

Wygraj mieszkanie z Dziennikiem

Już za tydzień
karta konkursowa - str. 20
WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. Josepha Conrada Korzeniowskiego
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
CZYTELNIĄ CZASOPISM
80-806 Gdańsk, ul. Targ Rakowy 5/6
tel. 48-11 do 14 wew. 242

Dziennik Bałtycki

Nakład 181 366 egz.
nr 41 (18 329)
indeks 350028
Rok wydawania 60
cena 1 zł 70 gr

REJSY

piątek 18 lutego 2005 r.

CZY JESTEŚ GOTOWY,
ABY OBYDZIĆ ŚWIÓT
TROPICALNY NASTRÓJ?

Odwiedź
www.chiquita.pl



**DUŻY
LOTEK**
POROBA DLA ZOGACI
**W SOBOTĘ
8 000 000**
PRZEWIDYWANA PUŁA
NA WYGRANE I STOPNIA

Dziennik z książkami!

Już we wtorek powieść
"Wyspa skarbów" - kolejna
książka z naszej kolekcji.



Balicki: Idę. Belka: Zostań!

Marek Balicki mimo rezygnacji
jest nadal ministrem



Zaspokoić głód

Urzędnik musi
udzielić nam informacji.
To jest jego obowiązek!

masz
PRAWO
wiedzieć



40 NAJPIĘKNIEJSZE KSIĄŻKI DZIECIŃSTWA

6

KRAJ

34

NASZA AKCJA

0 tym się mówi. Kolejki po niewinność w Instytucie Pamięci Narodowej

ZBIEŻNOŚĆ NAZWISK

Nazwisko Tadeusza B., stoczniozca, znalazła na liście Wildsteina jego córka. Tadeusz B. przyszedł dziś do IPN w Oliwie, złożyć dokumenty, żeby nie myślała, że był agentem. Nie był. Zawsze miał wrogi stosunek do komunizmu.

W sześćdziesiątym ósmym roku pobili go przy politechnice milicjanci i trzymali przez kilka godzin w baraku za operą.

W siedemdziesiątym był pod komitetem wojewódzkim, przez trzy dni uczestniczył w tym, co działo się na ulicach, pamięta, że pchał nyskę, z której nadawano komunikaty... Potem - kolega z komitetu strajkowego powiedział: Tadek, zniknij gdzieś na jakiś czas, bo cię zamkną. Pojechał do teścia na wieś pod Bydgoszcz i wrócił, dopiero jak nastąpił Gierek.

Strajkował w sierpniu osiemdziesiątego.

W stanie wojennym mistrz ostrzegł, że za nim chodzą, więc odszedł na rentę, bo mu się należała po trzydziestu latach pracy.

Raz jeden wezwano go do komisariatu w Nowym Porcie i siedzący za biurkiem cywil zachęcał go do współpracy.

- I co?

- Wykręciłem się.

Barbara Szczepuła



Ciąg dalszy na str. 15

Polacy, którzy znaleźli swoje nazwiska na liście Wildsteina, udają się do Instytutu Pamięci Narodowej, by udowodnić swoją niewinność.

Fot. Robert Kwiatk

R E K L A M A



Euro-Car
Całkowita satysfakcja

Gdynia: (058) 667 32 22 • Słupsk: (059) 848 19 40

www.eurocar.pl



TOSHIBA

Satellite A60-102
+ torba w komplecie

Prok. Intel PIV 2.8 GHz,
pamięć 256MB, HDD 40 GB,
ekran 15" XGA, ethernet 10/100,
modem 56K, Jathead, Bluetooth,
DVD-ROM/D RW, Windows XP Home PL

HURT/ detal
DETAL hurt

Gdańsk, ul. Orzeszkowej 2
Wrzeszcz, ul. Dmowskiego 4
Gdynia, ul. Władysława IV 23

344-23-45
344-34-43
620-76-34

3490.00 PLN
4257,80 brutto



www.toyota.gdynia.pl



RUMIA CHWASZCZYNO TOYOTA

CHWASZCZYNO
ul. Gdynska 68
Tel. (058) 520 94 10

RUMIA
ul. Sobieskiego 28
Tel. (058) 679 49 99

opinie@prasabalt.gda.pl

Bezplatna infolinia
0 800 1500 39Redakcja
„Dziennika Bałtyckiego”
80-894 Gdańsk
Targ Drzewny 9/11

PODOBA MI SIĘ

... pijani na liście. Podanie nazwisk do publicznej wiadomości to chyba jeden sposób na nie-trzeźwych kierowców! Innego nie widzę. Popieram akcję „Dziennika”.

internauta Rajdowiec

DENERWUJE MNIE

... rządy „warszawki”. Ile milionów zaprzęśli minister łapiski swoją nieudaną reformą zdrowia? Ile osób można byłoby dzięki nim wyleczyć? Ile mniej by zmarło? W końcu, kto za to ponosi odpowiedzialność? Już nie polityczną, ale cywilną! Swój drogą, Trójmiasto stało się białą plamą na tle centralnego finansowania. Nie wiem, czy to wynika z niechęci „warszawki”, czy też z nieudolności lokalnych polityków i decydentów.

internauta Obserwator

... dzielenie leków. Reumatyzm to straszna choroba, która niszczy dziecku życie. Ale kogo to obchodzi? Trzeba kupować nowe samochody, opłacać rachunki telefoniczne i wakacje! Mnie to nie dotyczy, więc po co mam się przejmować. Żenada! Jak można odbierać dziecku szansę na w miarę normalne życie? To dziwne uczucie patrzeć, jak maluch niemal płacze z radości, bo może zgiąć palce u rąk (i to nie do końca), może ukuć albo podskoczyć – i to nie zawsze bez bólu. Brak mi słów na to wszystko.

internauta Ola

... przeciąganie struny. Wszystko, za co weźmie się nasz rząd, okazuje się totalną kłapą, nawet dobór pracowników BOR... Ale jak rząd, taka ochrona. Żadnej dyscypliny, pewnie układy. Żal na to wszystko patrzeć.

Tadeusz z Sopotu
Więcej opinii na stronach
serwisu www.naszemiasto.pl

DZIŚ

Świątują: Szymon, Konstancja



Zachmurzenie duże z przejaśnieniami. Opady śniegu przed południem.
Wiatr słaby, północno-zachodni 3 m/s.

ciśnienie
atmosferyczne

↓ 1001 hPa

DZIŚ

W SOBOTĘ

Świątują: Konrad, Arnold



Zachmurzenie duże z przejaśnieniami. Opady śniegu przez cały dzień. Wiatr słaby i umiarkowany, południowo-zachodni 4 m/s.

ciśnienie
atmosferyczne

↓ 990 hPa

Kontrowersje. Ponad 25 tysięcy Pomorzan posiada broń

Cywilna armia Pomorza

W ojewództwo pomorskie mogłoby stworzyć cywilną armię, w której skład weszłoby ponad 25 tysięcy osób. Tytuł z nas przechowuje bowiem

w domu jakąś broń – od pistoletu po karabin.
– Ludzie się po prostu boją – uważa poseł Jerzy Dziewulski. – Chcą być bezpieczni poza domem. 90 procent osób ubiegających się o pozwolenie na broń

właśnie tak motywuje swój wniosek.

Broń bojową posiada ponad tysiąc mieszkańców Pomorza. Dysponują oni 1264 sztukami pistoletów! Ponad 7400 myśliwych władza prawie 14 300 dubeltówek, sztu-

cerów i drylingów, a niemal tysiąc sportowców posługuje się 1340 pistoletami i karabinkami.

– Najwięcej, bo ponad 14800 Pomorzan, ma broń gazową – informuje inspektor Roman Szarański z Ko-

mendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku. – Ich siła ognia to niemal 15 280 luf. Razem cywilni mieszkańcy naszego województwa dysponują ponad 32 tysiącami różnych karabinów czy pistoletów.

Kazimierz Netka

Jestem za

Filip Stankiewicz
Unia Polityki Realnej

– Wydaje mi się, że każdy powinien mieć możliwość zaopatrzenia się w broń. Oczywiście pod warunkiem, że będzie umiał się z nią odpowiednio obchodzić. To jest potrzebne dla większego poczucia bezpieczeństwa. Z czego to wynika? Na każdym kroku widać niesprawność policji, prokuratury i sądów w dużych procesach. Przez kilkanaście lat afery kryminalne były wręcz nierozwiązywalne. To samo z małymi sprawami. Organa sprawiedliwości słabo funkcjonują i obywatele muszą sami podejmować działania. Uważam, że powinna być większa dostępność do broni. Jeszcze raz jednak podkreślę: nie tylko dla osób, które uzyskują pozytywne wyniki badań i zostaną przeszkolone.

Jestem przeciw

Jan Kulas

radny Sejmiku Województwa Pomorskiego

– Posiadanie broni przez cywilnych obywateli stwarza zagrożenie życia i zdrowia. Najbardziej niebezpieczne jest ułatwienie dostępu do niej przestępcom. Nie mieszkańcy w USA, gdzie nabywanie pistoletów czy karabinów to zjawisko powszechne. Tam istnieje inny system, inne doświadczenia. Państwo nie potrafi zapewnić należytej ochrony, więc chce dać namiastkę poczucia bezpieczeństwa w postaci łatwiejszego dostępu do broni. Nie tędy droga. Powinniśmy zadbać o wzmocnienie organów odpowiedzialnych za ochronę ludzi przed bandytyzmem.



Filip Stankiewicz



Jan Kulas

NAGRODA

Laury BCC dla Agnieszki Michajłowej

Agnieszka Michajłowa, dziennikarka działu informacji Radia Gdańsk otrzymała Ostre Pióro 2004. Nagrodę przyznał zarząd Business Centre Club.

– Bardzo się cieszę. Traktuję to jako wyróżnienie raczej za mój ostry język niż pióro – podkreśla dziennikarka.

Michajłowa oficjalnie nagrodę odbierze 28 lutego w siedzibie BCC w Warszawie. W Radiu Gdańsk pracuje od 1994 r. Prowadzi poranną rozmowę ze znanymi ludźmi, przede wszystkim ze światła polityki – „Twarzą w twarz”.

Jest też reporterem politycznym oraz komentatorką wydarzeń w kraju i regionie.

Ostre Pióro to nagrody przyznawane dziennikarzom prasowym, radiowym, telewizyjnym i agencyjnym z całej Polski, którzy w swojej pracy zawodowej propagują zasady przedsiębiorczości, wspierają ideę wolnego rynku i szerzą edukację ekonomiczną.

(ml)



Reakcja redakcji

Kieszonkowe dla Nowaka

Robimy zebranie wszystkich mieszkańców naszej klatki schodowej. Ustalamy zgodnie – przy dwóch głosach sprzeciwu państwa Nowaków – że od marca Nowakowie podwyższą kieszonkowe synowi do 50 złotych. Nowakowie protestują, bo ona straciła pracę, a on zarabia mało, ale trudno. Nowak bierze pożyczkę od Kowalskiego, nie oddaje. Po roku odwiedza go komornik i zabiera telewizor.

Bzdura? Podobnie zachowali się nasi posłowie, naka-

zując dyrektorom szpitali wypłacić podwyżkę pracownikom bez wskazania, skąd wziąć na to pieniądze. Dyrektorzy bronili się, póki mogli. Wreszcie, przymuszani przez wyroki sądowe, zaczęli brać pożyczki. Nie spłacają ich, dług rośnie. W szpitalach pojawili się komornicy.

Niektórzy mówią – głupota. Inni wietrzą spisek. Wskazują, że zadłużone szpitale to dla nielicznych złoty interes. I to całkowicie zgodny z prawem. Na zdrowie co roku państwo wydaje

kilkadziesiąt miliardów złotych. Długi szpitali wynoszą (według różnych szacunków) od 6 do 8 miliardów zł. Ogromne pieniądze trafiają do kieszeni komorników. Rozkwitają firmy, zajmujące się handlem tymi własnymi długami.

O tym można nakręcić film. Napisać książkę. Powołać kolejną komisję śledczą. Można też zmienić system. Ale to już najtrudniejsze wyjście.

Dorota Abramowicz

Więcej czytaj na str. 6

Konkurs

Wybierz Książkę Roku 2004

Na stronach serwisu „Czytaj z nami” na www.gdansk.naszemiasto.pl Internauci mogą przysłać własną nagrodę Książki Roku 2004. Biorąc udział w tym plebiscycie masz szansę

wygrać pakiet 5 książek nominowanych do tegorocznej Nagrody Artusa, a także trzy osobowe zaproszenia na uroczystość jej wręczenia, która odbędzie się 23 lutego br. o 17 w Dworcu Artusa.

W NIEDZIELĘ

Pomorze w Unii

Wokół duńskiej firmy Poldanor, największego producenta trzody chlewniej na Pomorzu, w Kopenhadze rozpetala się prawdziwa burza. Podobnie bulwersująca jest świeża sprawa przechowania zbeztu w Czarnem, w powiecie człuchowskim. Ale jest też wiele przykładów budzących. We wtorkowym wydaniu „Dziennika Bałtyckiego” opublikowaliśmy raport na ten temat. A już w najbliższą niedzielę o godz. 12.45 w TVP Gdańsk wyemitowany zostanie reportaż red. Pawła Zbińskiego. Raport ten został przygotowany wspólnie z reporterami „Dziennika”.

(red.)

Oklaski. Zwycięstwo łęborskiego szpitala przed Sądem Najwyższym

Ruszy lawina pozwów

Wczoraj od rana dr Andrzej Sapiński, dyrektor szpitala w Łęborku, odbierał telefony z całej Polski. Dzwonili do niego dyrektorzy dużych i małych szpitali. Wszyscy z gratulacjami. I z nadzieją, że zwycięstwo małego szpitala z potężnym Narodowym Funduszem Zdrowia otworzy drogę do odzyskania należnych placówkom służby zdrowia pieniędzy.

W środę przed Sądem Najwyższym zapadł wyrok uwzględniający kasację szpitala w Łęborku i nakazujący ponownie rozpatrzenie pozwu wobec NFZ o zwrot 3 milionów złotych z tytułu ustawy 203.

Poprzedni Sejm, po serii protestów pracowników służby zdrowia, zalecił podwyższenie ich pensji bez wskazania, skąd wziąć pieniądze. Sąd Najwyższy uznał, że płatnikom powinni być fundusze.

Ponadto zwrócił uwagę, że utrzymywanie ze szpitala umów na stałym poziomie finansowania przy podwyższeniu składek na ubezpieczenie społeczne może być przejawem... bezpodstawnego wzbogacenia NFZ.

Sam byłem kaskadownikiem – twierdzi dr Sapiński. – Z drugiej strony to dowód, że rząd musi jak najszybciej podjąć decyzję dotyczącą podjęcia ustawy 203. W kolejce za nami ustawio się kilkadziesiąt szpitali! Łada moment ruszy lawina powodująca ogromną wyrwę w budżecie. To nie jest wina NFZ, który został w tym momencie rzucony na głęboką wodę bez koła ratunkowego. Tych pieniędzy na podwyżki po prostu fundusz nie ma...

Szpital w Łęborku ma obecnie 13 milionów złotych długów, z tego niespełna połowa związana jest z wypłatami narzuconych podwyżek.

Wyrok Sądu Najwyższego uradował dyrektorów innych pomorskich szpitali. – Żądaliśmy 9 milionów złotych od NFZ i Sejmu – mówi Elżbieta Madeja, wicedyrektor Szpitala Wojewódzkiego w Gdańsku. – Staramy się wypłacić pracownikom podwyżki, ale mamy roczne zaległości. To 9 milionów złotych z odsetkami. W połowie ubiegłego roku gdański sąd zawiesił postępowanie i teraz, dzięki werdyktowi z Łęborka, będzie można wrócić do sprawy.

Tymczasem – jak już pisaliśmy – pracownicy Szpitala Wojewódzkiego wygrywają przed sądem zaległe wypłaty, a komornicy tylko czekają, by zająć szpitalne konta. Dla szpitala powiatowego w Tczewie werdykt SN może oznaczać dopływ nawet 7 milionów złotych. – Odrzucono przez Sejm ustawę o restrukturyzacji ZOZ-ów w pierwotnej wersji zawierała zapis o zrzeczeniu się przez szpitale roszczeń wobec państwa z tytułu podwyżek – mówi dyrektor Janusz Boniecki. – Teraz może okazać się, że zarezerwowane w budżecie na pożyczki dla szpitali 2,2 miliarda złotych może w całości pójść na zwrot należnych nam pieniędzy.

Dorota Abramowicz



Andrzej Sapiński, dyrektor łęborskiego szpitala, cieszy się z decyzji Sądu Najwyższego.

To nas obciążą

Henryk Wojciechowski

dyrektor pomorskiego oddziału NFZ

– Dopiero po otrzymaniu pisemnego uzasadnienia wyroku można będzie w pełni odnieść się do dokonanej przez Sąd Najwyższy wykładni.

Obecnie duże kontrowersje budzi przytoczony w ustnym uzasadnieniu zarzut osiągnięcia korzyści (wzbogacenia) w związku z podniesieniem wysokości składek na ubezpieczenie zdrowotne w 2001 roku. Podtrzymujemy opinię, że NFZ nie jest ustawowo umocowny do wykonywania tzw. ustawy 203 ani też finansowo przygotowany do takiej operacji. Ewentualne wypłaty obciążąby zdolność finansową NFZ, ograniczając możliwość zakupu świadczeń zdrowotnych oraz zapłaty za już zakontraktowane świadczenia na rok 2005.



Gdańsk. Śledztwo w sprawie PZU

Zagadka pewnych dokumentów

Nadziei szef gdańskiej Prokuratury Apelacyjnej, Janusz Kaczmarek, i komendant główny policji, Leszek Szredziński, zaplanowali konferencję prasową w Gdańsku. Co się takiego stało?

– Otrzymaaliśmy odpowiedź w sprawie dokumentów, które przekazało nam Centralne Biuro Śledcze – poinformował Krzysztof Trynka, rzecznik PA.

Prokuratorzy ani policjanci nie chcą jednak zdradzić, jaka jest ta odpowiedź. Wszystko ma być jasne wia-

śnie po dzisiejszej konferencji.

W styczniu CBŚ przekazało gdańskiej PA cztery tektury tajemniczych dokumentów. Są to analizy w sprawie nieprawidłowości przy prywatyzacji PZU. Dokumenty nie posiadają pieczęci, sygnatur ani podpisów. Nie było dotąd jasne, kiedy i na czyje zlecenie je przygotował.

– Wskazują na dużą znajomość tematu, ale bez wyjaśnienia okoliczności ich powstania trudno ocenić ich wiarygodność – zaznacza szef PA, Janusz Kaczmarek.

Co jest w dokumentach? Zawierają one m.in. analizy sytuacji PZU i Euroko, porównanie Euroko z innymi firmami, które startowały w przetargu na zakup akcji największego polskiego ubezpieczyciela. Ekspertyzy mówią też o możliwości korupcji przy prywatyzacji. Jak przyznają prokuratorzy, padają tam konkretne nazwiska w związku z podejrzeniem o łapczkę i przyjmowanie wręczeń.

Dokumenty są datowane na 2000 i 2002 rok, ale wypłynęły dopiero teraz. Nie miała

ich Prokuratura Okręgowa w Warszawie, która wtedy prowadziła sprawę PZU. Gdańska PA zajmuje się sprawą PZU od początku stycznia tego roku. W ramach śledztwa, w charakterze świadków przesłuchani zostali już m.in. Andrzej Chroński, były minister skarbu w rządzie Jerzego Buzka, Grzegorz Wierczak, były prezes PZU Życie, były premier Leszek Miller oraz obecny szef rządu, Marek Belka.

Michał Lewandowski

Hel. Rosja wypuszcza polskich rybaków
Pechowy kuter



W helskim porcie rybakom od kilku dni czekano na zatrzymanie przez Rosjan kuter. Fot. Krzysztof Miśdziol

Rosjanie zgodzili się na wypuszczenie zaarrestowanego polskiego kutra rybackiego HEL-129, ale po wpłaceniu kaucji. Wczoraj tuż przed godz. 15 nadeszła wiadomość, że kuter opuścił port w Bałtyjsku.

Przypomnijmy, że został on aresztowany przez służby morskie Federacji Rosyjskiej w jej strefie ekonomicznej. Jak się dowiedzieliśmy, nie było to pierwsze takie przewinienie tej jednostki.

Wczoraj w Bałtyjsku, gdzie został odholowany HEL-129 z sześciuosobową załogą na pokładzie, zakończyło się postępowanie związane z aresztowaniem kutra. Polacy zostali ukarani grzywną.

– Strona rosyjska poinformowała nas, że zostanie on zwolniony po wpłaceniu przez Polaków kaucji – mówi komandor porucznik Grzegorz Goryński, rzecznik prasowy komendanta Morskiego Oddziału Straży Granicznej w Gdańsku.

Właścicielka kutra przebywa na zwolnieniu lekarskim. Przekazała nam jedynie, że właśnie w czwartkowe popołudnie zatrzymamy kuter ma opuścić port w Bałtyjsku. Z innych źródeł nieoficjalnie usłyszeliśmy, że krewni zatrzymanych udali się do Bałtyjska, aby zapłacić kaucję, która była wa-

runkiem uwolnienia helskiej jednostki.

– Kuter HEL-129 nie po raz pierwszy przeżył taką przygodę – mówi kmr por. Goryński. – Przed dwoma laty ta jednostka została zatrzymana przez Szwedów pod zarzutem nielegalnych połowów w ich strefie ekonomicznej.

Wówczas również jednostka została ukarana grzywną.

Zatrzymanie przez Rosjan polskiego kutra dziwi specjalistów Urzędu Morskiego i Okręgowego Inspektoratu Rybołówstwa. Od wielu miesięcy nie przytrafiło się to żadnej naszej jednostce. A szypowie są fachowcami, którzy bez trudu powinni ustalać położenie swojej jednostki na morzu. Z drugiej strony system monitoringu wykazał, że HEL-129 zaledwie o kilkaset metrów naruszył rosyjską strefę ekonomiczną.

– W minionym roku nie było przypadku zatrzymania polskiego kutra w Rosji, ani rosyjskiego przez nas – twierdzi rzecznik Straży Granicznej.

Rybakcy też się zdziwili – od wielu miesięcy wielu z nich współpracuje ze wschodnimi sąsiadami. Rosyjskie jednostki, nie mogąc u nas łowić, stoją na redzie portów w Gdyni czy Helu i po prostu na morzu skupują ryby złowione przez polskich rybaków.

Krzysztof Miśdziol

Starogard Gd. Miasto nie musi płacić
Sąd Najwyższy uchyla

Sąd Najwyższy uchylił w całości wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z kwietnia 2004 roku, który nakazywał władzom Starogardu Gd. wypłacenie spółce Polska (nie mylić z telewizją) odszkodowania w wysokości ponad 8 mln złotych (dzisiaj z odsetkami jest to już 10 mln zł). Nakazał ponownie rozpatrzenie sprawy.

Spór sądowy trwał od 1993 roku, kiedy to ówczesny prezydent Starogardu, Paweł Ghuch, zerwał ze spółką Polska umowę na realizację w mieście sieci telewizji kablowej i jej prowadzenie. Uczynił tak, bo uważał, że spółka nie wywiązywała się z zobowiązań. Ta oddała sprawę do sądu, domagając się przede wszystkim odszkodowania za utracone korzyści wynikające z zarządzania „kablówką”.

Sąd Okręgowy, następnie Sąd Apelacyjny, przyznały Polatomu rację i zasądziły ogromne odszkodowanie. Miasto musiało natychmiast wpłacić połowę kwoty na konto spółki. Jednak prawnicy wnieśli kasację od wyroku do Sądu Najwyższego. Ten 16 lutego uznał, że sądy niższej instancji popełniły poważne błędy. Jedno teraz jest pewne – miastu już nie grozi podobny wyrok. Z uzasadnienia wyroku, obligatoryjnego dla sądów niższych instancji, jednoznacznie wynika, że miasto nie naruszyło prawa, zrywając umowę. O odszkodowaniu nie może być mowy.

Dzisiaj do spółki Polska zostanie wystosowane pismo z żądaniem zwrotu w całości wpłaconej kwoty do 28 lutego 2005 roku. Jest to 4,3 mln zł.

Jacek Legawski

Pomorze. Inspekcja pracy pomogła 70 tys. osób Wyzyskiwani i podejrzewani

Znane są już wyniki kontroli przestrzegania prawa dotyczącego zatrudnienia w pomorskich firmach. Z raportu Okręgowego Inspektoratu Pracy w Gdańsku wynika, że poszkodowanych zostało w ubiegłym roku ponad 70 tysięcy osób. Dzięki interwencji inspektorów pracy, odzyskali oni ponad 22,6 miliona złotych.

Niedopełnienia obowiązku udzielenia urlopów czy wolnej niedzieli w miesiącu, były najłagodniejszymi przewinieniami pracodawców – mówi Bożenna Walczak-Siwiek, okręgowy inspektor pracy w Gdańsku.

Ponadto do częstych uchybień należało niewypłacenie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, dodatków za pracę nocną, dopuszczanie kobiet do prac im wzbronionych – np. do dźwigania ciężarów. Ujawniono też przypadki przeprowadzania kontroli osobistych pracowników przez ochronę zakładu.

Najgorzej było w handlu. Tam zatrudniano na czarno i płacono za 4 godziny, a czas świadczenia pracy sięgał

kilkunastu godzin. Przykładem niewłaściwego traktowania pracowników stała się w skali kraju sieć sklepów Biedronka.

Naruszenia prawa często wynikają z jego nieznaności – mówi Agata Lankamer z Okręgowego Inspektoratu Pracy w Gdańsku. – Niemniej dochodzi też do fałszowania dokumentacji. Na przykład w ewidencji czasu pracy widnieje 8 godzin, a faktycznie trwa ona 12 godzin. Wbrew pozorom, znacznie gorzej jest w mniejszych obiektach. Tam wiele osób pracuje bez umów o pracę.

Zdaniem Jana Zarębskiego, prezesa Gdańskiego Związku Pracodawców, mimo wyżej opisanych negatywnych przypadków, w firmach więcej jest dobrego niż złego. Wśród dużych przedsiębiorstw, niewłaściwe traktowanie zatrudnionych to sporadyczne przypadki. Im zakład jest w lepszej kondycji finansowej, tym w korzystniejszej sytuacji są jego pracownicy.

Kazimierz Netka

Gdańsk. Konstytucja Europejska Młodzi ambasadorzy



Karolina Bursa i Dominik Kwiatkowski (w środku, oboje MC) oraz szef gdańskiej UW Piotr Beniusz mają nadzieję, że w akcję włączy się jak najwięcej młodych ludzi.

Pat. Robert Kwiatkowski

Młode Centrum (MC), młodzieżówka Unii Wolności, rozpoczęła na Pomorzu i w całym kraju kampanię informacyjną na rzecz Traktatu Konstytucyjnego Unii Europejskiej. Akcja pod hasłem „Ambasadorzy Konstytucji Europejskiej” skierowana jest do młodych ludzi ze szkół ponadgimnazjalnych i wyższych.

– To na razie jedyna kampania w kraju jednoznacznie popierająca traktat – podkreśla Dominik Kwiatkowski, koordynator MC.

Akcja potrwa do końca czerwca, aby wziąć w niej udział trzeba do 10 marca zarejestrować się na oficjalnej stronie kampanii. Jej

koszt w skali całego kraju to ok. 20 tys. euro.

Ambasadorzy konstytucji mają rekrutować się spośród uczniów. Przejdą szkolenie na temat traktatu. Następnie będą spotykać się z rówieśnikami i informować o zaletach tego dokumentu. Dla najlepszych ambasadorów przewidziane są nagrody. Główne to staże w biurach eurodeputowanych Unii Wolności. Kilkadziesiąt osób pojedzie też na wycieczki do Brukseli.

Szczegółowe informacje o całej akcji można znaleźć na oficjalnej stronie internetowej www.ambasadorzy.pl.

(ml)

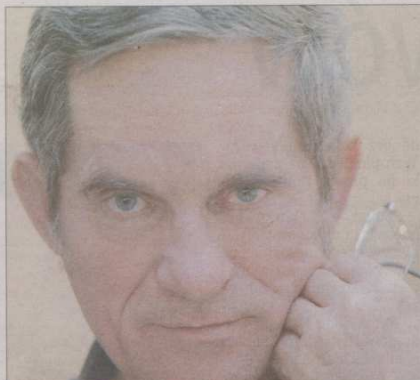
Pomorze. Wniosek w sprawie beatyfikacji 17 polskich marynarzy Za wiarę i ojczyznę

Fundacja – Fundusz Obrony Narodowej z Gdyni wystąpiła do biskupa połowego Wojska Polskiego z wnioskami o beatyfikację dwóch grup polskich marynarzy. Wszyscy zostali zamordowani w czasach stalinowskich.

– Według nas ci ludzie zostali zabici za wiarę i ojczyznę – uzasadnia wniosek prezes fundacji Mściwój Jerzy Jeżewski. – Należy się im nie tylko pamięć, ale także szczególna cześć i kult.

Fundacja, której szefuje Jeżewski, działa od jedenastu lat. Została założona przez grupę mieszkańców Trójmiasta, którzy postanowili wspierać finansowo polskie wojsko. Najbliższą jej akcją było jak do tej pory zbieranie pieniędzy na ratowanie Szpitala Wojskowego w Helu.

Do biskupa połowego Wojska Polskiego fundacja zwróciła się we wrześniu z dwoma wnioskami w spra-



Piotr Grzegorz Molting

– Ci ludzie zostali zabici za wiarę i ojczyznę. Należy im się cześć – uzasadnia wniosek prezes fundacji Mściwój Jerzy Jeżewski.

wie rozpoczęcia procesów beatyfikacyjnych siedemnastu marynarzy. Jeden z nich obejmuje dziewięciu oficerów polskiej Marynarki Wojennej, którzy odznaczyli się w obronie Helu we wrześniu

1939 roku. Jak do tej pory Ordynariat Połowy nie odniósł się do próśb fundacji.

– To nie jest takie proste – mówi kanclerz Kurii Połowej WP ks. Leon Szoł. – W takich sprawach pośpiech nie jest dobrym doradcą.

To prawda. Procesy beatyfikacyjne trwają często wiele lat. Decyzję w tej sprawie podejmuje papież. Zanim to zrobi, dokładnie badane jest życie kandydata i okoliczności jego śmierci. Zajmuje się tym specjalna komisja. Jakiegokolwiek wątpliwości co do świętości kandydata rozstrzygane są na jego niekorzyść.

Gdyby jednak wnioski fundacji zostały pozytywnie rozpatrzone, byłoby to jej wielki sukces. Jak do tej pory tylko jeden polski marynarz został wyniesiony na ołtarze – przedwojenny kapelan MW ks. Władysław Miegień.

– Każdy zbrojny pomysł jest dobry – mówi dziekan MW ks. Bogusław Wrona, który z ramienia biskupa połowego WP jest obserwatorem działalności fundacji. – Poczekamy, zobaczymy.

Tomasz Falba



Kmdr por. Zbigniew Przybyszewski, obrońca Helu we wrześniu 1939 roku, stracony 16 grudnia 1952 roku w więzieniu mokotowskim.



Kmdr por. Wacław Krzywiec (z prawej), obrońca Helu we wrześniu 1939 roku, zmarł 12 marca 1956 roku w więzieniu po warunkowym zwolnieniu z więzienia.

Reprodukcje z książki „Kadry Morskie Rzeczypospolitej”

Żołnierze z wniosków

Obrońcy Helu z 1939 roku, zamordowani w czasach stalinowskich:

- por. mar. Zbigniew Smoleński-Nieczuja
- kmdr Zbigniew Jerzy Staniewicz
- kmdr Stanisław Artur Mieszkowski
- kmdr por. Zbigniew Przybyszewski
- por. mar. Zdzisław Fieć
- kontradmirał Adam Mohuczy
- kpt. mar. Kazimierz Bartoszyński
- kmdr por. Wacław Zbigniew Krzywiec
- ppor. mar. Kazimierz Karol Wróblewski

Oficerowie, podoficerowie i marynarze zamordowani w czasach stalinowskich:

- por. mar. Adam Dedio
- bosman Edmund Sterna
- bosman Stefan Pułrul
- mat Marcin Kowal
- st. mar. Jerzy Sulatycki
- mar. Karol Martyński
- kmdr por. Władysław Sakowicz
- kpt. mar. Jan Karol Hordliczka

Osoby mogące pomóc w beatyfikacji proszone są o kontakt z Fundacją – Fundusz Obrony Narodowej, ul. Zielona 13A/4, 81-113 Gdynia, tel. 665-34-00.

Człuchów. Egzamin nie tylko z objania

Policjanci zaliczali pałowanie

Człuchowscy i chojnicki policjanci zdawali wczoraj egzamin z użycia i obsługi pałki policyjnej, tzw. tonfy (czarne z rączką). Po co? Bo taką pałką można zrobić komuś krzywdę... Człuchów był pierwszym miastem na Pomorzu, gdzie po zmianie przepisów (pod koniec ubiegłego roku) zorganizowano podobny egzamin.

Znający „pałkę” musieli pokazać komisji, że potrafią nią sprawnie obezwładnić przeciwnika, a także odpowiedzieć na kilka pytań

z „teorii pałki” (m. in. kiedy nie wolno jej stosować i jaka jest podstawa prawna jej użycia).

– Wcześniej prowadzone były szkolenia z obsługi pałki – mówi Marek Szulc, rzecznik człuchowskiej policji. – Pałka typu tonfa to niebezpieczne narzędzie. Niewłaściwe obchodzenie się nią może doprowadzić do tego, że komuś wyrządzona zostanie krzywda.

Egzamin zdawali nie tylko policjanci, ale i policjantki służące w ogniwach patrolowo-intervencyjnych. Świetnie radziły sobie z obezwładnia-

Wszyscy – łącznie 12 policjantów zdających wczoraj egzamin – poradzili sobie i otrzymali papiery na tonfę. Taki sam sprawdzian czeka w przyszłości wszystkich policjantów ze służb patrolowych. Każdy policjant będzie musiał powtarzać go co 3 lata.

Piotr Furtak



Sierż. Romanna Człuchowska z Komisarzatu Policji w Czersku obezwładnia swojego kolegę.

Pat. Piotr Furtak

Pruszcz Gd. Poczta Polska inwestuje na Pomorze

700 miejsc pracy

W Pomorskiem powstanie nowoczesne centrum ekspedycyjno-rozdzielcze (CER) Poczty Polskiej. Pracę w nim znajdzie ok. 700 mieszkańców naszego województwa. Otwarcie planowane jest na przyszły rok, dokładnie w Wigilię Bożego Narodzenia. W całym kraju będzie funkcjonować 14 takich obiektów.

Fachowcy poszukiwani

Centrum ekspedycyjne ma przede wszystkim usprawnić funkcjonowanie poczty i poprawić bezpieczeństwo przesyłek. Teraz sortowanie listów i paczek odbywa się ręcznie – tak jest m.in. w Gdańsku, Gdyni, Tczewie, Słupsku i Elblągu. Zamiast ludzi zajmą się tym jednak maszyny.

Pomorskie centrum zajmie 15 ha przy ul. Zastawnej w Pruszczu Gdańskim. Kosztować będzie 250 mln złotych z wyposażeniem. Budowa rozpocznie się jesienią. Tylko w tym roku poczta zamierza wydać na ten cel 25 mln zł. – W CER praca będzie się toczyć na trzy zmiany – mówi Mieczysław Niewczas, dyrektor Okręgu Poczty w Gdańsku. – Przy takiej zatrudnieniu zostaną osoby ze średnim wykształceniem. Na inne stanowiska poszukiwani będą fachowcy po studiach, np. matematycy, ekonomiści, informatycy, prawnicy i elektronicy. Chęć zagwarantować dużej grupie studentów praktyki. Tym, którzy będą dobrzy i zechcą się z Poczta Polska związać, postaramy się zapewnić pracę.



Centrum Ekspedycyjno-Rozdzielcze w Warszawie. Praca trwa tu nawet nocą. Fot. Piotr Kasprzycki

Dlaczego Pruszcz?

Do tej pory uruchomiono w Pruszczu Gdańskim. Kosztować będzie 250 mln złotych z wyposażeniem. Budowa rozpocznie się jesienią. Tylko w tym roku poczta zamierza wydać na ten cel 25 mln zł. – W CER praca będzie się toczyć na trzy zmiany – mówi Mieczysław Niewczas, dyrektor Okręgu Poczty w Gdańsku. – Przy takiej zatrudnieniu zostaną osoby ze średnim wykształceniem. Na inne stanowiska poszukiwani będą fachowcy po studiach, np. matematycy, ekonomiści, informatycy, prawnicy i elektronicy. Chęć zagwarantować dużej grupie studentów praktyki. Tym, którzy będą dobrzy i zechcą się z Poczta Polska związać, postaramy się zapewnić pracę.

– Szkoda tylko, że na przetarg dotyczący projektowania obiektu nie zgłosiła się żadna firma z Trójmiasta – mówi dyrektor Mieczysław Niewczas. – Wygrało przedsiębiorstwo z Poznania. Myślę, że pomorskie spółki zechcą rywalizować o prawo wykonawstwa tej inwestycji.

Centrum jest potrzebne

– Miesięcznie przez ręce pracowników placówek pocztowych w Gdańsku przechodzi 14,5 mln przesyłek – mówi Sławomir Mikołajczyk, rzecznik prasowy tej spółki. – Liczba reklamacji jest niewielka. Rocznie ginie zaledwie kilkadziesiąt listów, czyli ułamek promila wszystkich przesyłek.

Zdaniem dyrektora Mieczysława Niewczas, nie ma obaw, że zmniejszy się liczba przesyłek, np. wskutek rozwoju Internetu albo napywu nowych technologii z Unii Europejskiej.

– Pod względem liczby korespondencji i innych usług pocztowych znacznie ustępujemy krajom w starej UE – mówi dyrektor. – Na przykład w małej Holandii przesyłek pocztowych jest kilkadziesiąt razy więcej niż w Polsce.

Propozycja stworzenia w całym kraju 14 centrów pojawiła się po raz pierwszy w 2001 roku w strategii rozwoju Poczty Polskiej. Gdyby nie konieczność podporządkowania się przepisom o zamówieniach publicznych, poczta w Pomorskiem już dawno stworzyłaby centrum w Pruszczu.

Kazimierz Netka

Sławutówko. Wojewoda uzupełnia papiery Pałac Below na włosku



Kość niezgody - pałac Below w Sławutówku. Fot. Tomasz Bort

Wbrew wcześniejszym zapewnieniom wojewoda pomorski Cezary Dąbrowski nie podjął jeszcze kontrowersyjnej decyzji o wystąpieniu do sądu z wnioskiem o unieważnienie aktu notarialnego sprzedaży Ulrichowi von Krockow pałacu Below w Sławutówku. Jak już pisaliśmy w ubiegłym piątku, minister spraw wewnętrznych i wojewoda pomorski sprawdzają, czy hrabia – obywatel Niemiec – mógł przed notariuszem legitymować się polskim dowodem osobistym, który został mu najpierw wydany, a później odebrany. Ponadto zakup nieruchomości został przeprowadzony bez zezwolenia ministrów spraw wewnętrznych, rolnictwa i obrony narodowej. Informacje na temat możliwości popelnienia przez grafa von Krockow przestępstwa przesłał do ministra Ryszarda Kalisza pomorski poseł Kazimierz Plocki.

– Sprawę traktujemy bardzo poważnie – tłumaczy Anna Dyksińska, rzecznik prasowy wojewody Dąbrowskiego. – Dlatego też wojewoda wstrzymuje się na razie z decyzją. W dokumentacji przesłanej przez posła Plockiego brakuje danych z ewidencji gruntów oraz dokumentów z rejestru sądu. Musimy to uzupełnić. Dodatkowo zwróciliśmy się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z zapytaniem, na

jakim etapie jest u nich sprawa. Jeśli okaże się, że oni już złożyli wniosek do sądu, to my nie będziemy tego już robić.

Nasz piątkowy artykuł „Obywatel hrabia” wzbudził duże zainteresowanie Czytelników, od których otrzymaliśmy wiele dodatkowych i burwersujących informacji. – Dziwne, że aferami w Sławutówku i Krokowej oraz dziwnymi poczynaniami Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, która już w 1998 r. notarialnie zobowiązała się do przejęcia pałacu Below, nie zainteresowały się do tej pory Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego i prokurator – stwierdził jeden z naszych informatorów.

Otrzymałymi również list od posła Plockiego, który dziękując redakcji za zainteresowanie się sprawą, dementuje informacje wojty Krokowej, Henryka Doeringa, jakoby miał wprowadzać w Fundacji Europejskie Spotkania – Kaszubskie Centrum Kultury Krokowa zmiany „osłabiające polskie głosy”. Przedstawiciele fundacji zdementowali również informacje przekazane przez hrabiego von Krockow, że obchody 15-lecia istnienia Europejskich Spotkań miały odbywać się także w pałacu Below w Sławutówku. Według nich imprezy okolicznościowe zostaną zorganizowane w Krokowej. (DJA, dyb)

w poniedziałek : Dziennikiem

Praca

+szkoda
+szkolenia

Dlaczego młodzi zdolni nie mogą znaleźć pracy

oraz specjalna wkładka Praca i nauka za granicą

Sąd Rejonowy w Gdańsku

informuje, że w dniach od 21 lutego 2005 roku do 25 lutego 2005 roku IX Wydział Gospodarczy Sądu Rejonowego w Gdańsku będzie nieczynny z powodu przeniesienia do nowej siedziby.

Od dnia 28 lutego 2005 roku nową siedzibą IX Wydziału Gospodarczego będzie budynek przy ul. Piekarniczej 10.

Wokandy wyznaczone do końca marca 2005 roku odbywać się będą w budynku przy ul. Nowe Ogrody 30, natomiast wokandy od miesiąca kwietnia 2005 roku odbywać się będą w nowej siedzibie IX Wydziału Gospodarczego przy ul. Piekarniczej 10.

Gdańsk. Minister kultury nie wesprze tradycji

Pomorska szlachta poczeka

Co najmniej na rok muszą zostać odtóżnione plany utworzenia w naszym województwie Muzeum Tradycji Szlacheckich i Pomorskiego Ośrodka Kontaktów z Polonią. Placówka taka – będąca filią gdańskiego Muzeum Narodowego – miała powstać w Waplewie, w powiecie sztumskim. Niestety, minister kultury odmówił przed kilkoma dniami współfinansowania przedsięwzięcia.

– Utrzymanie dworku w Waplewie szacowaliśmy na 250 tysięcy złotych rocz-

nie – mówi Jan Kozłowski, marszałek województwa pomorskiego. – Te koszty miały być ponoszone przez budżet województwa i ministra kultury. Niestety, otrzymaliśmy pismo, że resort nie może wspierać finansowo tego przedsięwzięcia. Nas nie stać na utrzymanie obiektu. Dlatego wstrzymujemy się z przekazaniem dworu Muzeum Narodowemu.

– Dworek w Waplewie miał stać się naszym oddziałem – mówi Wojciech Bonisławski, dyrektor Muzeum Narodowego w Gdańsku. – Rozmawialiśmy już ze Sto-

warzyszeniem Szlachty Polskiej. Uzyskaliśmy zapewnienie udzielenia wszelkiej pomocy. Zamierzaliśmy też współpracować z Uniwersytetem Gdańskim. Trzeba bowiem ocalić to, co zostało z dorobku rodziny Sierakowskich (w ich dawnym dworku ma znajdować się siedziba nowego oddziału muzeum – red.). Zachowali oni swą polską tożsamość i znakomicie oddziaływali na całe społeczeństwo. Poza tym, stworzyli obiekt pełen dzieł sztuki i kultury.

Kazimierz Netka

PKN Orlen. Piwnik w prokuraturze Pani minister mówi



Konfrontacja dwóch racji: Barbary Piwnik i Wiesława Kaczmarskiego.



Fot. archiwum, Adam Warława

Byla minister sprawiedliwości Barbara Piwnik zeznała wczoraj w katowickiej prokuraturze, która bada kulisy zatrzymania w 2002 roku ówczesnego prezesa PKN Orlen Andrzeja Modrzejewskiego. Według prokuratury śledztwo w tej sprawie zbliża się już do końca.

To było kolejne przesłuchanie Piwnik dotyczącą tzw. afery orlenowskiej. Była minister sprawiedliwości została wezwana ponownie, bo od czasu złożenia poprzednich zeznań została zwolniona z obowiązku zachowania tajemnicy w sprawie, która interesowała prowadzących śledztwo. Tajemnica dotyczyła pisma z 7 lutego 2002 roku (tego dnia zatrzymano Modrzejewskiego) w sprawie PKN Orlen, przesłanego przez ówczesnego szefa Urzędu Ochrony Państwa do Ministerstwa Sprawiedliwości.

Bezpośrednio po przesłuchaniu Piwnik została skonfrontowana z byłym mini-

strem skarbu Wiesławem Kaczmarskim. Chodzi o wyjaśnienie sprawy spotkań poprzedzających zatrzymanie Modrzejewskiego i okoliczności związanych z samym zatrzymaniem przez UOP.

Według prokuratury to była ostatnia z zaplanowanych konfrontacji. Wcześniej Kaczmarski został konfrontowany z byłym premierem Leszkiem Millerem i Zbigniewem Siemiatkowskim, który w 2002 roku pełnił funkcję szefa Urzędu Ochrony Państwa.

Rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Katowicach Tomasz Tadia powiedział, że postępowanie w sprawie PKN Orlen jest już bardzo zaawansowane.

W obecnej chwili trwa analiza materiałów zgromadzonych w śledztwie, jak i planowanie i wykonywanie ostatnich czynności – mówi.

Postępowanie dowodowe niewątpliwie zmierza już ku końcowi.

(tef, PAP)

Łódź. Mały bohater Pożegnanie Brajana

Na łódzkim cmentarzu pochowano wczoraj Brajana Chlebowskiego, tragicznie zmarłego 7-letniego chłopca. 6 lutego Brajan, zawiadując straż pożarną o pożarze w jego mieszkaniu, uratował życie ojcu i sąsiadom. Sam zmarł kilka dni później, wskutek zatrucia tlenkiem węgla. Rodzice zgodzili się na pobranie narządów chłopca, które zostały przeszczepione pacjentom Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie.

Prezydent Aleksander Kwaśniewski przyznał w śróde pośmiertnie Brajanowi Chlebowskiemu medal „Za Ofiarość i Odwagę”. O takie uhonorowanie bohatera dziecka wystąpił



Brajan – lat 7. Poświęcił życie, ratując ojca i sąsiadów. Fot. PAP/Report, Gregorius Michalski

wojewoda łódzki Stefan Krajewski. Medal wojewoda wręczył rodzicom w czasie pogrzebu chłopca.

(PAP)

Kraj

Sejm. Ustawa o restrukturyzacji szpitali wraca... inaczej Zdrowie w marcu

Po tym, jak w Sejmie połączony projekt ustawy o restrukturyzacji szpitali, miało się wiele zmienić. Dymisję zapowiedział minister zdrowia, Marek Balicki. Opozycja wzywała rząd do ustąpienia. A tak naprawdę zmieni się niewiele.

Teraz prezydent

Ustawa o restrukturyzacji ZOZ-ów, odrzucona w śródownym głosowaniu przez Sejm, może być uchwalona już za dwa tygodnie. Jej nowa wersja, z poprawkami resortu popartymi przez rząd i niektóre środowiska, zostanie złożona przez prezydenta w ciągu kilkunastu godzin jako własna inicjatywa. Projekt będzie skierowany na szybką ścieżkę legislacyjną.

Prezydent Aleksander Kwaśniewski zapowiedział również gotowość zgłoszenia inicjatywy legislacyjnej dotyczącej art. 890 Kodeksu postępowania cywilnego, określającego zasady zajmowania wierzytelności z rachunku bankowego dłużnika. Obowiązujące od początku lutego nowe przepisy umożliwiły komornikom zajmowanie pensji pracowników szpitali. Spowodowało to falę protestów, które ogarnęły całą Polskę, w tym także Pomorze.



Przyczyną nieudanej dymisji Marka Balickiego była przegrana w Sejmie ustawy o restrukturyzacji szpitali.

Fot. PAP/Jacek Turczyk

Niektórzy jednak twierdzą, że bez ustawy służba zdrowia upadnie.

Warunki Balickiego

Wczoraj przed południem premier Marek Belka nie przyjął dymisji złożonej przez Marka Balickiego. Premier zgodził się natomiast na warunki, jakie postawił Balicki, niezbędne do realizacji systemu ochrony zdrowia. Są to – poparcie premiera i rządu oraz zapewnienie zaplecza politycznego dla ważnych ustaw dotyczących systemu zdrowia. W prakty-

ce oznacza to odsunięcie od decyzji „medycznych” Jerzego Hausnera, zwanego przez niektórych „superministrem zdrowia”.

Przyczyną nieudanej dymisji Marka Balickiego była przegrana w Sejmie ustawy o restrukturyzacji szpitalnych długów. Przeciwno ustawie protestowały związki zawodowe, organizowano strajki, pikety i głodówki.

– To, co stało się wczoraj w Sejmie, jest także moją porażką – stwierdził premier. – Przede wszystkim porażką zdrowego rozsądku. Pośło-

wie nie wiedzieli, za czym głosują.

Według Marka Borowskiego spór w łonie rządu i sprzeciw Hausnera wobec części autopopravek rządu po części przyczyniły się do zamieszania i „szumu informacyjnego” wokół projektu.

„Solidarność” nadal protestuje

– Nie zapadła jeszcze decyzja o zawieszeniu lub przerwaniu protestu – twierdzi przewodnicząca Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność” Maria Ochman.

Mimo odrzucenia przez Sejm projektu ustawy o pomocy publicznej i restrukturyzacji zakładów opieki zdrowotnej kilku związków z „Solidarności”, w tym Grzegorz Urbaniak z Gdańska, nadal prowadzi strajk głodowy w Warszawie.

Maria Ochman powiedziała też, że zaufanie związków do ministra Marka Balickiego jest mocno ograniczone.

Mirosław Madej, przewodniczący regionalnej sekcji służby zdrowia w Gdańsku, zapowiedział, że protest będzie trwał do czasu zmiany kontrowersyjnego przepisu pozwalającego komornikom na zajmowanie pensji pracowników zadłużonych szpitali.

Dorota Abramowicz, (PAP)

A długi rosną

Wiceminister zdrowia **Wacława Wojtala**

– Szpitalne długi systematycznie rosną. W 2002 r. nie przekraczały one jeszcze 300 mln zł, w 2003 r. były już trzy razy wyższe, a na koniec 2004 r. wynosiły 2 mld 100 mln zł. Z tej kwoty 708 mln zł przekazano już wierzycielom. Na prośbę premiera Marka Belki minister sprawiedliwości Andrzej Kalwa ma się zwrócić do Stowarzyszenia Komorników, by do czasu rozpatrzenia projektu nowelizacji kpc przez Sejm, czyli w ciągu najbliższych dwóch tygodni, powstrzymali się od działań egzekucyjnych polegających na zajmowaniu kont szpitali.

Zostaną ukarani

Posłowie SLD, którzy nie mają usprawiedliwienia wczorajszej nieobecności na głosowaniu ustawy zdrowotnej, zostaną ukarani. Sześć Sojuszu, Józef Oleksy, powiedział, że mogą oni nawet zostać wyrzuceni z sejmowego klubu Sojuszu.

Wiceszefowa SLD Katarzyna Piekarska nazwała sprawę skandalem. Według niej w stosunku do posłów, którzy nie mają usprawiedliwienia, należy wyznaczyć konsekwencje. Dodała, że sprawa dotyczy pięciu osób.

W śródownym głosowaniu nie uczestniczyło 17 posłów SLD, co miało wpływ na decyzję Sejmu. Przeciwno projektowi Ministerstwa Zdrowia głosowało 208 posłów, za ustawą – 196.

Ojciec Rydzik: Nie dajmy się zwariować Modlitwa za rozgłośnie

Ojciec Tadeusz Rydzik powiedział, że kierowane przez niego Radio Maryja jest obecnie atakowane, ale nie odniósł się do tych ataków. Poprosił słuchaczy o modlitwę za rozgłośnie.

Radio Maryja w tej chwili, kolejny raz, jest atakowane. Nie ustosunkowuje się do tych wypowiedzi atakujących. Proszę tylko o gorącą modlitwę. Polscy potrzebują zgody – powiedział wczoraj na antenie swojej rozgłośni o. Rydzik.

Z jego wypowiedzi wynikało, że prawdopodobnie jest za granicą. Zaznaczył bowiem, że nie ma możliwości słuchania Radia Maryja, a o „atakach” dowiedział się z Internetu i rozmów telefonicznych.

– Ataki będą przeróżne. (...) Nie dajmy się zwariować. Widzę, że rozpoczyna się kampania wyborcza. Odwraca się uwagę od zasadniczych spraw, rozwiązywania problemów – powiedział do słuchaczy o. Rydzik.

W ostatnich dniach głośno było o listach otwartych Lecha Wałęsy. W pierwszym, skierowanym do radia, były prezydent skrytykował rozgłośnie za sposób „uprawiania polityki”. Wałęsa przestrzegł twórców linii programowej Radia Maryja: „Na całym świecie podczas mych rozmów z Rodakami będę ostrzegał przed Wami, nazywając Was „grupą psychiów od Rydzika”, będę zniechęcał do nabierania się na wasze mądrości i fatalistyczne teorie”.

(PAP)

F-16. Dla Polski Unikatowe

Kupione przez Polskę samoloty F-16 będą najbardziej zaawansowanymi technologicznie maszynami w Europie – Cechy, które czynią ten samolot unikatowym, to m.in. kolorowa ruchoma mapa, cyfrowy system nagrywania wideo oraz zintegrowany wewnętrzny system zabezpieczenia przeciwko środkom walki radioelektronicznej – powiedział główny inżynier programu F-16 dla Polski Mitch Caldwell.

Do latania na F-16 obecnie szkoli się 13 polskich pilotów.

(PAP)

Maturzysto!
powtórz matematykę przed
we wtorek egzaminem
w Dzienniku

korki we wtorki
z GWO

3 proc.

Jest wielce prawdopodobne, że taką wartość przekroczy deficyt budżetu Polski w 2007 roku - uważają ministrowie finansów Unii Europejskiej. Oznacza to, że Polska nie wypełniłaby kryterium z Maastricht i nie weszłaby do strefy euro w 2009 roku.

16.02. - 3,9765 zł

17.02. - 3,9971 zł

16.02. - 3,0560 zł

17.02. - 3,0622 zł

16.02. - 5,7806 zł

17.02. - 5,7904 zł

+ 0.02 zł

+ 0.01 zł

+ 0.01 zł

+ 0.01 zł

C	EURO
W	NBP
\$	USD
W	NBP
£	GBP
W	NBP

Gospodarka

:7

LICZBA DNIA

Dziennik
Bałtyckiwww.naszemiasto.pl
serwis informacji lokalnych

piątek 18 lutego 2005 r.

W SKRÓCIE

Indeksy biją rekordy

Dwie ostatnie sesje warszawskiej giełdy zakończyły się historycznymi rekordami. Indeks największych spółek WIG 20 osiągnął poziom 2050,15 punktów. Głównie dzięki dużemu popytowi na akcje KGHM, TP SA i PKN Orlen. Główny indeks WIG został wywindowany wczoraj do poziomu 27 800 punktów. Giełda bije kolejne rekordy, ponieważ akcje polskich spółek kupowane są przez inwestorów zagranicznych.

(JKL)

NOTOWANIA

Dane z kantorów 16-17.02.2005 r.

Kupno/ sprzedaż waluty	"Mas" Gdańsk ■ Jagiellońska 36 D	"Green" Gdańsk ■ C/Ł Carrefour, "Morrena" ■ PKP Wroclaw	"W Sopocie" ■ ul. Boh. Monte Casino 61 Dom Handlowy Laura
USD	▲ 301 / 312 ▲	▲ 301 / 312 ▲	▲ 301 / 312 ▲
EUR	▲ 392 / 407 ▲	▲ 392 / 407 ▲	▲ 392 / 407 ▲
SEK	▲ 43,1 / 44,6 ▲	▲ 43,1 / 44,6 ▲	▲ 43,1 / 44,6 ▲
GBP	▲ 566 / 586 ▲	▲ 566 / 586 ▲	▲ 566 / 586 ▲
CHF	▲ 253 / 263 ▲	▲ 253 / 263 ▲	▲ 253 / 263 ▲

USD - dolar amerykański, EUR - euro, SEK - korona szwedzka, GBP - funt brytyjski, CHF - frank szwajcarski
w stosunku do dnia poprzedniego; ▲ - wzrost ceny, ▼ - spadek ceny, ● - cena bez zmian

R E K L A M A

PRACOWNICY | SZEFOWIE ŁĄCZCIESIE ZADARMO

Darmowa
sieć
firmowa

MASZ KOMFORT

- TWOI PRACOWNICY RÓWNIEŻ

W NOWYCH TARYFACH KOMFORT
W ERA BIZNES ZNAJDZIESZ ROZWIĄZANIA
DOPASOWANE DO TWOICH POTRZEB
ORAZ POTRZEB TWOICH PRACOWNIKÓW.

WYBIERZ DARMOWĄ SIĘĆ FIRMOWĄ
- A TY I TWOI PRACOWNICY BĘDZIECIE
ROZMAWIAĆ ZE SOBĄ ZA DARMO.

WYBIERZ DARMOWE ROZMOWY PORANNE
- JEŚLI TWÓJ BIZNES ZACZYNA SIĘ
WCZESNIE RANO.

SPRAWDŹ SAM, W ERA BIZNES NAPRAWDĘ
MOŻESZ WIĘCEJ.



SIEMENS CX770

od 1 PLN NETTO
(1,22 PLN z VAT)



BIZNES
MOŻESZ WIĘCEJ

SPRAWDŹ NA STRONIE WWW.ERA.PL LUB DZWOŃ 0 801 602 602

OPŁATA ZGODNA Z CENNIKIEM OPERATORA SIĘCI, Z KTÓREJ WYKONYWANE JEST POŁĄCZENIE.
SZCZEGÓŁY OFERTY W REGULAMINIE DOSTĘPNYM W PUNKTACH SPRZEDAŻY SIĘCI ERA.

328500A

Pomorie. Rybacy w ministerstwie Na razie dodatkowe kwoty



Rybacy nie zgadzają się na obcięcie limitów połowowych na dorsze i wydłużenie okresu ochronnego na ich połów.

Fot. archiwum

Wiceminister resortu rolnictwa Jerzy Pilarczyk obiecał zająć się sprawą limitów połowowych na dorsze i okresem ochronnym na ich połów. W tej sytuacji rybacy odstąpili od strajku. Spotkanie z rybakami odbyło się w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Ministerstwo zobowiązało się do przekazania Komisji Europejskiej i Joelem Borgowi, komisarzowi ds. rybołówstwa Unii Europejskiej, negatywnej opinii polskich rybaków, dotyczącej wydłużonego okresu ochronnego na dorsze oraz podziału Bałtyku na dwa stada dorsza - wschodnie i zachodnie. Komisarz Borg ma w kwietniu przyjechać do Polski z oficjalną wizytą.

Kolejnym problemem są limity połowowe. Obniżenie przez Unię Europejską limitów połowowych na dorsze, z 16 tys. ton w ubiegłym roku do 13,2 tys. ton w tym roku, mogło doprowadzić do bankructw wielu armatorów kutrów. Związka, że Unia wydłużyła z dwóch do czterech i pół miesiąca okres ochronny na dorsze we wschodnim rejonie Bałtyku, na najbardziej zasobnych łowiskach. Rybacy chcą, aby przyznano im indywidualne limity połowowe na dorsze.

I losie z ostatnich lat, których nie wykorzystano część armatorów kutrów. W porozumieniu z rybakami, zawartym podczas spotkania, resort rolnictwa zobowiązał się do rozdzielania kwot po rybakach, którzy oddali swoje kutry na złom za uszkodzenia, tym którzy dalej łowią. Złomowanie odbywa się w ramach rządowego Sektorowego Programu Operacyjnego Rybołówstwo i Przetwórstwo Ryb 2004 - 2006, wspieranego finansowo z funduszy Unii Europejskiej.

W krótkim czasie ministerstwo ma też przygotować nowelizację Ustawy o rybołówstwie, która pozwoli na wymienianie kwot połowowych pomiędzy armatorami kutrów. Będzie się to mogło odbywać tylko za pośrednictwem Departamentu Rybołówstwa MRiRW.

Biuro Prasowe MRiRW przekazało, że w spotkaniu uczestniczyli również posłowie, członkowie sejmowej Komisji Rolnictwa. Było ono kontynuacją rozmów rozpoczętych w ubiegłym tygodniu w Juracie, dotyczących zmian w rozporządzeniu ministra w sprawie podziału kwot połowowych na Bałtyku.

Jacek Sieński

Forum w kwietniu

W kwietniu odbędzie się konferencja z udziałem przedstawicieli organizacji rybackich i specjalistów z instytucji dokonujących oceny stanu stada ryb bałtyckich. Według wiceministra Pilarczyka, konferencja powinna pozwolić na skonfrontowanie poglądów rybaków i naukowców. Chodzi o uzgodnienie, czy wielkość zasobów dorszy i innych gatunków ryb w Bałtyku umożliwia zwiększenie połowów, czy wymaga ich ograniczenia.

PERYSKOP

Dane jawne za zgodą

Po spłacie kredytu przez klienta, bank będzie musiał uzyskać jego zgodę na przetwarzanie danych. Przewiduje to nowelizacja prawa bankowego powiązana z rządowym projektem nowelizacji ustawy o ochronie informacji niejawnych.

Zgoda ta będzie mogła być w każdym czasie odwołana przez klienta. Udzielenie zgody nie będzie warunkiem otrzymania kredytu – powiedział mecenas Jerzy Bańka ze Związku Banków Polskich.

Banki zapewne będą dodawać klauzulę do umowy kredytowej, dotyczącej zgody klienta na przetwarzanie informacji po zamknięciu rachunku – dodał Mariusz Wyrzycki, wiceprezes Biura Informacji Kredytowej.

Prezes ZBP Krzysztof Pietraszkiewicz podkreślił, że zainteresowanie banków dostępem do informacji o klientach, których obsługę w danym momencie zakończyli, wynika z norm ostrożnościowych. Na podstawie badań ustalono bowiem, że do podjęcia decyzji kredytowych potrzebne są dane historyczne, przynajmniej pięcioletnie. Zdaniem Pietraszkiewicza, zgoda klienta na przetwarzanie danych historycznych może zwiększyć jego wiarygodność kredytową.

Obecnie trwa spór między Związkiem Banków Polskich, Biurem Informacji Kredytowej (BIK) a Generalnym Inspektorem Ochrony Danych Osobowych (GIODO) co do tego, czy dane klienta po zakończeniu jego obsługi przez bank mogą być przetwarzane.

(JKL)

Chcesz wiedzieć co dzieje się w pomorskiej gospodarcie?

od 23 lutego

w każdą środę nowy dodatek **Dziennika**

„Portfel Pomorza”

Wszystko o lokalnym biznesie

- bardzo małym, średnim i... dużym

R E K L A M A

WEJHEROWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
84-200 Wejherowo, ul. Gen. J. Hallera 5
tel. 672-99-64

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na

**sprzedaż spółdzielczego własnościowego
prawa do wymienionych lokali mieszkalnych:**

1. Wejherowo, Os. Kaszubskie 22/51 mieszkanie składa się z 2 pokoi, kuchni, łazienki, spiżarni i przedpokoju cena wywoławcza – 63 800 zł	p.u. 46,50 m ² wadium: 6380 zł	I p.
2. Wejherowo, ul. Gdańska 64/5 mieszkanie składa się z 2 pokoi, kuchni, łazienki i przedpokoju cena wywoławcza – 65 800 zł	p.u. 48,26 m ² wadium: 6480 zł	IV p.
3. Wejherowo, ul. Gdańska 62/4 mieszkanie składa się z 3 pokoi, kuchni, łazienki, w.c., przedpokoju cena wywoławcza – 84 800 zł	p.u. 62,76 m ² wadium: 8480 zł	I p.
4. Wejherowo, ul. Kochanowskiego 17/65 mieszkanie składa się z 3 pokoi, kuchni, łazienki, w.c. i przedpokoju cena wywoławcza – 68 800 zł	p.u. 53,0 m ² wadium: 6880 zł	IX p.
5. Rumia, ul. Abrahama 7/84 mieszkanie składa się z 2 pokoi, kuchni, łazienki i przedpokoju cena wywoławcza – 56 000 zł	p.u. 37,80 m ² wadium: 5600 zł	X p.
6. Rumia, ul. Dąbrowskiego 3/59 mieszkanie składa się z 2 pokoi, kuchni, łazienki i przedpokoju cena wywoławcza – 52 800 zł	p.u. 35,50 m ² wadium: 5280 zł	IV p.

Przetarg odbędzie się w dniu 4 marca 2005 r. o godzinie 10.00 w siedzibie Spółdzielni przy ul. Gen. J. Hallera 5 w Wejherowie.

Przystępujący do przetargu winien mieć wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie Spółdzielni najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg tj. 3 marca 2005 r. do godz. 13.00.

Kasa jest czynna: poniedziałek godz. 8.00-16.00, wt.-czw. 7.00-14.00, piątki 7.00-13.00.

Wadium przepada na rzecz Spółdzielni jeżeli:

- wpłacający wadium nie przystąpi do przetargu,

- wygrywający przetarg nie dokona wpłaty wymagającego wkładu budowlanego w terminie 30 dni od dnia wypłaty wadium, w takim przypadku jego oferta przestaje wiązać Spółdzielnię.

Mieszkania można oglądać po wcześniejszym uzgodnieniu z:

Administracją Os. Kaszubskich, tel. 672-99-69 – mieszkania nr 1-4,
Administracją Osiedli w Rumli, tel. 671-02-35 – mieszkania nr 5-6.

Regulamin przetargu znajduje się do wglądu w Dziale Członkowskim Spółdzielni (p.p.).
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

346757A

Gospodarka

Podatki. Brak okresu ochronnego

Wiążąca pułapka

Nic nie chroni podatnika przedsiębiorcy w okresie pomiędzy złożeniem wniosku o wiążącą interpretację podatkową a otrzymaniem odpowiedzi z urzędu skarbowego. Na wydanie interpretacji urzędnicy mają aż 3 miesiące. W sprawach wyjątkowo skomplikowanych termin ten może wydłużyć się dodatkowo o miesiąc. Jeżeli w tym czasie wizyte złoży nam kontrola skarbową, z pewnością nie unikniemy kary. Na nic zdadzą się tłumaczenia, że właśnie złożyliśmy odpowiedni wniosek. Nowe prawo podatkowe nie przewidywało takiej sytuacji. Jeśli urzędnicy stwierdzą nieścisłości i naruszenie kodeksu karnego skarbowego, poniesiemy wszelkie tego konsekwencje. We wnio-

sku o wydanie wiążącej interpretacji podatkowej każdy podatnik musi przedstawić wyczerpująco stan faktyczny oraz własne stanowisko w danej sprawie. Jeśli rozwiązania przedstawione przez podatnika we wniosku nie są zgodne z obowiązującymi przepisami, urzędnicy z łatwością mogą skontrolować jego poczynania. Tym bardziej że bardzo dobrze wiedzą, kogo i w jakim zakresie mają skontrolować. Obowiązujące przepisy nie przewidują żadnego okresu ochronnego dla osób oczekujących na wiążącą interpretację podatkową. Nie ma też ograniczeń dla urzędników skarbowych, narzucających im terminy i możliwości kontroli. Mogą oni przystąpić do niej w każdej chwili.

Robert Kiewlicz

Chcą interpretacji

Prawie 7,5 tys. wniosków o wydanie wiążącej interpretacji podatkowej trafiło w styczniu do urzędów skarbowych.

Wnioski najczęściej dotyczyły podatków: VAT – 55 proc. pytań i PIT – 32 proc. pytań. Urzędy skarbowe wydały 327 postanowień – poinformował Stanisław Stec, wiceminister finansów i szef kontroli skarbowej.

Urzędy mają trzy miesiące na wydanie interpretacji. Prawie połowa wniosków wymagała uzupełnienia z powodu braków formalnych. Najczęściej brakowało wyrażenia przez podatnika stanowiska w danej sprawie.

Urzędy bowiem potwierdza stanowisko podatnika i podaje szczegółowe uzasadnienie lub neguje jego stanowisko – tłumaczył Stec. Rozpatrywaniem wpływających wniosków o wydanie wiążącej interpretacji w urzędach skarbowych zajmuje się 3630 osób, a w izbach skarbowych 96 osób.

(JKL)

Nie po, a przed

Kazimierz Lewandowski

dyrektor Cement Ltd.

– Sprawa jest dość złożona. Jeśli byłby okres ochronny, to taki przepis wykorzystywali nieuczciwi przedsiębiorcy. Mieliby interes w tym, aby okres oczekiwania na interpretację trwał jak najdłużej. Moim zdaniem, Ministerstwo Finansów powinno zająć się interpretowaniem ustaw i przepisów zaraz po ich wejściu w życie. Jak na razie nie spotkałem się ze złośliwą nadgorliwością urzędników skarbowych. Mam nadzieję, że w sprawach interpretacji wygra zdrowy rozsądek.



Grunt to prawnik

Edward Lipski

prezes Energomontażu Gdańsk

– Uważam, że pójście do czasu pomiędzy złożeniem wniosku a otrzymaniem interpretacji powinno być bardziej życiowe. Można przykładowo skrócić okres oczekiwania na wydanie opinii i przyspieszyć pracę urzędników. Jeżeli mam jakiegokolwiek wątpliwości co do przepisów podatkowych, to muszą one być uzasadnione. Poparte opinią prawną. Jeśli wątpliwości się potwierdzą, to nie składam wniosku.



Potrzebny samorząd

Andrzej Szydłowski

właściciel firmy piekarniczej

– Myślę, że urzędnicy skarbowi nie będą korzystać z tego kruczka prawnego. Urzędy pracują coraz lepiej i nie będzie chyba zagrożenia z ich strony. Mili przedsiębiorcy nie muszą się obawiać, że urzędy będą prześwietlały ich na podstawie wniosków o interpretację. W innych krajach Unii przedsiębiorcy organizują się w samorządy gospodarcze. Takie organizacje korzystają z opinii radców prawnych. Oni biorą na siebie pełną odpowiedzialność za interpretację prawa.



Prawo. Resort finansów koloruje

Paliwo o morskiej barwie

Resort finansów przygotowuje przepisy wprowadzające obowiązek barwienia zwolnionego z akcyzy paliwa żeglownego. Ma to zapobiec nadużyciom i sprzedaży tego paliwa jako silnikowego. Inicjatorem takiego rozwiązania jest spółka Ship-Service SA.

Paliwa te nie są obłożone podatkiem akcyzowym, co jest powodem licznych nadużyć, polegających na sprzedaży tych paliw na lądzie – wyjaśnił Dariusz Krzysztyniak, dyrektor spółki.

Ship-Service jest największą w Polsce spółką bunkrową (handlującą paliwem żeglownym). Spółka jako jedyna w kraju już rok temu z wla-



Ookazuje się, że na paliwie żeglownym „płyną” nie tylko kutry, ale też samochody.

Fot. archiwum

snej inicjatywy wprowadziła barwienie paliwa żeglownego, w którym zaopatruje statki, aby uniemożliwić nielegalny obrot. W zeszłym roku pojawiły się doniesienia, że paliwo żeglowne zwolnione z akcyzy w rzeczywistości trafia do baków samochodów. Według Prokuratury Okręgowej w Szczecinie, która prowadzi śledztwo w jednej z takich spraw, kilka firm paliwowych kupowało tzw. paliwo żeglowne i fikcyjnie dostarczało je rybakom. Rybacy za podpisanie fałszywej faktury mieli otrzymywać pieniądze. Paliwo trafiało zaś na stacje, gdzie było sprzedawane jako olej napędowy po cenie rynkowej.

Jacek Klein

R E K L A M A

**KOMFORTOWY GOŚCINIEC
„SKOTAWSKI”**

serdecznie zaprasza na 3-dniowy kameralny ośrodek wypoczynkowy i weekend majowy.

Zapewnimy wyśmienitą kuchnię, ciepłą atmosferę.

Goście położony jest 86 km od Gdańska, w otulinie Parku Krajoznawczego „Dolina Słup”, pomiędzy jeziorami na terenie Rezerwatu Orla Białka.

Zadzwonić Zadzwoń! (059) 82-12-673, 0 696 086 254

SKPRA

Czas pracy w 2005 roku

INFOR

Gazeta Prawna

Dziennik Bałtycki

• Ile wynoszą wymiary czasu pracy? • Jakiek okresy nie są wliczone do czasu pracy?
• Co przysługuje pracującym w niedziele?

w środę z Dziennikiem czwarty z cyklu dodatków **Gazety Prawnej**

REJSY

piątek 18 lutego 2005 r.



Jak wiele w Watykanie zależy od arcybiskupa Dziwisza? str. 22



Amerykański żołnierz w zasadce w Iraku. Druga nagroda w kategorii „Informacja ogólna”. Fotografia Davida Roberta Swansona.

Podejrzana fotogeniczność

Czy nieszczęście może być piękne?

Podjejrzana fotogeniczność



Tadeusz
Skutnik

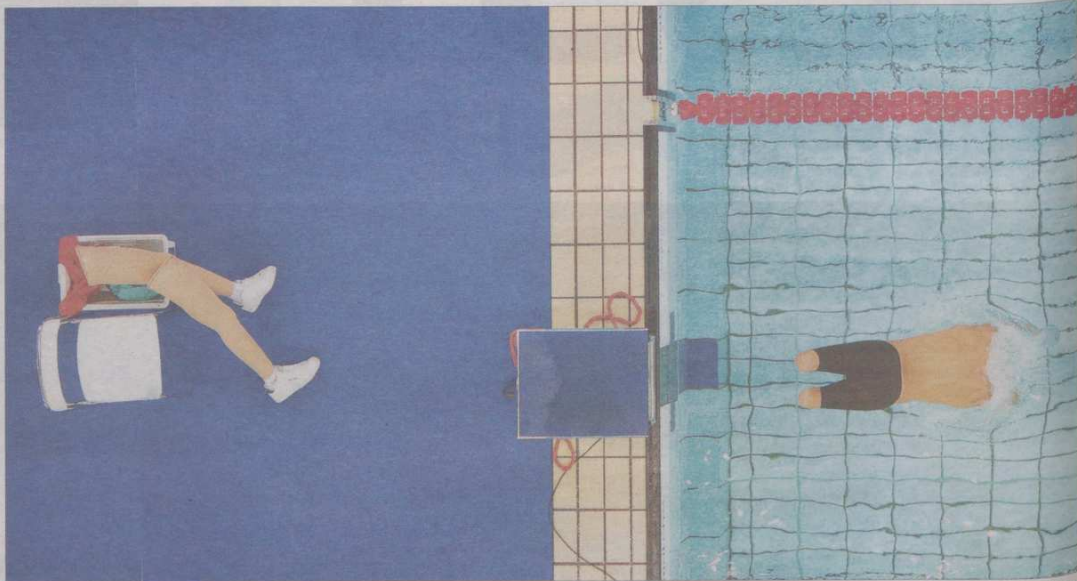
Nieszczęście przyciąga uwagę; szczęście i piękno nie są fotogeniczne. Są śladami np. na wystawach World Press Photo, a to konkurs o najwyższej światowej renomie. To ugruntowana opinia. Czy aby na pewno tak ma się rzecz?

Wystawę World Press Photo 2001 otwierały zdjęcia z ataku na World Trade Center w Nowym Jorku, 11 września 2001. Moment ataku drugiego samolotu, ludzie umazani w popiołach, upiorności zawałiska, ludzie jak lalki wyrzucone z okna lecący w dół... Za zdjęcie roku 2001 zostało jednak uznane przygotowanie do pogrzebu jednorocznego afgańskiego chłopczyka, zmarłego skutkiem odwodnienia organizmu w obozie dla uchodźców. Sześcioro rąk przykrywa białą materią chłopca, który wygląda jakby spał.

W kolejnych edycjach Grand Prix przyznawano fotografii matki rozpaczającej po śmierci wszystkich dzieci, fotografii chłopca oplakującego śmierć ojca. Obecnie najwyższą oceniono fotografię zatytułowaną „Kobieta oplakuje krewnego, zabitego podczas tsunami”. A więc znowu nieszczęście i rozpacz. Wszystkie są jakoś dwuznaczne, podejrzanie fotogeniczne, by nie powiedzieć - cynicznie piękne. Jakby szatan maczał w tym palce, przekonując, że zło jest urocze.

Oto ta kobieta: jak w pozie tanecznej, jakby pozuwała albo składała hołd. Moment bardzo intymny, powiada główny juror, ale „wizualnie niezwykle przekonujący”. Do czego? - można by zapytać pana jurora. Na fotografii tylko fragment ręki osoby oplakiwanej. Czemu nie cała osoba? Przez dyskrecję? Przez umiar? Przez kulturę? Może. Ale na pewno dlatego, że śmierć, nieszczęście są esencją brzydoty. Odpychają wzrok, nie przykuwają uwagi. Otóż to. W „Portretach z Darfuru” czy w „Burzy piaskowej w Czadzie” nieszczęście jest jeszcze głębiej ukryte pod politurą piękną, choć tak naprawdę nieszczęście nie może być piękne.

Wydobывая jego piękno - zdjęcie kłamie. Oszukuje. Jak reklama.



Zdjęcie brytyjskiego fotografa Bobo Martina, które zajęło pierwsze miejsce w tegorocznej edycji World Press Photo w kategorii pojedynczych zdjęć sportowych. Zostało zrobione podczas paraolimpiady w Atenach.

Fot. PAP/AP - Bobo Martin/Getty



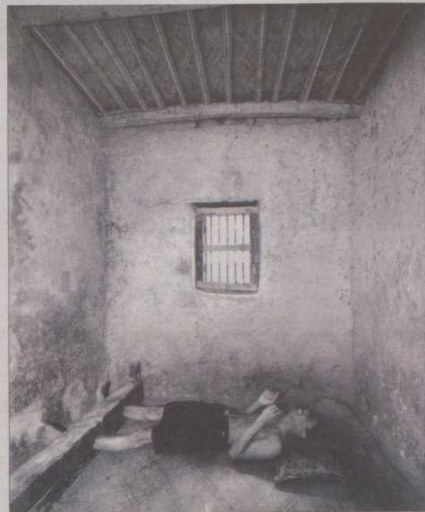
Podejrzany o zabójstwo podczas zamieszek w Port-au-Prince na Haiti.

Fot. Daniel Aguilaz, Mexico, Reuters



Mia, narkomanka i prostytutka.

Fot. David Hoggins, Reuters



Pacjent szpitala psychiatrycznego w Bangladeszu. Druga nagroda w kategorii zagadnień współczesnych.

AP Photo/Steve Delaney/Drift Picture Library



Mały rabuś podczas zamieszek w stolicy Haiti Port-au-Prince, 27 grudnia 2004. Drugie miejsce w kategorii pojedynczych zdjęć wydarzeniowych.

Fot. AP Photo/Shawn Scherer/Corbis



Ryszarda
Wojciechowska

O Krzysztofie Wyszowski-
skim Lech Wałęsa wyra-
ża się lekceważąco: mito-
man i fantasta. Bogdan
Borusewicz nazywa go
intrygantem. A Aleksander Hall, do
niedawna serdeczny przyjaciel Wy-
szkowskiego, teraz nie chce nawet
o nim rozmawiać. Bo, jak twierdzi,
nie lubi źle mówić o ludziach.

O co w tym wszystkim chodzi?
Nowe porzekadło uczy, że jak nie
wiadomo o co chodzi, to na pewno
chodzi o... teczki.

Ostatnio w mediach o Wyszowski-
skim głośno, ponieważ rozpętał bu-
rzę teczkową. Stał się łowcą agentów.
To on ujawnił, że tajnym współpracownikiem SB o pseudonimie Nowak
jest Małgorzata Niezabitowska, była
rzeczniczka rządu Tadeusza Mazo-
wieckiego. Kilka dni później ogłosił,
że czeka na autolustrację Kościoła.
A ostatnio opowiadał mediom, jak to
sam, własną pięścią, bronił Lecha we
wrześniu 1980 roku, gdy Borusewicz,
Jacek Kuroń i inni opracowali plan
ogłoszenia Wałęsy agentem SB i usu-
nięcia go z rodzącej się „Solidarno-
ści”. Jego wystąpienie w Radiu Mary-
ia i w Telewizji TRWAM wywołało
furię Wałęsy, który zapowiedział, że
będzie wszystkich przestrzegając
przed „psycholami” ojca Rydzka.

Ciężki przypadek

Na hasło Wyszowski słyszę naj-
częściej: „A... to ten stolarz erudyta”.
Wyszowski na to odpowiada, że rze-
czywiście pracował jako stolarz, ale
nie tylko. Był między innymi opera-
torem spychacza, wydawcą książek.
Nie chciał studiować w peerelowskim
systemie. Studia mu do niczego
nie były potrzebne. A obecnie jest,
jak to określa, niezależnym publicy-
stą, bez etatu. I z tego żyje. Nie najgor-
szej zresztą - zapewnia. I trzeba mu
wierzyć na słowo. Ma porządne, 120
metrowe mieszkanie w centrum So-
potu. I stać go na kupowanie książek
oraz na parę innych przyjemności.

- To ciężki przypadek - Adam Ki-
naszewski, producent filmowy, dawny
opozycjonista, przerywa mi w pół
zdania, kiedy słyszysz, o kim chcę roz-
mawiać.

- Tak prywatnie to ja go lubię. On
jest takim... - tu szuka odpowiednie-
go słowa... - jasnym człowiekiem na
zewnątrz. Ale niech mi pani nie każe
zagłębiać się w meandry jego umysłu
- prosi.

Kinaszewski razem z Wyszowski-
skim i Andrzejem Drzycimskim sie-
dzieli w jednej celi podczas stanu
wojennego. Wyszowski uciekł z „in-
terny”.

Zartobliwie plotkowano, że miał
dostę do codziennych, porannych pieśni
kościelnych, które intonował jeden
z siedzących w celi.

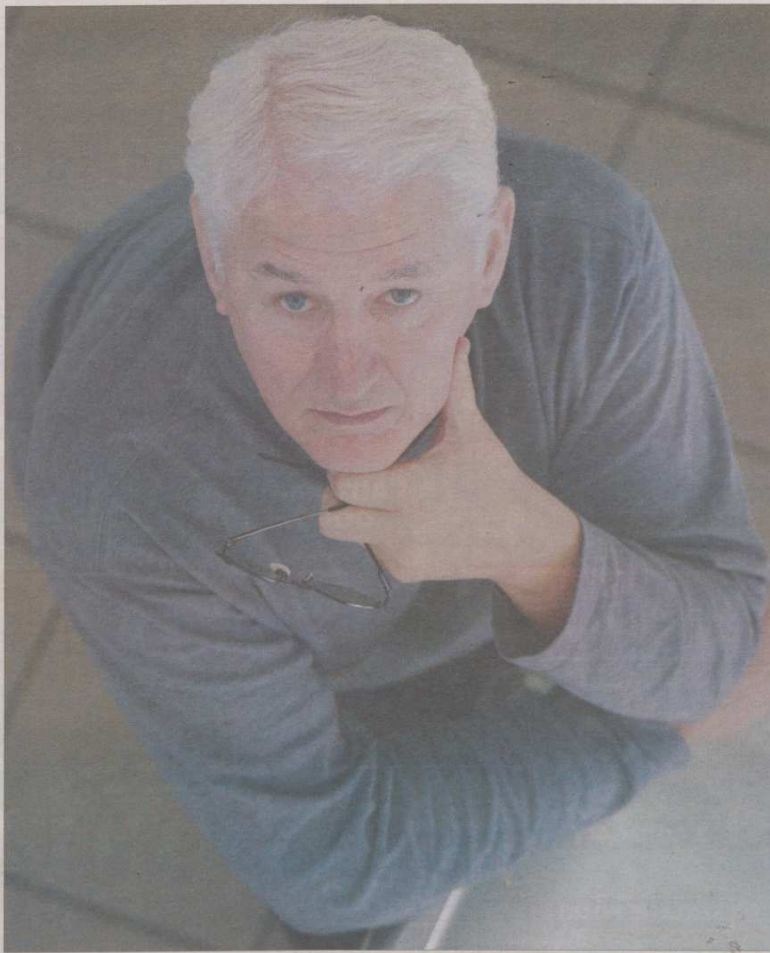
- To nieprawda - mówi ze śmie-
chem Kinaszewski. - On uciekł, bo
nie mógł żyć bez kobiet. A kobiety
bez niego.

Sam Wyszowski nie wykazuje
w tym względzie poczucia humoru.
Odpowiada, że lubił śpiewać pieśni
kościelne, a uciekł, bo chciał być wol-
ny.

- Co on mi insynuuje? - odbija pi-
teczkę do Kinaszewskiego. - On też
mógł uciec, jak ja.

Duża aktywność

Bogdan Borusewicz, były opo-
zycjonista, obecnie członek Zarządu
Województwa Pomorskiego, zna Wy-
szkowskiego od 1977 roku. Ale



Ret. Grzegorz Mielęga

W atmosferze lustracji Krzysztof Wyszowski czuje się jak
ryba w wodzie

Teoria spisków

o swoim koledze nie zamierza mówić
ciepło.

- To indywidualista ze skłonnością
do intryg. Lubi napuszczać jednych
na drugich. Co moim zdaniem, wy-
korzystywało czasami SB.

- Był aktywny - opowiada dalej.
Ale to on wprowadził w moje otocze-
nie króla agentów - Edwina Myszkę.
Potem się tłumaczył, że ktoś mu tego
Myszkę „podłożył”. Mój żal jednak do
niego został.

Borusewicz opowiada o dużych
ambicjach swojego dawnego kolegi.
Twierdzi, że Wyszowski chciał prze-
jąć od niego pozycję lidera opozycji
na Wybrzeżu. W tym celu załatwił so-
bie u Kuronie powołanie Wolnych
Związków Zawodowych.

- Byłem przeciwny powstaniu
tych związków, bo było tylko paru ro-
botników - opowiada Borusewicz.
- A poza tym wiedziałem, że pomysł
był jego, ale cała robota spadnie na
mnie. Jak przewidywałem, tak się sta-
ło.

Nie kryje też, że nie podobała mu
się skłonność Wyszowskiego do ko-
biec.

Wykazywał w tym względzie dużą
aktywność. - A w naszym gdańskim,
bardzo purytańskim środowisku, by-
ło to wtedy źle widziane - tłumaczy.

Myśli jak my

Co innego słyszę od Andrzeja
Gwiazdy.

- Jesteśmy z Krzysiem kolegami
z pierwszego rzutu konspiracyjnego.
Kiedy działalność opozycyjna była
skokiem do nieznanego studni. To jego
poświęcenie osobistych korzyści,
normalnego życia w peerelowskim
świecie przesłania wszystkie jego
wady - wyjaśnia.

O wadach nie chce mówić, ale za
to chwali Wyszowskiego.

- To piekielnie inteligentny czło-
wiek. Ma wiedzę niemal profesorską.
A propos profesora, przerywa. - Opo-
wiedam pani pewną anegdotę. Kiedyś
przed laty, nasz kolega z klubu wyso-

kogórskiego został profesorem i za-
prosił na uroczystość z tej okazji. Czy
wiedzieć, chłopcy, mówił, co trzeba zo-
bić, żeby zostać profesorem? Trzeba
wydać książkę i... dwóch kolegów.
Widzi pani, takie to były czasy.

Na pytanie o manię teczkową Wy-
szkowskiego, Gwiazda odpowiada: to
nie on ją ma, tylko całe społeczeń-
stwo. Ludzie teraz żądają odwetu, bo
wiedzą, że nadal trwa „UBekistan”.
Krzysztof myślił tak samo jak my, jeśli
chodzi o związki agenturalne ludzi ze
świecznika. Tylko że my mówimy
głośno, po nazwiskach, a on nie. Dla-
tego nas nie ma w telewizji, a on jest
- twierdzi.

Bogdan Lis, dawny działacz opo-
zycyjny, ma swoją teorię na temat
Wyszowskiego.

- On ma żal do całego świata, bo
niewiele mu się udało w tak zwanej
działalności politycznej. Wpadł więc
w teorię spiskową. To szukanie wszę-
dzie agentów, to po trosze, usprawie-
dliwanie swoich porażek. Jakich? Na

przykład tego, że w stanie wojennym
nie działał. Był kompletnie poza pod-
ziemiem. A poza tym - mówi dalej
Lis - Wyszowski ma żal do Wałęsy.
Że były prezydent „rozwalili” rząd Ja-
na Olszewskiego, w którym Wy-
szkowski był doradcą premiera. Do
dzisiaj zdarza mu się ten żal gdzieś
w towarzystwie wylewać.

Wyszowski odpowiada Lisowi, że
nie działał w stanie wojennym, bo nie
mógł. Musiał się ukrywać. Uciekł do
Warszawy, bo w Trójmieście zostałyby
szybko rozpoznany.

Haczyk na „Rybaka”

Arkadiusz Rybicki, dawny Ruch
Młodej Polski:

- Myśmy się wszyscy w konspira-
cji znali. Ja mam o Wyszowskim
dobre zdanie z tamtego czasu
w przeciwieństwie do dzisiejszego
okresu. Bo teraz on ma jakąś spi-
skową teorię dziejów. I wszędzie
szuka dowodów na ten spis. Ja so-
bie czasami żartuję, że na samym
końcu Wyszowski odkryje, że też
był agentem. Oskarżył już kilka
osób o agenturę. I mimo że IPN
oraz Leon Kieres stwierdzili, że nie-
którzy nie byli agentami, jak choćby
Dariusz Fikus, to on i tak wie swoje,
że Fikus był agentem - mówi Rybic-
ki.

Krzysztof Wyszowski dziwi się
opiniom swoich kolegów. Nie rozumi-
nie, o co mają do niego pretensje.
Jeszcze niedawno był gościem
w domu u Aleksandra Halla. Spoty-
kali się raz w miesiącu. Lubili się
i rozmawiać.

- A teraz przez tę atmosferę lu-
stracyjną wszystko się pomieszało.
Może oni są oburzeni, że ja twardo
Niezabitowską, ich koleżankę z rzą-
du, nazywam agentką? - zastanawia
się głośno. - A może chodzi o to, że
kolegom z Ruchu Młodej Polski za-
niosłem ostatnio dokumenty z do-
nosami tajnego współpracownika
o pseudonimie Rybak, który działał
w ich otoczeniu? Zażądałem nawet
od nich ujawnienia - kim jest Ry-
bak, ale oni nie chcą. Są urażeni.
Maciej Grzywaczewski nawet za-
dzwońił do mnie, żądając, żebym
przestał się zajmować Rybakiem, bo
może powiedzieć, że to ja nim je-
stem.

Nie o Miciu chodzi

Upiera się, że to nie on rozpętał
burzę teczkową. Nie chodził z na-
zwiskami agentów do prasy. Nie
„targał się” z kolegami po szcze-
kach. Uważał nawet, że należy
oszczędzać tak zwane dobre imię
wspólne - jak tłumaczy. I dodaje,
że to Niezabitowska spowodowała go
tekstem w „Rzeczpospolitej”. Po-
wiada też, że nie chce tropić wszyst-
kich agentów.

- Ja w stosunku do takiego Miciu
Cholewy nie powiedziałbym ani
słowa. Bo to nie o Miciu chodzi.
Bo kim Micio jest? Ale Niezabi-
towska to ktoś zupełnie inny - mini-
ster w pierwszym rządzie. Dlatego
społeczeństwo powinno wiedzieć,
że była agentką - snuje Wyszowski.

Oburza się na zarzuty Borusewi-
cza. Zwłaszcza na zarzut intrygant-
wa. Nie chce się przerzucać z Boru-
sewiczem epitetami. Jednak nie mo-
że mu darować stwierdzenia, że to
on wprowadził agenta Myszkę do
konspiracji. Denerwuje się, tłumac-
ząc, że to czysta złośliwość.

- Ja też wprowadziłem do konspira-
cji Lecha Wałęsę - mówi. - A
z Myszkim było tak, zaczęli
mnie na schodach i zapytał - czy tu
jest zebranie. Odpowiedziałem, że
tak. I to był cały mój udział w tej
sprawie.

RTV EURO AGD

199,-
269,-
PHILIPS
ZELAZKO GC3111

TANIEJ o 70 zł

PHILIPS

19⁹⁰ **+10¹⁰ zł**

Model: 2000W "Silicon Ceramic" - 1800W
Najbardziej zaawansowane - "Steam in sole" - 50000 przebiegów

159;
119;

TEFAL
CZAJNIK 91770
Plus 1,5 l - Zakładany w 10 min - Obrotowy 260°
Filtr uniwersalny - Dopuszcz. do 3 kofeinowych

119,00 + 10 rat

449,-
549,-
Saeco. EKSPRES
SUPER IDEA DE LUXE
 -dispozitiv pentru 15 bar -200 ml -200 ml -200 ml
 -schimbabil -200 ml -200 ml -200 ml
 -schimbabil -200 ml -200 ml -200 ml
 -schimbabil -200 ml -200 ml -200 ml



**249;
199;**

**HOVER
ODKURZACZ
STUDIO T1503**

Max regulowana
do 1500W Sila ssania
250W • 6-sterozki filtracja

19⁹⁰ 10¹⁰

TANIEJ o 209 zł

750 obr. KLASA A

1499;

1290;

PRALKA 750 obr. AWT9677

Waga: 55kg, Gł. 85-100-60 • Pół: 5 kg
250/500 obr./min. • 6-układowy
obrotowy wódek • Program prania
wzmacnia "Klasa energoefektywna A"

129⁰⁰ + 10 rat

Waga: 55kg, Gł. 85-100-60 • Pół: 5 kg
250/500 obr./min. • 6-układowy
obrotowy wódek • Program prania
wzmacnia "Klasa energoefektywna A"

Indesit

12990
10 rat

PRAKKA 800 obr./min

299

Klasa energetyczna A

Indesit

99⁰⁰ + 10 rat

**AUTOMATYCZNY
DOBÓR WODY**

990,-

Indesit PRALKA 500 obr./min. PF-500

Spec./Gł.: 85/39/53 • Poj. 5 kg • 500 obr./min. • Automatyczny dobór wody

369,-
449,-

**PHILIPS PC388
ODKURZACZ**

• Moc regulowana
do 1600W • 5-kielista
filtracja • MicroBle
• 3-tryb sterowania • Pół, szeroko 2 l

369,00 **10%**

TANIEJ o 609 zł

2 AGREGATY

SZKLANE PÓŁKI

**WYSOKOŚĆ
177 cm**

2099

1490;

Electrolux LODOWKO-ZAMRAŻARKA ERS3044

WYSOKOŚĆ 179 cm

2 AGREGATY • Wys./Szer./Gł.: 179/60/60 • Pob. 272 i 1192 l/rok
 * Autonomiczne odłączanie obrotów • Szybkiego szybkiego zamrażania • Mocne światło • Wnętrze nie czarna farma • 6

149⁰⁰ + 10 rat

1069,-

899,-

TANIEJ o 170 zł!

WYSOKOŚĆ 140 cm

LODÓWKO-ZAMRAŻARKA CZIP350

• Wys./Szcz./Gł.: 140/35/60 • Poł.: 228 l (178 l/50l)

899⁹⁰ **+10 rat**

TANIEJ o 300 zł!

1299,-

999,-

WYKONANA ZE STALI NIERDZEWNEJ
 50 cm - GAZOWO-ELEKTRYCZNA

- *Półokreślone elektryczne ułożenie grzejników
- *Automatyzacja zaparkowania grzejników

inesit **KUCHNIA z GRILEM i TERMOOBIEGIEM K341 MX**

999,00 * 10 zł



**TERMOOBIEGIĘ,
GRILL i ROŻEN**

TANIEJ o 409 zł

1599,-

1190,-

Amica **KUCHNIA z GRILEM, ROŻENIEM
TERMOOBIEGIEM G3E3.432TABNYM**

- GAZOWO-ELEKTRYCZNA - Moc: 50 cm
- Zakładany na palenisko grzejnik i palenisko
- Zabiegający przedwypływem
paleniska i paleniskami
- Moc: 1000 W

1190,- + 10%

Na cały asortyment!

Raty 0%

bez żadnych kosztów

Gdańsk - Centrum Handlowe ALFA, ul. Kołobrzeska 41c
Gdańsk - Centrum Handlowe MATARNIA, ul. Ziłota Karczma 26
Gdańsk - Centrum Handlowe MORENA, ul. Schuberta 102a
Gdańsk - Centrum Handlowe OSOWA, ul. Spacerowa 48
Gdańsk - ZaspA, ETC Centrum Handlowe, Al. Rzeczpospolitej 33
Gdynia - Centrum Handlowe TESCO, ul. Nowowicińska 35
Gdynia - Centrum Handlowe WZGORZE, ul. Śląska 142
Gdynia - Chylonia, Hipermarket TESCO, ul. Krynśka 27
Gdynia - Orłowo, KLIF Trójmiejskie Centrum Handlowe, Al. Zwycięstwa 256
Gdynia - ul. Starowiejska 17
Toruń - ul. Szosa Lubicka 111 (obok marketu miniMal)
Grudziądz - ul. Włodka 7 (obok marketu miniMal)
Elbląg - Ogrody, Centrum Handlowe, ul. Płk. Stanisława Dąbka 152

pon. - pt.	9-21	sobota	9-21	niedz.	10-21
pon. - pt.	10-20	sobota	10-20	niedz.	10-18
pon. - pt.	9 ²¹⁻²¹	sobota	9 ²¹⁻²¹	niedz.	10-20
pon. - pt.	9-21	sobota	9-21	niedz.	9-20
pon. - pt.	9-21	sobota	9-21	niedz.	11-20
pon. - pt.	9-21	sobota	9-21	niedz.	10-18
pon. - pt.	9-21	sobota	9-21	niedz.	9-20
pon. - pt.	9-21	sobota	9-21	niedz.	9-21
pon. - pt.	9-21	sobota	9-21	niedz.	10-20
pon. - pt.	10-19	sobota	10-15	niedz.	nieszywno
pon. - pt.	10-20	sobota	10-17	niedz.	10-15
pon. - pt.	10-20	sobota	10-20	niedz.	10-16
pon. - pt.	9-21	sobota	9-21	niedz.	10-20

EURO - LIDER RYNKU RTV i AGD W POLSCE

RTV EURO AGD

8 dni ekscytacji cenowej

TYLKO do 24 LUTEGO !

202 produkty w EKSCYTUJĄCYCH cenach !!! Np.:

24⁹⁰ + 10 rat

249;

Panasonic TELEFON TCD440
• BEZPRZEWODOWY DECT/GAP • Identyfikacja numeru
• Odbieranie • Podświetlana klawiatura
• Panel 30 numerów przychodzących

TANIEJ o 250 zł

1199; 21 cali STEREO

949;

94⁹⁰ + 10 rat

Panasonic TELEWIZOR 21 cali STEREO TX-21AP2
SUPER PŁASKI KINESKOP QUINTREX F • TELEGAZETA • 100 programów • Wykreski animowane • Dźwięk

64⁹⁰ + 10 rat

649;

Panasonic TELEFAX KX-FT906
• Telefon na papierze termiczny • Cyfrowy transfer informacji
• Identyfikacja numeru przychodzącego • Odbieranie •
• Wskaźnik poziomu sygnału

DVD-AUDIO

39⁹⁰ + 10 rat

499; 399;

Panasonic ODTWARZACZ DVD DVD-S47E
• Odtwarzanie płyt DVD-AUDIO/VIDEO, DVD-R, CD-R, RW, MP3, JPEG, WMV • Cyfrowy wyjście audio • Kierunkowe

34⁹⁰ + 10 rat

399; 349;

Panasonic ODTWARZACZ CD z MP3 SL-SX430
• System przenośny z portem USB • 45 sek.
• Technologia D-SOUND • System S-3DS • Pilot • Zasilacz w komplecie

129⁹⁰ + 10 rat

1499; 1299;

Panasonic NAGRYWARKA DVD DMR-E55
• Nagrywanie na płytach DVD-R, DVD-RW, DVD-RAM, DVD-R, DVD-RW, MP3, JPEG, WMV • Cyfrowe wyjście audio • Kierunkowe

TANIEJ o 200 zł ShowView

99⁹⁰ + 10 rat

1199; 999;

Panasonic ODTWARZACZ DVD z MAGNETOWIDEM NV-VP31
• Odtwarzanie płyt DVD, CD-R, RW, MP3, WMV, JPEG • Cyfrowe wyjście audio • SHOWVIEW • Kierunkowe

2499; 1999;

1599; 1399;

139⁹⁰ + 10 rat

Panasonic ZESTAW DO KINA DOMOWEGO z DVD i KOMPLETEM 6 KOLUMN sc-HT520
• Moc 500W • Przewidywalny DTS, Dolby ProLogic II • Odtwarzanie płyt DVD, DVD-R, DVD-RW, MP3, WMV, JPEG • Tuner z RDS • Wykreski animowane • Kierunkowe

TANIEJ o 500 zł

199⁹⁰ + 10 rat

Panasonic ZESTAW DO KINA DOMOWEGO z DVD i KOMPLETEM 6 KOLUMN sc-HT570
• Moc 1000W • Przewidywalny DTS, Dolby ProLogic II • Odtwarzanie płyt DVD, DVD-R, MP3, WMV, JPEG • Tuner z RDS • Wykreski animowane • Kierunkowe

TV i DVD w komplecie

2998; 2590;

29 cali 100 Hz Virtual Dolby

259⁹⁰ + 10 rat

Panasonic TELEWIZOR 29 cali STEREO TX35PM11P + DVD 827
TV SUPER PŁASKI KINESKOP QUINTREX F • TELEGAZETA • Funkcja ZOOM • 2 Burety • DVD • Odtwarzanie płyt DVD, CD-R, RW, MP3, WMV, JPEG

999⁹⁰ + 10 rat

VIERA

TANIEJ o 3000 zł

37 cali PLASMA 12990; 9990;

42 cale PLASMA 15990; 11990;

1199⁹⁰ + 10 rat

TANIEJ o 4000 zł

Panasonic TELEWIZORY PLAZMOWE VIERA 42 cale TH42PA08 i 37 cali TH37PA08
• Rozdzielczość VGA 852x480 • Kolorystyka 2000:1 • SILENIAZWIĘK • Multi-lingwistycki ekran dotykowy • PVR/POP/POP
• 3-stopniowa funkcja ZOOM • Wzrostowa głowa 12x13W • Wyświetlacz 114x75,7x10 cm

EURO - LIDER RYNKU RTV i AGD W POLSCE



Mieczysław Cholewa zgodził się na publiczną spowiedź z udziałem mediów.

Fot. Robert Kwasiek

Pani ostatniej to mówię

Strach



Barbara
Szczepuła

W ubiegły czwartek byłam świadkiem niezwyklego zdarzenia: jeden z tajnych współpracowników SB, kolega z opozycji Bogdana Borusewicz, przyszedł do niego i wyznał mi, że w czasach PRL na niego donosił.

- Przeczysz mi Bogdan - spuścił głowę.

Opowiadał, jak nakloniono go do współpracy. Miał 22 lata, wpadł w złe towarzystwo. Milicjanci nakryli chłopców na paleniu haszyszu. Przestraszył się i zgodził na współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa.

- Z głupoty - mówi dzisiaj. - Ze strachu.

Muszę wyznać, że sprawa ta nie dawała mi spokoju. Czy dobrze zrobiłam publikując nazwisko tajnego współpracownika? Czy powinniśmy byli zamieścić jego zdjęcie? Jak tę wiadomość przyjmą jego dzieci? Znałam jego matkę,

bardzo dzielną panią, żołnierza Armii Krajowej, osobę zaangażowaną w „Solidarność”, więc czy jednak nie należało mieć względu na jej osobę? Ktoś napisał w Internecie następnego dnia: Dobrze, że jego matka nie dożyła tej chwili!

A z drugiej strony, czy rzeczywiście powinnam się tym przejmować, przecież to dorośli człowiek, wiedział, co robi, gdy donosił na kolegów Trzeba współczuć ofiarom donosów, nie donosieliom. Cholewa zgodził się na spotkanie z Borusewiczem w obecności dziennikarzy prasowych, a następnego dnia wypowiadał się przed kamerą TVN. Wiele osób oburzyło to, że TVN rozmowę z nim nagryło przy pomniku Ofiar Grudnia '70 w Gdyni, a przede wszystkim to, że zaśpiewał przy tej okazji „Balladę o Janku Wiśniewskim”.

Bogdana Borusewicz najbardziej zabolalo to, że agent „Rejtan” doniósł, iż Alina została u niego na noc. Na tej podstawie funkcjonariusze SB napisali, że Alina Pińkowska „że się prowadzi”.

- Bogdan, przysięgam ci, że nie byłem „Rejtanem”. Podpi-

sywałem się swoim drugim imieniem - „Zbigniew” - zapewniał marszałka Borusewicz Mieczysław Cholewa.

Wróćmy na chwilę do tamtych lat.

W październiku 1991 roku pisałam reportaż o Alinie Pińkowskiej i Bogdanie Borusewiczu. Spędziłam z nimi długie godziny na rozmowach. Alina opowiadała o ich miłości, o spotkaniach z ukrywającym się Bogdanem, na które docierała przebijając się kilkakrotnie i gubiąc esbeckie ogony. O ślubie, który odbył się w prywatnym mieszkaniu w Nowym Porcie u brata księdza Bogdanowicza. Jeden pokój zamieniono na kaplicę, a w drugim - jak się okazało po ceremonii - bratowa księdza przygotowała kolację. Alina rozplakała się, gdy otwarto drzwi do tego pokoju i zobaczyła stół nakryty białym obrusem.

Bogdan Borusewicz nie mógł być na chrzcinach córki. Esbecka obstawiała szczerze bazylikę Mariacką w nadziei, że jednak się pojawi i da się złapać. Wołał nie ryzykować. Podjeżdżając taksówką pod kościół Alina zobaczyła tłum. - Pewnie jakiś wypadek - pomyślała. Gdy wysiadła, ludzie

zaczęli skandować: Solidarność, Solidarność. Okazało się, że poprzedniej niedzieli ksiądz Bogdanowicz ogłosił z ambony, że odbędzie się chrzest córki Borusewicz. Małą Kingę ojciec zobaczył po raz pierwszy, gdy miała dwa miesiące. W lesie. Krzysztof Dowgiałło małym fiatem zawiózł tam Alinę z dzieckiem, bo w lesie było najbezpieczniej.

Bogdan Borusewicz powiedział do Cholewy:

- Idź z Bogiem Mietek. To był straszny system, łamał ludzi, także ty w jakimś sensie jesteś ofiarą tego systemu. Ale teraz, gdy wyrzuciłeś z siebie to wszystko, będzie ci chyba łatwiej żyć.

Jednak nie podał mi ręki.

Po kilku dniach spotykam się z Mieczysławem Cholewą w redakcji.

Ostatni raz rozmawiam z dziennikarzem - mówi. - Chcę tylko pani wyjaśnić jeszcze parę spraw. Już piątą noc nie śpię...

To jest tak, jakbym miał dwa życia: jedno wspaniałe, ściśle związane z ludźmi, „Solidarności”, których lubiłem i którzy mi imponowali. Bog-

dan Borusewicz imponował mi w szczególności. I drugie - mroczne, o którym nie chcę pamiętać. Odpychałem to od siebie, odrzucałem, starałem się o tym nie myśleć. Byłem szczęśliwy, że biorę udział w czymś tak niezwykłym jak karnawał „Solidarności”.

Chciałbym cofnąć czas... Pewnie, że system miażdżył, ale przecież nie wszystkich. Byli bohaterowie i ludzie słabi...

- Komisja pojednania, o której mówi arcybiskup Zychński, to znakomity pomysł - dodaje po chwili. - Szkoda, że nie powstała wcześniej, pewnie bym się już wypowiadał.

Telefonuję do marszałka Borusewicz: - Tak - mówi - taka komisja bardzo by się przydała. To byłaby dla tych ludzi szansa na powrót do normalnego życia. Przecież oni są wśród nas, trzeba jakoś tę sprawę uregulować.

W 1976 roku Mieczysław zaczął czytać podziemne wydawnictwa i niebawem zajął się kolportażem. Miał nadzieję, że SB już się nim nie interesuje. W styczniu 1977 roku, gdy wracał wieczorem z pracy, podeszło do niego dwóch mężczyzn - Pan Cholewa? -

zapytał jeden. - Tak, o co chodzi? - mruknął, ale odpowiedzi już nie usłyszał, bo dostał tak, że ocknął się w szpitalu.

Złamana szczęka, wybite zęby, pęknięta kość potyliczna, stłuczenie pnia mózgu.

I wtedy w szpitalu pojawił się Jan Protasiewicz.

- Znamy się z harcerstwa - przypomniał. - Rzeczywiście byli razem na jakimś obozie. Protasiewicz śledził Bogdan Borusewicz.

W sierpniu 1980 Mieczysław Cholewa był w stocznicy jako delegat elektrociepłowni. Po strajkach wpadł mu w ręce zbiorek poezji strajkowej zatytułowany „Archiwum”. Był tam wiersz o Janku Wiśniewskim, którego chłopcy z Gradowka i chłopcy Chyloni nieśli na drzwiach ulicą Świętojańską. Skomponował do niego melodię, zaśpiewał i już wkrótce balladę znała cała Polska. Kasety z jej nagraniem krążyły po kraju. Stał się sławny Piosenka trafiała do filmu Andrzeja Wajdy „Człowiek z żelaza”, gdzie śpiewała ją Krystyna Janda. Pamięta, że w filmie usunęli zwrotek, który mówił o Kociółku „krwawym kacie Trójmiasta”, żeby nie drażnić za bardzo władzę.

A on śpiewał piosenkę, akompaniując sobie na gitarze, na różnych spotkaniach i zjazdach, w kościołach od Gdyni do Nowej Huty. Poznał Jacka Kaczmarskiego, Jana Pietrzaka i innych. Podczas Pierwszego Festiwalu Piosenki Prawdziwej w Oliwii po raz pierwszy wykonał balladę przed tak licznym audytorium.

- Pracowałem w MKZ, od strajku do stanu wojennego nie miałem z SB żadnych kontaktów. Zajmowałem się zabezpieczeniem nagłośnienia podczas obrad Komisji Krajowej, rejestrowałem posiedzenia KK...

Autorem słów do „Ballady o Janku Wiśniewskim”, która długo uchodziła za dzieło anonimowe, był działacz opozycji Krzysztof Dowgiałło. Po raz pierwszy ujawnił to w telewizyjnym Studiu Wyborczym „Solidarności” w Gdańsku przed czternastymi wyborami w roku 1989.

13 grudnia 1981 roku Borusewicz zsunął się z okna po piorunochronie i uciekł do lasu. Esbecky gonili go, których użył broni.

- A wiesz, że strzelał właśnie Jan Protasiewicz? - pyta Cholewa Borusewicz.

Mieczysław Cholewa też się ukrywał, ale w kwietniu 1982 ujawnił się i podpisał lojalkę.

- Nie miałem telefonu, więc Protasiewicz od czasu do czasu niby przypadkiem spotykał mnie w mieście. Przeważnie w Sopocie. Zapraszał do „Wczasowej”. Opowiadałem mu, raczej ogólnie, o czym się mówi, powtarzałem to, co można było przeczytać w gazetkach. Czasem Protasiewicz kazał mi pisać...

Gdzieś tak w połowie lat osiemdziesiątych zrobiono mi rewizję i zatrzymano na 48 godzin. Protasiewicz przesłuchi-

Bogdan Borusewicz

- Legendarny działacz „Solidarności”. Współzałożyciel WZZ na Wybrzeżu, członek KOR. Organizator sierpniowego strajku w Stoczni Gdańskiej.
- W stanie wojennym się ukrywał, do aresztowania w 1986 r. przewodził podziemnym strukturalom „S”.
- Poseł na Sejm od 1991, przewodniczący Klubu Parlamentarnego „S”. Poparł uchwałę lustracyjną Macierewicza. Dzięki jego mediom powstał rząd Suchockiej.
- Następnie poseł z listy UW. Domagał się postawienia gen. Jaruzelskiego przed Trybunałem Stanu.
- W rządzie UW-AWS wiceminister spraw wewnętrznych.
- Obecnie wicemarszałek województwa pomorskiego.
- W podziemiu wziął ślub z Aliną Pińkowską.

Alina Pińkowska

- Działaczka opozycji demokratycznej. Od 1978 w WZZ. Współorganizatorka strajku w stoczni w Sierpniu '80 r.
- Działaczka „Solidarności”. Przewodnicząca Krajowej Sekcji Służby Zdrowia.
- Po wprowadzeniu stanu wojennego internowana w Strzebielinie, Fordonie i Goldapi. Odmówiła udziału w obradach „okrągłego stołu” z powodu nieobecności działaczy „S” służby zdrowia.
- Od 1991 senator RP.
- Członek założyciel Społecznej Fundacji „S”, która utworzyła w Gdańsku Diagnostyczny Ośrodek Kardiologii.
- Żona Bogdana Borusewicz. Matka Sebastian i Kingi.
- Zmarła w październiku 2002 roku, w wieku 50 lat.

wał mnie na Okopowej: - Gdzie Borusewicz? Jak powiesz, dostaniesz dużego fiata. W 1987 roku Mieczysław Cholewa śpiewał w Paryżu. Był na premierze filmu „Emisariusze” o Janie Karskim, Jerzym Lerskim i Janie Nowaku-Jeziorskim. Mirosław Chojcecki przedstawił go dyrektorowi Wolnej Europy, który dał Cholewie swoją książkę „Wojna w eterze” z dedykacją.

- Tajni współpracownicy zazwyczaj minimalizują swoją rolę - stwierdza Bogdan Borusewicz. - Bronią się po prostu. Przedstawiają swoją prawdę. Jak było w rzeczywistości, dowiemy się dopiero wtedy, gdy zajrzymy do tezek.

Mieczysław Cholewa mówi o czterech kręgach strachu.

Pierwszy krąg to taki sobie mały peerelowski strach, ale jednak strach, który był przyczyną całego późniejszego zła. Uruchomił lawinę.

W drugi krąg strachu wpadł po pobiciu - był to strach przed bólem. Wszystko robić - było tak nie cierpieć.

Trzeci - to strach przed odurzeniem. Jeśli to się wyda, ci świetni ludzie nie będą chcieli się z mną przyjaźnić. Czwarty krąg - to strach przed wstydem.

Iten ostatni strach właśnie pokonał - przyznał się do wszystkiego Bogdanowi Borusewiczowi.

Patrzę na niego i przypominam sobie tekst Andrzeja Grajewskiego z IPN, który znalazłam niedawno w Internecie. Grajewski opisuje, jak nagle odkrył, że jego kolega był donosicielem. Pisze: „postanowiłem przy pierwszej nadarzającej się okazji porozmawiać z nim o tym. (...) Chciałem dowiedzieć się, dlaczego tak postąpił. Nie był przecież bity, szantażowany, po prostu odwołano się do jego „poczucia obywatelskiego

obowiązku”. Planowałem, że gdy usłyszę wyznanie winy powiem mojemu skruszonemu koleś: No, cóż, zdarzyło się, nie mam do ciebie żalu”. Niestety, rozmowa miała inny przebieg, niż zaplanowałem. Kolega wypierał się wszystkiego, po chwili sam przeszedł do natarcia, oskarżając mnie, że dopuszczam się wobec niego prowokacji. Tego już było za wiele. Zbezszałem go ordynarnie i wyrzuciłem za drzwi.

Mój przypadek nie był odosobniony. Słyszałem wiele relacji ludzi, którzy po lekturze swoich akt przyszli do osób donoszących na nich z pytaniem: „Dlaczego?” W odpowiedzi nie usłyszeli: „Przepraszam”, jedynie krzyk, oskarżenia, zarzuty. („Cena wolności po inflacji”, miesięcznik „Charaktery” luty 2005).

- To była tylko chwila ulgi, gdy wyznałem to Bogdanowi - mówi. - Ale potem wyrzuty sumienia wróciły... Gdy ukazały się gazety z tekstami o mojej spowiedzi, że Stanów Zjednoczonych zatelefonovala moja była „szefowa z „Solidarności”, dobrze Mieczek, że się przyznał. To mnie podniosło na duchu.

- A dzieci? Jak zareagowały? - To było dla mnie najważniejsze i tego bałem się najbardziej. Bogu dzięki, nie odrzuciły mnie.

- To, że się przyznał, działa na jego korzyść - stwierdza Bogdan Borusewicz.

I na koniec Mieczysław Cholewa cytuję mi fragment swojej ulubionej piosenki. Tekst napisał pomarcowy emigrant Natan Tenenbaum, a śpiewali ją Jacek Kaczmarski, Przemysław Gintrowski i Zbyszek Lapinski:

Każdy Twój wyrok przyjmę twardy
Przed mocą Twoją się ukorzę
Lecz chroń mnie Panie od pogardy
Od nienawiści strzeż mnie Boże.

Kolejki w Instytucie Pamięci Narodowej

Zbieżność nazwisk

Ciąg dalszy ze str. 1

Lekarz Ryszard K. sam znalazł swoje nazwisko w Internecie. Nazwisko jest popularne, na liście jest 19 osób, które tak właśnie się nazywają, więc specjalnie się nie przejmuję. No, ale znajomi uśmiechają się lekko, niby żartują, więc...

Chce wiedzieć i tyle. Ale jest przekonany, że to po prostu zbieżność nazwisk. Nigdy nie zajmował się polityką, w 1980 roku był szeregowym członkiem „Solidarności”, nigdy nie był przesłuchiwany przez MO.

Gdyby pani redaktor nogę złamała, służę pomocą - podaje mi wizytówkę.

- Nie będę rozmawiał z prasą - wysoki mężczyzna chodzi

piery złożył już kilka miesięcy temu. Dziś zrobił awanturę, bo jego teckzi nie znalazł, a przecież wie, że od 1968 roku esbecja interesowała się nim na pewno! Przepytano wtedy kolegów w akademiku. - Całe życie podskakiwałem - mówi. - To nie była żadna wielka działalność, ale coś jednak robiłem. Byłem w Komitecie założycielskim „Solidarności” nauczycielskiej, potem działałem w KPN, a teraz okazuje się, że nie ma po tym śladu - ciągnie rozczarowany, jest zwolennikiem Wildsteina. Narzeczcie zacznie się lustracja, zacząć wypływać nazwiska donosicieli. W gdańskim KPN na przykład domyślali się, kto jest tajnym współpracownikiem, kto ich skłóca i dzieli, ale tego nazwiska na liście nie

chrapkę na fotel wicedyrektorski... Pisała skargi do władz oświatowych, do komitetu partii i do MO także. Procesowała się i wygrała! Otrzymała jednak telefon: Ty, taka owaka, jeszcze pożałujesz!

Zmęczona walką, przeprowadziła się wreszcie z rodziną do Gdańska, ale jeszcze dziesiąt trzęsie się, gdy wspomina koleżanki i kolegów z Olsztyna. - Ktoś z nich pewnie mnie ocerzył - mówi.

Nazwisko Henryka G. jest na liście obok nazwisk jego rodziców. Ojciec Henryka G. przed wojną pływał na „Sobieskim”, w czasie wojny - w konwojach, po wojnie został w Anglii, a stamtąd wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Je-

wcześniej odbywał służbę wojskową.

- Chcecie wyjechać? Możemy wam pomóc. Ale i wy musicie coś dla nas zrobić.

- Co takiego?

- Zabierzcie coś ze sobą do Chicago. Przemyślcie sprawę. I podpiszcie tutaj, że nikomu nie powiecie ani słowa, bo- wiem rozmowa jest ściśle tajna.

Nie chciał być szpiegiem, nie miał do tego żadnych predyspozycji.

Ojciec, już jako obywatel amerykański, zjawił się pewnego dnia w Gdyni z wycieczką. Henryk pojechał z matką do portu, matka wpatrywała się w ludzi schodzących z trapiu i co chwilę krzyczała, wskazując kolejnego mężczyznę: To on! Teraz to już na



Od czasu opublikowania listy Wildsteina codziennie do gdańskiego IPN składanych jest po kilkadziesiąt takich podań.

Fot. Robert Kwiatkowski

nerwowo tam i z powrotem po korytarzu gdańskiego oddziału IPN. - Nie będę nic mówił, dopóki nie wyjaśnię sprawy.

- Chyba przed jej śmiercią bym się spodziewał - wzdycha pani Aleksandra. - Przychodzę rano na politechnikę, a mój profesor śmieje się; pani nazwisko jest na liście. Mało nie zemdlałam. Pocięłam mnie: niech pani się nie przejmuj. To nie jest lista agentów. Nazwisk tych, którzy naprawdę współpracowali z SB, na liście nie ma.

Profesor wie, co mówi, bo swego czasu był rektorem. Pani Aleksandra chce jednak otrzymać zaświadczenie potwierdzające jej niewinność. Także po to, by pokazać je profesorowi.

Nazwiska Jerzego S. nie ma na liście Wildsteina. Przyszedł do IPN po odpowiedź, bo pa-

znaleźli. No, ale w końcu to nie jest jedyna lista - pociesza się Jerzy S.

Na liście Wildsteina znalazł natomiast nazwisko kogoś ze swojej rodziny, ale nie przeżył szoku, bo wszyscy krewni od dawna go podejrzewali.

Pani Krystyna, emerytowana nauczycielka, opowiada z wielkimi emocjami o szkole w Olsztynie i o jej gronie pedagogicznym. Jedną nauczycielką była żoną szefa ZOMO, druga - żoną esbecka, trzecia... - i tak dalej, no, ale żony esbeckich i zomowców coś przecież robić musiały, choćby prowadzić zajęcia plastyczno-techniczne, skoro nie umiały żyć nic innego. Krystyna była wicedyrektorką i - jak mówi - gnębiona ją, bo była wykształcona i prawdę waliła prosto z mostu. Wreszcie zwolniono ją dyscyplinarnie „za brak kultury”, bo ktoś inny miał

go żonę z małym Heniem. Niemcy wysiedlili z Gdyni. Wrócili po wojnie do swojego domu w Orlowie i marzyli o tym, żeby zobaczyć znowu męża i ojca. Tymczasem ich dom upodobał sobie jeden z funkcjonariuszy UB i znowu o mało brakowało, a zostaliby wysiedleni. I tu możemy podać nazwisko milicjanta, posterunkowego Rompy, który im pomógł. UB zostawiło ich w spokoju. Henryk rościł, skończył technikum, zaczął pracować. Ciągłe jednak oboje z matką mieli nadzieję, że pojadą do ojca na stałe, bo dobrze się tam urządził i czekał na nich cały czas. Wizę amerykańską otrzymali bez przeszkód, ale w wydziale paszportowym stale informowano ich, że „z innych ważnych przyczyn paszportowych”... Gdy po raz trzeci pan Henryk złożył papiery, wezwano go do Marynarki Wojennej, w której

pewno on! Wreszcie Henryk zobaczył, że jakiś mężczyzna kręci się bezradnie w kółko, podszedł do niego i zapytał: pan G?

- Heniek? - padli sobie w objęcia. Nie widzieli się 22 lata.

Matka wyjechała wkrótce do Stanów, a on - już żonaty - dalej próbował do nich dołączyć. Teraz chciał jechać na parę miesięcy tylko, zarobić i wrócić. Paszport otrzymał w 1967 roku. Odebrał go po południu, a nazajutrz rano już płynął „Batorym”, bo był to akurat październik i nie było tłoku. Dobrze się złożyło, bo po jego wyjściu pojawili się w domu żołnierze z Marynarki Wojennej. Gdzie jest Henryk G? Żona przeraziła się, że mogą go ściągnąć ze statku, ale było już za późno.

Dokończenie na str. 16

Zbieżność nazwisk

Dokończenie ze str. 15

Pełną piersią Henryk G. odetchnął dopiero na Atlantyku. „Sto mil od brzegu i sto mil przed brzegiem” po raz pierwszy w życiu poczuł się wolny...

Po pół roku wrócił i natychmiast otrzymał wezwanie do komendy MO przy Portowej w Gdyni – Coście tam robili? Z kim się spotykaliście? Jakich Polaków widzieliście? Jakich Amerykanów? O co was pytali?

Mówił, że nie wie, z nikim się nie spotykał, bo pracował od rana do nocy. A poza tym nie zna angielskiego. To była nieprawda, ale jak oni mogli to sprawdzić? Nie podołało mi się w Ameryce, bałbym się tam zostać – mówił. Panowie słyszeli, że Martin Luther King został zabity. King to był...

- No, dobra, nie zwracajcie mi głowy jakimś Kingiem – przesłuchujący go esbek wyszedł do drugiego pokoju. Po chwili usłyszał, jak mówi do kolegi: - Nic nie mogę z tego wycisnąć. Pier. li gupoty i tyle.

Ojciec z matką ostatnie lata życia chcieli spędzić w starym kraju. Wrócili na stałe w 1970 roku. Akurat 16 grudnia. Ponieważ w Gdyni partia strzelała do robotników z ziemi

i z powietrza, nie mogli zejść ze statku. Chichem wysadzono przerażonych pasażerów z tobołami na molo w Sopocie...

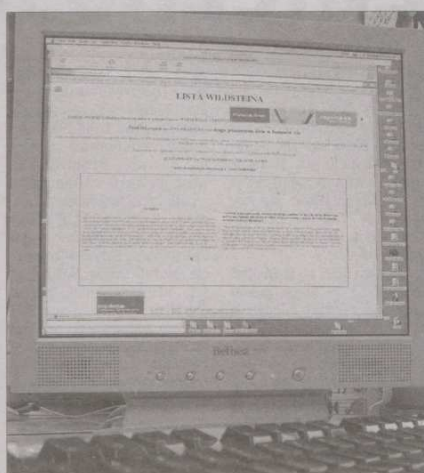
Żeby wrócić do Polski obywatel amerykański Konstanty G. musiał kupić mieszkanie w PKO za dolary, bo inaczej nie dostałby karty stałego pobytu. Gdy dotarł do bloku nieopodal Kamiennej Góry, pod oknem mieszkania stały czolgi z włączonymi silnikami. Nie mógł zrozumieć, co się właściwie dzieje, nie mógł skontaktować się z synem.

Tymczasem Henryk dołączył do ludzi, którzy nieśli na drzwiach zabitego Janka Wiśniewskiego. Szedł Świętojańską w kierunku Prezydium MRN.

Gdy dotarli do Wzgórza Nowotki (dziś Świętego Maksymiliana), usłyszeli apele, żeby oddawać krew potrzebną rannym i zgłosił się do szpitala. Widział dantejskie sceny. Lekarze układali trupy na trawniku...

Lasami dotarł pieszo do domu w Orłowie.

Pani Zofia jest zootechnikiem i ma gospodarstwo rolne pod Elblągiem. „Solidarność” zawdzięcza, że mąż, który poszedł walczyć o godność i prawa rolników indywidualnych,



„Lista Wildsteina” w pewnym momencie stała się częściej poszukiwanym hasłem w Internecie niż „seks”.

Fot. Przemek Ślesierski

przepadł gdzieś w ramionach kochanek. Została z czworgiem dzieci. Dziś dzieci są już. Bogu dzięki, dorosłe i wykształcone, ale wtedy nie było łatwo samej...

Facet, który przyszedł wcześniej męża aresztować,

okazał się bardzo dobrym znajomym ich obojga. Zofię poraziło wtedy całkiem, bo człowiek ten był przez lata ich przyjacielem, często cytował Pismo Święte, mówił o wartościach... Teraz forsy ma jak lodu, kręci się wokół rolnictwa,

jest dobrze ustawiony w Warszawie.

Inny bliski znajomy był zomowcem, ale w PRL, przed stanem wojennym, to nie było nic takiego, ot, praca jak każda inna. Z czegoś trzeba było żyć. Teraz jest na rencie, dobrze mu się powodzi, dzieci robią kariery w wojsku...

- Może to oni coś na mnie pisali, jak pani myśli?

Państwo Ewa i Zenon K. razem przyjechali do IPN spoza Gdańska. Na liście jest nazwisko Zenona K. oraz nazwiska matki Ewy i jej dwóch braci. - Dziwne – mówi pani Ewa – że trzeciego brata, działacza „Solidarności”, który był internowany, nie ma na liście.

Państwo K. mają firmę, prowadzą ożywione życie biznesowe i towarzyskie i muszą wyjaśnić sprawę z tych względów właśnie. Żeby wspólnik nie zapytał: - No co, złożyłeś już wniosek? I żeby dzieci miały jasność, co ojciec robił w PRL. Żonie niczego nie musi tłumaczyć, bo ona całkowicie mu ufa. Patrzy mu w oczy i wie, że nie kłamie. Nie tylko w tej sprawie.

Gdy dostanie odpowiedź, że jest czysty, a tak się na pewno stanie, wystąpi o odszkodowanie. Nigdy bowiem nie miał

kontaktów z SB, pracował w przemyśle, należał do „Solidarności” i nic złego nikomu nie zrobił.

Mariusz P. przyszedł z matką. Pani P. ma osiemdziesiąt lat. Na liście jest jej nazwisko i nazwisko jej nieżyjącego męża. Oboje przez wiele lat pracowali w stoczni. Pan P. od 1956 roku.

- A co robił wcześniej? - pytam.

- Od 1948 do 1956 roku był w Milicji Obywatelskiej.

Teraz syn chce sprawdzić, jacy podli ludzie obsmarowali rodziców.

- Po co to panu? - pytam.

- Chcę startować w wyborach parlamentarnych.

- Ze składaniem wniosków jest trochę kłopotu – macha ręką szpakowaty mężczyzna – ale uważam, że w sumie dobrze się stało. Niewinni się oczyszczą, a wszyscy przypominają sobie czym naprawdę była Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Barbara Szczepuła

Do 14 lutego 2005 roku w gdańskim oddziale IPN złożono 3438 wniosków. Z tego w lutym - 921.

R E K L A M A

Promocja pilarek

od 17 stycznia do 26 marca 2005 r.

Husqvarna 340

1815 zł
sugerowana cena brutto

OSZCZĘDZASZ 316 zł

1499 zł*
Sugerowana cena promocyjna brutto

Husqvarna 353

2605 zł
sugerowana cena brutto

OSZCZĘDZASZ 406 zł

2199 zł*
Sugerowana cena promocyjna brutto

*Ilość maszyn w promocji ograniczona

Zapraszamy do punktów handlowo-serwisowych

- Braniewo: Wileńska 54, (55) 644 58 49 • Brusy: Targowa 1, (52) 398 34 91 • Bytów: Pochylą 3A, (59) 822 22 41 • Choczewo: Wojska Polskiego 4/2, (58) 572 23 85 • Chojnice: Piłsudskiego 8, (52) 397 28 80 • Czarnie: Młyńska 5, (59) 833 21 68 • Czersk: Starogardzka 5, (52) 395 55 88
- Dzierżgoń: Wojska Polskiego 5, (55) 276 28 40 • Elbląg: Królewiecka 229, (55) 234 93 41
- Gdańsk: Ks. Rogaczewskiego 9/19, (58) 321 22 03 • Gdańsk: Słowackiego 2 (58) 344 06 61
- Kartuszy: Kościarska 11, (58) 685 33 15 • Kępice: Sikorskiego 13, (59) 857 61 80 • Kolbylnica: Główna 42A, (59) 842 29 04 • Kościerzyna: Drogowców 6, (58) 686 74 58 • Kwidzyn: Bratrstwa Narodów 67, (55) 279 59 11 • Lębork: I Armii Wojska Polskiego 32, (59) 862 76 75
- Lubichowo: Leśna 18, (58) 588 54 53 • Malbork: Sienkiewicza 26, (55) 273 13 85 • Miastko: Górna 4, (59) 857 31 58 • Młynary: Dworcowa 3B, (55) 249 30 38 • Nowy Dwór Gdański: Warszawska 2C • Osie: Rynek 9, (52) 332 93 11 • Pasłęk: Westerplatte 1, (55) 248 10 02
- Puck: Wejherowska 16A, 0-603 383 926 • Sierakowice: Parkowa 6, (58) 684 75 76 • Sopot: Al. Niepodległości 705, (58) 550 02 07 • Starogard Gdański: Gdańska 12, (58) 563 07 67
- Suż: Stare Miasto 6, (55) 278 72 08 • Sztum: Sienkiewicza 27, (55) 277 20 12 • Tczew: 30-go Stycznia 40, (58) 532 08 18 • Wejherowo: I Brygady Pancernej WP 77 A, (58) 672 34 53

Informacja o adresach punktów handlowo-serwisowych: tel. (22) 330 96 00
lub strona internetowa: www.husqvarna.com.pl

Polemiki: Wojtek Klemm odpowiada Barbarze Szczepule Paznokcie i inne niedostatki urody

Jestem gotów przyjąć, że moja szanowna oponentka, Pani Barbara (tak się podpisuje) Szczepuła, atakując mnie w „Rejsach” 11.02, kierowała się najszlachetniejszymi intencjami, że jej oburzenie z powodu zagrożonych wartości, któremu tak dzielny daje wyraz, było tylko święte i szczerze, a zatem sztycherzy ton polemiki tymże oburzeniem należałoby usprawiedliwić. Mimo to czuję się zmuszony zaprotestować przeciw posługiwaniu się moją osobą w roli „czarnego łuda” poprzez przypisywanie mi wypowiedzi i nade wszystko intencji, których ani nie wyraziłem, ani nigdy nie miałem.

Twierdzenie o tym, że Jedwabne jest ważniejsze od Powstania Warszawskiego, nie jest moje – i w wywiadzie ze mną wyraźnie to powiedziałem. Ja się pod nim tylko całkowicie podpisuję – a to nie to samo co „Kategoryczna teza Klemma brzmi” z Pani tekstu. Zauważyła Pani najślusniej, że w inkryminowanym zdaniu najważniejsze jest słowo „ważniejsze”. Postawionymi pytaniami o sens i funkcję tego słowa sugeruje Pani, że chce moja wypowiedź zrozumieć. Ale przecież natychmiast zamiast tego sięga Pani po od dawna gotowe blice na obrazoburców. Na jakiej podstawie śmie Pani przypisywać mi rozumowanie najdalej od gramatyki i logiki? Jeśli B jest ważniejsze, to nie znaczy nigdy, że A ważne nie jest. Skąd Pani przyszło do głowy, że jestem przeciwny cennieciu warszawskich powstańców, ja – sam warszawiak ja – sam od dziecka prowadzony przez rodziców na warszawskie cmentarze 1 sierpnia każdego roku, ja – sam jako mały harcerz zaciągający straż przy grobach powstańców?! Ważniejsze, droga Pani, to Jedwabne, bo jeszcze nie tak samo ważne w polskiej pamięci i w polskim dyskursie!

Wyjątkowo ohydne jest przypisywanie mi przez Panią poglądów i oczekiwań typu: „Tak więc odrzucmy całą historię i biczujemy się szczególnie przed Niemcami, którzy zniszczyli

w 1944 Warszawę (...) [w opuszczonym tu a znanym czytelnikom fragmencie retytoryczny absurd musi, rzecz jasna, sięgnąć zenitu]. Wtedy być może zasłużył na pochwałę z ust Klemma”. Przed jakimi to Niemcami miałaby się Pani biczować i w jakiej to sprawie według mojej rzekomej instrukcji – w sytuacji, w której ja artysta mam coś do powiedzenia, coś, co mnie nurtuje, co, co jako żywo niczego ze spraw polsko-żydowsko-niemieckich załatwiać nie ma zamiaru w sposób jedynie słuszny, coś, co jest dla mnie jako Polaka ważne, w sytuacji szukania dialogu z publicznością złożoną z moich rodaków?

I jeszcze jedno. Proszę na mnie nie liczyć, Pani Barbaro, w sprawie samobiczowania się Niemców! Niech ich do tego zachęci jakiś bezkompromisowy reżyser Niemiec, od dwudziestu lat mieszkający w Polsce (Pani z pewnością już o paru takich słyszała), który w Polsce skończył studia i przyjeżdża do Berlina lub Hamburga, czyli do swojej ojczyzny, by porażony tym, jak to Niemcy nie wyciągają brudu z własnych paznokci, wystawił tam oczekiwany przez Panią dramat o niemieckich zbrodniach w Warszawie. (A propos, czy Pani cokolwiek wie, jak Niemcy obchodzą się ze swoją przeszłością w sztuce?) I niech Pani koniecznie zaprosi na premierę, z której ja Pani sprawę swoim gdańskim czytelnikom nie szczędząc za chwytów dla jego przenikliwości, historycznej wiedzy i znajomości demokracji. Będzie to dla Pani, być może, okazja do obwieśnienia tak długo oczekiwanego pojednania z Niemcami. Oj, biedni póki co ci sąsiadzi i sojusznicy w Pani towarzystwie. Mnie – jak to z Polakami bywa – bardziej interesuje ja sam i Polska.

Wojtek Klemm

Ostatnie zdanie wskazuje, że Wojtek Klemm ma interesuje przede wszystkim Wojtek Klemm. To wiele tłumaczy.

Barbara Szczepuła

NIE PRZEŚPIJ SEZONU NA MEBLE



SOFA ROZKŁADANA BEDDINGE
powierzchnia spania 140 x 200 cm
(cena obejmuje pojemnik na pościel)
898,50 **IKEA**



KOMPLET MEBLI RATANOWYCH
2 fotele, sofa, stolik
~~1550,-~~ **1490,-** **OBI**



DYWAN MASZYNOWY
pastelowe kolory, 170 x 230 cm
~~328,-~~ **259,-**
TOPWERT ŚWIAT DYWANÓW



ZESTAW MEBLOWY MONZA
999,- **MEBLE POLONIA**



Odkurzacz PANASONIC MCE7101RU
~~219,-~~ **169,-** **RTV EURO AGD**





Jan Chrzan

Być albo nie być w Moskwie, oto jest pytanie...

Z sowieckich podręczników wynikało, że ZSRR nie brał udziału w II wojnie światowej, lecz od napadów Niemiec w 1941 roku do kapitulacji Japonii w 1945 roku toczył Wielką Wojnę Ojczyźnianą. Agresja na Polskę 17 września 1939 była aktem wyzwolenia braci Ukraińców i Białorusinów spod polskiego jarzma. ZSRR z tej okazji powiększył się o 201 tys. km kw., gdy Niemcom przepadło 188 tysięcy km kw. polskiego terytorium, więc nawet mniej.

Na historycznych kresach Rzeczypospolitej odbyto jesienią 1939 roku wybory dalekie od demokratycznych norm, a wyłonione we Lwowie i w Białymstoku „zgromadzenia narodowe” prosiły o wcielenie Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi do ZSRR. Stalin nie odmówił. Trwała współpraca NKWD z gestapo w zwalczaniu polskiego oporu. Pociągi pełne zboża z Ukrainy podążały do Warszawy jeszcze 22 czerwca 1941 roku, gdy Luftwaffe już bombardowała Kijów, Odessę i Charków.

Gdy 17 września Armia Czerwona napadła na Polskę, broniły się wciąż Warszawa, Gdynia, Hel, Modlin i Lwów. Polskie dowództwo plano-

wało obronę „przedmościa rumuńskiego”, by doczekać działań zachodnich sojuszników. Sowietci schwytali 180 tys. naszych żołnierzy, prawie niestawiających oporu, tracąc w potyczkach ledwie 734 krasnoarmiejców. Trudno się dziwić, że w odczuciu Polaków 9 maja 1945 nie był dniem zwycięstwa. Przedtem w lutym 1945 Stalin, Roosevelt i Churchill zadecydowali w Jaltie o utracie Wilna i Lwowa, w zamian za „znaczny przyrost terytorialny na zachodzie i północy”. Na obietnice nam wtedy przez Wielką Trójkę wolne wybory czekaliśmy do czerwca 1989 roku - po 45 latach bytowania w zewnętrznym kręgu sowieckiego Imperium. Mimo to udział w celebrowaniu 60 rocznicy pogromu III Rzeszy uważam za pożądany. Nieobecność w Moskwie ułatwiłaby przypięcie Polakom łatki chorobliwej antyrosyjskości i osłabiłaby nasz głos na temat Rosji na uniijnym forum. Niech nam przynajmniej tyle będzie dane, skoro z roli pomostu między Unią a Rosją, jaka się nam marzyła, niewiele dotąd wynikło. Albo nie.



- JUŻ DAWNO
CHCIAŁEM
TO ZROBIĆ

Babskie gadanie



Barbara Szczepuła

Orgazm posłanki S.

Wydawało się, że bez Leszka Millera w SLD nie będzie już tak śmiesznie, ale ci, którzy się tego obawiali, mogą odetchnąć z ulgą. Choćby taki wicepremier Hausner! Wypisał się z partii rządzącej i poszedł do małego ugrupowania pozaparlamentarnego. Z kolei minister zdrowia Balicki, mimo że mądrzy ludzie go ostrzegali, nie chciał uwierzyć, iż nowelizacja kodeksu postępowania cywilnego spowoduje zajmowanie przez komorników majątku szpitali oraz pensji personelu. Ocknął się, gdy już było za późno. Ale nie ma się co dziwić, bo miał na głowie ważniejsze sprawy - jak choćby legalizację marihuany. Bardzo się zdziwił, że padła w Sejmie jego ulubiona ustawa o restrukturyzacji ZOZ, przygotowana notabene przez Hausnera, która miała być lekiem na całe zło. Przyszużyli się Balickiemu kole-dzy z bratniego SLD. Sobotka na przykład, który wyleguje się

nad Morzem Czerwonym, zamiast siedzieć w więzieniu lub - w ostateczności - w Sejmie.

Na szczęście na posterunku trwa posłanka Senyszyn. Zapowiedziała, że na każdym posiedzeniu Sejmu będzie wstawać i mówić o aborcji. Węć warto, by Sejm trwał. Zabrała też głos na temat bicia dzieci. Oznajmiła mianowicie, że u osobnika, który daje klapsa, agresja wywołuje coś w rodzaju orgazmu. Węć ona, posłanka Senyszyn, już rozumie, dlaczego politycy prawiacy są tacy agresywni.

Jadwiga Staniszkis mówi: naszymi ojcami rządili ojcowie Czarzastych, nami rządzą Czarzastych, naszymi dziećmi będą rządzący dzieci Czarzastych.

Tfu! Na psa urok...

Pocieszając się tylko to, że Senyszyn nie ma dzieci.

www.gdansk.naszemiasto.pl/babskie_gadanie



Rysunek Henryk Sawka

Pomysły humanisty



Janina Wiczerska

"A bezbożny ty języku!"

Inicjatywa Unii Wolności, by stworzyć partię Centrum, nie ma dobrej prasy, nie widać też w Internecie deklaracji typu: „to jest to, na co czekaliśmy”. Wygląda „to” na bigos z resztki partii i nadziei. Jego odgrzewacze - Frasy-niuk, Geremek i in. - sugerują, że to ma być centrum bez fobii antykomunistycznych i lustracyjnych, a więc takie bardziej lewe, w guście post-okrągło-stołowych różowych. Jadwiga Staniszkis określa te inicjatywy jako pomysł „poniżej powagi sytuacji”. Janusz Le-wandowski próba „życia po życiu”, a nawet Cimoszewicz jest co najmniej sceptyczny.

Mnie, jako wyborcę, manewry politycznych zombies mało obchodzi - i tak nie będę na nich glosować. Niepokoi mnie jednak przyszłość Sejmu, w którym takie grupy mogłyby się znaleźć. Sensowny parlament bowiem, jak wykazuje praktyka, to taki, w którym liczą się naprawdę tylko dwie partie, podobne w umiarkowaniu, różniące się

wszakże priorytetami bądź taktyką ich realizowania. W naszym, przypadku byłoby to PO i PiS. Obie propaństwowe i nieupragnione w zginiętych zaszcłach, z tym, że PO jest bardziej liberalna i proroknowa, PiS bardziej konserwatywne i prospołeczne. Niech by sobie po bokach kwitła flora egzotycznych minipartii, byłaby tylko nie mogła destabilizować bądź osłabiać Sejmu. Trucizną parlamentów są bowiem tzw. języczki u wagi. W obecnym Sejmie jest ich dużo, by poznać, co to za gadanie. Słuchając ich prowadzących, chciałoby się zawołać za Czesnikiem (tym z „Zemsty”): „A bezbożny języku, i tykotny i kłamiwy!” Ugrupowanie wypadków, otwarcie prokorupcyjne, głośno krzyczą o miłości ojczyzny, a ledwie troszkę ciszej sprzedaje swe głosy temu, kto obieca więcej...

I co, i takich „języczków” miałyby nam jeszcze przybyć? Niech nas Bóg Ojciec broni, a Duch Święty w porę oświeci!

Rejsy po gospodarce



Piotr Dominiak

Gospodarka prawdziwych Polaków

Gospodarka ma się lepiej niż przewidywali rok temu eksperci. Nie widać tego w nastrojach społecznych i nie ma się czemu dziwić. Po pierwsze dlatego, że bezrobocie jest bardzo wysokie i prawie nie maleje. Po drugie - ponieważ dobra sytuacja przedsiębiorstw nie oznacza wcale dobrej sytuacji pracowników. Firmy zaczęły inwestować i poprawiły znacznie wyniki dlatego, że nie podwyższały płac. Czyli kosztem pracowników. Dzięki temu m.in. polskie produkty są jeszcze konkurencyjne na rynkach międzynarodowych i nasz eksport, mimo silnej zło-tówki, w ubiegłym roku znacząco wzrastał. Związki zawodowe zaczynają teraz naciskać, by pracodawcy „podzieliли się” zyskami, podnosząc pracownikom wynagrodzenia. Nie można się im dziwić. Ale trzeba też pamiętać, że gdyby w Polsce place rosły w tempie wzrostu wydajności pracy (bardzo przy-zwolnym), inflacja przyspieszyłaby znacznie, a nasze produkty utraciłyby sporo ze swej atrakcyjności na rynkach zagranicznych. W gospodarce nie ma cudów. No chyba, że ktoś wierzy w Radio Maryja.

„Nasza Przyszłość - Polska” dr. Huberta Jochi-ma rozpoczęła właśnie przedwyborczą ofensywę.

Wykorzystując frustrację większości Polaków, związaną ze wszechogarniającą korupcją i maglem na scenie politycznej, Nasza Przyszłość ogłosiła zarys swego programu gospodarczego. Każdy ma mieć pracę i ma być mu dobrze. Amen. Dopilnują tego Koła Miejscowych Polaków. W domyśle - Polaków PRAWDZIWYCH. Pal diabli Polaków wątpliwych, ale co zrobią z prawdziwymi zamiejscowymi?

Otóż ja mam bardzo krytyczną opinię o wiedzy gospodarczej przeciętnych (bez względu na inne przymiotniki) Polaków. Nawet tych z wyższym wykształceniem i doktoratami. Nie wiem, doktorem jakich nauk jest pan Jochim. Być może nawet ekonomistą, po zaocznych studiach w szkole prywatnej. A może weterynarzem jak prezes Ursusa? Wiem, że jest gospodarczym głosem. Chciejstwo i pobożne życzenia to nie jest warsztat ekonomi-sty. Jochim pokazał też, że prawdziwy Polak nie musi umieć pisać po polsku. A co musi umieć? Przede wszystkim musi pilnować, czy innemu (mniej, oczywiście, od niego prawdziwemu) Pola-kowi, nie żyło się lepiej niż jemu.

DZIEŃ PO DNIU NISKIE CENY

Spawarka inwertorowa "BESTER 140"



- prąd spawania dla MMA i TIG 5A - 135A
- cykle pracy:
 - 35% - 135 A
 - 65% - 110 A
 - 100% - 80 A
- waga 3,5 kg

1198-

Z KARTĄ KREDYT 0%



NAWET DO 50 DNI



castorama

Budujesz Remontujesz Urządzasz

ZAPRASZAMY: Pon.-Pt. 7.00 - 21.00; Sob. 8.30 - 20.00; Niedz. 10.00 - 18.00

GDĄSK OSOWA, przy obwodnicy, tel.: 52 22 100, fax: 52 22 200

GDĄSK OLIWA, Al. Grunwaldzka 262, tel.: 51 14 100, fax: 51 14 200

RUMIA, ul. Grunwaldzka 5, tel.: 67 97 100, fax: 67 97 200

www.castorama.com.pl

Trzy lata temu w konkursie „Dziennika” pani Kasia wygrała mieszkanie na Wiszących Ogrodach

Na swoim, czyli kakt



Irena
Łaszyn

Mieszkanie jest przy ulicy Serdecznej, n. ędy Miłosną i Sz. ęśliwą. A historia jak z bajki. Było tak: Lutowy ranek 2002 roku. Dzwoni telefon. To mama. - Kaska, masz wolny weekend? - pyta. - Jeśli nie, to za-

mien się na dyżur. Musisz koniecznie przyjechać do domu. - Czy coś się stało? Mama miga się, kręci. W końcu wypala:

- Jesteś wśród setki finalistów konkursu „Mieszkanie za czytanie”. Przez kilka tygodni wycinałam i wklejałam za ciebie kupony. To miała być niespodzianka. Ale w sobotę losowanie, musisz stawić się w Gdyni osobiście. Dziś w „Dzienniku Bałtyckim” ukazała się informacja z nazwiskami szczęśliwców. Jest wśród nich Katarzyna Bławat z Ostaszewa!

Kasia pamięta, że zanim pobrała myśli, zadzwonił drugi telefon. Z redakcji.

- Kupiła już pani gazetę? - zapytał damski głos. - Ja nie, ale mamą kupiła - odpowiedziała.

Teraz śmieje się, że gdyby mama nie dodzwoniła się pierwsza, to uznałaby tamtą dziennikarkę za jakąś stukniętą babę i rzuciła słuchawkę.

Wszyscy płakali

Trzy lata temu Kasia Bławat miała 26 lat, chłopaka, pokój w hotelu pracowniczym w Elblągu i dylemat: Porywać się na kredyt czy nie? Bo kto te pieniądze spłaci? I z czego? Owszem, chcą się z Jurkiem pobrać, potrzebują mieszkania. Ale ona jest pielęgniarzką, on - stolarzem. Zarabiają grosze, byle drobiazgi kupują na raty.

- Buntowałam się, tak jak moje koleżanki - wspomina. - Na znak protestu nosiłam czarną koszulkę, dwa razy jeździłam do Warszawy, żeby wykrzyczeć swoje żale. Nic to nie dało, dziś oglądam w telewizji inne rozszalone pielęgniarki. Solidaryzuję się

z nimi, choć moje życie się zmieniło.

Pamięta: Stoją na przystanku pekaesu w Ostaszewie, przytupują z zimna. Jadą na to losowanie całą rodziną.

- Mam przecucie - mówi Jurek.

- Będzie dobrze - zapewnia mama.

- Kaktus mi na dłoni wyrósł, jeśli ona wygra - chłodzi zapalę tata.

On zna się na roślinach, więc milkną.

W siedzibie firmy Hossa, która mieszkanie ufundowała - tłumy i nagle pada jej nazwisko.

- Słowa nie mogłam wydusić - przyznaje. - A lzy leciały mi ciurkiem.

Wszyscy płakali.

- Zawsze mi się wydawało, że takie konkursy to fikcja - nie ukrywa. - Że wygrywają krewni i znajomi organizatora. Albo ludzie bogaci. Ja byłam biedna i nikogo odpowiedniego nie znalazłam.

Ich troje i pies

Od razu widać, że rzadko bywa w Ostaszewie. Bo w Ostaszewie takie cuda się zdarzają. Ludzie wygrywali w zdrałki i totolotka. Ktoś zdobył poloneza, ktoś lodówkę. A jej mama, Alicja Bławat, w szczęśliwym dla rodziny dniu, miała czwórkę w dużego łotka!

Co tam jednak czwórka w porównaniu z mieszkaniem w Gdańsku, wartym prawie 120 tys. zł. Dlatego pani Alicja uważa, że Kasia sobie to lokum wymyśliła. W Licheniu, w którym była tydzień wcześniej z ojcem. Każdy cud musi mieć jakieś wytłumaczenie.

- Latem znowu wybieram się do Lichenia - mówi Kasia. - Z mężem i synem.

Syn ma na imię Filip, dziś kończy pięć miesięcy. - Naprawdę wiele

się przez te trzy lata działo - uśmiecha się Kasia, już Jasstrzebska. - Z Jurkiem pobraliśmy się jesienią 2002 roku. Stąd był w Ostaszewie, choć mieszkał w Gdańsku.

Z tym „mieszkał”, to niezupełnie tak, bo mieszkał najpierw tylko Jurek, a ona przyjeżdżała w weekendy, gdy w elbląskim szpitalu nie miała dyżuru. Dopiero we wrześniu znalazła pracę w Gdańsku, w Akademii Medycznej.

- Urządzaliśmy się, przyjmowaliśmy gości, wzięliśmy ze schroniska psa - relacjonuje. Powoli zapiekał się nasz dom.

Czarny mieszaniec Dino hasa po 45 metrach, wybiega do ogródka, który też należy do Ja-

Wiszące Ogrody

Szczęśliwa dzielnica Gdańska



Wiszące Ogrody, budowane przez Grupę Inwestycyjną Hossa, to jedno z najnowocześniejszych osiedli mieszkaniowych w Trójmieście. Zaprezentujemy je we wtorek w dodatku

Dom +nieruchomości +wnętrza

Główna nagroda: mieszkanie z ogródkiem o wartości ponad

Już za tydzień rozpocznie się wielki konkurs „Mieszkanie za czytanie”. Do wygrania 60 nagród z okazji 60-lecia „Dziennika Bałtyckiego”. Główną będzie dwupokojowe mieszkanie z ogródkiem na osiedlu Wiszące Ogrody w Gdańsku, budowanym przez Grupę Inwestycyjną Hossa S.A.

To Państwo wybiorą mieszkanie, które stanie się główną nagrodą. Przez dwa tygodnie prezentowaliśmy na łamach cztery mieszkania, a Czytelnicy wskazywali to, które podoba im się najbardziej. Dziękujemy za wszystkie głosy. Otrzymałyśmy ich ponad 5 tysięcy!

Dziś po raz ostatni prezentujemy mieszkania. Jeszcze do północy będzie można głosować na jedno z nich.

Za tydzień pokażemy mieszkanie, które wybrali Czytelnicy. W piątek, 25 lutego do „Dziennika” zostanie dołączona karta konkursowa. Ukaze się także pierwszy z 20 kuponów konkursowych i rozpocznie się gra o wielką stawkę.

Jak wybierać mieszkanie?

Na wybrane przez siebie mieszkanie można głosować na stronie internetowej

gdansk.naszemiasto.pl/mieszkanie_za_czytanie

Można także przesyłać pod numer 7101 wiadomości SMS

o treści: **DB MZC (numer mieszkania)**. Koszt SMS - 1 zł + VAT

Zapraszamy do zabawy!

■ Lokalizacja:

ul. Przytulna, budynek XIII B m. 2/2

■ Metraż: 51,8 m²

■ Ogródek: 19,7 m²

■ Termin odbioru:

gotowe

do zamieszkania

■ Doskonale rozplano-

wane mieszkanie

dwupokojowe. Połu-

dniowo-zachodni po-

kój dzienny z wyj-

ściem na duży taras

i do ogródka. Z holu

wchodzi się do

zgrabnej łazienki

oraz kwadratowej

sypialni. Duża, wy-

dzielona kuchnia od

strony wschodniej.



Mieszkanie 1



Mieszkanie 2

■ Lokalizacja: ul. Przytulna, budynek XIV, m. B/3

■ Metraż: 54,7 m², ogródek 43,9 m²

■ Termin odbioru: III kwartał 2005

■ Usytuowane od strony zachodniej dwupokojowe miesz-

kanie z tarasem i południowo-zachodnim ogrodem. Duży hol

z wygodną garderobą. Kwadratowy pokój dzienny z wyj-

ściem na taras sąsiaduje z wydzieloną, jasną kuchnią

Ustawna sypialnia z widokiem na ogródek.

Pamiętaj! Już za tydzień z „Dziennikiem”

Będzie się działo

piątek 18 lutego 2005 r.

Dziennik Bałtycki

KONCERT



Hit tygodnia

Adam Pierończyk, Tadeusz Sudnik (na zdjęciu) i Józef Piłkowski to specjaliści od zelektronizowanego jazzu. Ich koncert już w niedzielę w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej na Ołowiance.

G D A Ń S K / S O P O T / G D Y N I A



KINO
Za wszelką cenę
premiera
str. IX



WARSZTATY
Zatańcz flamenco
Sopot
piątek
str. IV



HIT WEEKENDU
Ptak nadleciał
Gdańsk, niedziela, str. III



DZIŚ
189

BILETÓW I PREZENTÓW
DLA CZYTELNIKÓW



TEATR
dr-lecter.blog.pl
Sopot
sobota
str. XII



TEATR
Kot w butach
Gdańsk
niedziela
str. VI



TEATR
Zatańcz w Windzie
Gdańsk
piątek
niedziela
str. XII



WYSTAWA
Koniec z Rubensem
Gdańsk
str. XIII



JUŻ WKRÓTCE
Zycie po Neronie
Gdynia
27 lutego
str. XIV



JUŻ WKRÓTCE
Leszcze handlujące
Gdańsk
5 marca
str. XIV



KINO
Vera Drake
premiera
str. IX



TEATR
Anioł zemsty
Gdynia
piątek
str. XII



SPORT
Hokej
Gdańsk
piątek
str. XVI



JUŻ WKRÓTCE
Elitarny kabaret
Gdynia
26 lutego
str. XIV



WYSTAWA
Arsenał sztuki
Sopot
str. XIII



KABARET
Jest supermenem
Gdańsk
sobota
str. V

nowy projekt aranżacji wnętrz... kuchnia z kąciem jadalnym oraz osobną spiżarnią, co jest rzadko spotykane w małych mieszkaniach.

Oryginalny w kształcie pokój dzienny z dużą liczbą słonecznych okien. Z pokoju dziennego wyjście do przestronnego ogrodu.

0 800 15 00 26 (bezpłatna infolinia)
(0-58) 30-03-612
* dotyczy Trójmiasta

Gwarancja zebrania wszystkich kuponów konkursowych!



Trzy lata temu w konkursie „Dziennika” pani Kasia wygrała mieszkanie na Wiszących Ogrodach

piątek 18 lutego 2005 r. Dziennik Bałtycki

Na domowej kanapie

NASZE OCENY

- ☺☺☺ Znakomite
☺☺ Bardzo dobre
☺ Warto zobaczyć
☺ Nic ciekawego
☹ Szkoda czasu

ZOBACZ

Poleca Henryk Tronowicz



czarna komedia

**Ladykillers,
czyli zabójczy kwintet**
(„The Ladykillers”) reż. Ethan Coen, Joel Coen, USA, 2004



Skok na skarbiec

Po obejrzeniu „Forresta Gump’a”, czy ostatnio filmu „Terminal”, aktora Toma Hanksa zapomnieć nie sposób. Zmienia fryzurę, zapuszcza brodę – twarzą ma sto W. „Ladykillers” pokazuje sto pierwszą. Oficjalnie przedstawia się jako profesor Dorr. Doktoryzował się na Sorbonie. Wykłada literaturę antyczną, a w wolnych chwilach zajmuje się muzyką renesansu. Mniej oficjalnie prof. Dorr specjalizuje się w opróżnianiu kas pancernych. Tym razem ma na oku skarbiec kasyna. Plan ma niezawodny, pomocników też „Ladykillers” to remake rewelacyjnej amerykańskiej komedii „Jak zabić starszą panią”. Pół wieku temu grał w niej

Alec Guinness. Teraz w jego rolę wcielił się Tom Hanks. Film zrealizowali słynący z błyskotliwych czarnych komedi bracia Coen („Barton Fink”, „Fargo”). W „Ladykillers” rewelacyjnie namiętniają się z konwencją kina gangsterskiego i socyzmie szczydzą z pieprznego słownika współczesnych zakapiorów. Ich stylowa komedia mogłaby uchodzić za wzorową instrukcję dla oprychów. Mogłaby, gdyby nie zastrakali nieprzewidywalnie okoliczności. Dorr wynajmuje pokój w prostodziej, acz trochę podejrzaliej czarńskorę wdowy (Imma P. Hall). Kobieta ma na policji opinię osoby lekko swiwiętej (ma w tym też udział kot

Komiszon!). Wkrótce gang starannie czyści kasę kasyna, ale czujna wdowa odkrywa łup. Dorr usiłuje ją przekonać, że te głupie półtora miliona to suma pracowicie uciulana na chirurgiczną korektę wędrującego oka chorej, która cierpi na zakłócenie galarety ocznej. Ale wdowa w takie bajki nie wierzy i stawia kategoryczne żądania. Zgoda, nie zawiadomi policji o kradzieży, jeżeli Dorr wraz z kolegami zwróci do kasyna zabraną gotówkę i w niedziele pójdzie do kościoła na nabożeństwo. I kto wie, co by się do niedzieli wydarzyło, gdyby nie nieprzewidywalne okoliczności...

SPIS TREŚCI

Na domowej kanapie str. II

Zobacz, posłuchaj, poczytaj – nasze recenzje

Hity weekendu str. III

Najważniejsze wydarzenia kulturalne zbliżających się dni

Planuj tydzień str. IV-VI

Wydarzenia weekendowe według dni i godzin

Kino str. VIII-IX

Premiery filmowe, co oglądamy

Repertuar kin str. X-XI

Seanse i opisy filmów

Teatr Opera str. XII

Sceniczne plany i opisy przedstawień

Wystawy Filharmonia str. XIII

Co warto zobaczyć, wernisaże, stałe ekspozycje, koncerty

Już wkrótce str. XIV

Zapowiedzi imprez

Informator str. XV

Ważne telefony i informacje dla prenumeratorów, bilety dla Czytelników

Sport str. XVI

Wydarzenia sportowe w Trójmieście

POSŁUCHAJ

Poleca Tomasz Rozwadowski



rock

Snow Patrol
„Final Straw”



Szkockie śniegowce

Ostatnie lata przyniosły kilkanaście interesujących debiutów po obu stronach Atlantyku i do tej kategorii bez wątpienia należy szkocki zespół Snow Patrol. Jego trzeci album – pierwszy wydany dla fonograficznego koncernu – właśnie trafił do polskich sklepów. I bardzo dobrze, „Final Straw” bowiem jest płytą, która zaczerpuje słuchacza od pierwszych taktów i nie zużywa się przy kolejnych przesłuchaniach. Gary Lightbody, lider Snow Patrol, jest bardzo zdolnym autorem piosenek i przy tym prawdziwym muzycznym erudyty. „Final Straw” brzmi oryginalnie, ale przy tym skrzy się mnożeniem odniesień do całej historii rocka

alternatywnego, zarówno brytyjskiego jak amerykańskiego. Szkotom udaje się w nowej formie przypomnieć największe zespoły przełomu lat 80. i 90. ze szczególnym uwzględnieniem The Cure, The Pixies i nieszłusnie zapomnianych My Bloody Valentine, ale prowadzi też ówczesny dialog z sobą współczesnymi, zwłaszcza z Coldplay i Keane. W tym stylistycznym tygryś znalazło się również trochę miejsce dla brzmień lat 70. – największy przebieg tego albumu „Run” ma wyraźny pinkfloydowski melodyk, więc „Final Straw” może potencjalnie trafić w gusty kilku pokoleń słuchaczy.

Przy okazji: czy rock można z czystym sumieniem określić jako muzykę rozrywkową? Utwór otwierający płytę nosi prosty i komunikatywny tytuł „How To Be Dead”. Bez obaw, nie jest to instruktaż dla samobójców tylko przetrwania piosenka o nieudanej miłości. Teksty Snow Patrol są kolejnym atutem tej grupy – ironiczne i przetrwane teksty są łatwiejsze do przełknięcia w atrakcyjnym opakowaniu. Takie podejście kojarzy się z kole innymi współcześnie grającymi zespołami, mianowicie z amerykańską formacją Weezer.

Snow Patrol „Final Straw”. Polydor/Universal 2004. Cena CD ok. 60 zł.

POCZYTAJ

Poleca Anna Jaszowska



powieść

Pramoedya Ananta Toer
Dziewczyna z wybrzeża



Złota klatka

Dziewczyna ma 14 lat i żyje w rybakiej wiosce. Tak jak jej krewni i sąsiedzi żyje skromnie, często niedojadając, ciężko pracując. Ale jest szczęśliwa. Kocha morze, swój dom i swoje życie. I oto nagle zostaje z niego brutalnie wyrwana. Bez jakiegokolwiek wyjaśnienia, nie mówiąc już o pytaniu jej o zdanie, dziewczyna zostaje odesłana do miasta, gdzie czeka ją społeczny awans. Z Kopuszka stanie się zoną tajemniczego arystokraty. Placze, ale jednocześnie wie, że musi wypełnić wolę rodziców. Jakże okazuje się dla dziewczyny to życie w dostatku? Smutne, szare, samotne, pełne lęków. I choć zaślubiny zaoferuje pan Bendoro okazuje się początkowo meżem wymyślnym i tro-

skliwym, to jednak cały czas wyczuwa się jakieś narastające napięcie. Bo przecież czy możliwy jest udany związek, chociaż pięknej i młodej, ale jednak wieśniaczki z możnym arystokratą? Tym bardziej, że na miejsce dziewczyny czają już kolejne kandydatki na żonę. Autor tej piosenki o życiu żyjącego pisarza indonezyjskiego. To dla niektórych także pewny kandydat do literackiego Nobla. Powieść oparta na autentycznych losach swojej babki, której przytrafił się taki nie do końca sponiewierany awans społeczny. Losy dziewczyny oddane na kilka lat panu Bendoro to nie tylko obraz nierówności społecznej i statusu kobiet w Indonezji na początku XX wie-

ku, ale studium dojrzałości i wewnętrznej przemiany głównej bohaterki. Rola młodej żony Bendoro okazuje się nielubiana. Przy nierównym statusie społecznym zwycięstwo musi być po stronie wyżej urodzonego. Dziewczyna straci męża, pozycję, a nawet odbiorą jej dziecko. Wybierze najtrudniejszą z możliwych dróg, skazując się na wygnanie. Ale mimo to wyjdzie z tego zwycięska. Piękna, pociągająca historia i wspaniała proza. Pramodya Ananta Toer, Dziewczyna z wybrzeża, Wydawnictwo Amber, Warszawa 2004. Mamry dla Czytelników tej książki. Dzwonko dzisz o 12 pod numer: 3012761.

www.naszemiasto.pl
serwis informacji lokalnych

Bestsellery

Co się ogląda?

1. „Ja, robot”, fantastyka, reż. Alex Proyas
2. „Kroniki Riddicka”, fantastyka, reż. David Twohy
3. „Krucjata Bournea”, sensacja, reż. Paul Greengrass



Dane z wypożyczalni Beverly Hills - Gdańsk, Gdynia za okres 7-13.02.2005

Czego się słucha?

1. „In the room”, Krzysztof Kiliński, Pomaton EMI
2. „Best smooth jazz... ever”, różni wykonawcy, Pomaton EMI
3. „Ona i on”, różni wykonawcy



Dane z 58 salonów Empik za okres 7-13.02.2005.

Co się czyta?

1. „Wygrać życie”, Kamil Durczok
2. „Mnie zabić”, Joanna Chmielewska
3. „Kod Leonarda da Vinci”, Dan Brown, Albatros/Sonia Draga



Dane z 59 salonów Empik za okres 7-13.02.2005.

gdansk.naszemiasto.pl/mieszkanie_za_czytanie
Można także przesyłać pod numer 7101 wiadomości SMS
o treści: DB MZC (numer mieszkania). Koszt SMS – 1 zł + VAT
Zapraszamy do zabawy!

strony wschodniej.



nie z tarasem i południowo-zachodnim ogrodem. Duży pokój z wygodną garderobą. Kwadratowy pokój dzienny z widokiem na taras sąsiaduje z wydzieloną, jasną kuchnią. Ustawną sypialnia z widokiem na ogródek.

Pamiętaj! Już za tydzień z „Dziennikiem”

www.naszemiasto.pl
serwis informacji lokalnych

Hity weekendu

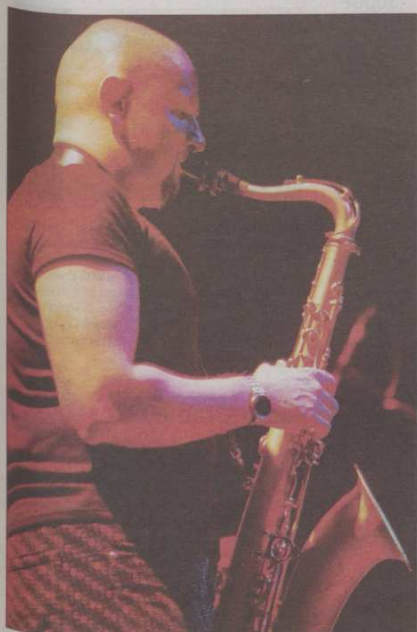
Dziennik Bałtycki | piątek
18 lutego 2005 r.

...

Hit weekendu. Jazz na Ołowiance

Trzech niepokornych

**BILETY
DLA WAS**



Adam Pierończyk

Polska Filharmonia Bałtycka od początku tego sezonu organizuje cykl comiesięcznych koncertów pod szyldem „Jazz na Ołowiance”. Tym razem usłyszysz ambitną i nowoczesną odmianę tej muzyki. W Sali Kameralnej wystąpi trio w składzie: Adam Pierończyk (saksofon tenorowy, sopranowy, altowy, telefon komórkowy, zonicra), Tadeusz Sudnik (live electronics, syntezator sample) i Józef Zuk Piwkowski (wideo). Muzycy stworzyli swój program muzyczny połączony z wideoinstalacją w 2003 r., premiera odbyła się w

Krakowie. Krytycy zgodnie oceniają trio jako jeden z najciekawszych zespołów grających współczesny zelektronizowany jazz - nic dziwnego, Tadeusz Sudnik należy od lat do najbardziej znanych przedstawicieli tego nurtu muzyki w Europie. Jest pionierem technik elektronicznych, szerszej publiczności dał się poznać już ponad dwadzieścia lat temu w składzie zespołu Free Electronic prowadzonego przez trębaczka Tomasza Stańkę. Obecnie wrócił do łączenia

dźwięków preparowanych z brzmieniami instrumentów dętych, a partnera ma znakomitego, również z europejskiej czołówki. Współpracują ze sobą już od kilku lat, grali z nimi m.in. saksofonista Gary Thomas, perkusista Maurice de Martin czy gitarzysta Gunar Geise. Stronę dźwiękową przedsięwzięcia wzbogacą i uzupełnią dokumentalne projekcje Józefa Piwkowskiego. Zapowiada się interesujące i mocne przeżycie.

Mamy dla Was 2 podwójne zaproszenia niedzielny koncert. Dzwoncie dzisiaj o godz. 12 pod nr 301-27-61.

Tomasz Rozwadowski

Gdzie i kiedy

19.00

Gdańsk

niedziela, 20 lutego
Polska Filharmonia Bałtycka
na Ołowiance
bilety: 15-25 zł

Tadeusz Sudnik bez elektroniki nie opuszcza domu.

Fot. materiały promocyjne



Gdańsk. Od Spidermana do Fryderyków

PtakY nadleca

**BILETY
DLA WAS**



W Kwadratowej formacja PtakY zagra utwory ze swojej debiutanckiej płyty.

Fot. materiały promocyjne

Trójmiejski zespół PtakY ponad tydzień temu otrzymał dwie nominacje do nagrody Fryderyka 2004 w kategoriach: nowa twarz fonografii oraz album roku - rock. Zresztą nie powinno to nikogo dziwić bowiem zespół kierowany jest przez rockowego „wyjadacza” Piotra Łukaszewskiego, znanego z takich zespołów jak: IRA, Skawaker, TSA Evolution czy Karmacoma. W niedzielny wieczór PtakY wystąpią w Akademickim Klubie PG „Kwadratowa”.

Pomysł założenia zespołu zrodził się w głowach dwóch ówczesnych muzyków Karmacomy: gitarzysty Piotra Łukaszewskiego i perkusisty Daniela Wernera, którzy postanowili postawić na współpracę z młodymi nieznanymi jeszcze muzykami. Z polecenia Grzegorza Skawińskiego (ONA, Kombi) do zespołu trafił wokalista Sebastian Makowski, później dołączyli: Marcin Klosowski (gitarra ba-

sowa) i Krzysztof Dobiszewski (gitarra). Efekt współpracy tych muzyków okazał się rewelacyjny, bo wiem ich pierwszy singlowy utwór „Chroń to, co masz” znalazł się na polskiej ścieżce dźwiękowej drugiej części filmowych przygód Spidermana. A pod koniec ubiegłego roku na rynek trafiła ich debiutancka płyta, zatytułowana „PtakY”, z której utwory usłyszysz podczas niedzielного koncertu. Jako support zagra gdański zespół El Vehiculo.

Mamy dla Was 2 podwójne zaproszenia, dzwonicie dzisiaj o godz. 12 pod nr tel. 301-27-61.

(a.a.)

Gdzie i kiedy

21.00

Gdańsk

niedziela, 20 lutego
AK PG Kwadratowa
ul. Siedlicka 4, tel. 347-12-10
bilety: 8-20 zł

W niedzielę, 20 lutego, o godz. 12.05 gościem audycji Mariana Zacharewicza będzie



Marian Zacharewicz

Sławomir Kitowski

autor zdjęć i wydawca serii albumów o Gdyni

ESKA NORD
96.4 i 106.7 FM

kuchnia z kąpielnią jadalnią oraz osobną sypialnią, co jest rzadko spotykane w małych mieszkaniach.

Oryginalny w kształcie pokój dzienny z dużą liczbą słonecznych okien. Z pokoju dziennego wyjście do przestronnego ogrodu.



0 800 15 00 26 (bezpłatna infolinia)
(0-58) 30-03-612
* dotyczy Trójmiasta

Gwarancja zebrania wszystkich kuponów konkursowych!

Trzy lata temu w konkursie „Dziennika” pani Kasia wygrała mieszkanie na Wiszących Ogrodach

IV Dziennik Bałtycki

PIĄTEK, 18 LUTEGO 2005 - KALENDARZ IMPREZ

gdańsk.naszemiasto.pl/imprezy
 serwis informacji lokalnych

PO POŁUDNIU

Pamiętaj o imieninach. Dzisiaj świętują Konstancja, Symeon, Wicysław

Temperatura ok. godz. 12: **1°C**

Zachmurzenie umiarkowane. Chłódno, warto ubrać się ciepło.

WIECZOREM

wschód słońca: 6.45
zachód słońca: 16.55

Temperatura ok. godz. 18: **0°C**

Zachmurzenie duże. Możliwe są opady śniegu.

JESZCZE PÓŹNIEJ

49 dzień roku 316 dni do sylwestra

Temperatura ok. godz. 22: **-2°C**

Pochmurno. W nocy będzie lekki przymrozek.

17.00 Gdańsk

XX Liceum Ogólnokształcące ul. Dobrowolskiego 6 tel. 347-97-12 wstęp wolny

Młodzi z pasją

Tym koncertem Gdańskie Centrum Profilaktyki Uzależnień od Alkoholu wraz z XX Liceum Ogólnokształcącym inauguruje rok wspierania młodzieżowych zespołów muzycznych. Na scenie wystąpią młodzi twórcy, dla których muzyka jest żywiołem. Usłyszymy grupy: Black Star (heavy metal), Majestic (reggae), Sarrus (rock), Przerwynek (nu-reggae), Autlay (połączenie rocka z pieśnią mistyczną), Nosferatu (rock-metal), Hiraiga (punk rock) oraz Platfus.

(a.a.)

19.00 Sopot

Kawiarenka Pod Zagłami ul. E. Plater 19 tel. 550-05-72 wstęp wolny

Śladami sławnych Polaków

Wszystkich miłośników wojaży Stowarzyszenie Podróżników „Horyzont” zaprasza na kolejne z cyklu spotkań ze znanymi podróżnikami. Odbędzie się ono w Kawiarence Pod Zagłami, mieszczącej się w sypokim hotelu „Bursztyn”. Gościem spotkania, zatytułowanego „Śladami sławnych Polaków” będzie kapitan Jerzy Wąsowicz. Przedstawi on ilustrowaną śladami i filmami relację z półtorarocznego rejsu jachtu Antica wokół Atlantyku.

(a.a.)

21.00 Sopot

Viva Club al. Mamuszek 2 tel. 551-53-23 bilety: 5 zł i 15 zł

Zagra DJ Hazel



Fot. materiały promocyjne

Gwiazdą zabawy pod hasłem „Piątki za piątki” będzie didżejski wicemistrz Europy i rezydent klubu Ekwador, Hazel. Prezentar na swoim koncie ma udział w takich imprezach jak: Amsterdam Dance Mission, Sunrise With Ekwador i Beach Party 2004. Jego ulubione gatunki to: trance, hard trance, progressive house oraz tec house. Za konsolę staną także: DJ Robson i DJ Buzka. Dla naszych Czytelników mamy 5 podwójnych zaproszeń. Dzwoncie dzisiaj o godz. 12 pod nr tel. 301-27-61.

(a.a.)

18.00 Gdańsk

herbaciarnia Cup of Tea al. Szeroka 119/120 tel. 301-23-86 wstęp wolny

Książę po francusku

Herbaciarnia Cup of Tea zaprasza na cotygodniowe spotkania z książką francuską. Studentka Majka, która prowadzi te wieczory, ponownie sięgnie po wzruszającą i piękną powieść wybitnego francuskiego pisarza Antoine'go de Saint-Exupéry'ego. Będzie to oczywiście „Mały Książę”. Po lekturze wszyscy chętni będą mogli pokonwersować z Mają w ojczystym języku tego wybitnego pisarza. Wieczór ten z pewnością umili także filizanka kawy czy herbaty z szerokiego asortymentu herbaciarni.

(a.a.)

20.00 Gdynia

Klub Muzyczny Ucho ul. św. Piotra 2 tel. 782-29-69 bilety: 5 zł i 8 zł

Etniczne „the best of”

Przez trzy styczniowe piątki gdyniński klub Ucho raczył nas etnicznymi, muzycznymi (i nie tylko) rarytasami. Była twórczość rodem z Bałkanów, francuskie sery i przeboje Edith Piaf, a także bliskie spotkanie z kulturą naszych wschodnich sąsiadów. Teraz przyszedł czas na podsumowanie tych trzech imprez. W piątkowy wieczór usłyszymy najlepsze fragmenty z poprzednich Etnoparty. Studenci za wstęp zapłacą 5 zł, pozostali 8 zł.

(a.a.)

18.00 Gdańsk

Tawerna Mestwin ul. Straganiarska 20/23 tel. 301-78-82 wstęp wolny

Na dwa akordeony

Jak co tydzień Kaszubska Tawerna Mestwin serdecznie zaprasza na kolejne z cyklu spotkań z folklorem kaszubskim. W regionalnym wystroju restauracji usłyszymy „Muzykę na Dwa Akordeony” w wykonaniu braci Józefa i Zenona Brunięckich z Lubania. Po koncercie można obejrzeć prace artystów ludowych znajdujących się w Galerii Kazimierza Jajczkowskiej, mieszczącej się w tawernie. Wszystkim, którzy w „międzyzłazie” zgłodnieją proponujemy smaczne potrawy z kuchni regionalnej.

(a.a.)

20.30 Sopot

Daily Blues ul. Władysława IV 1A tel. 551-39-39 bilety: 20 i 15 zł



Fot. materiały promocyjne

Zespół Cree powstał w 1993 roku w Tychach. Założyli go: wokalista i gitarzysta, Sebastian Riedel (syn wokalisty Dżemu, Ryszarda Riedla) oraz perkusista Adrian Fuchs i gitarzysta Sylwester Kramek. Cree gra rocka o silnym zabarwieniu bluesowym, stylem przypominającym muzykę lat 60. i 70. Utożsamia się także z brzmieniem „silesian sound”. Do najbardziej znanych przedstawicieli tego „śląskiego brzmienia” należą: SBB, Krzak, Apokalipsa i Dżem. Sopotki koncert odbędą się w ramach trasy promującej najnowszą płytę zespołu pt. „Parę lat”.

(a.a.)

21.00 Gdańsk

AK PG Kwadratowa ul. Siedlicka 4 tel. 347-12-10 bilety: 3 - 15 zł

Radio Granie

Podczas piątkowej zabawy w studenckim Akademickim Klubie Politechniki Gdańskiej „Kwadratowa” będziemy mogli pobawić się przy najnowszych światowych przebojach. Imprezę pod hasłem „Radio Granie” rozkręci klubowy rezydent, DJ Zyszek, który zaprezentuje nam współczesne hity z list przebojów. Dla studentów z ważną legitymacją wstęp kosztuje 3 zł, poholetnie uczennice szkół średnich i policjalnych zapłacą 10 zł, pozostali - 15 zł.

(a.a.)

18.30 Sopot

Szkoła Flamenco „El Duende” ul. Mazowiecka 14 tel. 0-606-479-477 bilety: 100 zł

Zatańcz flamenco



Fot. materiały promocyjne

Sopotka Szkoła Flamenco „El Duende” zaprasza wszystkich, którzy chcieliby poznać tajniki tego gorącego tańca na trzydniowe warsztaty taneczne dla początkujących. Zajęcia poprowadzi instruktorka i tancerka flamenco Alicja Morena. Muzykę podczas nauki muzykę zapewni Robert El Duende (gitarra, cajon). Panie muszą pamiętać, aby zabrać wygodne buty na szerszym obcasie z zakrytym czubkiem, bluzkę nie krępującą ruchów oraz długą, szeroką spódnicę. W piątek zajęcia potrwają do godz. 20, a w sobotę i niedzielę w godz. 9.30-11.00.

(a.a.)

20.30 Sopot

restauracja Antresola ul. Bohaterów Monte Cassino 53 tel. 555-53-90 wstęp wolny

Mietek Blues Band

W Antresoli wystąpi zespół Mietek Blues Band, grający bluesa elektrycznego (chicagojskiego). Grupa powstała w 1976 roku w Gdańsku z inicjatywy gitarzysty Mieczysława Wróbla oraz wokalisty i harmonijkarza Zbigniewa Łaskiego. Przez 28 lat swojego istnienia zespół występował na wielu festiwalach m.in. na: Folk Blues Meeting, Rawa Blues, Blues Top w Sopocie, Jazz Jantar w Gdańsku i Summer Jazz Days w Gdyni. Obok Wróbla na scenie pojawiają się: Romuald „Mały” Ślawski (spiew) oraz Krzysztof Zakrzewski (saksofon).

(a.a.)

21.00 Gdańsk

klub Żak ul. Grunwaldzka 195/197 tel. 345-15-90 bilety: 5 i 8 zł



Fot. materiały promocyjne

Po zdecydowanej dominacji męzczyzn na didżejskiej scenie Żaka, nareszcie wystąpi przedstawicielka płci pięknej, Dia. Muzyka, którą zaprezentuje nam DJ-ka to przede wszystkim jungle oraz drum and bass. Zaraz po niej publiczność bawić będzie krakowski DJ MK Fever, który sięgnie po brzmienia z gatunków: breakbass, jungle, UK garage, 2step, happy hardcore oraz oldskul disco. Komputerowe wizualizacje do muzyki zapewni Kinetofon. Dla posiadaczy kart klubowych wstęp jest bezpłatny, studenci zapłacą 5 zł, pozostali - 8 zł.

(a.a.)

gdańsk.naszemiasto.pl/mieszkanie_za_czytanie
 Można także przesyłać pod numer 7101 wiadomości SMS o treści: **DB MZC (numer mieszkania)**. Koszt SMS - 1 zł + VAT
Zapraszamy do zabawy!

strony wschodniej.



nie z tarasem i południowo-zachodnim ogrodem. Duży pokój z wygodną garderobą. Kwadratowy pokój dzienny z widokiem na taras sąsiaduje z wydzieloną, jasną kuchnią. Ustawną sypialnia z widokiem na ogródek.

Pamiętaj! Już za tydzień z „Dziennikiem”

gdansk.naszemiasto.pl/imprezy
serwis informacji lokalnych

SOBOTA, 19 LUTEGO 2005 - KALENDARZ IMPREZ

Dziennik Bałtycki

V

W DZIEŃ

Pamiętaj o imieninach.
Dzisiaj świętują
Arnold, Konrad,
Józef

Temperatura ok. godz. 12: **0°C**

Pochmurno. Będzie padał śnieg. Czapka i szalik - obowiązkowe.

9-18 Gdańsk

Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna sala koncertowa ul. Gniłna 3 tel. 300-92-26 wstęp wolny

Po raz szósty spotykają się w Gdańsku miłośnicy klasycznej gitary. W sobotę i w niedzielę odbędą się warsztaty i koncerty młodzieży. Podczas imprezy uczniowie będą mieli możliwość zaprezentowania swoich zdolności i sprawdzą się w konfrontacji z rówieśnikami. Odbędzie się też wykład i lekcje mistrzowskie m.in. z Anną Prabuską-Firlej i Tomaszem Zawieruchą, którego recitalu gitarowego będziemy mogli posłuchać w sobotę o godz. 18.

(mz)

12.00 Sopot

Szkoła Flamenco "El Duende" ul. Mazowiecka 14 tel. 0-606-479-477 bilety: 130 zł

To już kolejne spotkanie z cyklu warsztatów orientalnych organizowanych przez sopocką Szkołę Flamenco "El Duende". Tym razem będzie okazją, aby podwyczyć taniec brzucha. Rags shargam, popularnie nazywany tańcem brzucha jest jednym z najstarszych tańców świata, przekazywanym w krajach arabskich z pokolenia na pokolenie. Bazuje on głównie na ruchach bioder i brzucha, ale nie bez znaczenia są także ruchy ramion, dłoni, głowy oraz pełne tajemnicę spojrzenie. Zajęcia poprowadzi tancerka brzucha i flamenco, Samira.

(a.a.)

12.00 Gdynia

CH Klif al. Zwycięstwa 256 tel. 664-93-45

Wszyscy, którzy planują w niedalekiej przyszłości ślub powinni udać do gdyńskiego Klifu. Tutaj w sobotę i niedzielę, od godz. 12 będą mogli zasięgnąć porad w sprawie mody ślubnej, serwisu fotograficznego, projektu zaproszeń czy wystroju miejsca zaślubin. Zaprezentowane zostaną także najnowsze trendy w sukniach, wiązkach ślubnych i aranżacjach stołu weselnego. Będzie także konkurs dla narzeczonych, w którym będzie można wygrać m. in.: podróż poślubną na Wyspy Kanaryjskie, zdjęcie ślubne, obrączki, kurs tańca czy porcelanę stołową.

(a.a.)

18.00 Gdynia

Klub Muzyczny Ucho ul. Św. Piotra 2 tel. 782-29-69 bilety: 10 i 7 zł

Trójmiejski zespół hardcore'owy Stillborn Again Incorporation (S.A.Inc.) wystąpi na scenie gdyńskiego Ucha. Grupa od 1993 roku zagrała ponad 70 koncertów u boku takich zespołów jak: Acid Drinkers, Flapjack, Dynaminde, Illusion. Formację tworzą: Wolas (wokali) Cacek (gitar), Raven (gitar), Ari (perkusista) i Swierszcz (gitar basowa). Jako support podczas sobotniego koncertu zagra grupa N.U.K.E. Mamry dla was 3 jednosobowe zaproszenia. Dzwonkie dzisiaj o godz. 12 pod nr tel. 301-27-61.

(a.a.)

BILETY DLA WAS

WIECZOREM

wschód słońca: 6.43
zachód słońca: 16.57

Temperatura ok. godz. 18: **-1°C**

Zachmurzenie duże. Zimno. Może padać śnieg.

19.00 Sopot

Kawiarenka Pod Zagłami ul. E. Piłater 19 tel. 550-05-72 wstęp wolny

W ostatnich kilku latach dość trudno trafić na koncert jazzu tradycyjnego. Jest dużo imprez z jazzem elektrycznym, nowoczesną muzyką improwizowaną, jazzem głównego nurtu czy bluesem, brzmień sprzed epoki swingu jak na lekarstwo. Sopodki koncert jest atrakcyjny nie tylko ze względu na tradycyjny repertuar, ale także na młodych muzyków, którzy tam zagrają. Usłyszymy wokalistkę Joannę Kritek, znaną ze współpracy z kilkoma trójmiejskimi zespołami bluesowymi, klawiszowca Aika Musiała i saksofonistę Rajmunda Pałkowskiego.

(tor)

20.00 Gdańsk

Underground Rock Pub ul. Podmurze 2 tel. 0-696-830-777 bilety: 20 zł

Trochę stonka w środku zimoty koncert grupy Bass Medium Trinity. Muzyka klubowa z domieszką reggae, dancehall, ragga i maffin to właśnie propozycja tej poznańskiej grupy. Dwie sety grane będą z 7 calowych płyt wrylowanych przez Abssektora, na wokalu wystąpią Marika i Frenchman. Specjalnością grupy są covery śpiewane do oryginalnych jamajskich podkładów w trzech językach: polskim, angielskim i francuskim. Mamry dla was 2 podwójne zaproszenia. Dzwonkie dzisiaj o godz. 12 pod nr tel. 301-27-61.

(mz)

BILETY DLA WAS

20.00 Gdańsk

Nadbałtyckie Centrum Kultury ul. Korzenna 33/36 bilety: 10 zł

To już druga odsłona imprezy towarzysko-artystycznej pod hasłem "Antystress". W Ratuszu Staromiejskim swoje wiersze przy egzotycznych dźwiękach bębnowiacy recytować będzie Tomasz Lipski, a z programem autorskich limeryków wystąpi Wojciech Fulek. Strona muzyczna drugiego Antystressu spocznie w rękach zespołu Mordy oraz Tymona Tymańskiego. A w dobry humor publiczność wprawi kabaret Limo, Jarek Janiszewski oraz Maciej Kraszewski. Spotkanie poprowadzą Larry Okey Ugwu i Tomek Olszewski.

(a.a.)



Fot. Adam Warława

JESZCZE PÓŹNIEJ

50 dzień roku 315 dni do sylwestra

Temperatura ok. godz. 22: **-2°C**

Pochmurno. Przy mrozie i opadach śniegu.

21.00 Gdańsk

AK PG Kwadratowa ul. Siedlicka 4 tel. 347-12-10 bilety: 3-15 zł

Brzmienia z gatunku: hip hop, rhythm and blues oraz dancehall będą tematem przewodnim sobotniej imprezy w Akademickim Klubie Politechniki Gdańskiej Kwadratowa. Go-spodarzem imprezy, zatytułowanej "Saturday Night Vibe" będzie DJ Cent. Prezentator ten ma na swoim koncie występy z takimi artystami jak: Cut Killer, Cocoa Brovaz, Boss NTM, MC Blade i DJ First Rate. Dla studentów z ważną legitymacją wstęp kosztuje 3 zł, pełnoletnie panie zapłacą 10 zł, pełnoletni panowie - 15 zł.

(a.a.)

21.00 Sopot

Viva Club al. Mamuszy 2 tel. 551-53-23 bilety: 15 zł

Szalona noc, największe hity, wysmienita zabawa na dwóch parkietach - tak zapowiada się sobotnia impreza w klubie Viva. Podczas wieczoru "Saturday's Exclusive Night" w wyjątkowo dobrych nastrojach imprezowiczów wprowadzą trójka klubowych rezydentów: DJ Robson, DJ Been oraz DJ Buźka. Nie zabraknie także niespodzianek zarówno dla pań jak i panów. Mamry dla Was 5 podwójnych zaproszeń. Dzwonkie dzisiaj o godz. 12 pod nr tel. 301-27-61.

(a.a.)

BILETY DLA WAS

22.00 Gdańsk

Kolonia Artystów ul. Doki 1 bilety: 8 zł

Artysty z Wolnej Pracowni PGR ART zapraszają wszystkich miłośników alternatywnych dźwięków na imprezę pod hasłem "New electronic night". Swoją twórczość zaprezentuje Anszyn (Krzysztof Topolski) znany ze współpracy z wieloma muzykami zespołami i projektami muzycznymi m.in.: Kobieta, Emitem, M. Burio, S. Mikołajem Trzaską. Wystąpią także: De Pisur (nośce) i Artyx. Ponadto podczas imprezy odbędzie się degustacja win. Aby wejść na imprezę, należy wysłać swoje zgłoszenie (nazwisko i imię) na adres mailowy: nik222@vp.pl.

(a.a.)

22.00 Gdańsk

Kabaret Ewan ul. Tkacka 27/28 tel. 0-602-329-442 bilety: 15 zł

W sobotę kabaret Ewan zaprasza na recital Piotra Jana Ulatowskiego. Gdańskiego kompozytora i pianistę zobaczymy tym razem w roli wokalisty w programie, zatytułowanym "Bo ja jestem supermenem...". Ulatowski zaśpiewa własne kompozycje oraz znane standardy m.in.: "Deszczowa piosenka". Będzie to program kabaretowy, który stanowi doskonałą rozrywkę w zimowy wieczór. Po występie będzie można obejrzeć występ rewiowy w wykonaniu artystów kabaretu.

(a.a.)



Fot. materiały promocyjne

20.30 Sopot

restauracja Antresola ul. Bohaterów Monte Cassino 53 tel. 555-53-90 wstęp wolny

Zespół pochodzi z Trójmiasta, powstał podczas jam session w restauracji Antresola pół roku temu. Ojcom tego przedsięwzięcia zostali muzycy Marcin Janek (saksofon, klarnet) oraz Irek Pestka (gitar elektryczna). Szybko znaleźli jeszcze sekcję rytmiczną: Krzysztof Konkol (kontrabas), Andrzej Szczepkowski (perkusja) i w ten sposób powstał Sax Shop Band. Muzykę najlepiej czują się w repertuarze od jazzu tradycyjnego (Gershwin, Armstrong), przez bluesa (Charlie Parker) do bossanova (Jobim).

(a.a.)

kuchnia z kąpielnią jadalnią oraz osobną sypialnią, co jest rzadko spotykane w małych mieszkaniach.

Oryginalny w kształcie pokój dzienny z dużą liczbą słonecznych okien. Z pokoju dziennego wyjście do przestronnego ogrodu.

Przebieg ustawiaj do domu* zadzwoni:
0 800 15 00 26 (bezpłatna infolinia)
(0-58) 30-03-612

* dotyczy Trójmiasta

Gwarancja zebrania wszystkich kuponów konkursowych!



karta konkursowa

Trzy lata temu w konkursie „Dziennika” pani Kasia wygrała mieszkanie na Wiszących Ogrodach

VI Dziennik Bałtycki NIEDZIELA, 20 LUTEGO 2005 - KALENDARZ IMPREZ

gdansk.naszemiasto.pl/imprezy
serwis informacji lokalnych

W DZIEŃ

Pamiętaj!
o imieninach.
Dzisiaj świętują
Ludmiła, Eustachy, Leon

Temperatura
ok. godz. 12: **-1°C**
Zachmurzenie
zmienne. Wybierając
się na spacer ubierz
się ciepło.

16.00
Gdańsk

Ratusz Staromiejski
ul. Korzenina
33/35
wstęp wolny

Muzyka i poezja

Towarzystwo Przyjaźni Polsko – Norweskiej oraz Nadbałtyckie Centrum Kultury zaprasza na spotkanie, zatytułowane „Muzyka i poezja”. Podczas tego spotkania swoje wiersze recytować będzie Hanna Adamkiewicz. Natomiast podczas koncertu zaprezentują się: baryton Rafał Zawadzki oraz pianistka Barbara Stefaniuk-Nowicka, która również poprowadzi koncert. Usłyszymy utwory: J. Galla, J. Masseneta, S. Moniuszki, A. Babadżaniana oraz pieśni neopolańskie.

(a.a.)

17.00
Gdańsk

klub Plama
ul. Pilotów 11
tel. 557-42-47
bilety: 5 zł

Kot w butach



Fot. materiały promocyjne

Jeszcze małe korekty, poprawki i już scenografia gotowa. Teraz przedstawienie może się zaczynać, ale jest mały problem. Aktorzy nie wiedzą, co mają zagrać. Scenografia jest uniwersalna, przy jej użyciu można zagrać praktycznie każdą bajkę. Droga dedukcji i podpowiedzi młodych widzów padnie pomysł: „Kot w Butach”! I. Jak poradzić sobie z tym przedstawieniem aktorzy teatru Ofer i towarzyszące im lalki przekonamy się już w niedzielne popołudnie.

(a.a.)

17.00
Gdańsk

teatr Miniatura
ul. Grunwaldzka
16
tel. 341-01-23
bilety: 9 zł

Bajnutek o teatrze



Fot. materiały promocyjne

Jak powstaje teatr dowiemy się od Bajnutka. Poznamy sekrety charakterystyki oraz jak powstają kostiumy. Bajnutek zdradzi nam czym jest magia światła i co kryją dekoracje teatralne. Wystąpią znakomici muzycy Akademii Muzycznej w Gdańsku oraz tancerze Gdańskiej Szkoły Baletowej. Obejrzymy miniaturowe baletowe m.in.: taneczne sceny z „Czerwonego Kapłanka” P. Czajkowskiego oraz posłuchamy duetów wokalnych - z „Damy Piłkowej” P. Czajkowskiego, „Dwóch Michałów” W. Walentynowicza i duetu „Już ogień płonie” ze „Strasznoego Dworu” S. Moniuszki.

(mz)

WIECZOREM

wschód słońca:
6.41
zachód słońca:
16.59

Temperatura
ok. godz. 18: **-1°C**
Pochmurno. Możliwe są opady deszczu ze śniegiem.

19.00
Gdynia

Klub Ucho
ul. św. Piotra 2
tel. 782-29-69
bilety: 12 zł

Numerki i konduktorzy



Fot. materiały promocyjne

Nadawanie zespołom cyfrowych nazw jest starą punkową tradycją. Wystarczy przypomnieć brytyjskich weteranów z 999. W tym kierunku poszła grupa 1125 ze Złotowa, która będzie główną gwiazdą wieczoru. Mają na swoim koncie już dwie płyty, obecnie pracują na trzecim albumie, „Next War”. Drugą znaną formacją na tym koncercie będzie gdański skład Bilety do kontroli, który z dumą określa się jako najgorszy w Trójmieście i okolicach. Przed nimi wystąpią zespoły No Heaven Awaits Us i Calm The Fire.

(tor)

19.00
Gdańsk

klub Zak
ul. Grunwaldzka
195/197
tel. 345-15-90
wstęp wolny

Wiersze na wesoło



Fot. materiały promocyjne

Śmieszne, lekkie, rubaszne, satyryczne, szalone, głupie, niekiedy nawet żenujące - napewno wywołują ogólną wesołość. Właśnie takie wiersze zaprezentują trójmiejscy poeci podczas „WWW”, czyli Wieczoru Wierszy Wesołych. W klubie Zak wystąpią gwiazdy Erotyczu Poetyckiego: Barbara Piórkowska, Monika Milewska, Aleksandra Perzyńska, Kamila Borkowska, Borys Kossakowski, Michał Piotrowski i Wojciech Boros. Podobnie jak przed rokiem, reżyserowania niesformalnej poetów podejmie się aktor Teatru Wybrzeże, Michał Kowalski.

(a.a.)

19.00
Sopot

Kawiarenka Pod
Zaglami
ul. E. Piłater 19
tel. 550-05-72
wstęp wolny

Romanse rosyjskie

Pianistka i wokalistka Julia Vikman przyjechała do Polski dwa lata temu. Początkowo w naszym kraju próbowała zaistnieć grając Chopina, jednak za namową ojca postanowiła grać bardziej „komercyjną” muzykę, czyli... romanse i ballady rosyjskie. I właśnie w takim repertuarze usłyszymy ją w Kawiarence Pod Zagłami. Towarzyszyć jej Andrej Wasiliew (instrumenty perkusyjne). W repertuarze jej koncertu znajdą się utwory m.in.: Okuźdawy, Pugačowej czy Rybnikova.

(a.a.)

JESZCZE PÓŹNIEJ

51
dzień roku
314
dni do sylwestra

Temperatura
ok. godz. 22: **-2°C**

Zachmurzenie du-
że. Ostatnia noc
weekendu będzie
mroźna.

20.00
Gdynia

Klub Pokład (Zie-
lona Tawerna)
Słower Kościuszki
tel. 660-34-31
wstęp wolny

Rockowy Seven B



Fot. materiały promocyjne

Zespół Seven B powstał w Gdyni na Białorusi w 1990 roku z inicjatywy Gienka Loska i Andrzeja Makarewicza. Tam też z powodzeniem grali aż do lata 1992 roku, kiedy to przyjechali do Augustowa. Tutaj podbili serca polskiej publiczności i dybała ta miłość została odzwajemiona, bowiem postanowili pozostać w kraju nad Wisłą. Seven B to pięciu utalentowanych muzyków zainspirowanych rock'n'rollem z lat 60. i 70. grających zarówno własne kompozycje jak i czołowych mistrzów jak: Lynnyrd Skynyrd, Free, Led Zeppelin czy Rolling Stones.

(a.a.)

20.00
Sopot

Aquapark
ul. Zakładowa
Góra 3-5
wstęp wolny

Sztuka wśród wód



Fot. materiały promocyjne

Tym razem Kolonia Artystów zawita do sopockiego parku wodnego. Odbędzie się tutaj wernisaż wystawy prac Radka Kobusa, zatytułowanej „Cykliczny”. Kobus to nie tylko student V roku malarstwa Gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych, ale również DJ grający electro, muzykę lat 80., new wave czy dub. Zajmuje się też produkcją własnych nagrań. Od dwóch lat jest rezydentem Kolonii Artystów na terenach Stoczni Gdańskiej, gdzie ma swoje studio nagraniowe i pracownię. Muzykę do tego wydarzenia zapewnią DJ-e Snake i Cowboy.

(a.a.)

21.00
Gdańsk

Rock Cafe
ul. Tkacka 7/8
tel. 320-24-34
wstęp wolny

Samasyrop Hits

Przeboje, przeboje i jeszcze raz przeboje - tak zapowiada się niedzielny wieczór w Rock Cafe. Cykliczną imprezę odczytano nazwą „Samasyrop Hits”, co z pewnością oznacza, że muzyką, jaką tu usłyszymy stanowić będzie „syrop” dla naszych uszu. Zatem przygotujmy się na największe szlagiery z ostatnich kilku dekad. Za konsolą stanie DJ Mateo, który sięgnie po utwory w stylistyce pop-rockowej polskich i zagranicznych wykonawców. Wstęp od 21 lat, lub za okazaniem legitymacji studenckiej.

(a.a.)

gdansk.naszemiasto.pl/mieszkanie_za_czytanie

Można także przesyłać pod numer 7101 wiadomości SMS

o treści: DB MZC (numer mieszkania). Koszt SMS - 1 zł + VAT

Zapraszamy do zabawy!

strony wschodniej.



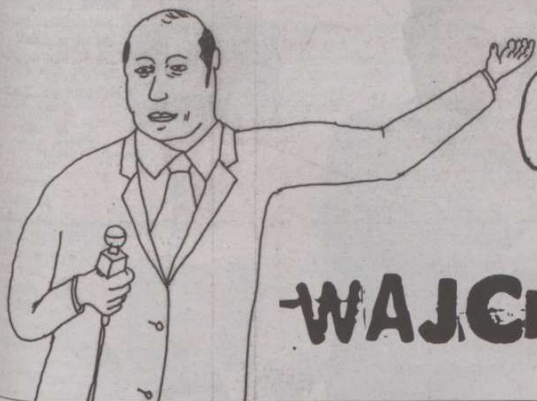
nie z tarasem i południowo-zachodnim ogrodem. Duży pokój z wygodną garderobą. Kwadratowy pokój dzienny z widokiem na taras sąsiaduje z wydzieloną, jasną kuchnią. Ustawna sypialnia z widokiem na ogródek.

Pamiętaj! Już za tydzień z „Dziennikiem”

PROSZE SIĘ ODPREŻYĆ
I PRYZWYCZAĆ
TO JUŻ TAK
ZOSTANIE

SMS-Y
W
SIECI

3 GR



WAJCHA W DOLĘ



WWW.HEJAH.PL
HejAH

kuchnia z kąciem jadalnym oraz osob-
na spiżarnia, co jest rzadko spotykane
w małych mieszkaniach.

Originalny w kształcie pokój dzienny z dużą liczbą sło-
necznych okien. Z pokoju dziennego wyjście do prze-
strzennego ogrodu.

przez ustawę do domu* zadzwoń:
0 800 15 00 26 (bezpłatna infolinia)
(0-58) 30-03-612

* dotyczy Trójmiasta

Gwarancja zebrania wszystkich
kuponów konkursowych!



Trzy lata temu w konkursie „Dziennika” pani Kasia wygrała mieszkanie na Wiszących Ogrodach

VIII::

piątek
18 lutego 2005 r.

Dziennik Bałtycki

Kino

BYŁEM W KINIE



Piotr Czerski
student
Gdańsk

„Bliżej” to film bardzo prawdziwy. Rzadko można w kinie oglądać tak dobrze ukazaną analizę męskiej psychiki w sytuacji skrajnego napięcia emocjonalnego. Zawiera kilka obserwacji, które są zrozumiałe tylko dla mężczyzn. Wcześniej udało się to tylko Markowi Koterskiemu w filmie „Aj-lawju”.



Iwona Gołębiowska
studentka
Elbląg

Szalenie długi i nudny - takie jest moje zdanie na temat filmu „Bardzo długie zaręczyny”. Uważam, że ukazanych zostało w nim zbyt dużo wątków, które służą tylko opóźnieniu akcji. Najgorsze ze wszystkich jest zakończenie happy endem.



Wojciech Todorof
operator
filmowy
Warszawa

Ostatnio widziałem „Bardzo długie zaręczyny”. Znam twórczość reżysera tego filmu. „Amelia” bardzo mi się podobała. „Zaręczyny” oglądałem z zachwytem ze względu na wizualne piękno, to bardzo wysmakowany obraz. Muszę przyznać, że momentami jest to aż męczące. Filmowi zdecydowanie brakuje ciepłych i ludzkich emocji, tak cennych w „Amelii”.

dramat
USA

Dziwak, geniusz, wizjoner



■ Czas: 150 min.
■ Dozw.: od lat. 15
■ Reż.: Martin Scorsese
■ Wyst.: Leonardo DiCaprio, Cate Blanchett, Kate Beckinsale

Był reżyserem, producentem filmowym, magnatem finansowym. Wizjonerem, który wierzył w przyszłość lotnictwa. Mężczyzną, który uwielbiał kobiety piękne, sławne, bogate. Był także paranoikiem, chorobliwie lekał się zarażość, nie

kały go zaburzenia obsesyjno kompulsywne. Im bliżej końca kariery i życia, tym większym dziwakiem się stawał. I takim Howarda Hughesa zapamiętał świat. Jego historię postanowił odkryć na nowo Leonardo DiCaprio. Pomógł mu w tym Michael Mann (producent) i Martin Scorsese, który zajął się reżyserią. Efekt tej współpracy jest tak różnorodny, jak zmienne nastroje Hughesa w jego najgorszym okresie. Recenzje nie przekraczają temperatury pokojowej, krytycy dźwięk umiarkowanie, zaznaczając, że „Aviator” to najmniej osobisty z filmów Scorsese. Ale dramat zdobył aż 11 nominacji do Oscara - to tegoroczny rekord. Kto więc zwirował? Akademia Filmowa czy recenzenci? Przekonać możemy się sami już od dzisiaj. Jeśli kogoś nie kuszą nazwiska Scorsese (w co śmiesz wątpić) to może skuszają inne gwiazdy z zółtówki. A obsada roi się od nich, bo każdy epizod został starannie obsadzony. Enola Flynn zagrała Jude Law, dawną sex bombę kina, Jean Har-

BILETY DLA WAS

Gdzie i kiedy

piątek-czwartek
grany w Kinopleksie, Multikinie,
Silver Screen, Krewetce
szczegóły (ceny biletów, godziny
seansów) patrz str. X, XI

low - gwiazda pop, Gwen Stefani. Ukochane kobiety Hughesa, Ava Gardner i Katherine Hepburn, kreują Kate Beckinsale i Cate Blanchett. Ja na ekranie wypatrywać będę Alana Aldy, czyli doktora „Sokole Oko” z serialu „M*A*S*H”. Mam dla Was dwa dwuosobowe zaproszenia do Kinopleksu oraz gadzety do filmu „Aviator”; koszulki i czapki baseballowe. Dzwonić do nas dzisiaj o godz. 11 pod nr 301-27-61.



www.naszemiasto.pl
serwis informacji lokalnych

Notowania

Co się ogląda?

1. Kubuś i Hefalumpy

■ Reż. Frank Nissen
■ Głosy: Maciej Kujawski, Ryszard Nawrocki, Tomasz Steciuch



2. Poznaj moich rodziców

■ Reż. Jay Roach
■ Wyst.: Ben Stiller, Robert De Niro, Dustin Hoffman



3. Zatańcz ze mną

■ Reż. Peter Chelsom
■ Wyst.: Richard Gere, Jennifer Lopez, Susan Sarandon



Dane z Multikina, Kinopleksu, Krewetki, Silver Screen, Neptuna, Helikonu, Kamerálnego, Polonii, Bałtyku

NA JAKI FILM SIĘ WYBIERACIE?

Robert Leszczyński dziennikarz muzyczny

Na pewno wybiorę się na francuski film „Bardzo długie zaręczyny”. Interesującego zapowiada się ze względu na reżysera Jean Pierre Jeuneta i na odwrócony główny wątek Audrey Tautou. Bardzo podobała mi się „Amelia” tych samych twórców. Poza tym warto wybrać się na najnowsze Woody Allena czyli obraz „Melinda i Melinda”. Nie podobały mi się ostatnie filmy Allena, o tym jednak wszyscy wypowiadają się przychylnie. Rewelacją może okazać się „Aviator”. Martin Scorsese i Leonardo DiCaprio w opowieści o Howardzie Hughesie - tego nie można przegapić.

Fot. KAPU



Olo Walicki muzyk

W filmach najbardziej lubię oglądać przyrodę, krajobrazy, naturę. Do moich ulubionych należy utwór „Kayaanisqatsi”. Zdecydowanie też wolę kino europejskie niż amerykańskie. W najbliższym czasie na pewno wybiorę się na francuskie „Bardzo długie zaręczyny”. Ostatnio oglądałem polski film „Wesele”. Muszę przyznać, że trochę mną wstrząsnął. To cała prawda o nas, o Polsce. Szkoda tylko, że tak mało jest w nim muzyki. Muzyka to także powód dla którego oglądam filmy.

Fot. Przemysław Świdwiski



Agata Młynarska prezenterka TV

Filmy poleca mi mój syn, który jest kinomanem i ogląda wszystko, co jest aktualnie w kinie. Ostatnio rekomendował mi „Melindę i Melindę” Woody Allena i „Marzyciela” Marca Forstera z Johnny Deppem. Muszę zobaczyć także „Życie jest cudem” Emira Kusturicy, bardzo lubię ten rodzaj opowiadania historii i pocucie humoru. Kilka dni temu widziałam i bardzo mi się podobał film o Rayu Charlesie. Polecam też „Zatańcz ze mną”. Jest to cudowny, pogodny i słoneczny film z happy endem. W sam raz na zimowe wieczory aby zapomnieć o chłodzie.

Fot. KAPU



gdansk.naszemiasto.pl/mieszkanie_za_czytanie
Można także przesyłać pod numer 7101 wiadomości SMS
o treści: DB MZC (numer mieszkania). Koszt SMS - 1 zł + VAT

Zapraszamy do zabawy!

strony wschodniej.



nie z tarasem i południowo-zachodnim ogrodem. Duży pokój z wygodną garderobą. Kwadratowy pokój dzienny z widokiem na taras sąsiaduje z wydzieloną, jasną kuchnią. Ustawną sypialnia z widokiem na ogródek.

Pamiętaj! Już za tydzień z „Dziennikiem”

SPRAWDŹ, NA JAKI FILM SIĘ WYBIERASZ

PREMIERY

biograficzny **Aviator**

■ Czas: 150 min.
■ Dozw. od lat 15
■ Reż. Martin Scorsese
■ Wyst.: Leonardo DiCaprio, Cate Blanchett, Kate Beckinsale



Fot. Vision Film Distribution

Grany w Multikinie, Kinopleksie, Krewetce, Silver Screen

Opowieść o życiu miliardera Howarda Hughesa - producenta filmowego i pasjonata lotnictwa. Jego podbój Hollywood i romanse ze słynnymi gwiazdami kina.

musical/dram. **Czasem słońce...**

■ Czas: 210 min.
■ Dozw. od lat 12
■ Reż. Karan Johar
■ Wyst.: Amitabh Bachchan, Jaya Bhaduri, Shahrukh Khan



Fot. Slink/Gotek Film

Grany w Kinopleksie

Nandini i Yash Raichand adoptują Rahula. Chłopiec staje się oczkiem w głowie matki. Gdy po studiach Rahul wraca do Induspotki, młodziemka miłość Nainę.

dramat **Bardzo długie...**

■ Czas: 134 min.
■ Dozw. od lat 15
■ Reż. Jean-Pierre Jeunet
■ Wyst.: Audrey Tautou, Gaspard Ulliel, Dominique Pinon



Fot. Warner

Grany w Multikinie, Kinopleksie, Krewetce, Silver Screen

Pod koniec I wojny światowej pięciu żołnierzy francuskich, w niejasnych okolicznościach, zostało skazanych na śmierć. Po pewnym czasie...

bajka anim. **Ekspres polarny**

■ Czas: 100 min.
■ bez ograniczeń
■ Reż.: Robert Zemeckis
■ Wyst.: Tom Hanks, Nona M. Gaye, Chantel Valdivieso



Fot. Warner Bros

Grany w Multikinie

W Wigilię bohater zostaje wyrwany z łóżka przez ogłuszający huk. Pod jego oknem zatrzymuje się niezwykły pociąg. Chłopiec zostaje zabrany w magiczną podróż.

komediodram. **Bezdroża**

■ Czas: 124 min.
■ Dozw. od lat 15
■ Reż.: Alexander Payne
■ Wyst.: Paul Giamatti, Thomas Haden Church, Virginia Madsen



Fot. CinePix

Grany w Multikinie, Silver Screen

Niespełniony pisarz, świeżo po rozwodzie, i jego przyjaciel - aktor tuż przed ślubem - wyruszają na wyprawę po malowniczych winnicach doliny Santa Ynez.

film akcji **Elektra**

■ Czas: 97 min.
■ Dozw. od lat 15
■ Reż.: Rob Bowman
■ Wyst.: Jennifer Garner, Jason Isaacs, Will Yun Lee



Fot. CinePix

Grany w Multikinie, Krewetce, Silver Screen, Baltyku

Tytułowa Elektra to profesjonalna zabójczyni. Kiedyś cudem uszła śmierci z rąk wrogów, co sprawiło, że odcięła się od świata. Jednak zbieg okoliczności...

horror **Blade: Mroczna Trójca**

■ Czas: 113 min.
■ Dozw. od lat 15
■ Reż.: David S. Goyer
■ Wyst.: Wesley Snipes, Kris Kristofferson, Ryan Reynolds, Jessica Biel



Fot. Warner Bros

Grany w Multikinie, Krewetce

Przywódca wampirów wskrzeszają Draculę, istotę, która dała początek ich rasie. Do walki z nim staje Blade, największy wróg krwiożerczych stworów.

animowany **Iniemamocni**

■ Czas: 105 min.
■ bez ograniczeń
■ Reż.: Brad Bird
■ Głosy: Piotr Fronczewski, Dorota Segda



Fot. Forum Film

Grany w Multikinie, Kinopleksie, Krewetce, Silver Screen

Bob Parr - dawniej znany też jako Pan Iniemamocny - jest superbohaterem na emeryturze. Po 15 latach otrzymuje szansę powrotu do zawodu...

dramat **Blżej**

■ Czas: 105 min.
■ Dozw. od lat 15
■ Reż.: Mike Nichols
■ Wyst.: Natalie Portman, Julia Roberts, Jude Law, Clive Owen



Fot. UIP

Grany w Multikinie, Kinopleksie, Silver Screen

Czwórka bohaterów to ludzie nie umiejący się spełnić w miłości, którzy szukają zapomnienia w powierzchownych związkach.

horror **Klątwa**

■ Dozw. od lat 15
■ Czas: 96 min.
■ Reż.: Takashi Shimizu
■ Wyst.: Sarah Michelle Gellar, Jason Behr, Clea DuVall



Fot. Vision

Grany w Multikinie, Krewetce, Silver Screen

Opowieść o opętanym domu w Tokio. Klątwa zabija każdego, kto wejdzie do domu. Ale najgorsze jest to, że jak wirus przechodzi ona na kolejne osoby...

■ **Za wszelką cenę**

Na ekrany kin wchodzi kolejny film, w którym Clint Eastwood gra jedną z głównych ról i jednocześnie jest reżyserem. Tym razem zajął się również napisaniem muzyki. Produkcja, opowiadająca o dwóch zaciętych i kochających boks osobach, już zyskała miano bardzo udanej. Film skłania do refleksji nad sensem i celem życia. Czy jesteś w stanie poświęcić je dla urzeczywistnienia swoich marzeń? Mamy dla Was podwójne zaproszenia na seans „Za wszelką cenę” do kina Polonia (niedz., godz. 17.45) i kina Neptun (niedz., godz. 20.10). Dzwonicie do nas dzisiaj o godz. 12 pod nr 301-27-61.



Fot. Best Film

■ **Elektra**

Dla miłośników walk wschodnich „Elektra” jest pozycją obowiązkową. Na reżyserskim krześle zasiadł Rob Bowman, tytułową rolę powierzając Jennifer Garner. Elektra Natchios to zabójca femme fatale, która cudem uszła śmierci z rąk wrogów. Dziewczyna odcina się od świata i żyje tylko dla swego kolejnego zlecenia. Zbieg okoliczności zmusza dziewczynę do podjęcia decyzji, która dramatycznie zaważy na całym jej dalszym życiu - otworzy przed nią nowe możliwości lub zniszczy ją raz na zawsze... (ab)



Fot. CinePix

PRZEDPREMIEROWO

■ **Vera Drake**

Szykuje się prawdziwa uczta dla kinomanów. Już dziś odbędzie się pierwsze przedpremierowe pokazy zwycięży wielu prestiżowych nagród filmowych - „Vera Drake”. Reżyser, Mike Leigh stworzył wzruszający film o dobroci i poświęceniu, które w pewnych okolicznościach przynoszą ból i cierpienie. Tytułowa Vera (Melda Staunton) pracuje jako sprzątaczką, zajmuje się domem i rodziną, jest wzorową matką. Jednak życie tej z pozoru zwyczajnej kobiety kryje wstrząsającą tajemnicę. Vera pomaga kobietom, których problemem jest niechciana ciąża. Co kieruje bohaterką, która z uśmiechem decyduje o życiu i śmierci? -Mój film mówi o tym, co może być przedmiotem moralnej rozterki każdego człowieka. „Vera Drake” stara się odpowiedzieć na pytanie: czy istnieją okoliczności, w których odbieranie życia, nawet nienarodzonego, może być usprawiedliwione? - wyznaje reżyser. Mamy dla Was podwójne zaproszenie do kina Baltyk (niedz., godz. 18). 5 dwuosobowych zaproszeń do kina Żak (piątek, godz. 18.10). Dzwonicie do nas dzisiaj o godz. 12 pod nr 301-27-61. (ab)



Fot. SPiSka

kuchnia z kąpielnią jadalnią oraz osobną sypialnią, co jest rzadko spotykane w małych mieszkaniach.

Óryginalny w kształcie pokój dzienny z dużą liczbą słonecznych okien. Z pokoju dziennego wyjście do przestronnego ogrodu.

0 800 15 00 26 (bezpłatna infolinia)
(0-58) 30-03-612
* dotyczy Trójmiasta

Gwarancja zebrania wszystkich kuponów konkursowych!



Trzy lata temu w konkursie „Dziennika” pani Kasia wygrała mieszkanie na Wiszących Ogrodach

X: piątek
18 lutego 2005 r. Dziennik Bałtycki

Repertuar kin na weekend

www.naszemiasto.pl
serwis informacji lokalnych

CINEMA CITY KREWETKA

Cinema City Krewetka, Gdańsk
ul. Kamellicka 1, tel. 769-30-00, www.cinema-city.pl

Tytuł	Godzina	Czas trwania
Kinsey	20.45 niedz.	120 min
Aviator	10.30, 13.45, 15, 17, 18.15, 20.15 21.30 pt.-niedz.	170 min
Za wszelką cenę	13, 16, 19, 22 pt.-niedz.	147 min
Elektra	10, 12, 16.45, 19 pt.-niedz.	156 min
Zatańcz ze mną	10.15, 12.30, 14.45, 17, 19.15, 21.45 pt.-niedz.	106 min
Bardzo	21 pt.-niedz.	134 min
długie zaręczyny		
Poznaj moich rodziców	13, 15.15, 17.45, 20, 22.15 pt.-niedz.	111 min
Lucky Luke	11 pt.-niedz.	86 min
Marzyciel	12.45, 21.15 pt.-niedz.	106 min
Bezdroża	18.45 pt.-niedz.	123 min
Kubuś i Hefalumpy	10.45, 12.15, 14, 15.30, 17.15 pt.-niedz.	68 min
Blade - Mroczna Trójca	10.15 pt.-niedz.	113 min
Skarb narodów	15.30, 18, 20.45 pt.-sob. 15.30, 18 niedz.	131 min
Lemony Snicket - Seria	11, 13.15 pt.-niedz.	108 min
niefortunnych zdarzeń		
Ocean's Twelve	14.15 pt.-niedz.	120 min
- Dogrywka		
Iniemamocni	10.30 pt.-niedz.	105 min

■ normalne (pon.-czw. i pt. do godz. 17) - 15 zł
(pt. do godz. 17 i sob.-niedz.) - 18 zł
■ ulgowe (dzieci do lat 12 - 13 zł
studenci - 13 zł (pon.-czw. i pt. do
godz. 17)

MULTIKINO

Multikino sp. z o.o. al. Zwycięstwa 14 (10 sal kinowych)
tel. 340-30-99, www.multikino.pl

Tytuł	Godzina	Czas trwania
Aviator	9.30, 13, 15.30, 16.30, 19, 20, 22.30 pt.-sob.	170 min
Elektra	9.45, 12.15, 17.15, 19.30, 21.45 pt.-niedz.	97 min
Za wszelką cenę	11.30, 14.30, 17.30, 20.30 pt.-niedz.	147 min
Bardzo długie zaręczyny	9.45, 17.45 pt.-niedz.	134 min
Bezdroża	14.30 pt.-niedz.	124 min
Blade - Mroczna Trójca	10 pt.-niedz.	104 min
Bliznę	12.45, 15.15, 20.45 pt.-niedz.	104 min
Marzyciel	19.45, 22 pt.-niedz.	106 min
Ocean's Twelve	14.45 pt.-niedz.	135 min
- Dogrywka		
Poznaj moich rodziców	13.30, 16, 18.30, 21 pt.-niedz.	115 min
Skarb narodów	9, 11.45, 17.30, 20.15 pt.-niedz.	131 min
Kłątwa	19, 21.15 pt., 16.45, 19, 21.15 sob.-niedz.	92 min
Zatańcz ze mną	12.30, 14.45, 17, 19.15, 21.30 pt.-niedz.	106 min
Ekspres polarny	9.15, 16 pt., 9.15 sob.-niedz.	100 min
Iniemamocni	10.45 pt.-niedz.	121 min
Kubuś i Hefalumpy	9.15, 11, 12.45, 14.30, 16.15, 18 pt.-niedz.	71 min
Lemony Snicket - Seria	9.30, 12 pt., 9.30, 12, 14.15 sob.-niedz.	105 min
niefortunnych zdarzeń		
Lucky Luke	11.15, 13.15 pt., 9, 11.15, 13.15 sob.-niedz.	86 min

■ pon.-czw. - 14 zł
■ pt. do godz. 17 - 14 zł
■ pt. po godz. 17 - 17 zł
■ sob., niedz. i dni świąteczne - 17 zł
■ ulgowe (seniorzy i dzieci pon. 12
lat, studenci, uczniowie) - 13 zł

■ poranki dla dzieci (sob., niedz. i dni
święteczne do godz. 12.30 - 13 zł
■ grupowe (min. 15 osób) - 12 zł
■ Multibabykino - 10 zł
Godziny otwarcia kas: 8.45

SPRAWDŹ, NA JAKI FILM SIĘ WYBIERASZ

thriller Węgrzy

■ Czas: 105 min.
■ Dozw. od lat 15
■ Reż.: Nimród Antal
■ Wyst.: Sándor Csányi,
Zoltán Muci, Lajos
Kovács, György Cserhalmi
Grany w Kinopleksie, Kameralnym, Polonii



Fot. Kinowiat

Opowieść o młodym
człowieku Bulcsu, który
ucieka od swojego
dotychczasowego
życia podejmując pracę
jako kontroler w me-
trze.



obyczajowy USA

■ Czas: 106 min.
■ Dozw. od lat 12
■ Reż.: Marc Forster
■ Wyst.: Johnny Depp,
Kate Winslet, Julie Chris-
tie, Dustin Hoffman
Grany w Multikinie, Kinopleksie, Krewetce, Silver Screen



Fot. SPI

Pisarz szuka natchnienia
do pracy nad nową
książką. Spotkanie zaru-
biającej matki czwórki
chłopców pozwoli mu
odnaleźć inspirację dla
swojej twórczości.



animowany USA

■ Czas: 68 min.
■ Bez ograniczeń
■ Reż.: Frank Nissen
■ Głosy: Maciej Kujawski,
Jacek Czyż, Ryszard Na-
wrocki
Grany w Multikinie, Kinopleksie, Krewetce, Silver Screen, Neptunie, Bałtyku



Fot. KINO - Forum Film

Kubuś i Hefalumpy



Pewnego dnia miesz-
kańców Stuwikowego
Lasu budzi przerażający
głos Hefalumpy. Wszy-
scy wyruszają w pogon
za potworem.

dramat Wlk. Bryt.

■ Czas: 103 min.
■ Dozw. od 15
■ Reż.: Charles Dance
■ Wyst.: Judi Dench,
Maggie Smith, Natascha
McElhone
Grany w Bałtyku, Helikonie



Fot. Best Film

Lawendowe wzgórze



Rok 1936. Spokojny ży-
wot mieszkańców wioski
zakłóca pojawienie się
rozbika na plaży. Ocho-
dym okazuje się Polak
uciekający przed antyse-
mickimi nastrojami.

komedya krym. USA

■ Dozw. od lat 15
■ Czas: 120 min
■ Reż.: Steven Soder-
bergh
■ Wyst.: George Clooney,
Brad Pitt, Julia Roberts
Grany w Multikinie, Krewetce



Fot. Warner Bros.

Ocean's Twelve

Dannu Ocean z ekipą
planuje kradzież w
trzech różnych miastach
jednocześnie. Ich tropem
podąża Benedict, które-
mu w 1 części filmu Ocean
obrałował kasyno.

familijny USA

■ czas: 108
■ doz.: od lat 12
■ reż.: Brad Silberling
■ wyst.: Jim Carrey, Me-
ryl Streep, Jude Law
Grany w Helikonie, Bałtyku



Fot. United International Pictures

Lemony Snicket

Historia osieroconych
dzieci, które znajdują ro-
dziny zastępcze. Na ich
życie czyha hrabia Olat,
który chce położyć rękę
na odziedziczonej przez
dzieci fortunie.

komedya USA

■ Czas: 115 min.
■ Dozw. od lat 15
■ Reż.: Jay Roach
■ Wyst.: Ben Stiller, Ro-
bert De Niro, Dustin Hof-
man, Blythe Danner
Grany w Multikinie, Kinopleksie, Krewetce, Silver Screen



Fot. UIP

Poznaj moich rodziców

Greg Focker przedsta-
wia narzeczoną i przy-
słych teściów swoim
rodzicom. Spotkanie
szybko zamienia się w
szereg towarzyskich
wpadek...

komedya Fr./Niem.

■ Czas: 86 min.
■ Dozw. od lat 15
■ Reż.: Philippe Haim
■ Wyst.: Til Schweiger,
Eric Judo, Ramzy Bedia
Grany w Multikinie, Kinopleksie, Krewetce, Silver Screen



Fot. Monolith

Lucky Luke

Joe i Avarrel, najstarszy
i najmłodszy z braci
Daltonów, bandy naj-
głupszych rabusi na
Dzikim Zachodzie, mają
wielki problem.

film akcji USA

■ Czas: 131 min.
■ Dozw. od lat 15
■ Reż.: Jon Turteltaub
■ Wyst.: Nicolas Cage,
Diane Kruger, Justin Bar-
tha
Grany w Multikinie, Kinopleksie, Krewetce, Silver Screen, Kameralnym



Fot. Forum Film Poland

Skarb narodów

Rodzina Benjamin
Franklina Gatesa od
sześciu pokoleń zajmuje
się poszukiwaniem
skarbu zakonu templa-
rskiego, który podobno
trafił do Ameryki.

gdansk.naszemiasto.pl/mieszkanie_za_czytanie

Można także przesyłać pod numer 7101 wiadomości SMS
o treści: DB MZC (numer mieszkania). Koszt SMS - 1 zł + VAT

Zapraszamy do zabawy!

strony wschodniej.



nie z tarasem i południowo-zachodnim ogrodem. Duży po-
z wygodną garderobą. Kwadratowy pokój dzienny z wy-
ściem na taras sąsiaduje z wydzieloną, jasną kuchnią.
Ustawna sypialnia z widokiem na ogródek.

Pamiętaj! Już za tydzień z „Dziennikiem”

www.naszemiasto.pl
serwis informacji lokalnych

Repertuar kin na weekend

Diennik Bałtycki | piątek
18 lutego 2005 r.

XXI

SPRAWDŹ, NA JAKI FILM SIĘ WYBIERASZ

musical USA/Wik. Bryt.

Upiór w operze

■ Czas: 143 min.
■ Dozw. od lat 18
■ Reż.: Joel Schumacher
■ Wyst.: Minnie Driver,
Gerard Butler, Emmy
Rossum
Grany w Silver Screen



Fot. Monolith

Ekranowa wersja musicalu Webbera i Stigle. Historia człowieka o nienaturalnej twarzy znanego jako Upiór, który zamieszkuje piwnice Paryskiej opery.

komedial USA

Zatańcz ze mną

■ Czas: 106 min.
■ Dozw. od lat 15
■ Reż.: Peter Chelsom
■ Wyst.: Richard Gere,
Jennifer Lopez, Susan
Sarandon
Grany w Multikinie, Kinopleksie, Krewetce, Silver Screen, Neptunie, Polonii



Fot. Monolith Films

Historia ustakowanego prawnika (Richard Gere), który pragnąc dać nieco koloru do swego życia postanawia zrobić rzecz szaloną i niezwykle odważną.

dramat Fr./Niem.

Vengo

■ Czas: 90 min.
■ Dozw. od lat 12
■ Reż.: Tony Gatlif
■ Wyst.: Antonio Canales, Orestes Vilasan Rodriguez
Grany w Zaku



Fot. Gutek Film

Bohaterem tej opowieści o miłości i zemście jest Caco. Zajmuje on wysoką pozycję w lokalnej społeczności. Śmierć córki niszczy jego dotychczasowe życie.

dramat Fr./Serb./Czarnog.

Życie jest cudem

■ Czas: 154 min.
■ Dozw. od lat 15
■ Reż.: Emir Kusturica
■ Wyst.: Slavko Stimać,
Natasa Solak
Grany w Helikonie



Fot. Gutek Film

Podczas wojny Luka poznaje młodą zakładniczkę z Bośni. Chce ją wymienić za syna, który trafił do niewoli. Ale Luka zakochuje się w dziewczynie...

dramat Wik. Bryt.

Vera Drake

■ Czas: 125 min.
■ Dozw. od lat 15
■ Reż.: Mike Leigh
■ Wyst.: Imelda Staunton, Philip Davis, Peter Wright
Grany w Kameralnym, Zaku, Bałtyku



Fot. SPiKa

Vera pracuje jako sprzątaczką, zajmuje się domem i rodziną, jest wzorową matką. Kochająca żona i matka ma jednak dodatkowe, tajemnicze zajęcia.

dramat Hisz./Wi./Fr.

W stronę morza

■ Czas: 125 min.
■ Dozw. od lat 15
■ Reż.: Alejandro Amenábar
■ Wyst.: Javier Bardem, Belén Rueda, Lola Duenas
Grany w Helikonie



Fot. SPi

Historia Ramona Sampedro, sparaliżowanego człowieka, który przez 30 lat ubiegł się o zgodę na przeniesienie ciepłoty. W końcu zdecydował się na samobójstwo.

dramat USA

Za wszelką cenę

■ Czas: 137 min.
■ Dozw. od lat 15
■ Reż.: Clint Eastwood
■ Wyst.: Hilary Swank, Clint Eastwood
Grany w Multikinie, Kinopleksie, Krewetce, Silver Screen, Neptunie, Polonii



Fot. Best Film

Historia Maggie Fitzgerald, która próbuje osiągnąć sukces w kobiecym świecie zawodowym. Stara się dostać pod opiekę znanego trenera Frankie Dunna.

KINOPLEX

Alfa Centrum, Gdańsk ul. Kołobrzeska 41 c, II p., tel. 767-99-99, www.kinoplex.pl		
Tytuł	Godzina	Czas trwania
Aviator	10, 13.15, 16.30, 18, 19.45, 21 pt.	170 min
Za wszelką cenę	13.15, 16.30, 18, 19.45, 21 sob.-niedz. 12.45, 15.15, 17.45, 20.15, 22.45 pt.-sob. 12.45, 15.15, 17.45, 20.15 niedz.	136 min
Kubus i Hefalumpy	10.30, 12, 13.30, 15, 16.30 pt.-niedz.	68 min
Iniemamocni	11 sob.-niedz.	105 min
Bardzo długie zarczyni	15.45, 20.15 pt.-niedz.	134 min
Poznaj moich rodziców	10.15, 12.30, 14.45, 17, 19.15 21.30 pt.-niedz.	115 min
Zatańcz ze mną	11, 13.15, 15.30, 17.45, 20, 22.15 pt.-sob. 11, 13.15, 15.30, 17.45, 20 niedz.	105 min
Lucky Lucke	10.15, 14 pt.-niedz.	86 min
Marzyciel	12, 18.15 pt.-niedz.	105 min
Bliznę	13.30, 19.30 pt.-niedz.	105 min
Skarb narodów	11.30, 16, 20.45 pt., 10.30 15, 19.45, 22.15 sob. 10.30, 15, 19.45 niedz.	135 min
Lemony Snicket - Seria niefortunnnych zdarzeń	10.45, 14 pt., 10.45, 13 sob.-niedz.	105 min
Kontrolerzy	11.15, 18.30, 21.30 pt. 11.15, 17.30, 21.30 sob.-niedz.	105 min
Czasem słońce, czasem deszcz	15.30 pt.-niedz.	210 min

■ tanie wtorki i czwartki - 13 zł, poniedziałek, środa, piątek do godz. 17 - 14 zł
■ piątek po godz. 17, sobota, niedziela i święta - 17 zł
■ seniorzy i dzieci - cały tydzień - 13 zł
■ studenci od poniedziałku do godz. 17 w piątek - 13 zł
■ poranki - sobota, niedziela - filmy b.o. do godz. 13 - 12 zł
■ bilety grupowe - dla szkół - 11 zł, dla grup zorganizowanych - 13 zł

KINO

Tytuł	Godzina
GDANSK	
Neptun	Kubus i Hefalumpy 9, 10.30, 14 Zatańcz ze mną 12, 18.10 Za wszelką cenę 15.30, 20.10
Helikon	Życie jest cudem 14 W stronę morza 16.35 Lawendowe wązkie 18.50 Miłość na życzenie 20.40
Kameralne	Skarb narodów 13.30 Vera Drake 16.20, 18.20 Kontrolerzy 18.20
Zak	Vengo 16.30 Vera Drake 18.10, 20.10
SOPOT	
Polonia	Kontrolerzy 15.30 Za wszelką cenę 17.45 Zatańcz ze mną 20.40
Bałyk	Lawendowe wązkie 14.30 Kubus i Hefalumpy 16.30 Vera Drake 18 Elektra 20.30

SILVER SCREEN

Centrum Rozrywki Gemini, Gdynia, ul. Waszyngtona, tel. 628-18-00, www.silverscreen.com.pl		
Tytuł	Godzina	Czas trwania
Aviator	11, 14.45, 18.15, 21.45 pt.-niedz.	166 min
Za wszelką cenę	16.15, 19.15, 22.15 pt.-niedz.	137 min
Elektra	15.45, 20.15, 22.35 pt. 14.10, 21.50 sob.-niedz.	97 min
Poznaj moich rodziców	10.50, 14.15, 16.45, 19.30, 22 pt. 10.15, 14.15, 16.45, 19.30, 22 sob.-niedz.	115 min
Zatańcz ze mną	14.30, 17, 19.45, 22.10 pt.-niedz.	106 min
Bardzo długie zarczyni	16.10, 19 pt.-niedz.	134 min
Lucky Lucke	10, 12 pt.-niedz.	86 min
Bezdroża	10.30, 18.45 pt., 14.10, 17.15, 22.20 sob.-niedz.	124 min
Marzyciel	13.30, 18 pt., 12.45, 20 sob.-niedz.	106 min
Bliznę	16.20, 21.30 pt., 17.10, 22.05 sob.-niedz.	104 min
Kłątwa	14.10, 21.50 pt., 15 sob.-niedz.	90 min
Skarb narodów	10.45, 13.45, 18.30, 21.15 pt. 10.45, 13.45, 21.40 sob.-niedz.	125 min
Upiór w operze	13.15 pt., 11.10 sob.-niedz.	143 min
Kubus i Hefalumpy	9.30, 11.15, 13, 16.30 pt.-niedz.	71 min
Lemony Snicket	11.30, 14 pt.-niedz.	105 min
- Seria niefortunnnych zdarzeń		
Iniemamocni	9.30, 11.50 pt., 9.30 sob.-niedz.	105 min

■ normalne: pon.-czw. - 15 zł; pt.-niedz. - 18 zł
■ studenci, uczniowie: pon.-czw. - 13 zł; pt.-niedz. - 15 zł
■ grupowe: (powyżej 15 osób - do godz. 17) - 11 zł
■ dla dzieci do lat 12 (na filmy animowane) - 13 zł
■ dla seniorów - 13 zł

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za zmiany w repertuariach dokonane po zamknięciu wydania gazety.

kuchnia z kącikiem jadalnym oraz osobną spiżarnią, co jest rzadko spotykane w małych mieszkaniach.

Oryginalny w kształcie pokój dzienny z dużą liczbą słonecznych okien. Z pokoju dziennego wyjście do przestronnego ogrodu.

Przebieg ustawiaj do domu* zadzwoń:
0 800 15 00 26 (bezpłatna infolinia)
(0-58) 30-03-612
* dotyczy Trójmiasta

Gwarancja zebrania wszystkich kuponów konkursowych!



Trzy lata temu w konkursie „Dziennika” pani Kasia wygrała mieszkanie na Wiszących Ogrodach

XII::

piątek
18 lutego 2005 r. Dziennik Bałtycki

Teatr Opera

www.naszemiasto.pl
serwis informacji lokalnych

19.00
Gdańsk

Zatańcz w Windzie

piątek, g. 19
sobota, g. 10 -
14.30
niedziela, g. 10 -
14.30
IKA Winda
ul. Racławicka 17
tel. 344 90 53
koszt warsztatów:
120 zł



Fot. materiały promocyjne

Integracyjny Klub Artystyczny Winda i Mała Akademia Tańca zapraszają do wzięcia udziału w Laboratorium Tańca. Laboratorium trwa trzy dni i składa się z: wieczoru tańca współczesnego (spektakl „Niknę w szafie – De dors”) i dwóch dni warsztatowych. Laboratorium poprowadzi Iwona Olszowska – pedagog, choreograf, tancerka z Krakowa. Program warsztatów będzie obejmował technikę tańca współczesnego.

■ Piątek, g. 19 – spektakl „Niknę w szafie – De dors” – Iwona Olszowska.

■ Sobota, g. 10 - 14.30 – warsztaty

■ Niedziela, g. 10 - 14.30 – warsztaty

(gz)

18.00
Gdańsk

„Faust” na post

18, 20 lutego
Godz. 18.00 (pt.)
17.00 (ndz.)
Opera Bałtycka
al. Zwycięstwa 15
Wstęp 25 - 35 zł

Opera Bałtycka zaprasza na dwa wielkopostne przedstawienia „Fausta” Charlesa Gounoda, operowej rewelacji gdańskiej wiosny muzycznej 2004, przyjętej entuzjastycznie zarówno przez publiczność, jak krytykę. Spektakl – rzadkość – nie ma praktycznie słabych punktów. Reżyseria, inscenizacja, scenografia, kostiumy, choreografia (balet do „Nocy Walpurgi”), chóry, wreszcie soliści – na medal. Co sprawia, że 3 godz. i 45 min. mijają niepostrzeżenie. Oba spektakle poprowadzi Janusz Przybylski.

(tas)

Fado w teatrze Wybrzeże

Wstuchać się w siebie

Marzena Nieczuja-Urbańska stojąc na scenie w długiej sukni, okryta szalem śpiewa fado z zamkniętymi oczyma. Podkreśla rytmem i ruchem sens śpiewanych pieśni. Ma piękny, mocny i ciepły głos o charakterystycznej barwie. W jej śpiewie obok smutku i nostalgii jest radość i pasja. Stwarza na widowni atmosferę libońskiej knajpki, rozgrzewając publiczność do białości. W 2004 roku spektakl „Fado” dostał nagrodę marszałka województwa za wydarzenie teatralno-muzyczne.

- Dlaczego zamykam oczy? Ponieważ portugalskie pieśniarki (fabystry) tak śpiewają – mówi aktorka. - Wy-myśliła to słynna dziewiętnastowieczna śpiewaczka Maria Sewera. Trzeba zamknąć oczy i wstuchać się w siebie. Te pieśni to rodzaj portugalskiej bluesa. Fado

oznacza po portugalsku los, przeznaczenie. Ta muzyka pełna jest śmiałości, zachwalego brzmienia, dramatycznych gestów i wokalnych uniesień. W piątek odbędzie się 53 spektakl. Aktorka przygotowuje już wieczór drugi „Fado”, dla widzów wiernych, którzy przychodzą po kilka razy na koncert. Po-tem piszą miłe listy: „Spektakl niesamowity. Pełne miłości teksty i głos tak cudowny i piękny. A cztery bisy, to istny kosmos.”

Grażyna
Antoniewicz

Gdzie i kiedy

19.00
Gdańsk

18, 19 lutego
Teatr Wybrzeże
Sala Proba
tel. 301-13-28
bilety: 20 i 25 zł



Marzena Nieczuja-Urbańska czaruje swoim śpiewem.

Fot. Robert Kwiatk

TEATR	Tytuł	Godzina	Gdzie
Gdańsk	Faust Soliści Opery - prezentacje	18 pt., 17 niedz. 18 sob.	Państwowa Opera Bałtycka al. Zwycięstwa 15 tel. 363 49 12
Gdańsk	Mewa	18 pt.-niedz.	teatr Wybrzeże Targ Węglowy tel. 301-13-28
Gdańsk	Fado	19 pt.-sob.	Sala Proba Targ Węglowy tel. 301-13-28
Gdańsk	Przed odejściem w stan spoczynku	21 pt.-sob.	teatr Malmia ul. Teatralna tel. 301-13-28
Gdańsk	Igraszki z bajką Bajnutek	10 pt. 12 sob.-niedz. 17 niedz.	teatr Miniatura al. Grunwaldzka 16 tel. 341-94-83
Sopot	Demokracja	21.15 pt.-niedz.	Teatr Kameralny ul. Boh. Monte Cassino tel. 551-39-36
Gdynia	Wizyta starszej pani	19 pt.-niedz.	Teatr Miejski ul. Bema 26 tel. 621 02 26
Gdynia	Pinokio Chicago Muzyka Gershwin scena Malmia	11 pt. 19 pt.-niedz. 19.30 pt.-niedz.	Teatr Muzyczny pl. Grunwaldzki 1 tel. 620 95 21

19.00
Gdynia

Anioł zemsty

piątek 18 lutego
Teatr Miejski
ul. Bema 26
tel. 620-88-01,
bilety: 15 zł

**BILETY
DLA WAS**



Fot. materiały promocyjne

„Wizyta starszej pani” - najgłośniejsza ze sztuk Dürrenmatta, to już klasyka. W Teatrze Miejskim Kłara Zachanassia gra Halina Winiarska. Reżyser, Jacek Bursch wybrał tę tragicomedie, ponieważ jest to tekst stawiający pytania: Czy wszystko można kupić? Gra prawie cały zespół, a w roli byłego ukochanego wiarołomnego sklepikarza Ila zobaczmy Stefana Żbrowskiego. Dzisiaj premiera studenta. Po spektaklu spotkanie z aktorami i twórcami spektaklu. Mammy dla Was 4 podwójne zaproszenia. Dzwonko dzisiaj o godz. 12 pod nr 301-27-61. (G.A.)

18.00
Sopot

dr-lecter.blog.pl

sobota, 19 lutego
Teatr na Plaży (w
sezonie Atelier)
al. Mamuski 2
wstęp 15, 20 zł

**BILETY
DLA WAS**



Fot. materiały promocyjne

Monodram oparty na motywach internetowego bloga studentki medycyny proponuje w sobotę Sopotka Scena Off de BICZ. Będzie to kolejna premiera tej sceny. W rolę gorliwej, a potem coraz bardziej rozczarowanej, zniechęconej, a nawet przybitej (gdyby nie broniła się wścieczym poczuciem humoru) studentki szlachetnej sztuki medycznej wcieli się Paulina Szynkowska. Zaraz po spektaklu zagra Adam Baldych Quartet z Gorzowa Wlkp., którego lider napisał muzykę do spektaklu. Mammy dla Was 2 podwójne zaproszenia. Dzwonko dzisiaj o godz. 12 pod nr 301-27-61. (tas)

gdansk.naszemiasto.pl/mieszkanie_za_czytanie
Można także przesyłać pod numer 7101 wiadomości SMS
o treści: DB MZC (numer mieszkania). Koszt SMS – 1 zł + VAT

Zapraszamy do zabawy!

strony wschodniej.



nie z tarasem i południowo-zachodnim ogrodem. Duży pokój z wygodną garderobą. Kwadratowy pokój dzienny z widokiem na taras sąsiaduje z wydzieloną, jasną kuchnią. Ustawna sypialnia z widokiem na ogródek.

Pamiętaj! Już za tydzień z „Dziennikiem”

POLECAMY

11-17
Gdańsk
Solne barwy

do 25 lutego
przełaz 13.30 -
14. sob. - niedz.
11 - 16.
Gdańska Galeria
Fotografii
ul. Grobla 1/św.
Ducha
wstęp wolny



Fot. materiały promocyjne

Takich kolorów ta galeria chyba jeszcze nie widziała. I niewiele - kupując warzoną sól kuchenną - zdaje sobie sprawę z kolorystycznego rozpazania różnych soli. Ogląda się te obrazy nie jak wnętrze Ziemi, lecz wnętrze żywego Ciała. Mowa o wystawie Leonarda Pyszkowskiego „Barwy soli”, przedstawiającej wyrobiska, chodniki i grotę kopalni „Sólno” w Inowrocławiu, na krótko przed jej likwidacją. Jeśli ktoś sądzi, że sól jest biała - niech wybierze się na tę wystawę! Przed jej likwidacją.

(tas)

12-18
Sopot
Mądrowski finisz

do 20 lutego
godz. pt.-sob. 12-
18, ndz. 14 - 18
Galeria STS
ul. Granwalska 47
wstęp wolny



Fot. Adam Wozniak

Jeszcze tylko trzy dni można oglądać wystawę Henryka Mądrowskiego „u Marysi Targowskiej”, zatytułowaną „Przechwytanie i przemoc”. Tytuł jak tytuł, ale malarstwo - mistrzowskie. Właściciel niepotrzebny mu zaaden ideologicznie porządkujący kierunkowskaz. Na przemian - rozbuchane kolorystycznie, to znów powściągliwe, nieomal monochromatyczne. Właśnie na te monochromy warto zwrócić szczególną uwagę. Są w nich ślady życia, którego już nie ma, jakby formy wydobyte z gwoździ. A pod rozbuchaniem kolorystycznym kryje się gwałt.

(tas)

11-18
Sopot
Arsenal sztuki

do 20 marca
Państwowa
Galeria Sztuki
ul. Powst.
Warszawy 2/6
wstęp: 6 - 4 zł



Fot. materiały promocyjne

W PGS-ie promuje się „Kolekcja II” białostockiej Galerii Arsenal. Wystawę tworzą prace powstałe po 1989 r. ponad czterdziestu współczesnych, głównie polskich, artystów. Kuratorką kolekcji jest Monika Szewczyk i to już jakby gwarantuje dobry wybór, a w każdym razie odsianie plew. (Parę się znajdzie, ale to może kwestia gustu). Znajdują się tu najwybitniejsze nazwiska z różnych kierunków sztuki: malarstwa, rzeźby, fotografii, wideo, instalacji etc. Warto tam zajrzeć.

(tas)

10-20
Gdańsk
Koniec z Rubensem

do 20 lutego
Muzeum
Narodowe
ul. Toruńska 1
bilety: 9 i 18 zł



Fot. Grzegorz Mielniczek

Już w niedziele koniec wystawy „Transalpinum. Od Giorgione i Dürera do Tyjana i Rubensa”. Arcydzieła malarstwa europejskiego ze zbiorów Kunststichtorische Museum i Muzeum Narodowego w Warszawie wracają do siebie. To ostatnia okazja aby zobaczyć Caravaggia, Veronese i innych znanych malarzy. Przystając przed „Madonną z aniołem” Lorenza Lotto, czy portretem „Młodej Wenejanki” Albrechta Dürera. Jest słynny obraz „Księża Leopold Wilhelm w swojej galerii w Brukseli” Davida Teniera młodszy i przedmiot pożądania kolekcjonerów, czyli „Zima” Giuseppe Arcimbolda. (G.A.)

Polska Filharmonia Bałtycka
im. Fryderyka Chopina

Michał
Nesterowicz
zaprasza na:



Koncert Symfoniczny

I Koncert fortepianowy b-moll Piotra Czajkowskiego oraz II Symfonia e - moll Sergiusza Rachmaninowa wykona Orkiestra Symfoniczna PFB pod batutą Michała Nesterowicza. Na fortepianie zagra Krzysztof Jabłoński.
18 lutego, godz. 19, Sala Koncertowa na Ołowiance
rezerwacja: 320-62-62, 305-20-40/41
bilety: 20-50 zł

Jazz na Ołowiance

Adam Pierończyk (saksofony, zoutra, electronics), Tadeusz Sudnik (syntezator analogowy, sample, live electronics) i Józef Żuk Piwkowski (instalacje, filmy video) będą gwiazdami niedzielnej koncertu (czytaj str. 3).
20 lutego, godz. 19.00, Sala Kameralna na Ołowiance
rezerwacja: 320 62 62 lub 305 20 40/41
bilety: 15-25 zł

Już wkrótce

■ Uroczysty Koncert z okazji 30-lecia Orkiestry Symfonicznej PFB

Utwory Stanisława Moniuszki, Fryderyka Chopina i Ferencza Liszta usławią jubileuszowy koncert Orkiestry Symfonicznej PFB. Za pulpitem dyrygentem stanie Zygmunt Rychert. Na fortepianie zagra Waldemar Wojtal.
25 lutego, godz. 19.00, Sala Koncertowa na Ołowiance
rezerwacja: 320-62-62, 305-20-40/41
bilety: 30-60 zł

■ Koncert Kameralny

W ostatnią niedzielę lutego na deskach PFB wystąpi Hanzatycka Orkiestra Kameralna - Hanzateica. Członkami orkiestry są młodzi, utalentowani muzycy wywodzący się z PFB oraz Akademii Muzycznej w Gdańsku - laureaci międzynarodowych i krajowych konkursów, nagród kulturalnych oraz licznych stypendiów. W programie usłyszymy utwory m.in. Gustava Mahlera, Romualda Twardowskiego i Arnolda Schoenberga.

27 lutego, godz. 17.00, Sala Kameralna na Ołowiance
rezerwacja: 320-62-62 lub 305-20-40/41
bilety: 15-25 zł

STAŁE EKSPOZYCJE, MUZEA

■ **Zuraw i Skład Kolonialny**
Gdańsk, ul. Szeroka 67/68. Czynne codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10-16. Stała wystawa: „Życie portu w Gdańsku w XVI-XVIII wieku”. Można również zwiadać mechanizm dźwigowy Zurawia i Skład Kolonialny. Bilety: 6 zł (normalny) i 4 zł (ulgowy). Karnet, w którego skład wchodzi zwiedzanie i przejazd promem - 14 zł i 8 zł.

■ **Muzeum Archeologiczne**
Gdańsk, ul. Mariacka 25/26, tel. 301-50-31. Czynne: wtorek, czwartek i piątek w godz. 8-16; środa w godz. 9-16; sobota i niedziela w godz. 10-16. W poniedziałki - nieczynne. Wystawy: „Przedzie Pomorza Gdańskiego”, „1000 lat Gdańska w świetle wykopalisk”, „Z burzyny przez tysiąclecia”. Bilety: 4 zł (normalny) i 3 zł (ulgowy).

■ **Muzeum Etnograficzne**
(Oddział Muzeum Narodowego)
Gdańsk, ul. Cystersów 19, tel. 552-12-71. Czynne codziennie oprócz poniedziałków. Od poniedziałku do piątku w godz. 9-16, sobota i niedziela w godz. 10-16. Wystawa stała: „Współczesna sztuka Ludowa Kaszub. Rybołówstwo”. Bilety: 7 zł (normalny), 4 zł (ulgowy).

■ **Centralne Muzeum Morskie**
- Spichlerze na Ołowiance
Gdańsk, ul. Ołowianka 9-13, tel. 301-86-11 lub 12. Czynne od wtorku do niedzieli w godz. 11-15. Wystawa: „Polacy na morzach świata” w skład której wchodzi prezentacja m. in.: „Dzieje Polskie nad Bałtykiem”, „Dzieje morskie Polaków podczas rozbiorów”, ponadto obej-

rzy: ekspozycje z badań morskich z XV-wiecznych statków, działu i armaty ze szwedzkiego galeonu „Solen”, przrządy nawigacyjne, broń białą, monety.
W galerii Olejowej - wystawa obrazów olejnych o tematyce morskiej. Bilety: 6 zł (normalny) i 4 zł (ulgowy).

■ **Muzeum Narodowe - Oddział Sztuki Współczesnej**
Gdańsk, ul. Cystersów 19 a tel. 552-12-71. Czynne codziennie, oprócz poniedziałków w godzinach od 9 do 16. Wystawy: „50 obrazów z kolekcji Anny i Piotra Dmochowskich”, „Karykatury polityczne. Wystawa Mariana Kołodzieja”. Bilety: 8 zł (normalny) i 5 zł (ulgowy).

kuchnia z kąpielnią jadalnią oraz osobną sypialnią, co jest rzadko spotykane w małych mieszkaniach.

Oryginalny w kształcie pokój dzienny z dużą liczbą słonecznych okien. Z pokoju dziennego wyjście do przestronnego ogrodu.

0 800 15 00 26 (bezpłatna infolinia)
(0-58) 30-03-612
* dotyczy Trójmiasta

Gwarancja zebrania wszystkich kuponów konkursowych!



Trzy lata temu w konkursie „Dziennika” pani Kasia wygrała mieszkanie na Wiszących Ogrodach

XIV::

piątek
18 lutego 2005 r. Dziennik Bałtycki

Już wkrótce

www.naszemiasto.pl
serwis informacji lokalnych

18.00
Gdynia

25 lutego
Teatr Miejski im.
Witolda
Gombrowicza
ul. Bema 26
tel. 621-02-26

101 Dalmatyńczyków

Któż z nas nie zna historii o uroczych dalmatyńczykach i okrutnej Cruelli de Mon. Powieść Dodie Smith, przeniesiona na ekran przez samego Walta Disney'a stała się filmowym hitem. Od premiery kinowej minęło trzydzieści lat, a ona wciąż zachwyca nowe pokolenia nie tylko młodych widzów. Dla tych, którzy nie mają losów psiej rodziny lub chcieliby przeżyć je jeszcze raz, Teatr Miejski w Gdyni ma niespodziankę - już za tydzień będzie można obejrzeć pierwsze przedstawienie „101 Dalmatyńczyków” w adaptacji Jerzego Bielunasa, z muzyką Tomasza Łuca. (a.a.)

19.00
Gdańsk

26 lutego
Ratusz
Staromiejski
ul. Korzeniowa
33/35

Dwie twarze opery

W przyszłą sobotę szykuje się ciekawy eksperyment teatralny. W Ratuszu Staromiejskim zaprezentowana zostanie - podwójnie - ta sama opera „La serva padrona” Giovanni Battisty Pergolesiego. Najpierw zobaczymy operę klasyczną, śpiewaną po włosku, z towarzyszeniem klaviesynu. Następnie uwspółcześnioną wersję z zabawnym polskim tekstem Bożeny Ptak w jazzowo-bluesowo-hip-hopowych aranżacjach Andrzeja Nianowskiego. Reżyser Dorota Kolak, w drugiej części przeniosła akcję opery do współczesnych nam czasów. Jej bohaterami nie są już służąca i pan, ale sekretarka i jej szef. (ja)

18.00
Gdynia

4 marca
klub Pokład
(Zielona Tawerna)
skwer Kościuszki
tel. 660-34-31
bilety: 30 zł
i 40 zł

Ciężkie słowa



Fot. materiały promocyjne

Odejście trójmiejskiej wokalistki Agnieszki Chylińskiej od zespołu O.N.A. zaowocowało dwoma poważnymi zmianami na polskiej scenie rockowej. Grzegorz Skawiński i Waldemar Trzaczak reaktywowali zespół Kombi, a Chylińska powołała do życia skład firmowany własnym nazwiskiem. Od wydania albumu „Winna”, debiutu jej zespołu, minie niebawem rok. W Gdyni usłyszymy ostre, nie tylko brzmieniowo, piosenki z tej płyty i soczyste sceniczne komentarze wokalistki słynącej z niewyprzonego języka. (tor)

17.30
Gdańsk

17.30 i 20.30
25 lutego
Kino Neptun
ul. Długa 57
rezerwacja tel.:
301-82-56
bilety: 40 i 25 zł

Wcielenia Dańca



Fot. archiwum

Mały Marcin, nieprzystosowany pan Ignacy, cwaniaczek Waldemar K., Góral to sztandarowe wcielenia jednego z najpopularniejszych satyryków polskiej sceny kabaretowej, Marcina Dańca. Do obejrzenia kabaretu Dańca raczej nikt nie nakłaniać nie trzeba, bowiem bilety na jego występy rozchodzą się w mgnieniu oka. Warto zatem już teraz wybrać się do punktów sprzedaży biletów w kantorze Baxy (Pasaż Królewski) w Gdańsku (tel. 0-602-764-768, 0-503-02-04-49) oraz biurze Orbis w Gdyni, ul. 10 Lutego 2 (tel. 620-48-44). (a.a.)

17.00
Gdynia

27 lutego
Teatr Muzyczny
Plac Grunwaldzki 1
tel. 661-60-60
bilety: 45/55 zł

Życie po Neronie



Fot. materiały promocyjne

Michał Bajor od lat znany jest z prowadzenia podwójnego życia. Jeden z największych polskich talentów aktorskich spełnia się również jako piosenkarz. Z tym drugim wcieleniem będziemy mieli do czynienia w Gdyni. Artysta, który również znakomicie interpretuje piosenki literackie i muzykę pop zaprezentuje przekrój swojego repertuaru - można liczyć na stylizacyjną i emocjonalną huśtawkę nastrojów. Odtwórca roli Neron z filmu Jerzego Kawalerowicza pokaże tym razem (miejmy nadzieję) swoją mniej psychopatyczną stronę. (tor)

19.30
Gdańsk

5 marca
CH Manhattan
al. Grunwaldzka 82
tel. 76-77-016
wstęp wolny

Leszcze handlujące



Fot. materiały promocyjne

Trójmiejski zespół Leszcze sprawnie prowadzi swoją komercyjną karierę, więc centrum handlowe wydaje się idealnym miejscem dla jego koncertu. Tandem kompozytora Macieja Łyszkiewicza (No Limits, Łyczacz) i wokalisty Macieja Mieczkowskiego z powodzeniem od kilku lat penetruje obszar popu między przemiłym rodzimym a muzyką dąsającą na ham. Na jesieni ubiegłego roku wydał czwarty w swej karierze album „Dziwczyna cud” i piosenek z tej płyty możemy spodziewać się głównie. Ci, którzy znają Leszcze tylko z płyt mogą się przyjemnie rozczarować słysząc zespół na żywo. (tor)

20.00
Gdynia

26 lutego
klub Pokład
(Zielona Tawerna)
skwer Kościuszki
tel. 660-34-31
bilety: 30 i 40 zł

Elitarny kabaret



a/Fot. materiały promocyjne

W przyszłą sobotę w gdynimskim klubie Pokład wystąpi najbardziej „elitarny” kabaret rodzinnej sceny satyrycznej. Jerzy Skoczylas, Leszek Niedzielski, Stanisław Szlecz, Włodzisław Plaskota, czyli obecni filary Kabaretu Elita zaprezentują wybrane skecze ze swojej 36-letniej działalności. Specjalnością tej czwórki są głównie piosenki. Takie utwory jak: „Do serca przylut psa”, „Czego się boisz głupia” czy „Warto było czekać” zdobyły uznanie nie tylko wśród miłośników kabaretu. (a.a.)

20.00
Gdynia

27 lutego
klub Mandragora
ul. Hryniewieckiego 10/50
bilety: 20/25 zł

Słuszny kaliber



Fot. materiały promocyjne

Polski hip-hop zaczął się od Liroya, ale to nie jest cała prawda. Liroy był pierwszym komercyjnym sukcesem na naszym rynku, który uczulił słuchaczy na dźwięki z zapomnianych dzielnic. W planie czysto muzycznej historii rozpoczęła się w 1996 r. od debiutu katowickiego składu Kaliber 44. To oni otworzyli nasze uszy na artystyczne możliwości tkwiące w hip-hopie i dzięki nim możemy teraz cieszyć się takimi indywidualnościami artystycznymi jak Fiszczy czy O.S.T.R. Przed reaktywowanym Kalibrem wystąpi Riposta, a afterparty poprowadzi DJ Noz. (tor)

19.00
Gdańsk

8 marca
Opera Bałtycka
al. Zwycięstwa 15
tel. 763-49-12/13
bilety: 130-180 zł

Fenomen bębnow

Grupa Yamato powstała w 1993 roku w japońskiej kolebce kultury, mieście Nara. Artystów- bębniarzy cechuje niesamowita energia, poczucie humoru i... kolorowe, autentyczne stroje japońskie. Wszystko to powoduje, że występy grupy tworzą fenomenalne widowiska. Ich muzyka to niezwykłe połączenie odgłosów bębnow takich (ich średnica osiąga nawet 5 metrów) z dźwiękami instrumentów: koto, chappa, shino-bue, shamisen oraz kane. W Operze Bałtyckiej Yamato zaprezentuje swoje najnowsze przedstawienie, zatytułowane „Kami-Nari” („Grzmot”). (a.a.)

gdansk.naszemiasto.pl/mieszkanie_za_czytanie
Można także przesyłać pod numer 7101 wiadomości SMS
o treści: DB MZC (numer mieszkania). Koszt SMS - 1 zł + VAT

Zapraszamy do zabawy!

strony wschodniej.



nie z tarasem i południowo-zachodnim ogrodem. Duży noz z wygodną garderobą. Kwadratowy pokój dzienny z wyjściem na taras sąsiaduje z wydzieloną, jasną kuchnią. Ustawna sypialnia z widokiem na ogródek.

Pamiętaj! Już za tydzień z „Dziennikiem”

www.naszemiasto.pl
serwis informacji lokalnych

Telewizja Gdańsk poleca



■ Kulturowy design to główny temat najbliższego „Brulionu kulturalnego”. W programie m.in. rozmowa z Leonem Dziemaskiewiczem, mieszkającym w Berlinie, twórcą teatru „Patrni mi na usta”. Gościem będzie także Dominik Lejman, artysta multimedialny, który z powodzeniem wystawia w Nowym Jorku.

■ „Brulion kulturalny” w piątek o godzinie 17.50 i 18.30

■ Na ten mecz czekają wszyscy miłośnicy koszykówki na Wybrzeżu. W 17 kolejce ekstraklas mistrz Polski sopoci Prokom Trefl zmierzy się z aktualnym wiceliderem tabeli Anwilnem Włocławek. Będzie to prawdziwy pojedynek gigantów polskiej ligi.

■ „Era Basket Liga - bezpośrednia relacja z meczu w sobotę o godzinie 13.30

■ Cezary Dąbrowski będzie Gościem Tygodnia. Z wojewodą pomorskim podyskutuje Janusz Trus. „Gość Tygodnia” - program Janusza Trusa w sobotę o godzinie 18.15

■ Wizyta w parafii rzymsko-katolickiej w Ostrogu na Wolinyu złożony w magazynie ekumenicznym „Świat zamieszkały”. Jej proboszczem jest ksiądz Józef Kowalów, góral z Poronina, który wykłada w tamtejszej Akademii Ostrogskiej. W programie przyjrzymy się codziennemu życiu, tej jednej z niezliczonych na Wolinyu, wspólnoty rzymsko-katolickiej „Świat zamieszkały” - program Elżbiety Jabłońskiej w niedzielę o godzinie 13.05

WAŻNE TELEFONY

■ ZAKŁADY POGRZEBOWE

■ GDAŃSK

PPU ZIELEN Sp. z o.o.
(dawne Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni)
Gdańsk-Wrzeszcz,
Partyzantów 76
- całodobowe usługi
- własna chłodnia
- ZAKŁAD KREMACJI
- przewóz zwłok
- 341-73-35, 341-20-71,
0601-84-66-16

Miejski Zakład Zieleni

Gdańsk-Wrzeszcz
Partyzantów 27
- całodobowe usługi pogrzebowe,
345-12-99, 341-30-02;

Pogotowie Pogrzebowe

- całodobowe usługi 94-35;

Syniusz - całodobowa, chłodnia,

Zaspa, 761-81-83

Usługi Pogrzebowe Tanatos,
Jaskółcza 3, tel. 305-56-37, przewozy
zwłok całodobowo

■ SOPOT

Andrzej Kolbek, Sopockie Centrum
Pogrzebowe, Sopot,
Niepodległości 804A, 550-68-70
całodobowo.

Anubis Gizeła Zdźni, całodobowe,
555-07-31

Sopot, ul. Abrahama 27

■ BIURO OBOL

posługa kompleksowa
- najtaniej negocjujemy ceny
Sopot, 551-32-45, całodobowo

Cmentarz Komunalny Sopot, własna

chłodnia, całodobowo

551-03-50, 0609-06-09-65

■ GDYNIA

Chejron, dyżur całodobowy,

Witomińska 39, 621-19-44

Concordia, chłodnia, całodobowo,

622-51-41, 660-62-64

Dal, Kack, całodobowo,

bezpłatnie, 664-83-61

Zarząd Cmentarzy

Komunalnych Gdynia
660-89-50, 679-13-08 całodobowo,
przewozy, chłodnia,
bezpłatnie, rozliczenie kosztów

■ POSIĘKI NA TELEFON

KRÓLEWSKA, 301-58-90, pize grati-
sowe, www.krolewska.com.pl

Pizzeria NAPOLI, 20% taniej, 301-41-46

■ TAXI

DAJAN Taxi zaprasza. Korzystajcie

z naszych taksówek. Rabat.

0800-197-797, 96-28

■ RÓŻNE

Weterynaryjne wizyty domowe,

całodobowo, 559-89-56

Jeżeli chcesz zamieścić ogłoszenie w tej rubryce zadzwoń

tel. 30-03-217, 660-65-16

Będzie

Redakcja

80-864 Gdańsk, Targi Drzewy 911

Tel. centrali 3003 190, fax 3003 303

Korespondencje: 80-958 Gdańsk, ul. Poczt. 419

Redakcja naczelna: Al. Wolności 300, 300

Infolinia 0800 1500 39

Pracownicy z bezpłatną dostawą: tel. 0 800 1500 26 (darmowa infolinia)

Formały dostarczane przez Oficynę Wydawniczą Wielkopolski sp. z o.o.

REKLAMA

Gdańsk, Targi Drzewy 911 tel. (058) 303 32-74

fax 300-33-66, tel. 300-32-10

WYDAWCA

POLSKAPRESS sp. z o.o. Oddział Prasa Bałtycka

80-864 Gdańsk, Targi Drzewy 911

Pracowni: Kierownik: Kierownik

Drukarnia POLSKAPRESS sp. z o.o.

Oddział Prasa Bałtycka, ul. Polna 3

Informator

Dziennik Bałtycki

piątek
18 lutego 2005 r.

XXV

BILETY DLA CZYTELNIKÓW

Co	Gdzie	Kiedy	Ile biletów
dowolny	Multikino w Gdańsku	weekend	3x2
plac zabaw Kids Land	Centrum Witawa w Gdyni	weekend	5
plac zabaw Auchan Tuptuś	Alfa Centrum	weekend	10
Przed odejściem w stan spoczynku	teatr Malania Gdańsk	pt.-sob. g. 21	2x2
From Poland with love	teatr Malania Gdańsk	śr.-czw g. 20	2x2
Mewa	teatr Wybrzeże Gdańsk	niedz. g. 18	2x2
Fado	Sala Prośb Gdańsk	pt.-sob. g. 19	2x2
Demokracja	teatr Kameralny Sopot	pt.-niedz. g. 21.15	3x2
Monologi waginy	teatr Kameralny Sopot	śr.-czw g. 21.15	2x2
Igraszki z bajką	Sopot teatr Miniatura Gdańsk	sob.-niedz. g. 12	2x2
Koncert symfoniczny	Filharmonia Bałtycka Gdańsk	pt. g. 19	4x2
Miłość na żądanie	kino Helikon Gdańsk	pt. g. 20.10	1x2
Kontrolerzy	kino Kameralne Gdańsk	pt. g. 18.10	1x2

Dzwoncie dzisiaj
w godz. 12-13.30
pod numer tel. 301-27-61

**BILETY
DLA WAS**

BILETY TYLKO DLA PRENUMERATORÓW

Co	Gdzie	Kiedy	Ile biletów
plac zabaw Tuptuś	Auchan	weekend	10
Przed odejściem w stan spoczynku	Alfa Centrum	weekend	10
Mewa	teatr Malania Gdańsk	śr.-czw. g. 21	2x2
Fado	teatr Wybrzeże Gdańsk	niedz. g. 18	1x2
Przed odejściem w stan spoczynku	Sala Prośb Gdańsk	pt.-sob. g. 19	2x2
From Poland with love	teatr Malania Sopot	pt.-sob. g. 21	2x2
Demokracja	teatr Kameralny Sopot	śr.-czw. g. 20	2x2
Monologi waginy	teatr Kameralny Sopot	pt.-niedz. g. 21.15	3x2
Muzyka Gershwin	teatr Kameralny Sopot	śr.-czw. g. 21.15	2x2
Chicago	teatr Muzyczny Gdynia	pt.-sob. g. 19.30	4x2
Faust	teatr Muzyczny Gdynia	pt., niedz. g. 19	3x2
Soliści opery	Opera Bałtycka Gdańsk	pt. g. 18	1x2
Koncert symfoniczny	Opera Bałtycka Gdańsk	sob. g. 18	1x2
	Filharmonia Bałtycka Gdańsk	pt. g. 19	1x2

Dzwoncie dzisiaj w godz. 12-12.15
pod numer tel. 300-36-19

**BILETY
DLA PRENUMERATORÓW**

JESTEŚ W POTRZEBIE

■ TELEFONY ALARMOWE

Dziennik Bałtycki - 0 800 1500 39, Policja 997, Straż Miejska 986, Straż Pożarna 998, Pogotowie Ratunkowe 999, Pogotowie Weterynaryjne 983, Pogotowie Energetyczne 991, Pogotowie Ciepłownicze 993, Pogotowie Gazowe 992, Pogotowie Techniczne 995, Pogotowie Wod.-Kan. 994, Pogotowie Drogowe 954 i 981

■ CENTRUM ZARZĄDZANIA KRYZYSOWEGO WOJEWODY tel. 307-72-04

■ POSZUKIWAWCZE OCHOTNICZE POGOTOWIE RATUNKOWE (szukają zaginionych bezpłatnie) tel. 693-519-431; 504-232-039

■ POGOTOWIA RATUNKOWE

■ GDAŃSK - Wrzeszcz, ul. Orzeszkowej 1, wypadkowy ul. Sosnowa, tel. 347 82 51-52, 999, 341 10 00.

■ GDYNIA - ul. Żwirki i Wigury 14, tel. 620 00 01, 620 00 02. Całą dobę, ul. Białowiejska 1, tel. 625-05-93, 625-19-99. Całą dobę

■ SOPOT - ul. Bolesława Chrobrego 10, tel. 551-11-56, 551-18-92

■ DZURZY SZPITALU

■ GDAŃSK - Klinika Chirurgii AMG, ul. Dębinki 7, tel. 349 24 90, Klinika Chorób Oczu AM, ul. Dębinki 7, tel. 341 74 93, Szpital Specjalistyczny św. Wojciecha al. Jana Pawła II 50, Gdańsk Zaspa, tel. 768 40 00, oddz. ratunkowy tel. 768 45 03, Szpital Woj. im. M. Kopernika, ul. Nowe Ogrody 1/6, tel. 302 30 31, Szpital Marynarki Wojennej, ul. Polarski 117, tel. 552 63 18

■ GDYNIA - Szpital Miejski, ul. Włóka Radkiego 1, tel. 620 75 01, 666 58 00; Szpital Morski, ul. Powstania Styczniowego 1, tel. 699 83 00, Szpital Instytutu Chorób Morskich i Tropikalnych, ul. Powstania Styczniowego 9 b, tel. 622 30 11

■ SZYBKO CAŁODOBOWE PORADNIKI CHIRURGICZNYCH

■ GDAŃSK - ZOZ dla Sokoł Wyższych, al. Zwycięstwa 30, tel. 347 12 59

■ GDYNIA - Miejska Stacja Pogotowia Ratunkowego, ul. Żwirki i Wigury 14, tel. 660 22 05, 660 22 06

■ SOPOT - Centrum Medyczne SOPMED, ul. Chrobrego 6/8, tel. 551 32 51, 551 10 70 po g. 19

■ DZURZY CAŁODOBOWE APTEK

■ GDAŃSK - Apteka Dyżurna, Gdańsk, ul. Kolobrzaska 32, tel. 511-85-58, 511-88-99; Apteka Nowum, Gdańsk, ul. Opolska 3, tel. 556-38-22;

Apteka przy Arcydziejskiego - Morena, codziennie 8.00-22.00, niedziele, święta. Dowóz leków, 058/345-74-17

■ GDYNIA - Apteka Dyżurna, Gdynia, Pl. Kaszubski 8, tel. 661-75-94, 660-58-58

■ POLICJA

■ Komenda Wojewódzka, Gdańsk, ul. Okopowa 15, tel. 301 62 21 Kom. Miejska:

Gdańsk, ul. Nowe Ogrody 27, tel. 302 00 91; Gdynia, ul. Portowa 15, tel. 622 19 00;

Sopot, al. Niepodległości 736, tel. 551 00 21

■ INF. PKS

Gdańsk, tel. 302-15-32, czynna codziennie w godz. 6.30-18.30; Gdynia, tel. 620-77-47, czynna pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

■ INF. PKP 24 GODZ.

Gdańsk - tel. 94-36, 328-52-60, 328-14-60; Gdynia - tel. 94-36; Sopot - tel. 551-00-31, 94-36

■ INF. LOT

0801 300 952 - informacja, rezerwacja, (prywatnie); 0801 300 953 - informacja, rezerwacja (sluzbowe)

■ INF. ZKM GDYNIA 24 GODZ.

0 801 174 194 informacja o godz. odjazdów autobusów i trolejbusów

■ INF. TURYSTYCZNA

ul. Długa 45 codziennie 10-20, tel. 301-91-51

Co jest grane w Radiu Gdańsk



■ W piątek o godzinie 10.20 i 10.40 - „Historia Pomorza”. Prezentujemy ciekawe

zdarzenia, zaskaki i ludzi związanych z Pomorzem. Audycji towarzyszy konkurs

dotyczący regionu pomorskiego.

■ W sobotę o godzinie 17.00 - sportowe wydarzenia na Pomorzu w audycji „Z

boisk i stadionów”.

■ W niedzielę od 9.00 do 12.00 - zabawa dla całej rodziny w audycji „Radioak-

tywni”. W programie m.in. bajki i konkursy

dla dzieci oraz niespodzianki dla dorosłych.

■ W niedzielę wieczór o godz. 19.40 zapraszamy na „Kalejdoskop”. Magazyn

Mniejszości Narodowych.

kuchnia z kącikiem jadalnym oraz osobną sypialnią, co jest rzadko spotykane w małych mieszkaniach.

Oryginalny w kształcie pokój dzienny z dużą liczbą słonecznych okien. Z pokoju dziennego wyjście do przestronnego ogrodu.

Przebieg ustawiaj do domu* zadzwoni:
0 800 15 00 26 (bezpłatna infolinia)
(0-58) 30-03-612

* dotyczy Trójmiasta

Gwarancja zebrania wszystkich kuponów konkursowych!



karta konkursowa

Trzy lata temu w konkursie „Dziennika” pani Kasia wygrała mieszkanie na Wiszących Ogrodach

Dziennik Bałtycki

PIĄTEK, 18 LUTEGO

Canal+ Sport

20.55 mecz ligi francuskiej piłki nożnej AS Monaco - Olympique Lyon

IMPREZY SPORTOWE

SOBOTA, 19 LUTEGO

TVP 1

15.55 indywidualne mistrzostwa świata w skokach narciarskich na obiekcie K-90 w Oberstdorfie

gdansk.naszemiasto.pl
serwis informacji sportowych

SOBOTA, 19 LUTEGO

Canal+ Sport

17.10 mecz ligi francuskiej piłki nożnej RC Strasbourg - Paris Saint Germain

18.00
Gdańsk

Hokej na lodzie

Mecz ekstraklasy Stoczniowiec - TKH Toruń
hala Olivia
Bilety: 15 zł (normalne), 12 zł (ulgowo)

To drugi mecz tych drużyn w walce o awans do półfinału mistrzostw Polski. Rywalizacja toczy się do trzech zwycięstw. Gdańszczanie, jeśli wygrają o grze o medale, to u siebie bezwzględnie muszą wygrać. Porażka może ograniczyć te szanse do minimum.

13.30
Sopot

Koszykówka

Mecz ekstraklasy mężczyzn Prokom Trefl - Anwil Włocławek
hala 100-lecia Sopotu, ul. Gorki
Bilety: 27 zł (normalny), 19 zł (ulgowy)

To będzie hit w ekstraklasie koszykarzy. Do rywalizacji przystąpią mistrz i wicemistrz Polski oraz aktualny lider i wicelider tabeli. W pierwszej rundzie, we Włocławku, górą był Anwil. To jest zresztą jedyna porażka Prokomu Trefla w ekstraklasie. Teraz to spocinięcie będą faworytem.

17.00
Gdańsk

Piłka ręczna

Mecz Pucharu Federacji kobiet Natus AZS AWFIS - GOG Gudme
hala Widowiskowo-Sportowa AWFIS, ul. Wiejska
Bilety: 8 zł (normalne), 2 zł (ulgowo)

W 1/8 finału Pucharu Federacji szczyplomistki Natus walczyć będą jedynie o honor. W pierwszym meczu z duńskim GOG Gudme nasze szczyplomistki przegrały aż 23:43. W meczu rewanżowym mistrzyni Polski tej straty pewnie nie odrobią, ale z pewnością godnie będą chciały się pożegnać z rozgrywkami pucharowymi.

NIEDZIELA, 20 LUTEGO

10.00
Gdańsk

Futsal

Superliga I i Liga Trójmiejskiej Ligi Halowej
hala Zespołu Szkół Morskich przy ul. Wyzwolenia
Wstęp wolny

Zestaw par trzynastej kolejki pierwszej ligi w ramach Trójmiejskiej Ligi Halowej: Rodex Gdańsk - Restauracja Sjesta (godz. 10), Super Team - Terna (11), Martini Sport - ZTS Poczta Polska (12), Center Mot - Hotel Abak (13).
Zestaw par czternastej kolejki Superligi w ramach Trójmiejskiej Ligi Halowej: BT Olivia - Łączpol (godz. 16), BIS - SM Rozstaje (17), Amber - Fosfory Gdańsk (18), JMP Telefon Program - MBM SA (19).

16.00
Gdynia

Koszykówka

Mecz ekstraklasy kobiet Lotos - Ostrowia Ostrów
hala GOSiR, ul. Olimpijska
Bilety: miejsca I - 10 zł (normalny), 7 zł (ulgowy), miejsca II - 7 zł (normalny), 5 zł (ulgowy), balkon - 5 zł

Koszykarki Lotosu przed tygodniem sprawiły swoim fanom przykłą niespodziankę przegrywając w Pabianicach pierwszy mecz ligowy w tym sezonie. W sobotę do Gdyni przyjdzie przedstawić w tabeli Ostrowia i tym razem mistrzyni Polski nie powinny mieć problemów z odniesieniem wyraźnego zwycięstwa.

17.00
Gdańsk

Siatkówka

Mecz serii A kobiet Energa Gdania - AZS AWF Poznań
hala przy ul. Kościuszki
Bilety: 6 zł (normalne), 3 zł (ulgowo)

Gdańskie siatkarki mają tylko teoretyczne szanse na pozostanie w serii A bez konieczności gry w barażach. W meczu z AZS AWF Poznań zawodniczki Energi Gdania na pewno stać na zwycięstwo.

17.00
Gdańsk

Piłka ręczna

Mecz ekstraklasy mężczyzn AZS AWFIS - Wista Płock
hala Widowiskowo-Sportowa AWFIS, ul. Wiejska
Bilety: 8 zł (normalne), 2 zł (ulgowo)

To może być interesujący mecz. Do Gdańska przyjedzie aktualny mistrz Polski, Wista Płock. Gdańszczanie ostatnio grają całkiem dobrze, sprawiając problemy najlepszym zespołom w lidze. Jeśli utrzymają tę dyspozycję do niedzieli, to być może postarają się o miłą niespodziankę.

16.00
Gdańsk

Futsal

Superliga Trójmiejskiej Ligi Halowej
hala Zespołu Szkół Morskich przy ul. Wyzwolenia
Wstęp wolny

Zestaw par trzynastej kolejki Superligi w ramach Trójmiejskiej Ligi Halowej: BIS - MBM SA (godz. 16), JMP Telefon Program - SM Rozstaje (17), BT Olivia - Amber (18), Fosfory Gdańsk - Łączpol (19).

18.30
Gdynia

Koszykówka

Mecz pierwszej ligi mężczyzn Kager - Stal Stalowa Wola
hala GOSiR, ul. Olimpijska
Wstęp wolny

W Gdyni zagrają dwa wyrównane zespoły. Kager jest dzielnym, a Stal szysta, ale różnica między tymi drużynami wynosi zaledwie jeden punkt. Koszykarze Kagera zagrają u siebie, więc będą faworytem tego spotkania.



gdansk.naszemiasto.pl/mieszkanie_za_czytanie
Można także przesyłać pod numer 7101 wiadomości SMS
o treści: DB MZC (numer mieszkania). Koszt SMS - 1 zł + VAT

Zapraszamy do zabawy!

strony wschodniej.



nie z tarasem i połonowo-zachodnim ogrodem. Łazienka z wygodną garderobą. Kwadratowy pokój dzienny z wyjściem na taras sąsiaduje z wydzieloną, jasną kuchnią. Ustawna sypialnia z widokiem na ogródek.

Pamiętaj! Już za tydzień z „Dziennikiem”

us na dłoni

strzębskich, wraca i wpatruje się w Filipa.

On jest zawsze tam, gdzie syn - mówi Kasia. - Nawet pozwala mu się targać za uszy.

Serdeczna, róg Przytulnej

Jedno, co doskwiera, to brak przyjaciół w pobliżu. Bo oni są twarzyczki, łaskną ludzi. A tu nikogo nie znają. No, prawie nikogo.

Kiedys, o ósmej rano dzwoni domofon. Młoda kobieta mówi, że ma chore dziecko i pyta, czy Kasia zrobi zastrzyk, bo samochód nie chce odpalić i nie dojedzie do przychodni. Kasia robi za-

strzyk. I dowiaduje się, że nowa znajoma zna ją... z gazety, wie, że jest pielęgniarką. Bo to ich mieszkanie ludzie pokazywali sobie palcem, wszyscy czytali artykuły o Kasi.

Ludzie lubią bajki

Oprawdza po mieszkaniu. Tu sypialnia, wydzielona z dużego pokoju. Sosnowe meble, w rogu łóżeczko Filipa, pistajowe ściany. Kuchnię pomalowali na brzoskwińowo, salon - na szafranowo. Sami dobierali kolory. Zabudowę zrobił Jurek, szwedzkie podłogi kładli wspólnie, przy pomocy szwagra i braci. Nowa jest naróżna kanapa i stół, dzieło Jurka. Ale krzesła stare, plastikowe. Kiedys je na pewno wymienią.

- Od marca wracam do pracy w Akademii Medycz-

nej - informuje Kasia. - Filipem zajmie się mama, bo mąż całymi dniami poza domem; pracuje w stolarni w Borowie.

Na mamę spadnie też pewnie inny obowiązek: wycinanie kuponów w nowym konkursie „Dziennika”. Ma przecież jeszcze troje młodszych dzieci. A mieszkanie do wygrania jest po sąsiedzku, przy ulicy Przytulnej. Koło Serdecznej i Szczęśliwej.



Trzy lata temu Kasia Bławat, dziś Jastrzębska (na zdjęciu z mężem, Jerzym i synem Filipem), wprowadziła się do „wyczytanego” mieszkania.

Fot. Robert Kulański

az kolej eń w piątek go konkursu

150 tysięcy złotych na gdańskim osiedlu Wiszące Ogrody!

Mieszkanie 3

■ **Lokalizacja:** ul. Przytulna, budynek XII m. C/2
■ **Metraż:** 53,6 m², ogródek: 14,2 m²
■ **Termin odbioru:** 31 marca 2005
■ Dwupokojowe mieszkanie z południowym, doświetlonym pokojem dziennym, z którego można wyjść na oryginalny taras i do ogródka. Dodatkowym atutem mieszkania jest duża kuchnia z kąciem jadalnym oraz osobna sypialnia, co jest rzadko spotykane w małych mieszkaniach.

Mieszkanie 4

■ **Lokalizacja:** ul. Przytulna, budynek XXIII, m. 4
■ **Metraż:** 48,2 m², ogródek: 171 m²
■ **Termin odbioru:** IV kwartał 2005
■ Idealnie doświetlone południowym światłem dwupokojowe mieszkanie zlokalizowane w kameralnym budynku. Oryginalny w kształcie pokój dzienny z dużą liczbą słonecznych okien. Z pokoju dziennego wyjście do przestronnego ogrodu.

HOSSA

DEWELOPER NR 1

UWAGA

Jeśli chcesz w trakcie trwania konkursu codziennie otrzymywać „Dziennik Bałtycki” z bezpłatną dostawą do domu* zadzwoń:
0 800 15 00 26 (bezpłatna infolinia)
(0-58) 30-03-612

* dotyczy Trójmiasta

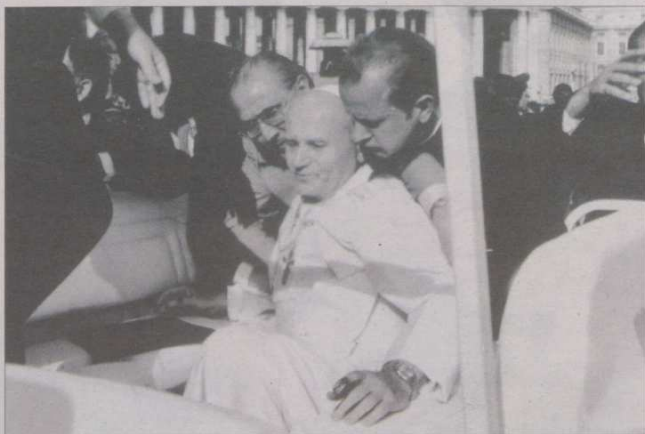
Gwarancja zebrania wszystkich kuponów konkursowych!

karta konkursowa



Jak wiele w Watykanie zależy od arcybiskupa Dziwisza?

Interpretator



Abp Dziwisz (z prawej) od 40 lat jest najbliższym współpracownikiem Papieża.



**Marcin
Żebrowski**

Pozdrawiam moich rodaków obecnych na placu świętego Piotra, w Polsce i na świecie - te słowa zamiast Jana Pawła II wypowiedział w ostatnią niedzielę arcybiskup Stanisław Dziwisz. Pierwszy raz w historii tego pontyfikatu Papieża w oficjalnym wystąpieniu wyręczył osobisty sekretarz. Tym samym abp Dziwisz nie tylko przypominał wszystkim o swoim istnieniu, ale dał bardzo jasny sygnał, kto zajmuje pierwsze miejsce przy Papieżu.

Dla watykanistów jest to zresztą od dawna sprawą oczywistą: za tego pontyfikatu pozycja papieskiego sekretarza jest wyjątkowo silna.

Kurier z Polski

Najbardziej oddany Papieżowi ksiądz, szara eminencja Watykanu, prawdziwy przyjaciel Jana Pawła II... - o arcybiskupie Dziwiszu krąży bardzo wiele opinii.

A fakty?

Stanisław Dziwisz ma 66 lat. Pochodzi z Raby Wyżynnej - małej wsi koło Nowego Targu. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk ks. Wojtyły, wówczas biskupa Krakowa. Przyśły Papież pozwolił ks. Dziwiszowi odbyć dwuletnią praktykę w podkrakowskiej parafii, a następnie powołał go na swojego sekretarza. I trzyma go przy sobie do dzisiaj.

Od początku pontyfikatu Jana Pawła II ks. Dziwisz co roku przejeżdżał do ojczyzny na dwutygodniowe wakacje - za każdym razem w odpowiednim dla Papieża czasie. Zawoził przesłania Jana Pawła II, a wracał z osobistą analizą sytuacji w kraju, kształtując w ten sposób opinię Papieża na sprawy polskie.

Ale arcybiskup Dziwisz od dłuższego czasu wpływa na politykę Watykanu nie tylko względem Polski. Z jednej strony, jako prefekt pomocniczy Domu Papieskiego, ma wpływ na kalendarz spotkań Jana Pawła II. Może dobierać gości, ich kolejność i dni, w jakie zostaną przyjęci. Z drugiej - jako osobisty sekretarz papieski - jest obecny przy wszystkich audiencjach, a tak-

że wspólnie z Papieżem zasiada do posilków, podczas których często prowadzone są nieoficjalne rozmowy ze specjalnie zaproszonymi osobami.

Można bez przesady powiedzieć, że to właśnie on pośredniczy w kontaktach między światem zewnętrznym a coraz bardziej niedomagającym Janem Pawłem II. A sposób, w jaki Papież postrzega świat, w coraz większym stopniu zależy od tego, w jaki sposób przedstawi go tego, uchodzący za konserwatystę, sekretarz.

Dziwisz zamiast „rządu”

Taka sytuacja nie może oczywiście podobać się innym watykańskim hierarchom. Za głównego adwersarza abp. Dziwisza uchodzi sekretarz stanu, czyli watykański „premier”, kardynał Angelo Sodano.

Zgodnie z tradycją to kierowany przez niego Sekretariat Stanu powinien organizować papieskie życie prywatne - do pracujących tam kapłanów zawsze należało ostatnie słowo odnośnie osób, z którymi papież może się spotkać, wymienić korespondencję albo jadać posiłek.

Jan Paweł II wprowadził inne zwyczaje. Omijając Sekretariat Stanu sam decydował o swoich prywatnych spotkaniach, a ich organizację powierzał właśnie ks. Dziwiszowi. Przez to zmalało także znaczenie codziennych przeglądów prasy, jakie przygotowywał Sekretariat Stanu. Zamiast wyczytywać się w poszegregowane wycinki, Papież zapraszał do Watykanu kolejnych ekspertów. George Weigel, biograf Jana Pawła II, pisze nawet o „przerzuceniu”, jakie wśród pracowników Sekretariatu Stanu wywoływało wprowadzanie przez ks. Dzi-

wisza do apartamentów papieskich kolejnych „nieznajomych”.

W Sekretariacie Stanu powstawały także przemówienia Papieża. Dzisiaj większość z nich pisze ks. prałat Paweł Ptasznik. Jest on co prawda członkiem Sekretariatu Stanu (przewodniczy Polskiej Sekcji), ale należy do zaufanych osób ks. Dziwisza. I kto wie, czy pisząc odczytane przez Dziwisza w imieniu Papieża podziękowanie „za wszystkie wyrazy jedności w czasie mojej choroby”, nie skarcił w ten sposób kardynała Sodano. Ten ostatni bowiem w czasie pobytu Jana Pawła II w szpitalu, pozwolił sobie na publiczne wyrażenie opinii, że „sprawę dymisji należy pozostawić sumieniu Papieża”.

Kardynał w sercu

Ostatnia choroba Jana Pawła II przyniosła między innymi falę spekulacji, jak Papież będzie sprawować swoją władzę, jeśli straci mowę. Niedzielne wystąpienie ks. Dziwisza rozwiało wątpliwości: głosem, a zarazem interpretatorem papieskiej woli będzie właśnie on.

Jan Paweł II zadbał też dla niego o „miękkie lądowanie”, kiedy jego samego już zabraknie. Być może zadziałał tu przypadek obobistego sekretarza Pawła VI, księdza Pasquale Macchie'go, który został wyrzucony z Watykanu tuż po śmierci „swojego” papieża. Apartament w Stolicy Apostolskiej musiał zamienić na pokój w jednym z rzymskich pensjonatów. Obecnemu sekretarzowi to nie grozi. Regulacje o specjalnej konstytucji Uniwersi Dominici Gregis, jaką wydał Jan Paweł II. Wbrew watykańskiej tradycji arcybiskup Dziwisz będzie mógł pozostać w prywatnych apartamentach papieskich do zakończenia „ceremonii pogrzebowych”.

A co potem?

W Watykanie otwarcie mówi się, że to właśnie ks. Dziwisz jest jednym z dwóch „tajnych” kardynałów (tzw. in pectore, czyli „w sercu” - Papież nie ujawnił ich nazwisk), którzy zostali mianowani w kwietniu 1998 roku. Gdyby to była prawda, oznaczałoby to, że do godności tej został podniesiony ledwie trzy tygodnie po tym, jak został arcybiskupem. A po powrocie do Polski papieski sekretarz ma już podobno zagwarantowane stanowisko metropolity krakowskiego po przejściu na emeryturę kardynała Franciszka Macharskiego. Jego dymisja, złożona ze względu na wiek, czeka w Watykanie na podpis od trzech lat.

Dwugłos w sprawie nowelizacji

Co z tym



Jestem przeciw

Ewa Sikorska-Trela, posłanka poprzedniej kadencji Sejmu, przewodnicząca podkomisji ds. ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii (obowiązującej obecnie)

W poprzedniej ustawie z 1997 roku nie określono dotychczas, jaką ilość narkotyków można mieć na własny użytek. Policja miała związane ręce - wystarczyło, żeby osoby, które zostały przyłapane na tym, że dają komuś narkotyk, mówiły, że mają go na własny użytek. Tak postępowali zarówno narkomani, jak i dilerzy. I tak z pewnością będzie znowu, jeśli ustawa zostanie zniesiona w drodze projektu ministra.

Tworząc obowiązującą dzisiaj ustawę, dążyliśmy do tego, żeby ten przepis uległ zmianie. Moimi najlepszymi doradcami byli ludzie ze Stowarzyszenia Rodziców Dzieci Uzależnionych, bo to oni w praktyce zmagają się z narkomanią. Opowiadali o swoich dramatach rodzinnych, o tym, że nie są w stanie skłonić uzależnionych dzieci do leczenia, że potrzebny jest przymus, dzięki któremu to leczenie dokończą.

Z danych, dotyczących obszaru działania gdańskiego Sądu Rejonowego, wynika, że tylko w ubiegłym roku za posiadanie i rozprowadzanie narkotyków skazano 624 osoby. Uniewinniono albo umorzono sprawy 768 osób, gdy oskarżeni byli o posiadanie małej dawki albo złapano ich pierwszy raz - to oznacza, że sądy podchodzą do każdej sprawy indywidualnie, a nie automatycznie skazują. Z tych 624 skazanych - 381 dostało kary w zawieszeniu, gdy wyrazili skruchę, nie byli wcześniej karani. Ustawa daje sądowi możliwość manewru, nie zakłada, że każdego trzeba wsadzić do więzienia.

To nieprawda, że powszechnie prawo przeciwdziałania narkomanii jest liberalne. Na przykład bardzo restrykcyjne jest prawo francuskie - tam nawet na ulicy często spotyka się widok, że policja przeszukuje młodym ludziom kieszenie w poszukiwaniu narkotyku, zamyka się lokale, w których są one rozprowadzane.

Rzeczywiście liberalne jest prawo holenderskie - ale czy chcemy mieć podobne? Powinniśmy zadać sobie pytanie, czy chcemy by Polska, podobnie jak Holandia, stała się celowym punktem przetrzutu narkotyków.

Dlatego jestem zbulwersowana faktem, że to właśnie minister zdrowia jest pomysłodawcą tego projektu!

Wiem, że Stowarzyszenie Lekarzy Katolickich zamierza wystąpić do ministra z protestem przeciwko temu projektowi.

w czwartek

**dodatek
ZDROWIA • MODA
I URODA**

a w nim:

- Strzeż się żółtaczki
- PET - co to za badanie
- Moda - skórki jak aksamt
- Odmładzający peeling

**w każdy czwartek
z Dziennikiem**

lawy o przeciwdziałaniu narkomanii

własnym użytkiem?

Już dawno żaden projekt legislacyjny nie wzbudził tylu kontrowersji, co propozycja ministra Marka Balickiego, by zliberalizować ustawę o przeciwdziałaniu narkomanii. Balicki chce, by posiadanie małych ilości narkotyków na własny użytek pozostało co prawda nadal czynem zabronionym, ale już niekaranym, jak do tej pory. W społeczeństwie przyzwyczajonym, że kolejne zmiany prawa idą z reguły w kierunku zaostrzenia represji karnych, taka propozycja musiała wywołać szok. A co mówią o tym specjaliści?

Z dyskusji internetowej

■ Podam do sądu osoby z ministerstwa, które podpisały się pod tym projektem, jeśli moje dziecko bez przeszkód kupi narkotyki w szkole. Może jeszcze wymyślą, że paserzy będą mogli posiadać kradzione przedmioty na własny użytek!

■ Po pierwsze jak odróżnisz dilerów od „biednej ofiary”, przecież diler nie nosi plecaka wypchanego prochami, tylko kilka dawek, opyli je i idzie po następne. Po drugie fałszywe jest pojęcie „bierze rzadko, więc wszystko w porządku”. Cpinem się jest albo nie jest.

■ Racja - legalizacja „posiadania na własny użytek” to wyjście naprzeciw postulatowi mafii narkotykowej. Dilerzy będą całkowicie bezkarni i bezzelenni. Interes rozkwitnie na dobre.

■ Czy zdajecie sobie sprawę, tłu ludzi siedzi w więzieniach przez jednego jointa (i kto za to płaci)? I nie pisać, że dobrze im tak. Osobiście nie znam nikogo (z moich rówieśników, a są to także synowie policjantów, lekarzy...), kto by nie próbował marihuany. Poza tym nie uważacie, że stare metody są mało skuteczne? Dlaczego nie spróbować czegoś, co sprawdziło się w innych krajach?

■ Uważam, że to dobry sposób i że to może ułatwić łapanie di-

lerów, ponieważ mogą oni poczuć się bardziej swobodnie.

■ Jak dla mnie, to nic innego, jak czysta zagrywka polityczna. Zbierają tylko głosy przyszłych wyborców. Za miesiąc już nikt o tym nie będzie pamiętał, a setki małałów palących trawkę nadal będą trafiały do aresztów. Z których wyjdą jako przestępcy...

■ Jestem przeciwnikiem brania narkotyków, ale za ich legalizacją. Kto chce sięgnąć po narkotyki, to i tak sięgnie, czy będą legalne, czy nie - trzeba spojrzeć prawdzie w oczy i nie walczyć z wiatrakami. A tak na marginesie - to, co zakazane, jest bardziej pociągające.

■ Jeżeli ten projekt zostanie zaakceptowany, to ułatwi to życie dilerom narkotyków. Oni zawsze posiadają przy sobie niewielkie ilości, które po sprzedaży szybko uzupełniają, stosując w tym zakresie różne taktiki. Wyobraźcie sobie legalne cpanie w dyskotekach, szkołach, dworcach itp. W takich miejscach jest zawsze pełno młodych ludzi. Oprócz kampanii uświadamiania młodzieży o tragicznych skutkach zażywania narkotyków, obecna ustawa jest dodatkowym straszakiem. Zalegalizowanie posiadania niewielkich ilości narkotyków stanowczo przyczyni się do rozwoju narkomanii w naszym kraju.

Ostra Zieleń

Nie rozumiemy, dlaczego za narkomanię jest uznawane również „okresowe używanie” narkotyków, w wyniku czego „może powstać” uzależnienie od nich. Naszym zdaniem narkomania, jak sama nazwa wskazuje, jest tylko stałe zażywanie narkotyków na skutek uzależnienia. Nie wolno zrównywać uzależnienia od narkotyków i sytuacji, w której narkotyki zażywa się na skutek świadomego wyboru. Okresowe picie alkoholu nie jest przecież uznawane za alkoholizm.

z pisma przesłanego do Ministerstwa Zdrowia przez Stowarzyszenie Młodzi Zieloni 2004 „Ostra Zieleń”



Fl. archiwum

Jestem za

Jolanta Koczurowska, szefowa Monaru

Przeciwnicy ewentualnej nowelizacji obowiązującej dzisiaj ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii używają przede wszystkim argumentu, że dojdzie do legalizacji narkotyków, więc jak ludzie, którzy zajmują się zawodowo leczeniem narkomanów, mogliby ją popierać? Jednak wbrew takim opiniom, zapis w projekcie ustawy nie legalizuje narkotyków. Możliwość posiadania bardzo niewielkiej ilości na swój użytek to przecież zupełnie coś innego niż legalizacja.

Ludzie uzależnieni są jak chorzy na cukrzycę - muszą dostarczyć organizmowi dawkę, która pozwoli mu funkcjonować. Można nakłaniać ich do leczenia, do wyjścia z nalogu, ale nie można za to wysłać do więzienia. To właśnie jest wadą - z naszego punktu widzenia - obowiązującej ustawy - że tak samo bezwzględnie traktuje zarówno narkomanów, ludzi, którzy jeden raz sięgnęli po narkotyki, jak i narkotykowych dilerów. Alternatywą więzienia jest wysoka grzywna albo przymusowe leczenie, ale tylko w przypadku osób niepełnoletnich, za których decydują rodzice. Jednak ta ustawa w niewielkim stopniu dotyczy nieletnich, więc pozostaje więzienie albo grzywna i zapis w dokumentach o karaniu za posiadanie narkotyków. Czyli oficjalnie zrównuje się zarówno chorych, jak i tych, którzy okazjonalnie zetknęli się na przykład z marihuaną, z tymi, którzy handluje narkotykami.

Wspaniale byłoby gdyby taki młody człowiek, który wybiera się na imprezę, nie był zagrożony narkotykami w żadnej postaci, ale nie żyjemy przecież w idealnym świecie. A ustawa powinna iść z życiem, a nie z idealnym wyobrażeniem.

Obowiązujące przepisy niewiele zmieniły, tzn. nie zmniejszyły liczby narkomanów ani nie odstrążyły od narkotyków. Dlatego my proponujemy, żeby zamiast bezwzględnej kary więzienia stosować raczej system wyprowadzania z narkomanii - terapie, leczenie, a w końcu bardziej drastyczne środki.

Oczywiście powstaje dylemat, jak odróżnić dilerów od narkomana oraz co jest „niewielką ilością narkotyków na własny użytek”, a co ilością handlową. Ale od tego są przepisy wykonawcze, dołączane do ustawy, by takie sprawy określić. Na razie robią to sami sędziowie, a efekt jest taki, że zapędnia się narkomanami więzienia. Mniej tam jest natomiast dilerów.

Cały czas będę powtarzać, że nie ma narkotyków lepszych i gorszych, twardych i miękkich, takich, które uzależniają i takich, które nie uzależniają. Jednak pamiętajmy, że narkomani to nie przestępcy, a nosiciele strasznej choroby. Trzeba im pomagać, a nie straszyć. I mam nadzieję, że w tym projekcie chodzi o dobro narkomanów, a nie o politykę.

Nadzieje i lęki XXI wieku

Ani miękkie ani twarde



Mełkkie, twarde, a może żadne - taki był tytuł kolejnej audycji z cyklu „Nadzieje i lęki XXI wieku”, którą organizują Radio Plus i „Dziennik Bałtycki”. W studiu spotkali się tym razem Zygmun Medowski, terapeuta z Monaru i Marcin Szulc, psycholog z Uniwersytetu Gdańskiego, autor pracy doktorskiej na temat uzależnień.

Zygmunt Medowski - Podział narkotyków nie ma jakiegokolwiek uzasadnienia - mówię z punktu widzenia terapeutów, którzy pracują w ośrodkach. Powtarzamy to od wielu lat. Poza tym, moim zdaniem, dyskusja, która odbywa się w Polsce na ten temat, a która została wywołana przez propozycje zmian w ustawie, to sprawa tylko i wyłącznie polityczna. W naszym środowisku jest to odbierane jako przejaw rozpoczynającej się kampanii wyborczej. Jestem przekonany, że wystarczy zaprosić kilku ekspertów i praktyków, aby to oni zaproponowali kształt nowej ustawy. Wówczas niepotrzebne będą dyskusje, rozmowy, debaty polityczne...

Marcin Szulc - Podział na narkotyki twarde i miękkie stosowany jest na przykład przez psychiatrów lub psychologów dla „wygody”. Różny jest bowiem okres, w którym następują w człowieku zmiany przy używaniu marihuany, a inny, kiedy bierze np. heroinę. Jednak rzeczywistość z punktu widzenia terapeutycznego taki podział nie ma sensu. Do nas trafia człowiek, który ma problem. To, czy on jest uzależniony od czekolady, kofeiny, czy heroiny nie ma znaczenia.

Zygmunt Medowski - Rozpoczynając debatę na temat narkotyków musimy zaakceptować dwie rzeczy. Po pierwsze: narkotyki są obecne w naszym życiu i nic na to nie poradzimy. Po drugie: musimy pamiętać, że problem ten dotyczy wielu ludzi, ale są oni podzieleni na różne grupy - są młodzi ludzie, którzy biorą, bo chcą eksperymentować, są tacy, którzy czują się zagubieni, są uzależnieni, którzy biorą od wielu lat, są dilerzy... Jeśli nie wprowadzimy takiego rozróżnienia to nasz system nigdy nie będzie skuteczny. Moim zdaniem, jeśli policjant złapie młodego człowieka ze skrzynką, to wystarczy, jeśli skieruje go na rozmowę ze specjalistą i zapowie: następnym razem trafisz do więzienia. Może to dać mu do myślenia. Oczywiście, jeśli ktoś dopuści się tego po raz kolejny należy stopniować karę.

Marcin Szulc - Uważam, że nie powinno być na przykład piwa z domieszką marihuany. To jest po prostu promowanie określonego stylu życia. Jednak pamiętajmy o jednym - to jest legalne. Unia Europejska bardzo konkretnie określa, jaki procent substancji jest dopuszczalny i firmy produkujące takie napoje bardzo tego przestrzegają.

Zygmunt Medowski - To element pewnego lobbingu: coś, co nie jest normą, ma tą normą zostać. Musimy zaakceptować, że narkotyki są obecne w codzienności, ale jako społeczeństwo mamy wybór na co się godzimy, a gdzie zdecydowanie powiemy „stop”. Jako dorośli musimy zastanowić się, co promujemy, co dociera do młodych ludzi, skąd czerpią wzorce.

Audycję prowadzili Iwona Demska z Radia Plus i Marcin Żebrowski z „Dziennika Bałtyckiego”



Marcin Szulc (pierwszy z lewej) i Zygmunt Medowski (trzeci z lewej) są zgodni. Rozgraniczenie na narkotyki miękkie i twarde nie ma sensu.

Fl. Grzegorz Mielniczek

REJSY
ISSN 0157-9380

Redaktor wydania: Dariusz Szwierc, tel. 3003 351
d.szwer@grasabab.pl

Infolinia 0800 1500 39

Pracownica z bezpłatną dostawą
tel. 0 800 1500 26 (darmowa infolinia)

REKLAMA

Gdańsk, Targ Drzewny 9/11 tel. (58) 300 02 74
tel. 300 02 16, fax 300 02 17

Przewodnik cenowy! SIECI 34

Śmietana homogenizowana 18% 200ml
SM MAĆKOWY



Śmietana homogenizowana 12% 200ml
SM MAĆKOWY



Jogurt Fruttis 4x125g jabłko-poziomka,
truskawka-malina, truskawka-wiśnia CAMPINA



Mleko UHT Plus 1,5% 1,1L
SM MLEKOVITA



Margaryna Rama Classic 500g
UNILEVER



Zupy Knorr grochowa, fasolowa, krupnik
UNILEVER



Herbata ekspresowa Lipton 25tor 2 rodzaje
UNILEVER



Olej zamojski 0,9L
ZT BODACZÓW



Herbatniki Leibniz choco 95g 2 smaki
BAHLSN SWEET



Markizy Hit 250g kakao, wanilia, orzech
BAHLSN SWEET



Koncentrat do mycia naczyń
cytrynowo-jabłkowy tak! 1L
HURT-SERWIS



Pulpety i golałki w sosie pomidorowym,
Fasolka po bretońsku 500g
PAMAPOL



Karma dla psa 500g+20% gratis! drob-warzywa,
wołowina-warzywa, wołowina-drob
MASTERFOODS



Karma dla kota 100g 4 smaki
MASTERFOODS



Koncentrat do mycia naczyń miętowy tak! 1L
HURT-SERWIS



Hit Przewodnika!

Vitaminka 0,3L 4 smaki
HORTEX



Mieszanka królewska, Lecz 450g
CHŁODNIA OLSZTYN



Frytki 1,2,3, Golden Longs 1kg, Golden
Wedges 750g McCain



Środek polimerowy do czyszczenia podłóg tak!
500ml HURT-SERWIS



OFERTA WAŻNA OD 18.02. DO 24.02.2005r. JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

RABAT POMORZE S.A. TEL. 0(PREFIKS)58 692-02-50/60

www.siec34.pl

Jarosław
Popek

Ursula Hering jest zasmucona tym, jak traktuje ją ksiądz Czarnecki. - A jeszcze niedawno tak ładnie prowadził pierwszą komunię mojej wnuczki - mówi.

Fot. Robert Kwiatk

We wsi pod Bytowem proboszcz rzuca klątwy na tych, którzy mu podpadli

Dzień, w którym ksiądz się zmienił

Parafialna napisała list protestacyjny do kurii metropolitalnej w Pelplinie. Gdy ksiądz dowiedział się o liście, obrazili się na cały świat.

- Nie chce z nikim rozmawiać. O zainicjowanie listu do kurii oskarża rodziców chórzystów, choć jest to nieprawda. To nie my to wymyślił, choć ja sam osobiście miałem dżetowe prawo. Zniszczył opinię mojej rodziny i skrzywdził moje dziecko - mówi Ryszard Żyła, mieszkaniec Pomyska Wielkiego.

To właśnie córkę Żyły ksiądz przedstawił jako ofiarę molestowania.

- Dziecko mocno to przeżyło. Inne dzieci z nią śmieją w szkole, mam z nią teraz kłopoty - mówi mężczyzna.

Ryszard Żyła przez długie lata był jednym z najbliższych przyjaciół księdza. Wszystkie drewniane części kościoła zostały wykonane w jego domu. Ksiądz Czarnecki był częstym gościem w jego domu.

- Traktowałem go jak przyjaciela, dlatego też boli mnie to, co robi - mówi Żyła.



Ksiądz Stefan Czarnecki swoje wizyty duszpasterskie w domach mieszkańców Pomyska Wielkiego odbywa co roku. Tegoroczną kolegdę niewielu mieszkańców wsi będzie jednak dobrze wspominać.

Fot. Marcin Pacyno

Smutne kolegdy

- Ksiądz mści się na każdym, kogo tylko posadza o niesprzanie jego osobie - mówią mieszkańcy wsi.

W styczniu miał do tego świetne okazje - kolegdy.

We wsiach w okolicach Bytowa wizyta księdza po kolegdzie traktowana jest jak wiel-

kie święto. Poprzedzają ją kilkudniowe porządki, cała rodzina czeka na duszpastera w świątecznych ubraniach, często ksiądz i ministranci częstowali się obiadem czy kolacją. Rytm jest także bogatszy niż zwykle. Kiluminutowa rozmowa z księdzem na temat najbardziej intymnych spraw rodziny to także tradycja.

- Może pan sobie wyobrazić, jak się czuli ludzie, do tej pory traktowani normalnie, czy nawet serdecznie, gdy ksiądz przeleciał przez dom jak burza i nawet nie dał krzyża do ucałowania. A tak w tym roku było w wielu domach - mówi Ryszard Żyła.

On też chciał porozmawiać z księdzem po kolegdzie. Ksiądz Czarnecki jednak bez słowa wyszedł, choć wcześniej zawsze znajdował czas na rozmowę.

W innym domu proboszcz podobno nakrzyczał na małą dziewczynkę, której jedyną winą polegała na tym, że chora siedziała na krześle.

- A na ilu ludzi rzucił klątwę! - słyszymy od kilku osób.

- Klątwę?! W XXI wieku? - nie możemy wyjść ze zdziwienia.

- A tak. Proboszcz rzuca klątwy na tych, którzy mu podpadli.

Żadnych nowych decyzji

Ksiądz nie przejmując się tym, co mówią ludzie. Pracuje normalnie. Właśnie organizuje kolejną zbiórkę na cele kościelne. A parafianie się burzą, bowiem uważają, że proboszcz nie rozliczył jeszcze poprzednich zbiorów.

- Prosiłiśmy o to. Ksiądz wałnął pięścią w stół i krzyknął, że nikt nie będzie zaglądał mu do kieszeni - mówi jeden z członków Rady Parafialnej.

Był to kolejny (obok karygodnego zachowania w stosunku do parafian, wyrzucenia organisty i zatrudnienia zamiast niego 16-letniej dziewczynki, która nie umie grać, oraz rozwiązania chóru) powód wysłania pisma do kurii.

- Dostaliśmy pismo opisujące pewne, niezbyt przejrzyste dla parafian sprawy ks. Czarneckiego. Biskup Szłaga zwrócił się do proboszcza z prośbą o wyjaśnienie, otrzymał je i sprawa została zakończona - powiedział nam ks. Ireneusz Smagliński, rzecznik prasowy pelplińskiego kurii. Nie przewidujemy żadnych nowych decyzji.

- Naprawdę? Sprawa zakończona? - nie kryje zaskoczenia Ryszard Żyła. - To ja muszę spotkać się z biskupem! Nie chcę tej sprawy tak zostawić. Ksiądz nie chce rozmawiać z nami bez pośredników, to poproszę w kurii, by taki pośrednik się znalazł.

Ksiądz milczy

Ksiądz Czarnecki nie chciał komentować zarzutów. Nie chciał także mówić o tym, co odpowiedział biskupowi Szlagze.

- To sprawy naszej parafii. Na łamach prasy nie będę tego roztrząsał - powiedział nam tylko.

Co teraz będzie w Pomysku Wielkim?

- Jak napiszecie o tym, będzie to wielka krzywdą dla naszej społeczności - mówią niektórzy mieszkańcy.

- Ksiądz ma chyba swój honor i przeprosi za swoje zachowanie. Niedobrze, jeśli zostanie tak jak jest - mówią inni.

- I tak coraz więcej ludzi będzie jeździć na msze do Bytowa. Chyba że ksiądz odejdzie - dodają najbardziej radykalni.

Jedno jest pewne - nic nie będzie już tak, jak było do września. Do dnia, w którym, według wielu parafian, ksiądz Czarnecki się zmienił.

Współpraca Marcin Pacyno

Dziennik Bałtycki
z bezpłatną
dostawą
do domu rano
0 800 15 00 26

Pomysk Wielki koło Bytowa jest wielki tylko z nazwy. Mieszka tu zaledwie kilkaset osób i wszyscy znają się „od podszewki”. Ksiądz Stefan Czarnecki, proboszcz parafii Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, wie o tym i wykorzystuje sytuację. Tak przynajmniej twierdzą parafianie. Nie wszyscy, oczywiście. Ale takich, którzy mają pretensje do księdza, przybywa z dnia na dzień.

- Wszystko zaczęło się we wrześniu ubiegłego roku. Jednego dnia ksiądz był miły, przyjazny, otwarty. Następnego dnia - jakby piorun w niego strzelił. Zmienił się nie do poznania w ciągu jednej nocy - opowiada jeden z mieszkańców wsi.

Co się stało? Nie wiadomo. Nie wiadomo nawet, czy naprawdę coś się wydarzyło. Jednak od połowy września lista osób, których ksiądz Czarnecki stał się wrogiem, zaczęła się wydłużać.

O grobie z ambony

Na pierwszy ogień poszła 76-letnia Ursula Hering.

- Ksiądz powiedział z ambony, że grób mojego męża jest zaniedbany, że nikt się nim nie opiekuje, choć mam cztery córki. To nieprawda! Jesteśmy biedną rodziną i nie stać nas na pomnik, ale porządkowałam grób męża systematycznie. Najpierw nie wierzyłam, że ksiądz to powiedział, ale jak do mnie doszło, przepłakałam całą noc - opowiada Ursula Hering.

Jakby tego było mało, ksiądz Czarnecki zarzucił pani Ursuli, że zmieniła wiarę i stała się członkiem Kościoła Zielonoświątkowców. A to dlatego, że jedna z odwiedzających Ursulę Hering znajomych należała do tej wspólnoty.

- Potem niby powiedział, że to był tylko żart. Mnie jednak, porządną katoliczkę, takie posądzenie zabiło - mówi kobieta.

Dlatego też jej córka napisała do kurii w Pelplinie skargę na proboszcza. Ksiądz ze wszystkiego wyparł. Kuria nie sprawdziła, kto ma rację.

„Można ten spór już zakończyć” - napisał w odpowiedzi biskup Jan Szłaga.

Organista na bruk

Ksiądz zrażał do siebie kolejne osoby. Miał pretensje, że ludzie nie dają na msze, że zadają pytania o finansy kościoła, że domagają się rozliczeń publicznych zbiorów. A kulminacją konfliktu nastąpiła przed świętami Bożego Narodzenia, kiedy ks. Czarnecki jedną decyzją zwolnił z pracy organistę i wyrzucił z kościoła wiejski chór, którym ten się opiekował. Gdy jeszcze ksiądz oskarżył byłego już organistę o to, że miał on molestować jedną z nieletnich chórzystek, miarka się przebrała. Rada

O doktorze z Gdańska, który wysyła dzieci w podróż w czasie

Druga twarz



Dorota Abramowicz

Niektórzy muszą czekać trzydzieści lat, by zobaczyć przyszłość. Doktor w 45 minut fachowo zamienia dzieci w dorosłych. Zadziwionego światem szkraba w poważnego mężczyznę. Szczerząc do obiektywu dwa zęby panienkę w dojrzałą, piękną kobietę. Cud jaki, czy co?

- Nie jestem jasnowidzem - mówi doktor. - To geometria.

Dr Piotr Zieliński (temat pracy naukowej - przestrzenna analiza operacji głowy) stworzył algorytm przetwarzania rysów twarzy, który pozwala stwierdzić, jak za kilkadziesiąt lat będzie wyglądać nasza pociecha. Najpierw, stosując odpowiedni program komputerowy, sprawdził, kogo to wyróżnia z jego 14-miesięcznego obecnie synka Filipa.

Do tego potrzebne mu były trzy zdjęcia: dziecka, mamy i taty. Na twarzy dziecka wyznaczył charakterystyczne 33

punkty - na uszach, w kącikach oczu, brwiach, nosie, ustach, brodzie... Połączył punkty i otrzymał bryłę. Zmierzył współrzędne. Odkrył, że istnieje zależność matematyczna między bryłami na twarzy rodziców i dziecka.

- Filip będzie podobny do mnie - mówi z dumą. - Tylko, oczy odziedziczy po matce.

Potem stworzył przyszłościowe portrety dzieci znanych, rodziny, przyjaciół i znajomych znajomych.

Wtedy zrozumiał, że dokonał także odkrycia o charakterze gospodarczym - trafił w lukę na rynku.

- Zaczęłam szukać podobnych programów w Internecie - mówi. - Znalazłam tylko programy „postarzające”, czyli zamieniające dorosłego w starca. Nikt tego z dziećmi jeszcze nie robił.

Każdy - Polak, Rosjanin, Niemiec i Włoch - chce wiedzieć, jakim dorosłym będzie jego dziecko. Nawet, jeśli ma to być jedynie wirtualne zdjęcie z przyszłości.

Doktor założył firmę, zatrudnił dwie osoby. Bywają dni, gdy wysyła w podróż w czasie ze dwadzieścia dzieciaków. Nie tylko z Polski.

Ojciec chrzestny

Podczas naszego spotkania doktor powtarza kilka razy - firma to tylko dodatek do prawdziwej pasji, czyli neurochirurgii. Kilka tysięcy operacji przeprowadzonych przez dziesięć lat. Po trzy, cztery zabiegi dziennie.

- W nowym życiu mam dwóch ojców chrzestnych - powiedziała przed dwoma laty Ania Rykaczewska. - Doktora Jarosława Sławka, który znalazł informacje o pompie, i doktora Piotra Zielińskiego, który mi tę pompę wszepił.

Ania - trzydziestoletnia kobieta ze stwardnieniem rozsianym - była pierwszą pacjentką w Polsce, której wszepiono do kręgosłupa pompę dozującą baklofen. Przed operacją wyła z bólu. Jej mięśnie - od palców stóp po klatkę piersiową były uwieszone w stałym, bolesnym skurczu.

Po zabiegu najpierw usiadła na wózku. Potem stanęła, przytrzymując się kul. Dziś chodzi, jeździ samochodem. Pompę, schowaną w swoim ciele, pieśczętliwie nazywa PJA. To skrót od imion lekarzy, „ojców chrzestnych”.

Rzeka nieszczęść

Dr Zieliński pilotował także drugą, nagłośnioną przez pomorskie gazety akcję pomocy gdynianinowi, Jarosławowi Jodelce, cierpiącemu



Pięćioletnia Dorotka Stalińska.

Rece Adam Wierzbowski



Twarz dorosłej Doroty Stalińskiej, wygenerowana przez dr. Zielińskiego na podstawie jej zdjęcia z dzieciństwa.



Dorota Stalińska w rzeczywistości.

Fot. Gregor Mehring

na ośrodkowy ból neuropatyczny. Mężczyzna niewyobraźalnie boleśnie odczuwał nawet podmuch wiatru. W lutym ub. roku w gdańskiej Klinice Neurochirurgii AMG po raz pierwszy w Polsce wszczepiono pacjentowi neuroimplant przeciwbólowy korowy. Za stołem operacyjnym stanął prof. Jean Paul Nguyen z kliniki neurochirurgii w Paryżu, który specjalnie w tym celu przybył do Gdańska, oraz prof. Paweł Słoniewski i dr Piotr Zieliński z Kliniki Neurochirurgii AMG. Operacja się udała.

Nie zawsze jest tak dobrze. Neurochirurgia uznawana jest za jedną z najtrudniejszych dziedzin medycyny.

- Przez naszą klinikę płynie rzeka nieszczęść - mówi doktor. - Przeprowadzamy 1300 operacji rocznie. Nie wszystkich uda się wyleczyć. Pojawiają się powikłania, czasem pacjenci umierają. To jak na wojnie...

Jego praca budzi emocje. Bo zdarza się, że i lekarz, i chory lub jego rodzina muszą wybierać. Wybór jest koszmarnie trudny.

Na przykład taki. W głowie rośnie guz. Pozostawienie go oznacza śmierć. Próba usunięcia może spowodować paraliż, ślepotę lub jedno i drugie.

I co robić? Patrzę na doktora i szukam w jego oczach odpowiedzi. Doktor odwraca wzrok.

Marcin w Internecie

O tej historii opowiedziała mi znajoma.

Był maj ubiegłego roku. Czternastoletni Marcin, syn skromnie żyjących rolników z niewielkiej wioski na Kociewiu, jeszcze w niedzielę biegał z kolegami po boisku, kopiąc piłkę. Wieczorem wrócił do domu babci.

- Nic nie widzę - powiedział.

Lekarka ze Starogardu Gdańskiego najpierw próbowała wytłumaczyć matce chłopca, że to... histeria. Na szczęście byli też inni lekarze, którzy zaczęli podejrzewać, że w głowie Marcina podstępnie rośnie niezłomny guz, usiłujący skierować wzrok. Dziecko nerwowo wróciło do domu babci.

Przeżona rodzina zaczęła rozpaczać szukać ratunku. Ciocia Marcina poprosiła znajomego, by sprawdził w Internecie, gdzie jest ośrodek dający chłopcu największe szanse ratunku. Znajomy wszedł na stronę poświęconą zdrowiu. Krótko opisał przypadek chłopca.

Po chwili otrzymał odpowiedź.

- Znam ten przypadek. Marcin jest pod moją opieką.

ODZIEŻ UŻYWANA

ORYGINAL

Anglia 4,50/kg
Szwecja 3,80/kg

Dla Hurtowni ceny do negocjacji

334161A

„Dom -Plast”
TCZEW,
ul. Chelmońskiego 8

Tel./fax
058/532-04-71
0605-831-864

PROMOCJA

STIHL MS 170
poj. skok: 30,1 cm³
moc: 1,3 kW/1,8 KM
ciężar: 3,9 kg
przewodnica: 35 cm



Andreas STIHL, Sady, ul. Poznańska 16, tel. 061 816 62 16

Sprzedaż, doradztwo oraz obsługę serwisową prowadzą wyłącznie Autoryzowani Dealerzy:

Chojnice - Plac Niepodległości 3b, tel. 397 81 60; Czersk - Starogardzka 1, tel. 398 41 75; Czuchów - Rynek 2/12, tel. 834 40 90; Elbląg - Browarna 12, tel. 232 59 11; Rawsa, tel. 236 75 45; Gdańsk - Kartuska 234a, tel. 308 37 41; Leczkowa 21, tel. 344 13 88; Polanki 74a, tel. 552 37 18; Potokowa 9a, tel. 348 55 99; Gdynia - Morska 122, tel. 663 44 70; Grudziądz - Płuskińskiego 88, tel. 462 28 15; Kartusy - Kościuski 4, tel. 681 47 37; Kościerzyna - Wojska Polskiego 1a, tel. 686 75 62; Kwidzyn - Drzymały 46, tel. 279 31 51; Leborg - Abrahama 7, tel. 863 14 25; Miastko - Dworcowa 22B, tel. 857 91 83; Nowe n/Wisłą - Tczewska 16, tel. 33 27 713; Nowy Dwór Gdański - Pl. Wolności 5, tel. 648 28 11; Pruszcz Gdański - Grunwaldzka 62, tel. 682 18 47; Sławno - Chelmońskiego 12, tel. 810 46 49; Słupsk - Bałtycka 3, tel. 848 31 50; Grotzgera 17d, tel. 843 28 93; Przemysłowa 128, tel. 840 07 07; Stargard Gdański - Boh. Monte Cassino 14, tel. 561 13 50; Świecie - Zwirki i Wigury 2, tel. 331 11 91; Wojska Polskiego 129, tel. 331 11 91; Duży Rynek 10, tel. 562 11 51; Tczew - Przemysłowa, tel. 53 10 662; Wejherowo - Przemysłowa 3a, tel. 672 13 49; 672 14 75; Zblew - Pinczyńska 60, tel. 560 98 22; Żukowo - Gdańska 43, tel. 681 74 72.

307853A

Nr 1 na świecie

STIHL®

Doktor Piotr Zieliński odkrył zależność matematyczną, pozwalającą na podstawie zdjęć rodziców i dziecka przewidzieć, jak będzie wyglądała jego twarz za kilkadziesiąt lat.



Najważniejszą pasją dr. Zielińskiego pozostaje neurochirurgia. Ma na swoim koncie kilka tysięcy przeprowadzonych operacji.

Fot. Robert Kwiatk

zainteresowanie przewidywaniem przyszłości znacznie wzrosło.

Czas na eksperyment.

Wysyłamy do doktora dziecięce zdjęcia znanej aktorki i piosenkarki. Niestety, nie mamy fotografii jej rodziców, ale prosimy o spróbowanie. Chcemy sprawdzić, czy doktor rozpozna w tych dziecięcych fotkach Dorotę Stalińską. Dokładamy sześćdziesięciu lat do zdjęć naszego kolegi.

Blizniaki wracają w środę rano - przystojny mężczyzna przed czterdziestką i poważna kobieta.

- Chyba nie... - krzywi się kolega.

- Poczekaj trzydzieści lat, to sprawdzisz - odpowiadam.

Stalińska nie jest blondynką, bo trudno, by doktor utrafił, jako kolor włosów w przyszłości wybierze mała dziewczynka. Nie ma też makijażu. Ale jest podobna.

da może być obciążona błędem.

Ludzie przeważnie pytają, czy warto poddać się operacji. Ot, taki tętniak w głowie, przypadkowo odkryty. Niby nie daje żadnych objawów i może nigdy nie pęknąć. Jeśli jednak już pęknie, to...

Doktor podaje, jakie jest ryzyko jednej i drugiej drogi. Pozostawienie tętniaka daje - statystycznie - jeden procent ryzyka rocznie. Z kolei operacja obciążona jest 2-5 proc. ryzykiem powikłań.

Wybór należy do ciebie.

Niektórzy wybierają zabieg ze względów psychicznych. Trudno im spokojnie funkcjonować ze świadomością, że w ich głowie tyka mała bomba zegarowa.

Stalińska i bliźniaki

Firma Filiface (nazwa powstała po połączeniu imienia syna doktora z angielskim słowem „face”, czyli twarz) działa prawie dwa lata. Po reklamie zamieszczonej w piśmie poświęconym dzieciom

Zrobię wszystko, co w mojej mocy, by mu pomóc. Piotr Zieliński.

Doktor obietnicy dotrzymał.

Marcin został zoperowany w Gdańsku. Guz usunięto. Pod koniec lata znów pojawił się na wiejskim boisku. Razem z innymi dziećmi biegali za piłką.

- Na szczęście odzyskał wzrok - mówi doktor. - Udało się, choć do końca nie było to takie pewne. Pomógł mu młody wiek.

Bomba w głowie

A z tym spotkaniem rodziny i lekarza w Internecie to wcale nie był przypadek.

- Od pięciu, może już sześciu lat udzielam darmowych porad w Internecie - przyznaje doktor. - Wchodzę na fora dyskusyjne, poświęcone zdrowiu, szukam pytań związanych z moją specjalizacją. Dla mnie jest to szansa na dodatkowy kontakt z pacjentem. Zawsze zaznaczam, że bez zbadania pacjenta taka pora-

cha się doktor. - Dziecko ma większe, szerzej rozstawione oczy. Puculowate policzki. Mniejszy nos. Później to się zmienia.

Dorośli nie są już pod ochroną. Dlatego doktor - choć przecież nie robi nic złego - obawia się, czy pisanie o wynalazku pozwalającym mu dorobić do lekarskiej pensji nie sprawi mu

kłopotów. Czy nie będzie musiał wybierać. Chociaż i tak wie, że na pewno zostanie przy neurochirurgii.

Ostatnio do doktora wpłynęła oferta odkupienia firmy. Specjaliści od robienia interesów wyculi, że to może być przyszłość.

- Zastanawiam się - mówi doktor. I pędzi do przychodni.

TELEGRAM

RABAT POMORZE S.A.

83-000 Pruszcz Gdański, ul. Zastawna 31

tel. (058) 692 02 80, fax (058) 692 00 80

ADRESAT: Właściciele polskich sklepów detalicznych

TREŚĆ: Od 21 lutego. STOP. 8000 produktów.

STOP. Atrakcyjne ceny. STOP.

Świąteczne promocje. STOP. ZAPRASZAMY.

% Wielkie Rabatowanie

Zaloguj się na stronie www.erabat.pl

Otrzymasz prezent od firmy UNILEVER*



Producenta marek:

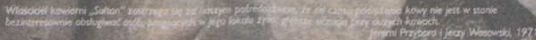


* Nagrody otrzyma 5 losowo wybranych osób, które zalogują się na stronie www.erabat.pl w dniach 18.02.2005 - 20.02.2005 i zostaną poprawnie zweryfikowane przez Biuro Obsługi Klienta Rabat Pomorze S.A.

Biuro Obsługi Klienta (58) 692-02-80

www.erabat.pl

bok@rabatpomorze.pl



Repr. z okładki płyty Grzegorza Turnaua



Piosenkę „W kawiarence Sultan”, a także inne utwory Jeremiego Przybory i Jerzego Wasowskiego zaśpiewa Grzegorz Turnau podczas koncertu, który odbędzie się 26 lutego w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku.

Najpiękniejsze książki dzieciństwa. „Wyspa skarbów”

Odrażający, brudni, źli

Czy współczesnym dzieciakom może spodobać się tak krwawa historia jak „Wyspa skarbów”? W dobie sukcesów Harry’ego Pottera, gdzie z książki na książkę rośnie poziom grozy i liczba trupów, opowieść o piratach siekających kordelasem na prawo i lewo powinna chwycić.

Romantyczno-przygodowy przełom Roberta Louisa Stevensona trzy-



Robert Louis Stevenson
1850-1894.

ma się zasad starych jak świat: zło jest sprytnie, brzydkie, brudne i paskudnie od niego zalatuje; dobro to przystojne rysy, rozważa, mądrość, ewentualnie jowialność i naiwność. A więc piraci obnoszą się z żalobą za paznokciami, za garderobą służą im wytarte lachy, dużo przeklinają i piją morze rumu. I to w takich ilościach, że cud, że jakkolwiek ich plan wypa-

la... Natomiast bohaterowie stojący po stronie dobra, jak doktor Livesey czy wielmożny pan Trelawney, mają naganne maniery, wierzą w lojalność i brytyjską uczciwość i waleczność. I dlatego przekonani są, że to im należy się piracki skarb, do którego mapę odnaleźli w dość burzliwych okolicznościach.

Ale jaką inną historię mógł napisać człowiek, który od dzieciństwa karmiony był historiami z pogranicza horroru? Ojciec Stevensona, z zawodu inżynier, w czasach studenckich interesował się bardziej rozrywką i pisaniem niż kodeksami i przepisami. Dlatego gdy mały Robert Louis dorastał, tata do spółki z nianią serwował mu wyrywki z Biblii, wiktoriańskich nowel oraz opowieści o... szokkich męczennikach prezbiteriańskich. Cudowna lektura przed snem...



W ekranizacji „Wyspy skarbów” z 1990 roku rolę Jima Hawkinsa zagrał Christian Bale (z prawej). Jako Długi John Silver wystąpił Charlton Heston.

Sam Stevenson „Wyspę skarbów” także napisał z myślą o dziecięcym czytelniku. Wymyślił tę fabułę w 1883 r. dla swojego 12-letniego pasierbka. Do historii dołączył od razu mapkę

z zaznaczonym miejscem ukrycia skarbu słynnego korsarza Flinta.

Powieść publikowano najpierw w odcinkach, potem wyszła w formie książki. To był debiut Stevensona i to od razu sukces. Tak zaczęła się jego przygoda z literaturą.

„Wyspa skarbów”, oprócz tego że jest romantycznym zaproszeniem na przygodę życia, jest także w miarę rzetelnym zapisem osiemnastowiecznej codzienności, do której piraci - niestety - należeli.

Pisarz część swoich fantazji oparł na faktach, źródłach historycznych i legendach.

Wprawdzie nie istniał nigdy jednonogi Długi John Silver ani kapitan Flint. Ale już Isak Handa (w książce - podstermika statku „Hispaniola”) historia pamięta.

Pływał on pod komendą niejakiego kapitana Blackbearda (Czarnobrodego).

Dowódca ten odznaczał się dość dziwnym uwielbieniem dyscypliny. Uważał, że jeśli raz na jakiś czas nie zabije kogoś z załogi, to jego podwładni zapomną, kto tu rządzi. Traf chciał, że raz pewnego, kiedy Blackbeard postanowił przypomnieć, kto tak naprawdę stoi u steru, w pobliżu znalazł się Hands. Czarnobrody szubrawiec wyciągnął po cichu pistolety i odpałił je pod stołem, licząc na

to, że w tak licznym towarzystwie (przy stole siedziała czwórka piratów) ktoś tam oberwie. Biedak Isak został postrzelony w kolano. Efekt tej lekcji poglądowej był odwrotny do zamierzonego. Przy pierwszej lepszej okazji Hands zdezerterował. Potem został aresztowany za piractwo, cudem uniknął egzekucji, a żywot zakończył jako żebrak na ulicach Londynu.

Magdalena Andrzejczyk

Co tydzień książka

Już od 11 stycznia przez jedenaście kolejnych wtorków z „Dziennikiem Bałtyckim” można kupić książki z kolekcji „Najpiękniejsze książki dzieciństwa”. W najbliższy wtorek do gazety zostanie dołączona powieść Roberta Louisa Stevensona „Wyspa skarbów”. Potem co tydzień z „Dziennikiem” będzie można kupić kolejną książkę: „Wspomnienia niebieskiego mundurka”, „Mała księżniczka”, „Historia żółtej cizemki” i „Pierścień i róża”.

Powieści zostały przygotowane we współpracy z Wydawnictwem Zielona Sowa z Krakowa. Książki są dostępne w części nakładu „Dziennika” w rewelacyjnej cenie 3,50 zł plus cena gazety.



KRZYŻÓWKI
Z KORONĄ






K
R
Z
Y
Ż
Ó
W
K
O
R
O
N
A
I

Z
K
R
O
N
A

Krzyżówki z Koroną to wciągająca przyjemność.*



Seria krzyżówek, które od 10 lat królują na polskim rynku: „Krzyżówki z ...”

*** Gdy rozwiążesz krzyżówki z tej serii Twój nastrój poprawia się z każdą minutą.**

ZBIJAMY CENY ZAWODOWO!

Oferta ważna od 18.02 do 20.02.2005 r.*

UWAGA

Od 10.02. do 20.02.2005 r.

10 rat w systemie ratalnym, 0% wpłatystępnej, 0% odsetek, 10% prowizji*

* dla posiadaczy Karty Kredytowej Auchan, na produkt o minimalnej wartości 300 zł.

2,99 1⁹⁹ op. NAWÓZ HUMVIT 1 L 	39,99 24⁹⁵ szt. PODUSZKA Z PIERZA 70x80 (WYPEŁNIENIE PIERZE 100%) 	49,99 39⁹⁹ op. PIELUSZKI HUGGIES 
64,99 59⁹⁹ szt. OLEJ SAMOCHODOWY LOTOS SEMI SYNTHETIC 4 L 	119,99 89⁹⁵ szt. KRZESŁO BIUROWE WARS, 3 KOLORY, REGULACJA PNEUMATYCZNA 	139,99 89⁹⁵ szt. KOŁDRA ANTYALERGICZNA VIKING ROZM. 160x200 WYP. POLIESTER SILIKONOWANY HOLLOW 
16,99 14⁹⁹ szt. WIATRÓWKA DAMSKA 	29,99 24⁹⁹ szt. T-SHIRT MĘSKI Z NADRUKIEM, DŁUGI RĘKAW 	29,99 24⁹⁹ szt. BLUZA DZIEWCZĘCA W PASKI ROZM. 110-146 

COBEN „Tylko jedno spojrzenie” nowość

~~24,99~~ **19⁹⁹**
szt.

DVD Emperor 007 czyta: divix, jpg, vcd, mp3

~~319,00~~ **299⁰⁰**
szt.

TELEWIZOR 21" Provision stereo

~~649,00~~ **549⁰⁰**
szt.

KINO DOMOWE THOMSON dpl 950

~~1199,00~~ **899⁰⁰**
szt.

W AUCHAN TANKUJESZ TANIEJ

Pb 95 **3⁴⁵**
litr

LPG **1⁷⁵**
litr

ON **3¹⁵**
litr

* oferta ważna do wyczerpania zapasów

Auchan

Centrum Handlowe w Gdańsku, ul. Kartuska/Obwodnica

O liście Wildsteina i skrzeczącej rzeczywistości

Molowo nastrojony

Rozmowa z Piotrem Fronczewskim



Renata Moroz

- Bejsbolówka wciśnięta głęboko na oczy, szalik, młodzieżowa za duża kurtka. Trudno pana rozpoznać. Masz tu się pan?

- Ależ skąd. Ja się tak po prostu noszę.

- Co pana nazwisko robi na liście Wildsteina?

- Nie wiem. Trzeba pytać o to specjalistów z jakiegoś wydziału MSW. Wie pani, to nie jest mój problem.

- Jak to? Nie jest pan ciekawy, co zawierateczka Piotra Fronczewskiego, notabene oznaczona dwoma zerami?

- Może za jakiś czas, jak przeminie ta cała histeria, poproszę IPN o udostępnienie mi mojejteczki. Gdy dowiedziałem się, że widnieję na liście, przyszedł szczerze, że zareagowałem w sposób zupełnie nieemocjonalny. Domyślałem się jednak, że coś pewnie na mój temat mają. A w kwestii tych zer - profesor Leon Kieres wyjaśnił, że dwa zera nic nie znaczą, że sygnał, że nie wskazuje, jak sugerowano początkowo, agenta bądź tajnego współpracownika.

- Mówi pan - domyślałem się, że coś na mnie mają. Czy to znaczy, iż służby PRL proponowały panu współpracę?

- Jestem aktorem, więc często jeździłem po świecie z występami. Miałem takie zdarzenia w okresie stanu wojennego i wcześniej, które dawały do myślenia. Złożono mi także wprost, otwartym tekstem pewną propozycję w sprawie współpracy. Dokładnie pamiętam słowa - „będzie nam pan pomagał”.

- Jak miała ta pomoc wyglądać?

- Nie wiem. Nie podjąłem tematu. Ale dość o tym, nie chcę do tego wracać ani o tym pamiętać. Jak powiedziałem, gdy przeminie zawierucha związana z listą Wildsteina, gdy zmniejszą się kolejki, bo ja nienawidzę stać w kolejkach, wybiorę się do IPN i wtedy być może powiem więcej. Zresztą proszę zauważyć, że na liście jest dwóch Piotrów Fronczewskich.

- Zagląda pan czasem do Internetu? Bo w nim też ma pan swojeteczki.

- Jestem reprezentantem pokolenia, które omija kom-

puter. Funkcjonuję i to w miarę dobrze bez pomocy owego urządzenia. Ale co z tymi teczkami?

- Miałam na myśli dziesiątki stron internetowych poświęconych Piotrowi Fronczewskiemu. Uwierzył pan, że nie znalazłam żadnej negatywnej opinii na pana temat. Mężczyźni podziwiają pana talent, kobiety wzdychają i proszą - tu cytuję - „przynajmniej o jedną noc”.

- (Śmiech) Jest pani moją pierwszą informatorką, idąc śladem wcześniejszej sekwencji naszej rozmowy, że ja mam jakieś strony internetowe. Niczego sobie nie zakładałam. Ja nawet nie wiem, gdzie się włącza komputer. Zresztą nie darzę za bardzo sympatią tych szklanych elektronicznych skrzynek.

- Jak pan dźwiga ciężar uwielbienia?

- Staram się nie przyjmować do wiadomości, że coś takiego ma miejsce. Dość długo jestem w zawodzie, ponad 30 lat i mam doświadczenie. W związku z tym jestem oswojonym zwierzęciem w tym względzie i specjalnie na to uwielbienie nie reaguję. Na ogół mam to z sympatią, że spotykam się z sympatią ludzi. Ale wie pani, zawsze do końca nie jestem pewien, czy aby mnie z kimś nie mylą.

- Ponoć jak aktor zagra Hamleta, Otella, potem bohaterów Gombrowicza to już może umierać.

- No to pora na mnie (śmiech).

- Wszystko co najlepsze w teatrze już pan zagrał. Dlatego widzimy pana w serialach?

- Taki czas nastał. Należało się tego spodziewać, że taka formuła przetrwałaby i do Polski. Pozostaje tylko kwestia, czy chce się wziąć w dany przedsięwzięcie udział i pod czym chce się człowiek podpisać.

- Podpisał się pan pod „Rodziną zastępczą”.

- Bo spodobał mi się pomysł i przede wszystkim towarzystwo. W dzisiejszych czasach towarzystwo jest właściwie podstawowym wyróżnikiem, głównym powodem żeby w ogóle przystąpić do nowej roboty. W „Rodzinie zastępczej” towarzystwo jest naprawdę doskonałe. Scenarzyści piszą coraz lepiej, coraz dowcipniej, jest świetna atmosfera na planie, a dzie-

ciaczki są cudowne. Czuję się, jakbyśmy byli prawdziwą rodziną. Serial przemycą także pozytywne treści i emocje. Przez co pewnie zaskarbił sobie sympatię widzów, o czym świadczy oglądalność. Zdaje się, że co tydzień coś około 4 milionów ludzi go ogląda. Serial ma poświatać komediową, ale udaje się wypowiedzieć też rzeczy ważne, istotne i mądre. I jest inny - od całej reszty produkcji serialowo-sitcomowej. Z całą pewnością atmosfera z planu wynikająca z wzajemnych relacji ludzi przenosi się na ekran. Widzowie to odczytują i są życzliwie do serialu nastawieni.

- Widujemy pana w serialu i powtórkach sprzed lat nastroju. Nie otrzymuje pan już ambitnych propozycji, a może po prostu osiadł na laurach?

- Przede wszystkim jestem skoncentrowany na swoim teatrze (Ateneum - dop. red.). I to stanowi moje podstawowe i najistotniejsze zajęcie i obszar działania. A wszystko co dookoła, czyli telewizja, w tym również teatr telewizji, są takim dodatkowym zajęciem. U Olgi Lipińskiej też się pojawia, nie żebym wracał, po prostu występuję gościnnie tak „po starej znajomości”. Kończyć także pracę nad nowym serialem. Zdaje się, że od września będzie na ekranach. W sumie trwa 9 godzin. Jakies nowe plany i zamierzenia też mam, ale za wcześnie o tym mówić. Jeśli więc chce pani ode mnie usłyszeć, że wybieram się na emeryturę, to odpowiadam - jeszcze nie.

- Pan Piotruś z Kabareciu Olgi Lipińskiej był wyrazistym i zapamiętywalnym. A jednak udało się panu szybko wyrwać z tej szuflady. Tymczasem Gajos z roli Turckiego wydobywał się latami.

- Cieszę się, że nie dopadła mnie choroba szuflady, etykiety i sztydu typu Kłos, Kopernik czy Maliniak. Czemu to zawdzięczać? Nie wiem. Może wiarygodności. Właśnie uświadomiłem sobie, że Pan Piotruś na ekranie pojawił się bagatela ćwierć wieku temu. Kawał życia.

- A czy będzie wielki come back Franka Kimono?

- Na pewno nie. Ja ze śpiewaniem i estradą wziąłem rozróż. I nic mnie już w tym kierunku nie ciągnie. Do kabaretu nie wrócę i nie dlatego, iż jestem ponury, ale jakoś



Fot. Sławomir Ptaszek

Piotr Fronczewski

■ urodził się w 1946 roku w Łodzi.

■ zadebiutował jako jedenastolatek na deskach teatru Syrena. Grał u boku Ludwika Sempolińskiego.

■ w 1958 roku zagrał syna jednego z obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku. Film Stanisława Różewicza „Wolne Miasto” był pierwszym w jego karierze.

■ w 1968 roku ukończył Wydział Aktorski PWST w Warszawie

■ należy do nielicznego grona aktorów, którzy grali we wszystkich dramatach Witolda Gombrowicza.

■ pozostaje ulubieńcem widzów dzięki kreacji Profesora Ambrozego Kleksa, filmowej adaptacji prozy Jana Brzechwy.

■ jest laureatem 9 nagród teatralnych i filmowych.

■ mieszka w Warszawie, jest żonaty, ma dwie córki.

tak ostatnio mam mniej powodów do śmiechu. Im jestem starszy tym coraz więcej rzeczy mnie śmieszy, natomiast coraz mniej chce mi się śmiać. Śpiewanie zaś bez wątpienia jest domeną ludzi młodych, ja zresztą nigdy nie uważałem się za aktora śpiewającego. Pewnych rzeczy już nawet w żartach nie wypada mi robić. Zawsze byłem raczej usposobiony serio niż buffo. Cała moja produkcja buffo była próbą balansowania, równoważenia tych wszystkich smutków, melancholii, problemów, rozpaczy różnego gatunku. Jestem przez Pana Boga nastrojony raczej molowo.

- Dlaczego już się panu nie chce śmiać?

- Jakoś tak zmatowiło mi poczucie humoru. Może przez to, co się w naszym kraju dzieje. Rzeczywistość strasznie skrzeczy, wdiera się wszystkimi porami w człowieka i go demoluje. W wyjątkowych sytuacjach zapomnienia chwilowego jeszcze się śmieję pełną gębą, całym sobą. Ale żeby zajmować się tym jeszcze na scenie? Już nie.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozwiązanie konkursu

TANKUJ z Dziennikiem

Bony na paliwo o wartości **50 zł** otrzymują:

Ewa Maliszewska z Gdańska
Krzysztof Szymański z Pruszcza Gd.
Czesław Wieczorek z Wejherowa
Kazimiera Muchowska z Gdańska
Tomasz Woryna z Gdyni
Adam Aranowski z Gdyni
Adam Czupal z Gdańska



Prawidłowa odpowiedź brzmi: „98”

Gratulujemy! Nagrody prosimy odbierać w Biurze Konkursów „Dziennika Bałtyckiego” w Gdańsku Targ Drzewny 9/11 (wejście od ul. Garmarskiej) w godz. 10-16. Zamiejscowym nagrody wysyłamy pocztą.

Kolejna szansa na wygranie bonów już w środę w „Auto+Moto+Gracie”

Miejsce, gdzie naziści podejmowali zbrodnicze decyzje, zostanie wystawione na sprzedaż

W upiornym domku



Marcin Tyminiński

Kilka stron dokumentów ujawnia sensacyjną, lecz przerażającą prawdę. Odsłania fakty, z których dotychczas nie do końca zdawaliśmy sobie sprawę. Niewielki domek myśliwski w Sobieszewie, nazywany „forsterówką” z racji tego, że jego właścicielem był gauleiter Wolnego Miasta Gdańska, to nie tylko letnia rezydencja, w której wypoczywał namiestnik Hitlera. Po raz pierwszy zebrane i odczytane na nowo źródła pokazują dom Forstera jako miejsce, gdzie powstawały zbrodnicze plany i zapadały najważniejsze decyzje dotyczące eksterminacji Polaków z terenów Wolnego Miasta Gdańska.

Ręka wodza

Złowieszczy cień na drewnianym domku w Sobieszewie pojawia się, zanim jeszcze położono pod niego pierwsze fundamenty. Albert Forster, zaufany Hitlera, jeden z nielicznych, którzy mieli do niego dostęp „nawet w czasie, gdy wódz się kąpał” na swoje 31 urodziny na otrzymał „modrzewiowy domek myśliwski z zapleczem kuchennie-jadalnym”. Do dziś nie wiadomo jeszcze, kto jest autorem projektu domku, pewnie jego elementy projektuje jednak sam Adolf Hitler. Spod jego ręki wychodzą rysunki swastyki, które znalazły się na belkach stropowych i w sali kominkowej.

Działkę w Wordell (Orliki) k. Sobieszewa, na potrzeby rezydencji, zimą 1932 roku przekazuje jeden z gdańskich senatorów, członek NSDAP Budowa rozpoczyna się wiosną 1933 roku. 26 lipca tego samego roku, w dniu swoich urodzin, Albert Forster może już się wprowadzać i urządzać domek. Gauleiter - zapalony myśliwy, dekoruje go licznymi trofeami i pokazuje kolekcję broni.

Później w sąsiedztwie tej kolejnej siedziby Forstera powstaje jeszcze schron przeciwlotniczy dla gauleitera i ośrodek „rekreacyjno-szkoleniowy” NSDAP.

Himmler i inni

Forster rzadko przebywa w leśnym domku. Jednak każdy jego pobyt ma brzemienne skutki dla Gdańska i jego polskich mieszkańców.

Tu przynajmniej m.in. Wysockiego Komisarza Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku, Buckhardta. Ten ostatni tak wspomina jeden z pobytów w Sobieszewie, w 1937 ro-



Co będzie w rezydencji kata Pomorza? Muzeum, miejsce pamięci, a może komercyjny biznes z historią w tle?

Fot. Marcin Tyminiński

ku: „Forster, przez chwilę stojąc pośrodku utrzymanej w wikingowskim stylu sali, przyglądał mi się badawczo, zdziwiony, jakby miał za chwilę na mnie fuknąć, ale niespodziewanie się uśmiechnął i postępując się czysto bawarską gwarą, powiedział: - A więc to pan jest reprezentantem tej żydowsko-masońskiej organizacji gadułstwa w Genewie? Poznaję pana po fotografii, którą widziałem w gazecie”.

W Sobieszewie pojawiają się jednak przede wszystkim prominentni naziści. Do Forstera kilka razy przyjeżdża

zbrodnicze decyzje w historii Pomorza. W czerwcu 1939 roku w obecności Himmlera zapada decyzja o operacji „Tannenberga” - Forster i jego towarzysze przygotowują wówczas listy aresztowań Polaków z terenów WMG i Pomorza. Kilka miesięcy później, w tym samym miejscu, ustalają, że w Sztutowie powstanie obóz koncentracyjny.

Spokojne tereny wokół rezydencji gauleitera pozwalają Niemcom przygotowywać się do realizacji wszystkich zamierzeń. Bez pośpiechu i metodycznie. Nieopodal domku, w lecie poprzedzającym II

Tuż przed rozpataniem piekła, 28 sierpnia 1939 roku, domek z modrzewia odwiedza komandor Gustav Kleinkamp, dowódca „Schleswig-Holstein”.

Koniec czarnej historii

W latach 1941-1944 na terenie ośrodka rekreacyjno-szkoleniowego znajduje się szpital dla rannych na froncie wschodnim żołnierzy SS. Aż do stycznia 1945 roku do Sobieszewa zwozi się też zagrożonych nalotami dzieła sztuki.

Pod sam koniec działań wojennych, w kwietniu 1945 roku, na terenie rezydencji Forstera lokuje się sztab 4 dywizji pancerniej gen. Bethela. Szczęśliwie generała (poległego w walce) odnaleziono kilka lat temu, podobnie jak ciała kilkudziesięciu grenadierów, prawdopodobnie rozstrzelanych już po wojnie przez Rosjan.

Upiór na wczasach

Nieznanne fakty z historii sobieszewskiej rezydencji mogliśmy poznać dzięki pracy Pomorskiej Komisji Opieki nad Zabytkami. To jej członkowie opracowali szczegółową inwentaryzację „forsterówki” i towarzyszących jej obiektów.

- Dane na temat rezydencji Forstera były rozrzucone po różnych źródłach, udało nam się je złożyć w jedną całość, dzięki czemu mamy pełny obraz tego, co tam się wydarzyło - opowiada Rafał Krause, przewodnik turystyczny i szef PKONZ. - Wszystkie prace przy inwentaryzacji trwały ponad 6 lat.

Szczegółowa dokumentacja obiektów w ubiegłym tygodniu trafiła do wojewódzkiego konserwatora zabytków.

- Optymalna sytuacja to wpis zespołu do Centralnego Rejestru Zabytków w Warszawie - tłumaczy Krause. - To w większym stopniu pozwalałoby je chronić. Naszym zdaniem, powinno się w tym miejscu wyraźnie wyeksponować, że jest to obiekt w historii którego wpisywały się najczarniejsze karty z dziejów Pomorza.

Czy jednak tak się stanie? Miasto ma wobec forsterówki własne plany.

- Teren, na którym znajduje się rezydencja i pozostałe budynki związane z Forsterem, przygotowujemy do przetargu - informuje Waldemar Nocy, wiceprezydent Gdańska i znawca dziejów Wyspy Sobieszewskiej. - Chcieliśmy je przejąć, tak by stały się częścią Muzeum Historycznego Miasta Gdańska, zabrakło nam jednak pieniędzy.

Na przetargu „forsterówkę” będzie mógł kupić każdy, wraz z całym historycznym obciążeniem.

- Nowy właściciel będzie mógł nią swobodnie dysponować, zabraniamy jednak wszelkich zmian mogących jej zaszkodzić. Chcemy też, by zawsze istniała możliwość jej zwiedzania - uspokaja Waldemar Nocy.

Domek niesławnego gauleitera to historyczny unikat na Pomorzu. W niezmiennym i stosunkowo dobrym stanie przetrwał nie tylko zawieszony 1945 roku, powojenną działalność Armii Czerwonej, hordy szabrowników, ale i wieloletnie zarządzanie przez Fundusz Wczasów Pracowniczych. Pewien uszczerek rezydencja poniosła dwa lata temu, w czasie przekazywania jej przez FWP miastu. Zginęły wówczas jelenie rogi zawieszane nad wejściem i parę mebli, m.in. ozdobione swastykami biurko, szafa i ława. Obecnie, należąca już do miasta, „forsterówka” stoi zupełnie opuszczona, czekając na rozstrzygnięcie swego losu.

Albert Forster

■ Urodził się w 1902 r. w północnej Bawarii. Jego ojciec przez wiele lat był dyrektorem miejscowego więzienia.

■ Po ukończeniu gimnazjum humanistycznego z tzw. małą maturą, pracował jako urzędnik w banku. W latach 1924-28 bezrobotny.

■ Od 1923 r. członek NSDAP. Od 1926 r. także członek SS (legitymacja nr 158). Zaliczany do tzw. starej gwardii Hitlera.

■ W październiku 1930 r. został specjalnym pełnomocnikiem Hitlera w Gdańsku, gdzie objął kierownictwo miejscowej, skłonnej organizacji NSDAP. Jako jej gauleiter doprowadził do zdobycia partii w wyborach w maju 1933 r. ponad 50 proc. miejsc w miejscowym parlamencie - Volkstagu.

■ W październiku 1939 r. został namiestnikiem i gauleiterem Okręgu Rzeszy Gdańsk - Prusy Zachodnie. Odpowiedzialny był za wszystkie zbrodnie hitlerowskie popełnione na tym terenie, za przymusową germanizację oraz powstanie obozu koncentracyjnego Stutthof.

■ Wiosną 1945 uciekł przed Armią Czerwoną do północnych Niemiec. Zatrzymany przez Anglików, w sierpniu 1946 r. wydany został Polsce. Sądzony przez Najwyższy Trybunał Narodowy w Gdańsku między 5 a 29 kwietnia 1948 r., skazany został na karę śmierci. Wśród historyków nie ma jednomyślności co do terminu i miejsca wykonania wyroku.



Nieopodal „forsterówki”, latem 1939 r., esesmani „na sucho” trenowali mordowanie ludzi. Nabyte umiejętności wykorzystali potem rozstrzeliwując Polaków

m.in. Heinrich Himmler, Reichsführer SS. Stali bawalcami Kurta Einmanna „na sucho” trenują mordowanie ludzi. Nabyte „umiejętności” Einsatzkommando Einmanna wykorzystuje od jesieni 1939 do wiosny 1940 roku, rozstrzelując tysiące Polaków m.in. w lasach koło Piaśnicy.

Z zimną krwią
To właśnie tu, w myśliwskim domku z modrzewia, hitlerowcy omawiali szczegóły i podejmują najbardziej

wojną, esesmani pod wodzą SS-Obersturmbahnführera Kurta Einmanna „na sucho” trenują mordowanie ludzi. Nabyte „umiejętności” Einsatzkommando Einmanna wykorzystuje od jesieni 1939 do wiosny 1940 roku, rozstrzelując tysiące Polaków m.in. w lasach koło Piaśnicy. Cały czas, aż do wybuchu wojny, rezydencja Forstera wykorzystywana jest jako tajny magazyn broni, przemycanej z Rzeszy dla członków SA i SS.



Czy jest ktoś, kto się nie obejrzy za takim samochodem? MG Midget model TA z numerami rejestracyjnymi australijskiego stanu Victoria.

Kwintesencja brytyjskiego stylu

Karzełek

Marek Ponikowski

Maty Nils Holgerson, bohater jednej z najwspanialszych książek mojego dzieciństwa – „Cudownej podróży” Selmy Lagerloef – trafia w swej wędrowce ze stadem dzikich gęsi do magicznego grodu, który na jeden wieczór wyłonił się z morskich fal. Nils może odczarować miasto, zapobiec jego ponownemu zniknięciu, wystarczy by kupił cokolwiek w którymś z ulicznych kramów. Ale chłopiec nie ma ani grosza, bo wchodząc do miasta z pogardą kopnął precz leżącego na bruku zaśniedziałego miedziaka...

Wiem dokładnie, co czuł Nils Holgerson, bo kiedyś,

w czasach studenckich znalazłem się niemal w jego sytuacji. Kolega z roku, znając moje motoryzacyjne pasje, zaproponował, że podaruje mi... sportowe auto! Kupił je kilka lat wcześniej i doszedł do wniosku, że nie poradzi sobie z jego naprawą.

Nie dla nas sznur samochodów...

Pojechaliśmy do garażu, gdzie ów samochód był przechowywany. Gdy kolega włączył światła, zaniemówilem, widząc długą, czerwoną maskę silnika i pięknie wyprofilowane błotniki, kanciastą, polyskującą przykurzonym chromem osłonę chłodnicy, niską szybę w metalowej ramce. Auto było podobno pod koniec lat 30. własnością pewnego hrabiego. W latach 50. trafiło w ręce młodych ludzi z warszawskiej Saskiej Kępy, którzy

zadawali nim szczy, jeżdżąc ulicą Francuską. To oni zapewne doprowadzili samochód do stanu, w jakim je zastałem. Przede wszystkim brakowało silnika! Poza tym oryginalne koła zastąpione zostały również sprychowymi, ale znacznie mniej szkodliwymi z niemieckiej „dekawki”.

Czego jeszcze brakowało – nawet nie próbowałem ustalić. Nieomal ze łzami w oczach musiałem podziękować i odmówić koledze. W jaki sposób ze studenckiej kieszeni sfinansować naprawę? Jak w czasach, gdy wyjazd za granicę był dobrem ściśle reglamentowanym, zdołałbym sprowadzić brakującą część? Nie mówiąc już o tym, że nie miałbym nawet gdzie przechowywać częściowo rozmontowanego, odkrytego auta. Tak oto ominęła mnie niepowtarzalna okazja, by stać się wła-

ścicielem przepięknego MG – samochodu uchodzącego, bez wątplenia słusznie, za kwintesencję angielskiego stylu w pojazdach sportowych.

MG – jak Morris Garages

Markę MG zawdzięczamy Cecilowi Kimberowi, świetnemu menedżerowi i miłośnikowi sportów motoryzacyjnych. Urodzony w 1888 roku Kimber od młodości pasjonował się wścigami motocyklowymi. Karierę przerwał ciężki wypadek, któremu uległ w wieku 22 lat. Omal nie amputowano mu nogi. Po dwuletniej rekonwalescencji za odškodowanie wypłacone przez towarzystwo ubezpieczeniowe kupił samochód Singer, który niebawem zamienił na pojazd tej samej marki, przystosowany do wyścigów. Gdy ojciec Cecila, właściciel drukarni, za-

żądał, by syn przystąpił do interesu, ten odmówił, bo zatrudnił się już w jednej z firm motoryzacyjnych. Nastąpiło dramatyczne zerwanie, po którym nigdy więcej nawet się nie spotkali.

Decydujące znaczenie miało spotkanie Kimbry z Williamem Morrisem, późniejszym lordem Nuffieldem, właścicielem fabryki samochodów Morris. W 1921 roku powierzył on Cecilowi prowadzenie przedstawicielstwa firmy w Oksfordzie. Kimber okazał się nadzwyczaj zdolnym, kipiącym wprost pomysłami menedżerem. Jednym z pomysłów było przerabianie samochodów Morris do celów sportowych. W oksfordzkich warsztatach auta wyposażano w lżejsze nadwozia i obniżano ich zawieszenia. W 1924 roku jeden z kolejnych modeli Kimber oznaczył nowym znakiem firmowym: MG od Morris Garages.

W latach 20. i 30. pod marką MG produkowano wiele modeli aut sportowych i luksusowych limuzyn. Firma angażowała się także w sport – rajdy, wyścigi płaskie i górskie oraz modne w Anglii crossy. Niestety, ku wielkiemu rozczarowaniu Kimbry, w roku 1935 lord Nuffield włączył markę MG do spółki Morris Motors, z czym wiązała się rezygnacja z kosztownych startów w imprezach sportowych.

Narodziny karzełka

To jednak właśnie w rok później wszedł do produkcji model MG oznaczony symbo-

lem TA i przydomkiem „Midget” czyli „Karzełek”, który ugruntował pozycję firmy na rynku aut sportowych. Miał – jak wszystkie ówczesne MG – konstrukcję ramową i sztywne osie zawieszone na resorach piórowych z przodu i z tyłu. Silnik o pojemności 1,3 litra pochodził z wielkoseryjnej produkcji Morrisa, ale dzięki dwóm gaźnikom SU osiągał moc 50 KM. Czterobiegowa skrzynia miała synchronizację 3 i 4 biegu. TA był pierwszym autem MG wyposażonym w hamulce hydrauliczne.

Odkryte, dwuosobowe nadwozie ze składanym dachem zapewniało tylko minimum wygód, ale takie właśnie samochody kochali i kochają do dziś Anglicy. (Wszystko wskazuje na to, że auto, które chciał mi podarować kolega, było właśnie „Midgetem” TA).

W roku 1939 wszedł do produkcji ulepszony model TB, a po wojennej przerwie podjęto wytwarzanie modelu TC, który okazał się wielkim sukcesem. Spośród ponad 10 tysięcy aut wyprodukowanych do roku 1949 dwie trzecie wyeksportowano do Stanów Zjednoczonych! Kimber, bezceremonialnie zwolniony w 1941 roku z posady u Morrisa, zginął w wypadku kolejowym pod koniec wojny.

Lata wielkiej chwały brytyjskiej motoryzacji przypominają dziś ostatnia już na Wyspach niezależna marka MG Rover. Zadłużona i szukająca wsparcia kapitałowego w Chinach. Sit transit...



Koło zapasowe umocowano... do zbiornika paliwa. Kierownica we wszystkich autach, także tych eksportowanych do USA, znajdowała się po prawej stronie.

Zdjęcia: archiwum

Czy nas czytasz uważnie?

Na koniec tygodnia dajemy Czytelnikom szansę sprawdzenia, na ile efekty naszej dziennikarskiej pracy zapisały się w ich pamięci. Oto minitest dotyczący wydarzeń opisywanych w „Dzienniku” w ostatnich dniach.

1. We wtorek skrzyżowanie w samym centrum Gdańska zostało zablokowane przez czarne bmw. Kierowcą, który spowodował to zamieszanie, był:

A. oficer BOR, który miał wozić po Gdańsku Leszka Millera, jednak wcześniej padł nieprzytomny z powodu nadmiernej ilości spożytego alkoholu

B. biznesmen z setki „Wprost”, który w ten sposób protestował przeciwko projektowi 50-

procentowego podatku dla najlepiej zarabiających.

C. gangster „Pasta”, zastrzelony przez ormiańskiego killera, kiedy czekał na zmianę światła.

D. Krzysztof Wyszowski, który czekając na zmianę światła zaczął liczyć znanych sobie agentów bezpieki przeskakujących plot stoczni i zasnął przy 147...

2. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Jantarze przygotowuje się do przyjęcia na rehabilitację pierwszych pacjentów z Niemiec

A. w ramach rekompensaty za utracenie imienia dla wysiedlonych w 1945 r.
B. bo minister zdrowia doszedł do wniosku, że zamiast eksportować naszych lekarzy do Unii, lepiej importować do nas pacjentów.

C. bo zakład musi dorobić na cudzoziemcach, jako że kontrakt z NFZ jest pięciokrotnie niższy niż przed rokiem.

3. Pomorski konserwator zabytków nie zgodził się na wybudowanie dodatkowego wejścia do mieszkania ks. Jankowskiego na plebanii kościoła św. Brygidy, bo

A. uważa, że ks. Jankowskiemu należy się wejście od frontu.

B. ks. Jankowski dostarczył mu ekspertyzę, z której wynika, że przebudowa zagrażałaby konstrukcji zabytkowego budynku.

C. osiągnięto porozumienie w sprawie zamontowania ks. Jankowskiemu „papiekiej” windy, stojącej do tej pory bezużytecznie na dziedzińcu budynku kurii biskupiej.

4. Policjanci w Kwidzynie chcą, by nauczyciele informowali ich o wszystkich przypadkach, gdy uczniowie:

A. kradną
B. biją się
C. przeklinają
D. spóźniają się na lekcje

5. W Dzierzgoniu pszczelarze wynegocjowali z burmistrzem i starostą, że będą mieli wpływ na decyzje w sprawie:

A. wysokości cen cukru.
B. wycinania przydrożnych lip.
C. marzy na miód pitny w miejscowej gospodzie.
D. obrazy stanowiska przewodniczącego gminnej komisji Unii Lewicy (w skrócie – UL).

Masz Prawo Wiedzieć. Jest jeszcze dużo do zrobienia

Zaspokoić głód informacji

Powody przejrzystości

Cezary Dąbrowski
wojewoda pomorski

Jedną z głównych zasad ustroju demokratycznego jest przejrzystość działań władzy. W większości cywilizowanych państw świata oczywiste jest, że społeczeństwo ma pełne prawo żądać informacji o administracji. Są przynajmniej dwa główne powody, dla których urzędy nie mogą mieć tajemnic przed opinią publiczną. Po pierwsze, nie możemy zapominać, że to my jesteśmy dla obywateli, a nie odwrotnie. Nasza praca jest misją polegającą na ułatwianiu życia innym. Po drugie, społeczeństwo ma prawo wymagać, byśmy racjonalnie i oszczędnie gospodarowali pieniędzmi, które w pocie czoła wszyscy wypracowujemy. Niestety, z moich obserwacji wynika, że niektórym urzędnikom działanie przy podniesionej kurtynie wciąż nastręcza wiele trudności. Chciałbym, by akcja „Dziennika Bałtyckiego” prowadzona pod hasłem „Masz Prawo Wiedzieć” uświadomiła pracownikom administracji, że udzielanie informacji publicznej to obowiązek, a nie tylko dobra wola.



Niestety, nie mogę udzielić Panu takiej informacji, to jest tajemnica. Czy jest ktoś, kto nie usłyszał takiej odpowiedzi na pytanie postawione urzędnikowi. Jeśli jest, to można go nazwać szczęściarzem. Ale prawie ze 100-procentową pewnością można stwierdzić, że urzędnicy, władze miast, gmin wydzielają nam informacje publiczne, mimo że zgodnie z konstytucją to należy się każdemu Polakowi. We wrześniu 2001 roku w życie weszła ustawa o dostępie do informacji publicznej. Niestety, nie dokonała ona przełomu. Nadal niektóre informacje były i są ukrywane przed światem. Fachowcy zgodnie twierdzą, że jest jeszcze dużo do zrobienia.

Gdybym miał wystawić szkolny stopień za realizację ustawy o dostępie do informacji publicznej to byłaby zapewne trójka - mówi profesor Antoni Kamiński z Instytutu Studiów Politycznych PAN, inicjator powstania wyżej wymienionej ustawy.

Trzy lata po wejściu w życie ustawy gazety Grupy Wydawniczej PolskaPresse, w tym również „Dziennik Bałtycki”, rozpoczęły kampanię „Masz Prawo Wiedzieć”. Jej celem było i jest uświadomienie obywatelowi, że ma prawo żądać informacji od urzędnika, a ten ma obowiązek jej mu udzielić. Już na starcie nasza inicjatywa została dobrze oceniona przez fachowców.

Taka kampania jest niezbędna - powiedział we wrześniu 2004 roku Antoni Kamiński. - Każdego typu działania służy podniesieniu sprawności państwa, poprawia to przejrzystość jego struktury decyzyjnych, które są pięcią achillesową współczesnej Polski.

Po pięciu miesiącach nasza inicjatywa nadal jest dobrze oceniana (patrz wypowiedzi obok). Zajęliśmy się kilkudziesięcioma sprawami. Pisa-



Dostęp do informacji o tym, co dzieje się w urzędzie, jest znacznie lepszym sposobem zwalczania patologii społecznej i korupcji - twierdzi profesor Andrzej Zoll, rzecznik praw obywatelskich.

liśmy o sprawach zgłaszanych przez Czytelników. Udzielaliśmy przeróżnych rad. Zainteresowanie akcją nie maleje. A to dowodzi, że nasi Czytelnicy są głodni informacji.

Podjęliśmy nie tylko tematy zgłaszane przez Czytelników. Pisaliśmy o opieszałości sądów, na którą możemy się skarżyć, a sąd ma dwa miesiące na rozpatrzenie skargi. Jeżeli i to nie pomoże, można pisać do Strasburga, dochodząc sprawiedliwości w Europejskim Trybunale Praw Człowieka, tak jak uczynił to jeden z Czytelników „DB”. Ujawniliśmy zarobki prezesów spółdzielni, radnych, prezydentów miast, burmistrzów gmin. Opisałyśmy wyniki różnych kontroli przeprowadzonych przez Najwyższą Izbę Kontroli m.in. na wyższych uczelniach niepublicznych. Rozpoczęliśmy walkę z pijanymi kierowcami. Na łamach gazety podaliśmy pełne dane kierowców którzy zostali skazani przez sąd za prowadzenie auta „na gazie”. Krzysztof Skierski, szef gdańskiej prokuratury, zapewnił nas, że jego pracownicy be-

dą wnioskować dodatkowo o ujawnienie danych osobowych dla kierowców prowadzących pod wpływem alkoholu. Ma to być bolesna kara dodatkowa, obok „normalnej” grzywny czy pozbawienia wolności.

A wszystko to bo „Masz Prawo Wiedzieć”

Marcin Dybuk
Michał Lewandowski



Informować bez sensacji

Jan Kozłowski
marszałek województwa

W urzędach absolutnie powinna być jawność - wszelkich poczyni, decyzji i tak dalej. Natomiast jestem przeciwny temu, żeby niektóre rzeczy wyrzywać z kontekstu i robić z tego sensację. Na przykład mam tu na myśli wyjazdy zagranicę czy nawet zakup samochodu. To nigdy nie jest pokazane na tle całego budżetu województwa, tylko że „wyrzucone” jest 200 czy 300 tysięcy złotych. Natomiast oczywiście trzeba prosić o uzasadnienie wydatków i urzędnik musi umieć to uargumentować. Dzięki tej akcji urzędnicy też czują presję i muszą działać odpowiedzialnie.



Gorąco gratuluje

Wojciech Szczurek
prezydent Gdyni

Akcja „Masz Prawo Wiedzieć” to niezwykle trafny projekt. Pomaga przede wszystkim w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego, czyli takiego, które jest świadome swoich praw. Poza tym akcja jest też wsparciem dla samorządu, którego jednym z zadań jest informowanie obywateli o ich prawach. Gorąco gratuluje pomysłu. Bo tak na pierwszy rzut oka wydaje się, że wszyscy wszystko wiedzą. A tak naprawdę jesteśmy jeszcze daleko od tego ideału. Poziom świadomości obywateli i urzędników wszystkich szczebli musi być znacznie wyższy niż obecnie. Muszę też powiedzieć, że nawet gdy czasem w ramach akcji „Dziennika” wykrywane są błędy mojego urzędu, to jest to dla mnie cenna wskazówka, co trzeba usprawnić czy poprawić. Dlatego mam nadzieję i życzę redakcji, aby „Masz Prawo Wiedzieć” było stale obecne na łamach.



Ułatwia kontakt z urzędem

Magda Kunicka-Paskiewicz

Taka akcja jak wasza jest bardzo potrzebna. W końcu wiele osób, ja się do nich zaliczam, nie ma wiele wspólnego z urzędami. Nie wiemy, jak coś załatwić, do kogo się udać, aby uzyskać odpowiedź czy konkretne informacje. Tajemnicą w urzędach nie powinno być też to, kto ile zarabia i jak są wydawane publicznie, czyli nasze pieniądze. Z reguły jest tak, że chcemy coś szybko załatwić w urzędzie. Nie wiemy, jak to zrobić i z tego rodzą się problemy. „Dziennik” właśnie o tym informuje i moim zdaniem to bardzo przydatne. Ale ta akcja ma nie tylko pozytywne aspekty dla „zwykłego” obywatela, ułatwiając mu kontakty z urzędami. „Masz Prawo Wiedzieć” uświadamia również urzędnikom, że powinni być dla petentów otwarci i przyjaźni.



Co nas czeka

Już od poniedziałku będziemy pisać o przetargach. Sprawdzimy m.in. ile kosztuje podatków utrzymanie urzędników. We wtorek przyjrzymy się służbie zdrowia. Sprawdzimy np. ile zarabiają dyrektorzy szpitali. W środę publikować będziemy białą i czarną listę urzędów. Tych, które udzielają informacji obywatelom i tych, które ciągle się ociągają. Opiśywać będziemy także sprawy, z którymi zwracają się do nas Czytelnicy. W czwartek będziemy nadal walczyć z pijanymi kierowcami. To jednak nie koniec tematów. Będziemy reagować na wszystko, co dotyczy dostępu do informacji publicznej.

Ciesz się, że mam partnera

Profesor **Andrzej Zoll**
rzecznik praw obywatelskich

Problem, którym państwo się zajęli, to jedno z najważniejszych zagadnień w pracy Biura Rzecznika Praw Obywatelskich. Rzecznik jest organem wspierającym budowanie społeczeństwa obywatelskiego. Do tego potrzebne są trzy elementy. Musimy zwalczać bezradność społeczną, postawienie się wielu obywateli na marginesie życia społecznego, które skutkuje m.in. absencją wyborczą. Drugim problemem jest edukacja. Społeczeństwo polskie jest słabo wykształcone, zarówno jeśli chodzi o poziom wiedzy szkolnej, jak również świadomości obywatelskiej. Trzecim, najważniejszym elementem, jest informacja. Obywatele nie potrafią korzystać z dostępu do informacji publicznej, a urzędnicy wcale nie palą się, żeby tej informacji udzielić. Wydaje mi się, że dostęp do informacji o tym, co dzieje się w urzędzie, jest znacznie lepszym sposobem zwalczania patologii społecznej i korupcji w życiu publicznym, niż zaostrzanie przepisów kodeksu karnego. Dlatego właśnie na to kładę nacisk w swojej działalności. Bardzo się cieszę, że mam takiego partnera w państwa gazetach. Ta akcja jest niezmiernie ważna, gratuluje pomysłu.

Pamiętaj - Ty też Masz Prawo Wiedzieć!

„Dziennik Bałtycki” prowadzi akcję „Masz Prawo Wiedzieć”, której celem jest promowanie prawa dostępu do informacji publicznej. W ramach akcji:

- informujemy Was o prawie dostępu do informacji publicznej
- pokazujemy Wam, w jaki sposób z tego prawa korzystać
- wpływamy na urzędników, aby udostępniali Wam informacje publiczną
- wskazujemy Wam sposób, w jaki zdobywać informacje publiczne
- piętnujemy leniwych urzędników
- ogłaszamy rankingi przyjaznych i nieprzyjaznych urzędów.

Pamiętaj, Ty też Masz Prawo Wiedzieć! Czekamy na informacje od Ciebie. Skontaktuj się z nami - bezpłatny numer telefonu interwencyjnego: 0800-1500-39 lub e-mail: maszprawowiedziec@prasaabalt.gda.pl Informacji szukaj także na stronach www.maszprawo.naszemiasto.pl

Puchar UEFA. Bez niespodzianek

Uratowany Ranieri

Obroncy głównego trofeum, piłkarze Valencji, praktycznie zapewnili sobie awans do 1/8 finału. Trudno przypuszczać, by Steaua Bukareszt działała odrobic w siebie straty po tym jak przegrała na Estadio Mestalla 0:2.

Valencia, po niepowodzeniu w Lidze Mistrzów, chce w tym roku znów być najlepsza w Pucharze UEFA. Zwycięstwo nad Rumunami dały gole Marco Di Vaio (strzał z ośmiu metrów) oraz Pablo Aimara (Argentyńczyk popisał się ładnym uderzeniem z rzutu wolnego). Sukces nieco uspokoił sytuację trenera Claudio Ranieriego, nad którym zebrali się ostatnio czarne chmury. Valencia w lidze hiszpańskiej nie wygrała żadnego z pięciu ostatnich spotkań i straciła szansę na walkę o tytuł mistrzowski.

Najwięcej emocji, choć niekoniecznie zdrowych, przyniósł mecz Sportingu Lizbona z Feyenoordem Rotterdam. Portugalczycy, choć przez 26 minut grali w dziesięciu, zdołali wygrać 2:1. Czerwoną kartkę otrzymał strzelec wyrównującej bramki dla Sportingu, Custodio Castro. W emocjonującej końcówce czerwony kartonik ujrzał również szkoleniowiec gospodarzy, Jose Peseiro, który został odesłany na trybunę.

Oslabiony Ajax Amsterdam (z powodu kontuzji nie grali Tomasz Galasek, Zdenek Grygera i Wesley Sneijder) skromnie pokonał 1:0 Auxerre po bramce Brazylijczyka



Mohamed Sissoko (z lewej) walczy o piłkę z Marinem ze Steauy Bukareszt.

Dot. PAP/EP

Maxwella, który otrzymał dobre podanie od Rafaela Van der Vaarta.

Remisami kończyły się wyjazdowe występy zespołów niemieckich. Stuttgart zremisował 0:0 w Parmie, a Schalke 1:1 w Doniecku z Szachtarem. Z kolei od zwycięstwa rozpoczął pracę z Panathinaikosem Ateny nowy trener Alberto Malesani. Jego podopieczni pokonali 1:0 Seville. Jednak bez Emanuela Olisadebe, który cały mecz przesiedział na ławce rezerwowych.

Jedyny odwołany w środę (powodem była burza śnieżna) mecz 1/16 finału, między Austrią Wiedeń i Athletic Bilbao, zostanie rozegrany 24 lutego. Tak uzgodniły kluby. Tego dnia miało odbyć się spotkanie rewanżowe, ale zostało przeniesione na 27 lutego.

(kast)

Wyniki

- Valencia - Steaua Bukareszt 2:0 (1:0). Bramki: Marco Di Vaio (38), Pablo Aimar (53). Sędziował Domenico Messina (Włochy). Widzów 30 000.
- AC Parma - VfB Stuttgart 0:0. Sędziował: Paul Allaerts (Belgia). Widzów 12 000.
- Ajax Amsterdam - AJ Auxerre 1:0 (1:0). Bramka: Maxwell (37). Sędziował Jaroslav Jara (Czechy). Widzów 42 319.
- Panathinaikos Ateny - Sevilla 1:0 (0:0). Bramka: Loukas Vintira (75). Sędziował Claude Colombo (Francja). Widzów 7145.
- Szachtar Donieck - Schalke 04 Gelsenkirchen 1:1 (0:1). Bramki: dla Szachtara - Brandao (86); dla Schalke - Allton (7). Sędziował: Espen Berntsen (Norwegia). Widzów 20 000.
- Partizan Belgrad - Dnipro Dnipropietrowsk 2:2 (2:1). Bramki: dla Partizana - Obiora Odita 2 (12, 45); dla Dnipro - Serhij Nazarenko (28), Andrij Rusol (57). Sędziował Fredrik Nilsson (Szwecja). Widzów 20 000.
- Sporting Lizbona - Feyenoord Rotterdam 2:1 (2:1). Bramki: dla Sportingu - Custodio Castro (22), Liedson (36); dla Feyenoordu - Bart Goor (7). Czerwone kartki: Custodio Castro (64, Sporting), trener Sportingu Jose Peseiro (85). Sędziował Stefan Messner (Austria). Widzów 19 091.
- Austria Wiedeń - Athletic Bilbao - przełożony. Powodem był zły stan boiska na stadionie im. Ernsta Happela spowodowany obfitymi opadami śniegu i mrozem.
- Wczorajsze mecze zakończyły się po zamknięciu numeru.

Pomorz. Sparingi

Pogoda pozwoli?

Kilka ciekawych sparingów odbędzie się w najbliższy weekend na Pomorzu. O ile oczywiście pogoda pozwoli, bo leżący za oknami śnieg z pewnością futbolistom nie sprzyja.

Dość nietypowo, bo już o 10 rano w sobotę, piłkarze Lechii zmierzą się na sztucznym boisku AWFIS ze swoim ligowym rywalem - Kaszubią Kościerzyna.

Murawa będzie pewnie dobrze przygotowana, dlatego nie obawiam się, że odwołamy grę. Chyba, że mocno popada - mówi trener białozielonych, Marcin Kaczmarek. - Do inauguracji rundy wiosennej zostali jeszcze trzy tygodnie, dlatego skończył się czas eksperymentów. W ostatnich przed ligą sparingach zamierzam korzystać już tylko z tych piłkarzy, którzy będą broni pod uwagę przy ustalaniu składu na mecz z Unią Tczew.

Być może w sobotę zagrają już - po kontuzjach -

Paweł Żuk i Jakub Biskup. Zabraknie natomiast Mariusza Radonia (jego przerwa potrwa jeszcze około dziesięciu dni), Jakuba Bławata, Marka Wasickiego i Piotra Wiśniewskiego. W Kaszubii nie wystąpi Tomasz Romanow.

Boryka się z urazem mięśnia przywodziciela - tłumaczy trener Tomasz Kafarski. - Zabraknie też Dariusza Kudoby, który ma problemy z kolanem. Dojdą jednak Adam Warszawski, a także Wojciech Pięta i Dariusz Ciarczyński, którzy ostatnio narzekali na drobne urazy.

Unia Tczew rozegra dwa spotkania. W sobotę o 12 zagra na własnym stadionie z Olimpią Sztum. Dzień później spotka się z Subkovią Subkowy. Lider IV ligi - Cartusia - zagra w sobotę o 13.30 z Polonią Paślęk (sztuczne boisko AWFIS w Oliwie). Z kolei w Gdyni (sztuczna murawa GOSIR) Bałtyk podejmie w niedzielę o 11 Polonię Gdańsk. (kast)

JERZY ZAWIŚLAN NIE ŻYJE

Z kanadyjskiego Toronto nadeszła do nas smutna wiadomość. Zmarł tam Jerzy Zawisła. Miał 54 lata. Wybrzeźowi kibice futbolu pamiętają go zapewne jako napastnika gdyńskiej Arki. W żółto-niebieskich barwach grał w latach 1976-80. Wystąpił w wygranym przez Arkę w Wistli Kraków 2:1 finałowym meczu Pucharu Polski w Lublinie w 1979 roku.

Jako jedyny piłkarz w historii występów gdyńian w ekstraklasie „ustrzelił” hat-tricka zdobywając trzy gole w zwycięskim 4:1 meczu z Ruchem Chorzów. Po zakończeniu gry w Arce występował jeszcze w amerykańskich zespołach Chicago Eagles i Eagles Yonkers Nowy Jork.

Pozostanie w naszej pamięci.

JOLANCIE I MACIEJOWI ŚWIDERSKIM

wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci

MAMY

składają

Tao Ngoc Tu - Prezes Zarządu

oraz pracownicy firmy TAN-VIET.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 16 lutego 2005 r. zmarła nasza Kochana



ANNA WAŁDOCH

lat 81

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w dniu 21 lutego 2005 r. o godz. 12.00

w kościele pw. św. Mikołaja w Gdyni.

Pogrzeb tego samego dnia o godz. 13.00 na cmentarzu parafialnym.

Pogrzebna w żalu

Halina z Rodziną

347196A

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy,

że w dniu 16 lutego 2005 r. zmarła



MIROŚŁAWA CHMELA

lat 82

Nasza ukochana Mama, Teściowa, Babcia, Prababcia i Siostra

Msza Żałobna odprawiona zostanie w sobotę tj. 19 lutego 2005 r.

w kościele pw. św. Bernarda w Sopocie o godz. 12.00.

Pogrzeb tego samego dnia o godz. 13.30 na cmentarzu Katolickim w Sopocie.

Synowie z Rodzinami

i siostra Marta

347078A

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 16 lutego 2005 r. odeszła od nas Kochana Żona, Cóрка, Mama i Babcia



STANISŁAW TUROS

z d. Gwizdała

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 19 lutego 2005 r. o godz. 10.00

w kościele pw. MB Bolesnej przy ul. Głębokiej w Gdańsku.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się tego samego dnia o godz. 14.00

na cmentarzu Łostowickim.

O czym zawiadamia pogrzebna w smutku

Rodzina

347198A

Teraz również

NEKROLOGI ZE ZDJĘCIAMI

Nekrologi przyjmowane są z dnia na dzień

• w Biurach Ogłoszeń Prasy Bałtyckiej:

od 8.00 do 18.00 od pon. do śr. i w pt.

od 9.00 do 14.30 w czwartek

od 8.00 do 15.00 w sobotę

Gdańsk, Targ Drzewny 9/11, tel. 30 03 216 do 217, faks 30 03 213

Gdynia, ul. Władysława IV 43, tel. 660-65-18, faks 660-65-17; w soboty od 9.00 do 14.00

- telefon pozostałych biur ogłoszeń w stopce na stronie redakcyjnej

• w zakładach pogrzebowych

współpracujących z prasą Bałtycką

• w Koncesjonowanych Biurach Ogłoszeń

Na wszelkie pytania dotyczące nekrologów i kondolencji odpowie Katarzyna Samuliska - tel. 30 03 259, faks 30 03 228 od poniedziałku do piątku w godz. 8-16, e-mail: k.samuliska@prasaatl.gda.pl

2815C

PPU Zielon
Sp. z o.o.
Gdańsk-Wrzeszcz
Partyzantów 76
calodobowe usługi pogrzebowe
zakład kremacji
przewóz zwłok
własna chłodnia
341 73 35 341 20 71

Miejski Zakład Zieleni
Calodobowe
usługi pogrzebowe
Gdańsk, ul. Partyzantów 27
Tel. 341-30-02, 345-12-89

Konkurs dla Czytelników. Tygrys - Tiozzo Pojeźdź na walkę

Wspólnie z Biurem Turystycznym „Olivia” organizujemy konkurs dla Czytelników „Dziennika Bałtyckiego”, w którym nagrodą będzie wyjazd do Hamburga na zaplanowaną 26 lutego walkę o zawodowe mistrzostwo świata wagi półciężkiej wersji WBA, pomiędzy Dariuszem Michalczewskim i Fabricem Tiozzo.

Co trzeba zrobić, by wygrać? Dziś i w poniedziałek opublikujemy pytania, dotyczące kariery „Tygrysa”. Wśród tych Czytelników, którzy udzielą przynaj-

mniej jednej prawidłowej odpowiedzi, wylosujemy zwycięzcę.

Pytanie konkursowe

- Którą swoją walkę na zawodowym ringu stoczy 26 lutego Dariusz Michalczewski?

Odpowiedzi należy przysłać telefonicznie dziś (w godzinach 11.00-11.30) pod numerem 301 27 61.

Ci, którym się nie poszczęści, mogą się wybrać do Hamburga wraz z Biurem Turystycznym „Olivia”, które jako jedyne w Polsce północnej organizuje wyjazd na wspomniany pojedynek. Koszt (w cenie przejazdu luksusowym autokarem, bilet wstępu na walkę i gorący posiłek podczas trasy) wynosi 329 złotych. Szczegółowe informacje udzielane są w siedzibie „Olivia Sport” (Gdańsk, ul. Grunwaldzka 76/78; telefon 346 08 63) lub w Tiger Pubie (Gdańsk, ul. Rajską; telefon 300 00 85).



LOTTO

Multilotek

1, 2, 4, 5, 7, 18, 22, 23, 26, 29, 42, 44, 50,
54, 56, 58, 61, 63, 67, 80

Twój szczęśliwy numer

38, 44, 15, 32 (31)

REKLAMA



OGŁOSZENIE

Niniejszym informujemy, że w związku z wyczerpaniem się puli środków finansowych przewidzianych na przyznanie pomocy dla ubiegających się o dofinansowanie projektów w ramach niektórych działań współfinansowanego przez Unię Europejską

**SEKTOROWEGO PROGRAMU
OPERACYJNEGO „Restrukturyzacja
i modernizacja sektora żywnościowego
oraz rozwój obszarów wiejskich 2004-2006”**

przewidzianej dla Beneficjentów planujących inwestycje na obszarze (ze względu na miejsce realizacji inwestycji) Województwa Pomorskiego,

dzień 21 lutego 2005 roku jest ostatnim dniem przyjmowania „Wniośków o Dofinansowanie Projektów” w ramach następujących Działalności: 1. „Wsparcie zmian i dostosowań w sektorze rolno-żywnościowym”;

- 1.1. - Inwestycje w gospodarstwach rolnych,
- 1.2. - Ułatwianie startu młodym rolnikom.

O wznowieniu możliwości składania wniośków w zakresie powyższych działań oraz wyznaczeniu kolejnych, ewentualnych terminów, Pomorski OR ARIMR poinformuje ze stosownym wyprzedzeniem w odrębnym ogłoszeniu.

34703A

Hokej. Drugie starcie Stoczniońca z TKH Toruń Niech lód popęka

Dzisiaj na lodowiskach hokejowej ekstraklasy rozegrana zostanie druga meczowa pierwszego rundy play off. O godz. 18 w hali „Olivia” rozpocznie się starcie Stoczniońca z TKH Energostralem Toruń. W środę na „Tor Torze” minimalnie lepszy (4:3) okazali się rywale gdańskich hokeistów. Do półfinałów awansuje zwycięzca trzech spotkań.

W drugim Stoczniońca po pierwszym meczu nikt nie zalamuje ręk.

- Walka dopiero się rozpoczęła. Przegraliśmy bitwę, ale wojna jeszcze trwa - twierdzi Henryk Zabrocki, drugi trener gdańskiej drużyny.

Przy wsparciu gdańskich kibiców dzisiaj stoczniońcy powinni odrobić straty i wyrównać na 1-1 bilans play off. Dzięki kibicom klub z Gdańska wyróżniony został przez MENiS nagrodą dla organizatora najbardziej bezpiecznych zawodów sportowych w Polsce. Przed piątkowym meczem będzie uroczystość wręczenia pucharu za to osiągnięcie. Kibice za zwykle nie zawiodą, będą pomagać, ale meczu nie wygrają. Aby zwyciężyć, gdańscy hokeiści



Dzisiaj Stoczniońca musi wygrać.

Fot. Robert Krawiec

muszą wyciągnąć wnioski ze środowego spotkania. Pierwszy jest oczywisty. Trzy gole stoczniońcy stracili, grając w osłabieniu. Tylko jak uniknąć kar, skoro przeciwnik będzie prowokował do ostrej gry? Drugim bardzo ważnym elementem będzie skuteczność.

Liczymy na przebudzenie się najsilniejszego w rundzie zasadniczej drugiego gdańskiego ataku: Kostecki, Zachariasz, Jurasek,

który w pierwszym starciu nie zabłysnął. Trzecim i kto wie czy nie najważniejszym elementem będzie konsekwentna realizacja założeń taktycznych. Stoczniońcy w pierwszym spotkaniu nie potrafili uszanować przewagi. Po strzeleniu pierwszej i trzeciej bramki zbyt łatwo oddawali inicjatywę przeciwnikowi, który najpierw szybko doprowadził do remisu,

a w końcówce spotkania strzelił zwycięskiego gola. Dziś wieczorem w hali „Olivia” zapowiadają się ogromne emocje. Na kolejną porażkę Stoczniońca nie może już sobie pozwolić, gdyż postawiłaby ona gdańską drużynę w bardzo trudnej sytuacji. Trzeci mecz rozegrany zostanie w niedzielę w Toruniu.

Adam Suska

W bojowym nastroju

Marian Pysz

trener Stoczniońca

Do rewanżowego spotkania z Toruniem przystępujemy w bojowym nastroju. W pierwszym meczu graliśmy poprawnie, ale zabrakło konsekwencji w grze obronnej podczas licznej przewagi przeciwnika. Mecz był ostry, ale nie brutalny. Nikt z naszych zawodników nie doznał kontuzji. Rozchorował się tylko Wojciech Jankowski i nie wiem czy wystąpi w piątek. Przewidywałem, że wygramy z Toruniem w pięciu meczach i z tego się nie wycofuję.



Lekkoatletyka. Na MP w Spale

Rogowska czy Pyrek?

W sobotę i niedzielę hala w Spale będzie areną mistrzostw Polski seniorów i seniorów w lekkoatletyce. Wystąpi tam spora grupa pomorskich lekkoatletów z szansami na wywalczenie kilkunastu medali, a najlepszy, mający już limity PZLA na mistrzostwa Europy w Madrycie w kieszeni, potwierdzi dobrą formę. Przypomnijmy, że w ubiegłorocznych halowych MP Pomorzanie zdobyli 16 krążków, przy czym złote przypadły Łukaszowi Chyle (SKLA Sopot) w biegu na 60 m, Magdalenie Szczepańskiej (AZS AWFIS Gdańsk) w pięcioboju, Małgorzacie Flejszar (LKS Ziemi Puckiej) na 60 m i Grażynie Prokopek (AZS AWFIS) na 400 m.

Obecna gwiazda w skoku o tyczce, Anna Rogowska (SKLA Sopot) musiała

w ub. roku zadowolić się tytułem wicemistrzyni kraju. Skoczyła wówczas 4,50. Mistrzostwo kraju przypało Monice Pyrek (MKL Szczecin) 4,65, co było wtedy halowym i absolutnym rekordem Polski. W najbliższą niedzielę uwaga kibiców zwrócona będzie w Spale na pojedynek tych dwóch zawodniczek. Rogowska ma bardzo napięty kalendarz startów. Zanim zmierzy się w Spale z testującą nowe tyczki Pyrek, będzie skakała w piątek na mityngu w Birmingham, gdzie wystąpi także rekordzistka świata i mistrzyni olimpijska, Jelena Isinbajewa. Pyrek nie pojechała do Anglii. Po mityngu w Dońsku czuła się zakatarzona, ale w niedzielę stanie, oby już w pełni sił, do walki z Rogowską. Wynik tej konfrontacji pozostaje otwarty. Więcej szans na

sukces ma bojowa Ania, która w tym roku wszystkie pojedynki z Pyrek rozstrzygnęła na swoją korzyść. Będzie jednak chyba odczuwała trud podróży powrotnej z Birmingham. Z zainteresowaniem śledzić będziemy też występ najlepszego obecnie sprintera polskiego Łukasza Chyły (SKLA Sopot) w biegu na 60 m.

- W ubiegłym roku gdy zdobywałem tytuł mistrza

Polski, przebiegłem dystans w 6,63 sek - powiedział Chyła. - Na niedawnym mityngu poprawiłem wynik na 6,60. Teraz postaram się w Spale złamać tę granicę, co byłoby niezłym prognostykiem przed halowymi mistrzostwami Europy w Madrycie. Jestem pod wrażeniem rekordu Europy Francuza Ronalda Pognona sprzed kilku dni. 6,45, to wspaniały rezultat.

Paweł Kowalski

Porównanie tyczkarek

Najlepsze wyniki, jakie w tym roku osiągnęły Anna Rogowska i Monika Pyrek w skoku o tyczce

4,75 Rogowska
4,73 Rogowska
4,70 Rogowska
4,70 Pyrek
4,65 Pyrek
4,60 Rogowska
4,60 Pyrek
4,60 Rogowska
4,53 Pyrek
4,50 Pyrek

Dońsk, 12,2
Bydgoszcz, 26,1
Spala, 22,1
Dońsk, 12,2
Spala, 6,2
Stuttgart, 29,1
Stuttgart, 29,1
Poznań, 4,2
Bydgoszcz, 26,1
Wuppertal, 21,2

Piłka ręczna. Nata praktycznie bez szans, ale...

Pokażą charakter?

W sobotę o godzinie 17 szczypiornistki Naty AZS AWFIS Gdańsk podejmować będą w rewanżowym meczu Pucharu Federacji duński zespół GOG Gudme. Akademickie pierwsze spotkanie przegrały aż 23:43 (14:18), więc o awansie mogą praktycznie zapomnieć. Gdańszczanki, aby awansować musiałyby wygrać różnicą 21 bramek. To zadanie, po doświadczeniach z pierwszego meczu, praktycznie nierealne.

- Nie powinienem jako trener - powiedział „Dziennikowi” szkoleniowiec Naty Jerzy Ciepliński - mówić, że nie mamy już szans na awans. Musi być jednak jakaś bariera pomiędzy realizmem, a nadmierną fantazją. Nie oznacza to jednak wcale, że wyjdziemy na boisko bez odpowiedniej motywacji. Po razka aż 20 brkami, to jest plama na naszym sportowym honorze. Wszyscy mamy tego świadomość. Ogłądałem wspólnie z drużyną ten pierwszy mecz na video i wniosek jest jeden: owszem rywalki to naprawdę dobry zespół, ale absolutnie nie powinniśmy przegrać tak dużą różnicą bramek. Prze-



Rzuca Monika Stachowska.

Fot. Robert Kwiatkiewicz

cież do przerwy prowadziliśmy 5:2 i 7:5 i nie nie zapowiadało klęski. W sobotę dziewczyny chcą pokazać, że z duńskim zespołem można nawiązać równorzędną walkę nie tylko przez 30 minut, ale przez cały mecz. Kibiców mogą zapewnić, że warto wybrać się do naszej hali, bo zapowiada się naprawdę dobre spotkanie. Drużyny tej klasy co GOG przyjeżdżają do Gdańska raz na kilka lat.

Tyle trener Ciepliński. My też liczymy, że jego zawodniczki pokażą charakter i sprawią swoim sympatykom miłą niespodziankę. Jaka?

- Nie będę opowiadać, że awansujemy - mówi Hanna Strzałkowska - ale uważam, że jesteśmy w stanie wygrać w sobotę. Nie może nam jednak zabraknąć konsekwencji w grze, szczególnie obronnej, bo to była główna

przyczyna naszej „katastrofy” w drugiej połowie duńskiego meczu. Dobrze, że wracając wygrałyśmy ligowy mecz w Szczecinie, więc nieco podbudowałyśmy się psychicznie. Ten dwumecz z GOG to dla nas dobra szkoła szczypiorniaczek, a doświadczenia powinny procentować w decydującej fazie batalii w obronie tytułu mistrzyni Polski.

Janusz Woźniak

Gdynia. Lotos gości Ostrowię Tak łatwo nie będzie

Koszykarki Torell Basket Ligi kończą rundę zasadniczą. W meczu ostatniej kolejki Lotos w sobotę o godz. 15 (w ostatniej chwili gospodarz zmienił godzinę meczu, aby umożliwić kibicom obejrzenie skoków Adama Małysza) podejmie w Gdyni Ostrowię Ostrów Wlkp. Tak łatwych spotkań mistrzyni Polski w tym sezonie już nie będą miały.

Bez względu na wynik tego spotkania mistrzyni Polski pozostaną na pierwszym miejscu w tabeli i do rundy play off przystąpią z nr. 1. Beniaminek z Ostrowa wygrał dotychczas tylko cztery mecze i zajmuje dziewiątą lokatę. W przypadku wysokiego zwycięstwa w Gdyni podopieczni trenera Jacka Wawrzyniaka mogłyby jeszcze wyprzedzić w tabeli ŁKS i awansować na ósmą pozycję, ale są to czysto teoretyczne rozważania. Koszykarki Lotosu musiałyby chcieć przegrać, aby w pierwszej rundzie play off spotkać się właśnie z Ostrowią, a nie z ŁKS.

Na początku sezonu trenerem Ostrowi był, pracujący wcześniej w Gdyni (GTK), Mirosław Orczyk.

Zrezygnował jednak z powodów osobistych i finansowych. Zastąpił go Wawrzyniak, któremu w prowadzeniu zespołu pomaga doświadczona zawodniczka, Ilona Mądra. Oprócz niej wyróżniającą się koszykarką drużyny z Wielkopolski jest Karolina Żurkowska.

Trener Lotosu Krzysztof Koziorowski potraktuje ten mecz szkoleniowo. Dla jego podopiecznych będzie to ostatni sprawdzian przed pierwszym meczem play off w Eurolidze z węgierskim Sopronem.

Ostatnia kolejka zadecyduje, która drużyna zajmie za Lotosem drugie miejsce. Na porażkę Wisły w Brzegu liczy trzecia w tabeli Polfa Pabianice. Przegrana krakowianek przy jednoczesnym zwycięstwie Polfy nad Meblotapem w Chelmie pozwoliłaby pabianiczkom na wyprzedzenie drugiej obecnej Wisły.

Adam Suska

Zestaw par

- AZS Poznań - CCC Polkowice
- Lotos Gdynia - Ostrowia Ostrów Wlkp
- Cukierki Odra Brzeg - Wisła Can-Pack Kraków
- Meblotap AZS PWSZ Chelm - PZU Polfa Pabianice

Siatkówka. Energa - AZS Poznań Walczyć do końca

Trzy kolejki pozostały jeszcze siatkarkom serii A pierwszej ligi do rozpoczęcia play off. Skazana na ostatnie miejsce w tabeli i baraż o utrzymanie Energa Gedanina zamierza jeszcze podjąć walkę o poprawę pozycji. W sobotę o godz. 17 gdańszczanki podejmą AZS AWF Poznań. Tydzień później zawiąże do nas Dalin Myślenice.

Wprawdzie nasze siatkarki odniosły trzy zwycięstwa mniej od kolejnej Muszynianki, ale ta z racji odwolania Dalina (dotyczy ono wygranego przez Muszyniankę spotkania z Dalinem - red.), może stracić dwa punkty.

- Wbrew niekorzystnym wynikom atmosfera w drużynie jest bardzo dobra - twierdzi jedna z czołowych zawodniczek Energi, Aleksandra Kruk. - Nie mamy nic do stracenia. Z Poznaniem mamy do wyrównania rachunki z pierwszej rundy, kiedy w hali przeciwnika zabrakło nam szczęścia. Przegralyśmy wówczas 2:3. Teraz jesteśmy w stanie pokonać akademickich nawet 3:0.

Nawet z nikłego zwycięstwa cieszyć się będzie trener Energi, Jerzy Skrobecki.

- Dość już mamy porażek w stosunku 2:3. Naliczyłam ich sześć - powiedział kapitan Energi, Alicja Szajek. - Gdyby wyniki były odwrotne, nasza sytuacja wyglądałaby zupełnie inaczej. Ale to przeszłość. Słyszałam o kontuzjach w poznańskim zespole. Jeżeli przyjadą osłabione, nie będzie to miało większego wpływu na grę. Poznanianki mogą się jeszcze znaleźć w barażach. Zdaję sobie sprawę, że zwycięstwo w Gdańsku może zapewnić miejsce w play off. Zresztą najbliższa kolejka powinna wiele rozstrzygnąć.

Choć kilka zawodniczek narzeka na urazy, AZS Poznań przyjeździe do Trójmiasta w najsilniejszym składzie. Rywalki najbardziej obawiają się Szajek, która w poprzednim sezonie reprezentowała sobotniego przeciwnika Gedanin.

Maciej Polny

Zestaw par

- Dalin Myślenice - Nafta-Gaz Piła
- Stal Mielec - Centrostal Bydgoszcz
- Winiary Kalisz - Gwardia Wrocław
- Stal Bielsko-Biala - Muszynianka Muszyna
- Energa Gedanina Gdańsk - AZS AWF Poznań.

Piłka ręczna. AZS AWFIS zagra z Wisłą Przyjeżdża mistrz

Mistrz Polski zawita do Gdańska. W meczu ekstraklasowy piłkarz ręczny AZS AWFIS podejmie Wisłę Płock. Ten mecz, wyjątkowo, odbędzie się w niedzielę o godz. 17. To dlatego, że dzień wcześniej Nata zagra rewanżowy mecz Pucharu Federacji kobiet z GOG Gudme.

Ostatnie dwa mecze gdańszczanie wygrali, ale w meczu z Wisłą jakiegokolwiek punktu zdobyć przez gospodarzy byłoby sporą niespodzianką. Jak się o nią postarać?

To trudne pytanie. Cała Polska myślała o tym w poprzednim sezonie i nie nie wymyśliła, bo Wisła została mistrzem kraju - mówi Wojciech Nowiński, trener AZS AWFIS. - Płocczanie mają po dwóch wartościowych zawodników na każdej pozycji. W zasadzie gdyby wystawili drugą siódemkę, to też by walczyli o pierwsze miejsce w lidze. W Wisłę jest cze-

rech szybkich skrzydłowych, równi bramkarze, silna druga linia z Damianem Wleklakiem bądź Rafałem Kupielem na środku rozegrania. Musimy zagrać bezbłędnie, żeby o czymkolwiek myśleć. Bo Wisła bezwzględnie każda naszą pomyłkę wykorzysta. Nie mamy też co liczyć, że rywale nas zlekceważą. Na prośbę Wisły, ZPRP wysłała na to spotkanie obserwatora. To świadczy, że traktując mecz bardzo poważnie.

Jest szansa, że gdańszczanie zagrają w silniejszym składzie niż w środę. W Warszawie nie mógł wystąpić Michał Waszkiewicz, ale w spotkaniu z Wisłą być może wybiegnie na parkiet.

- W środę nie mógł biegać, po tym, jak podczas treningu uderzony został w udo. Będziemy go leczyć do niedzieli i być może zagra. Na pewno brak Michała jest dla nas osłabieniem - przyznaje trener Nowiński. (stan)

Piłka ręczna. MMTS w Piotrkowie Po dwa punkty

Pośrodkowej porażce z Zagłębiem Lubin piłkarzom ręcznym MMTS Kwidzyn nie grozi awans lub spadek w tabeli. Do play off przystąpią z piątego miejsca. W 19. kolejce podopieczni Daniela Waszkiewicza jadą do Piotrkowianina.

Inny wynik niż zwycięstwo kwidzyńnian byłby zaskoczeniem. Piotrkowianin zajmuje 10 miejsce i zdobył zaledwie osiem punktów. W ostatniej kolejce poległ przed własną publicznością z Vive Kielce, różnicą 14 bramek.

- W play off skazani jesteśmy na Zagłębie Lubin. Moglibyśmy pozostałe spotkania w etapie zasadniczym rozgrywek potraktować szkoleniowo, ale dysponujemy wąską kadrą. Jeszcze niektórych zawodników dopadła choroba. Piotrek Frelek w środę wieczorem miał blisko 40 stopni. Chociaż to niewygodny przeciwnik, w Piotrkowie powalczymy o korzystny wynik - powiedział trener MMTS, Daniel Waszkiewicz. (m)

Siatkówka. Sieć 34 gra o Olimpię Teoria mówi tak

Siatkarze Sieci 34 Gedanina walczyć o miejsca 1-4 w drugiej lidze. W półfinale trafiła na Olimpię Sulęcín. Po dwóch porażkach na wyjeździe, podejmą przeciwnika w hali we Wrzeszczu. Rywalizacja toczy się do trzech zwycięstw.

Teoretycznie wszystko jest możliwe. Teraz musimy pokonać Olimpię dwa razy w Gdańsku. Wówczas o awansie do finału play off rozstrzygnąłby piąty mecz w Sulęcinie - powiedział trener Sieci 34, Antoni Perzyna.

Szkoleniowiec nie ma wątpliwości, że zwycięstwa są możliwe.

Mimo niepowodzenia w Sulęcinie atmosfera w drużynie nie popsuła się - dodaje Perzyna. - Nie urwałoby wprawdzie seta, ale zaskoczyliśmy miejscowych silną zagrywką i blokiem. Podczas ostatnich treningów oba elementy staraliśmy się bardziej dopracować.

W sobotę gdańszczanie grają po siatkarkach, około godz. 19. Jeżeli wygrają, w niedzielę o 10.30 kolejny mecz. (m)

W NIŻSZYCH LIGACH

W serii B siatkarek TPS Rumia zagra w Dąbrowie Górniczej z MMKS. Zapowiada się trudne spotkanie, bo Ślęzakki walczy o awans. W pierwszej lidze piłki ręcznej szczypiornistki Łącpolki podejmą w sobotę o 18 - Vive Kielce. O tej samej porze w Kwidzynie MMTS zagra z Beskidem Nowy Sącz. W niedzielę o 11 Szupia zmierzą się u siebie z AZS AWF Katowice. (m)

Koszykówka. Prokom Trefl podejmuje Anwil

W Sopocie prawdziwy szpital

W sobotę kibice koszykówki w Trójmieście mogą przeżyć największe emocje ligowe w tym sezonie z udziałem Prokomu Trefl. Mistrzowie Polski do tej pory zdecydowanie rozprawiali się z rywalami w Hali 100-lecia Sopotu. O godz. 13.30. podejmą jednak odwiecznego rywala, Anwil Włocławek. Zainteresowanie meczem jest ogromne. Bezpośrednia transmisja w telewizyjnej „3”.

Jeszcze niedawno we Włocławku mówiło się, że trener Anwilu, Andrej Urlep, zna sposób na drużynę prowadzoną przez Eugeniusza Kijewskiego. Poprzedni sezon tego nie potwierdził. W półfinale play off Prokom Trefl pokonał Anwil 3:2, by później zdobyć mistrzostwo Polski.

W tym sezonie zapowiada się na spotkanie tych zespo-

łów dopiero w finale. Wcześniej, bo w sobotę Prokom Trefl spotka się z Anwilem po raz drugi w ekstraklasie. W Sopocie gospodarze próbują się zrewanżować włocławianom za wyjazdową porażkę z pierwszej rundy (61:68). Zadanie wydaje się o tyle trudne.

Zwycięstwo sopocian pozwoli im zwiększyć przewagę nad drugim Anwilem do trzech punktów. Porażka sprawi, że we Włocławku uwięzają jeszcze w możliwość wyprzedzenia Prokomu Trefl i start z pierwszego miejsca do play off.

W Anwiliu najbardziej liczą na skuteczność Dusana Jelica. Po zdobyciu tytułu mistrza serbski środkowy stracił miejsce w Sopocie. We włocławskich barwach wystąpił dwa razy, przeciwko Czarnym i AZS Koszalin. Pokazał się z dobrej strony, ale rywale nie byli wymagający.

Ciekawie zapowiada się jego starty z byłymi kolegami, ale przede wszystkim z pozyskany niedawno w Sopocie centrem, Aleksandrem Radojevicem. Jelic wyjdzie w pierwszej piątce, obok Dante Swansona, Gintarasa Kadziulisa, Gatisa Jahovica i Roberta Witki.

W zespole gospodarzy sytuacja kadrowa nie wygląda najlepiej. Zawieszony Filip Dylewicz zagra dopiero w marcu. Kontuzjowany Andrija Cirić za trzy lub cztery tygodnie. Pod znakiem zapytania stoi występ Istvana Nemetha (rwa kulszowa). Trener Kijewski miałby do dyspozycji tylko trzech rezerwowych z powracającym do zdrowia Dariusem Maskoliuną.

Kandydatem do wzmocnienia Prokomu Trefl jest skrzydłowy, 25-letni

Rafał Frank. Działacz Czarnych są skłonni go wypożyczyć, ale do-

piero w poniedziałek. Ma zagrać jeszcze przeciwko Śląskowi.

Maciej Polny

Środkowi			
Dusan Jelic	Aleksander Radojevic		
Serb	narodowość	Bośniak	
210	wzrost	220	
2	rozegrane mecze	2	
	śr. min.		
26	na parkiecie	12	
10,5	zbiórki	2,5	
18,5	punkty	2	



Dusan Jelic (z piłką) w zeszłym sezonie grał w Sopocie. Teraz reprezentuje Anwil i - jak pokazuje zamieszczona statystyka - prezentuje się w Era Basket Lidze lepiej niż środkowy Prokomu Trefl Aleksander Radojevic (z prawej).

Fot. AP/SAS



Trudna sytuacja

Eugeniusz Kijewski
trener Prokomu Trefl

- Przed tym ważnym meczem nasza sytuacja kadrowa jest trudna. Jednak musimy sobie poradzić. Przegrana z Anwilem, a później jeszcze jedno niepowodzenie, zepchnęłoby nas na drugie miejsce w tabeli. Nie możemy do takiej sytuacji dopuścić.



Zestaw par

■ Prokom Trefl - Anwil Włocławek ■ Polpharma Starogard - Polonia W-wa ■ Turów Zgorzelec - Platinum Wisła ■ Astoria Bydgoszcz - AZS Koszalin ■ Notec Inowrocław - Gipsar Ostrów ■ Śląsk Wrocław - Czarni Słupsk

Koszykówka. W I lidze

Kagerowi zabrali Gliszczyńskiego

Sześć kolejek do końca i cztery punkty przeważają prowadzącego w tabeli Basketu nad drugim Polpakiem Świecie. To raczej niemożliwe, by oba zespoły zamieniły się miejscami. Nawet w przypadku przegranej kwidzynian w Świeciu.

Ten mecz wysuwa się na pierwszy plan w 25. kolejce spotkań. Kwidzynianie podejmą walkę w hali rywali, ale sytuacja kadrowa Basketu wciąż daleka jest od ideału.

Nadal pauzują Adam Lisewski i Bartosz Potulski - przypomina drugi szkoleniowiec Basketu, Wojciech Puścian. - Pozostali trenują na pełnych obrotach. Polpak przewyższa nas dłuższą ławką. Poza tym zagra w swojej, specyficznej hali. Dziwię się, że została dopuszczona do rozgrywek. Boisko jest niewymiarowe. Na trybunach może zasiąść około 250 osób.

Kolejne spotkanie przed własną publicznością czeka

Kagera. W sobotę o godz. 18.30 w hali GOSiR przy ul. Olimpijskiej zmierzą się ze Stalą Stalowa Wola.

- Potrzebujemy punktów, by zakwalifikować się do najlepszej „8” play off. Planu pokrzyżowała nam ostatnia porażka w Wałbrzychu, ale przede wszystkim odejście Artura Gliszczyńskiego - wyjaśnia drugi trener Kagera, Włodzimierz Augustynowicz.

Obronca Kagera wrócił do Astorii Bydgoszcz.

- To prawda, że był z Bydgoszcz tylko wypożyczony. Działacze Astorii mogli nas jednak uprzedzić o swoich planach w styczniu. Wówczas możliwe były jeszcze zmiany kadrowe w pierwszej lidze - dodaje Augustynowicz.

W drugiej lidze koszykarzy AZS Politechnika Gdańsk w hali AOS przy ul. Zwycięstwa w sobotę o godz. 17 spotka się z Polonią Leszno. Rezerwy SKS II Starogard jadą do Piotrcovii. (m)

Koszykówka. Polpharma - Polonia w Starogardzie

Pójść za ciosem

Koszykarze Polpharmy Starogard Gdański zajmują po 16 kolejkach spotkań Era Basket Ligi piąte miejsce w tabeli. Każdy przyzna, że dobre. Samopoczucie podopiecznych trenera Dariusza Szczubiala na pewno poprawiła jeszcze pierwsza w tym sezonie wygrana na wyjeździe z Gipsarem Stalą Ostrów. Aby jednak tego wyjazdowego sukcesu nie zmarnować starogardzianie nie mogą sobie pozwolić na porażki na własnym parkiecie. Wprawdzie do wiedzy dzisiaj notowanych zespołów Turowa i Polonii mają tylko jeden punkt straty, ale sami także tylko jednym punktem wyprzedzają Wisłę i Astorię.

- Wygrana ze Stalą - mówił po powrocie z Ostrowa Szczubiał - to ważny sukces, ale nie powód, aby wpadać w samouwielbienie. Mamy realną szansę, aby zagrać w fazie play off - co jest naszym celem - ale do tego potrzebujemy jeszcze kilku zwycięstw. Nadal musimy wygrywać w Starogardzie.



Czy John Thomas (z piłką) i Tomasz Cielebak (nr 15) poprowadzą Polpharmę do zwycięstwa nad Polonią? Fot. Tomasz Rogalski

W sobotę o godzinie 17 starogardzianie staną na pewno przed trudnym zadaniem. Przed własną publicznością zagrają z Polonią Warszawą. To będzie rewanż za porażkę w stolicy 76:92. W ostatniej kolejce Polonia zademonstrowała dobrą formę zwyciężając Śląsk Wrocław 101:83. Szczególnie skuteczni wstawianie byli w rzutach za trzy punkty, odnotowując bardzo wysoką 58% skuteczność. Aż 11 „trójk” trafił Jeff Nordgaard i Łukasz Koszarek. Zatem uważa na graczy obwodowych.

- Zdajemy sobie sprawę z siły rażenia z obwodu koszykarzy Polonii - powiedział wczoraj II trener Polpharmy Jacek Miecznikowski - ale mamy też nadzieję, że wstawianie „wystrełali się” ze Śląskiem. Postaramy się zneutralizować ich poczynania w rzutach z dystansu. Jednak najważniejsza będzie nasza gra i dyspozycja naszych zawodników. Stać nas na zwycięstwo - zakończył Miecznikowski. (jaw)

Automobilizm.
O Puchar Prezydenta
Jeździmy
z Orskim

Sopockie Stowarzyszenie Sportowe Automobilklub Orski, w najbliższą sobotę zaprasza na pierwszą rozpoczynającą sezon 2005 imprezę samochodową, inaugurującą Rajdowy Puchar Prezydenta Sopotu.

To cykl zawodów cieszący się popularnością wśród amatorów (startują także licencjonowani kierowcy - red). Nadarza się możliwość sprawdzenia swoich umiejętności w trudnych warunkach zimowej aury.

Udział w rajdowych zmaganiach oraz możliwość śledzenia przejazdów kierowców rajdowych to doskonała lekcja poglądowa dla każdego kierowcy - mówi były medalista mistrzostw Polski i organizator rajdu, Lesław Orski.

Zapisy prowadzone będą na parkingu przy Operze Leśnej w Sopocie, w sobotę w godz. 9-10.20. Start pierwszej załogi o 10.30

MŚ klasyków. Justyna Kowalczyk dziewiąta w Obserstorfie

Czeszka i Włoch

Na mistrzostwach świata w narciarstwie klasycznym w Obserstorfie rozdano wczoraj pierwsze komplety medali. Rywalizację zapoczątkowały biegaczki na dystansie 10 km techniką dowolną. Wygrała Czeszka Katerina Neumannova. Justyna Kowalczyk zajęła dziewiąte miejsce, tracąc do triumfarki niespełna 42 sekundy.

Lokata Polki jest jej ogromnym osiągnięciem. W dotychczasowych startach o Puchar Świata najwyższą plasowała się na 11 pozycji. W dodatku to styl klasyczny jest jej atutem. Potwierdza się zatem opinia trenera Wieretelnego, który największe szanse daje Justynie w biegu łączonym (dwa razy po 7,5 km przy zastosowaniu obu technik). Kowalczykówna do połowy dystansu biegła wczoraj w ścisłej czołówce, później trochę zabrakło jej siły.

Od początku o medale walczyły tercet: Neumannova, Julia Czapalowa i Marit Bjørgen. Różnice czasowe na mecie były niewielkie. Czeszka uzyskała 1,2 sekundy przewagi nad Rosjanką i 15,2 nad Norweżką. Ta ostatnia zdobyła dla swego kraju trzeci medal w historii startów w MŚ. Przy okazji warto dodać, że Neumannova i Czapalowa z mistrzostw świata przywoziły dotychczas brązowe krawczy. Większe sukcesy święciły w grzyżyskach olimpijskich. Dla Bjørgen, niezmównanej sprinterki i aktualnej liderce PS, to w techni-



Tak cieszyła się ze zwycięstwa Katerina Neumannova.

Fot. PAP/ZEFA

Wyniki

Kobiety

10 km (styl dowolny) - 1. K. Neumannova (Czechy) 26.27,6, 2. J. Czapalowa (Rosja) strata 1,2 sek, 3. M. Bjørgen (Norwegia) - 15,2 sek, 4. K. Smigun (Estonia) - 18,6 sek, 5. N. Baranowa-Masolkina - 31,5 sek, 6. Olga Zawiatowa (obce Rosja) - 32,7 sek, 7. Swietłana Małachowa (Kazachstan) - 34,5 sek, 8. S. Valbusa (Włochy) - 36 sek, 9. J. Kowalczyk (Polska) - 41,6 sek, 10. K. Steira (Norwegia) - 46,2 sek.

Mężczyźni

15 km (styl dowolny) - 1. P. Piller Cottler 34.49,07, 2. F. Valbusa (obaj Włochy) strata 11,2 sek, 3. T-R. Hofstad - 14,2 sek, 4. L. Berger (obaj Norwegia) - 16,9 sek, 5. L. Bauer (Czechy) - 18,6 sek, 6. V. Vittoz (Francja) - 19,0 sek, 7. A. Teichmann - 25,6 sek, 8. J. Filbrich (obaj Niemcy) - 32 sek, 9. T. Katilakoski (Finlandia), 10. M. Bajcick (Słowacja)

Nasza Justyna

Urodziła się 23 stycznia 1983 r. w Limanowej, reprezentuje barwy AZS AWF Katowice. Złota (5 km) i srebrna (15 km) medalistka tegorocznej uniwersjady w Seefeld, młodzieżowa mistrzyni świata w biegu łączonym w Salt Lake City (2004).

ce dowolnej największe osiągnięcie

Na starcie stanęło 75 pań, zabrakło mistrzyni sprzed dwóch lat Bente Skari, która zakończyła już karierę, nie pobięły też Niemki Klaudia Kuenzel i Manuela Henkel oraz Norweżka Hilde Pederesen. Ponieważ w Val di Fiemme obowiązywał styl klasyczny, w Obserstorfie zastosowano technikę dowolną. Także w rozegranym wczoraj wyścigu mężczyzn na 15 km.

Polacy - Janusz Krężelok (76) i Maciej Kreczmer (40) - koncentrują się na sprincie, więc wczorajszy bieg potraktowali ulgowo. Do walki przystąpiło 120 zawodników, ale wielu z egzotycznych krajów zaliczyło po prostu ten start. Wygrali Włosi - Pietro Piller Cottler przed Fulvio Valbusą, brąz dla Norwegii Rune Hofstada. Znakomicie spisali się norwescy biathloniści: Lars Berger był czwarty, a Ole Einar Bjørndalen 11. Kłeskę ponieśli Rosjanie, słabo pobięli Niemcy i Szwedzi.

Dziś kombinacja norweska. Najpierw konkurs skoków (g. 11) i bieg na 15 km (g. 15). Po południu (g. 17) kwalifikacje do konkursu na średniej skoczni. Finał tej konkurencji, w której Adam Małysz broni złota w sobotę (relacja w TVP 1 od godz. 15.55).

Jerzy Konopka

-Dzienniczek
Nr 2215 Redaguje J.UJKA



KIM TY BYŁEŚ, FARTEAPO?! NA-
WET TĘCZĄCI CI NIE ZALOŻYLI!



PROSZĘ MI PODAĆ
LISTĘ WILDESTEINA



MOŻE PANI ŚMIAŁO BRĄTEN LEK
WYPREKOSOWAĆ NA MIEJSCACH

BOUTIQUE



PAMIETAJCIE, NAD-
WAŻNIEJSZE JAWISZE
BYĆ SOBĄ!



Więcej rysunków Jujki oglądaj
www.gdansk.naszemiasto.pl/jujka/

Skoki. Odrodzony Martin Schmitt?

Adam Małysz celuje w podium

W sobotę skoczkowie narciarscy przystąpią do rywalizacji o medale mistrzostw świata w Obserstorfie na średnim obiekcie. A już dzisiaj kwalifikacje do tego konkursu. Każda z reprezentacji może wystawić do rywalizacji po czterech zawodników, a Polacy pięciu. To dzięki Małyszowi, który dwa lata temu w Predazzo zdobył mistrzostwo świata. Oprócz Małysza w Niemczech startować będą także Robert Mateja, Kamil Stoch, Mateusz Rutkowski i Marcin Bachleda.

- Przyjechałem do Obserstorki bronić dwóch tytułów mistrzowskich. W Predazzo czułem się bardzo mocno, pewny siebie. Teraz jest inaczej, jest wielu skoczków, którzy mogą walczyć o złoto. Uzyskać taki sam



Czy Adam Małysz znowu zdobędzie medal?

Fot. Robert Kwasiek

wynik jak we Włoszech będzie bardzo trudno. Zrobię wszystko, żeby stanąć na podium - uważa Adam.

Kibice nadzieje medalowe wiążą z Małyszem. Podczas wczorajszych rannych treningów nasz najlepszy skoczek był trzeci i czwarty ska-

cząc 98 i 97,5 metra. Bez stresu czeka na sobotnie zawody.

- Jest dobrze, ale to nie szczytowa wciąż forma. W takiej na pewno byłem w sezonie, kiedy po raz pierwszy zdobywałem Puchar Świata. Słabszy występ

w Pragelato przed tygodniem to wypadek przy pracy. Tam rządziły warunki i nie dało się skakać daleko. W ogóle o tym nie myślę - przyznał Małysz.

O odrozdzeniu można mówić w przypadku Martina Schmitta. Niemiec już dawno nie skakał tak dobrze, a w obu seriach lądował trochę dalej niż Polak. Najpierw z wynikiem 100 metrów był najlepszy, a następnie uzyskując 98 metrów zajął trzecie miejsce. Lider Pucharu świata Janne Ahonen, który wrócił na skocznię po chorobie, lądował na 97 i 100 metrów. Z pozostałych naszych skoczków najlepsze wrażenie sprawiał Mateja, Stoch miał drugi trening bardziej udany niż pierwszy, a Rutkowski i Bachleda osiągnęli przeciętne wyniki. (stan)

W każdy wtorek z Dziennikiem Bałtyckim z książką

Najpiękniejsze książki dzieciństwa

Już we wtorek z Dziennikiem*
„Wyspa skarbów”
w rewelacyjnej cenie

3,50 zł * książka będzie dołączona
do części nakładu
plus cena gazety



W ramach naszej kolekcji
ukazały się już książki „Tajemniczy
ogród”, „Pinokio”, „Przygody Tomka
Sawyera”, „Księżniczka i żebrak”,
„Pollyanna” i „Mały lord”.
Są one jeszcze dostępne z całą kolekcją
w ofercie dla prenumeratorów.
Szczegóły poniżej.

W kolejne wtorki „Dziennik” będzie można kupić z książkami:



Zbierz całą kolekcję jedenastu książek!

Nasza seria zyskała pozytywną opinię Kuratora Oświaty w Gdańsku, który rekomenduje ją wszystkim uczniom i nauczycielom.

W prenumeracie komplet 11 książek taniej! 25 zł!
Dla wszystkich prenumeratorów „Dziennika Bałtyckiego” mamy specjalną ofertę. Mogą oni
kupić całą kolekcję jedenastu książek w supercenie 25 zł – tylko ok. 2 zł 30 gr. za egzemplarz. ~~38,50 zł~~

Jak zamówić kolekcję?

- Wypełnij zamieszczony obok kupon. Możesz:
 - wysłać go pod adresem: Polakapresse sp. z o.o. oddział Prasa Bałtycka, Biuro Prenumeraty, ul. Pole-że 3, 80-720 Gdańsk
 - dostarczyć osobiście do Biura Konkursów „Dziennika Bałtyckiego” (Gdańsk, Targ Drzewny 9/11) albo do najbliższego oddziału lub Biura Ogłoszeń „DB”
 - przesłać faksem pod numer (0-58) 30 03 604
- Zamówienie pocztą elektroniczną. Kolekcję książek można także zamówić wysyłając zamówienie z informacjami z kuponu pod adresem: prenumerata@prasabalt.gda.pl
- Oplaci i odbierze kolekcję książek (cena: 25 zł)
Zamówione książki można odbierać w:
 - Biurze Konkursów „Dziennika Bałtyckiego” (Gdańsk, Targ Drzewny 9/11)
 - każdym Biurze Ogłoszeń „Dziennika Bałtyckiego” (adresy znajdziesz codziennie na stronach z ogłoszeniami)
- Każdym oddziale redakcji „Dziennika Bałtyckiego” Jedynym warunkiem jest udokumentowanie

posiadanej aktualnej prenumeraty. Zapłata następuje w momencie odbioru kolekcji książek. Komplet 11 książek można odbierać od 1 kwietnia 2005 roku. Istnieje również możliwość odbioru książek w trzech partiach:

- Książki dołączane w styczniu będzie można odebrać od 1 lutego 2005 r. Prenumeratorem odbierającym trzy pierwsze książki, opłaca pierwszą ratę w wysokości 7 zł.
- Książki dołączane w lutym będzie można odebrać od 1 marca 2005 r. Prenumeratorem odbierającym cztery kolejne książki, opłaca drugą ratę w wysokości 9 zł.
- Książki, które dołączane w marcu będzie można odebrać od 1 kwietnia 2005 r. Prenumeratorem odbierającym cztery kolejne książki, opłaca trzecią ratę w wysokości 9 zł.

UWAGA: Prenumeratorem odbiera i płaci za kolekcję osobiście. Książek nie dostarczamy do domu klienta.

Jeśli nie jesteś prenumeratorem

Zamów prenumeratę zaznaczając odpowiednią kratkę na kuponie. W sprawie dostawy i płatności za prenumeratę zgłoś się do Ciebie nasz przedstawiciel handlowy.

Informacje: (0 58) 30 03 612
0 800 15 00 26 (bezpłatna infolinia)

Kupon - zamówienie

☐ Zamawiam kolekcję książek
w cenie ~~38,50 zł~~ 25 zł za 11 książek

☐ Zamawiam prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego”

Imię i nazwisko

Adres

Telefon e-mail

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Polakapresse sp. z o.o. dla celów marketingowych, zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych z dnia 29.08.1997 r. Dz. U. nr 133, poz. 883)

Podpis

Można odbierać książki!

Prenumeratorem, którzy zamówili kolekcję mogą odbierać pierwsze trzy książki w oddziałach „Dziennika Bałtyckiego”:

- | | |
|-------------------|----------------------|
| 1. Gdańsk | Targ Drzewny 9/11 |
| 2. Gdynia | Władysława IV 43 |
| 3. Gdynia | Świętojańska 141 B |
| 4. Bytów | Wojska Polskiego 2 |
| 5. Chojnice | Stary Rynek 8 |
| 6. Człuchów | Królowiecka 13a |
| 7. Kartuszy | Jozłowa 2 |
| 8. Kościerzyna | Długa 31 |
| 9. Kwidzyn | Piłsudskiego 15a |
| 10. Łębork | Wolności 40 |
| 11. Malbork | Kościuszki 5a |
| 12. Nowy Dw. Gd. | Sienkiewicza 1c |
| 13. Pruszcz Gd. | Chopina 2 |
| 14. Puck | Plac Wolności 31 |
| 15. Rumia | Starowiejska 9 |
| 16. Sławno | Galla Anonima 9/2 |
| 17. Słupsk | Obr. Westerplatte 28 |
| 18. Starogard Gd. | Sobieskiego 227 |
| 19. Sztum | |
| 20. Tczew | |
| 21. Wejherowo | |

UWAGA: Przy odbiorze książek należy okazać dowód dokonania opłaty prenumeraty.

Trójmiasto

piątek 18 lutego 2005 r.

Dziennik
Bałtycki

G D A Ń S K / S O P O T / G D Y N I A

Misja: Ikona

Duże brązowe oczy błyszczą z radości. A wspomnienie o Ojcu Świętym wywołuje na twarzy uśmiech. Od powrotu z Watykanu Marta Chrzan dziesiątki razy opowiadała historię, jak udało jej się dotrzeć do prywatnych apartamentów Papieża. Jak przed nim uklęka i jak wręczyła mu ikonę Matki Bożej Kazańskiej.

Czytaj na str. 2



Na działce najtaniej. Około 800 osób mieszka nielegalnie

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. Josepha Conrada Korzeniowskiego
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
CZYTELNIWA CZASOPISM
80-806 Gdańsk, ul. Targ Rakowy 5/6
☎ 301-48-11 do 14 wew. 242

LUDZIE Z OGRÓDKÓW

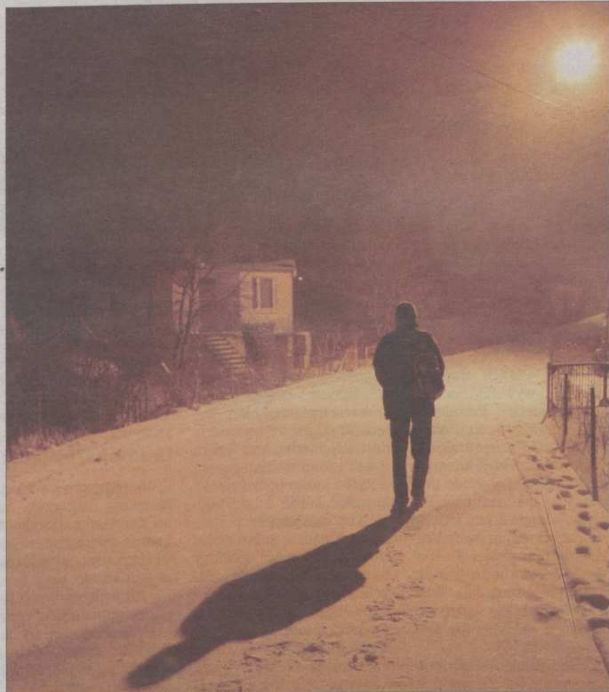
W samym sercu miasta wyrastają nowe osiedla mieszkaniowe. Nie chodzi o nowoczesne bloki, ale o Pracownice Ogródki Działkowe, przez wiele osób traktowane jak osiedla. Nielegalne i bez melunku. Niektóre do złudzenia przypominają podmiejskie rezydencje.

- Nie znam rozmiaru zjawiska - przyznaje Szczepan Lewna, wiceprezydent Gdańska. - Ale działkowe "status quo" nie potrwa wiecznie.

- W ubiegłym roku prawdopodobnie na stałe mieszkało u nas 80 rodzin - szacuje ostrożnie Janina Bryłowska, sekretarz zarządu Ogródków Działkowych na Jasieniu. Działkowcy twierdzą, że mieszka tu 300 rodzin! Kilkunastu mieszkańców próbowało się nawet zameldować.

- Teraz odmawiamy meldunku - stwierdza jednoznacznie Teresa Nieger-Rudomino, dyrektor Wydziału Spraw Społecznych w gdańskim magistracie.

Mieszkańcy działek, w większości jednak wolą nie meldować się. Od wszelkich urzędów i paragrafów trzymać z daleka. Mimo to wielu z nich chodzi do szkoły. Do domów przychodzi ksiądz po Komunię. Tylko twarze nie chcą pokazywać, bo jeszcze ktoś się przypieczętuje...



Ogródki działkowe wyglądają jak normalne osiedle - utwardzone drogi, oświetlenie, mury domy. Ale wszystko tu półlegalne, zrobione po cichu. I nikt nie chce pokazywać twarzy. Bo jeszcze urząd sobie o nich przypomni...

Fot. Grzegorz Mehring

Marcin Tymński
Czytaj też na str. 4

Gdynia. Przepisy ponad dobro dziecko Nie oddam mojego synka

Hanka walczy o swojego synka. Chce jej go odebrać ojciec dziecka. Aneta Franek urodziła się w Wielkiej Brytanii z niefortunnego związku. Choć nosi brytyjskie obywatelstwo. Gdy był jeszcze w brzuchu matki, ojciec chciał aborcji. A gdy Hanka odmówiła, namawiał ją, by oddała dziecko do adopcji. Odebrała od niego. Przed porodem przyszedł przeprosić i zaproponował wspólne mieszkanie. U siebie. Hanka chciała by Franek miał tatę.

Zgodziła się. Nie wiedziała tylko, że sama będzie płacić za pieluchy, ubranka, a nawet za mieszkanie. Gdy Harry któregoś dnia ją pobił, a Franek po raz kolejny wywoził do swojej matki, wezwwała na pomoc policję i uciekła do Polski. Teraz w swojej ojczyźnie walczy przed sądem z Anglikiem, który oskarżył ją o porwanie. Argumenty? Konwencja Haska. Prawo jest po jej stronie. Po jej stronie nie ma nikogo.

(RM,aga)
Czytaj na str. 3



Fot. Sławomir Plaszcz

6 Po pożarze. Szukają domu



Sytuacja 18 ofiar pożaru przy ul. Wroniej 16 jest katastrofalna. Ich mieszkania spłonęły, a na pomoc miasta nie mogą liczyć. Mieszkają kątem u znajomych, rodziny, koleżanek ze

szkoły... Tak dramatycznych skutków tej tragedii można było uniknąć za 600 zł rocznie - tyle kosztowałoby ubezpieczenie budynku m.in. od skutków pożaru.

10 Ludzie. Sokolnik z wysypiska

Kiedy mówię ludziom, że nie tylko pracuję na wysypisku śmieci, ale nawet na nim mieszkam, dziwnie na mnie patrzają - śmieje się Dawid Dudek. Dawid jest sokolnikiem. Ma 25 lat. Pracuje... w Zakładzie Unieszkodliwiania Odpadów w Łęgkach. Tam gdzie trafiają śmieci z Gdyni...



16 Znani nieznani. Pan od portu

O tym, że powstają u nas plany portu na zwanego później Północnym, nie mogło wiedzieć ZSRR i socjuszy z socjalistycznych krajów. Witold Andruszkiewicz, twórca portu, wozil je do Warszawy omijając oficjalną drogę. Zanim doczekał się budowy portu, przeżył jeszcze rewolucję w Afryce...



Weź udział w naszym plebiscycie

Od poniedziałku do czwartku publikujemy sylwetki radnych oraz kupon do głosowania na najbardziej i najmniej skutecznego radnego.

W poniedziałek przyglądamy się: Tadeuszowi Mekalowi z Gdańska, Stanisławowi Taube z Gdyni, Zdzisławowi Luberdzie-Heynar z Sopotu, Joannie Żurek z Rumi i Jarosławowi Wasilewskiemu z Pruszcza Gd.

Uwaga! Wypełnione kupony można nadsyłać do 20 marca. Na Czytelników, którzy wezmą udział w plebiscycie czekają otwieracze DVD i aparaty cyfrowe!

Radni
do tablicy

■ Minął tydzień

Subiektywny ranking przedstawia
Tomasz Rozwadowski

1. Cytat tygodnia: Jak można tak tumanic Naród i opowiadać takie bzdury! - Lech Wałęsa o Radiu Maryja
2. Gadżet tygodnia: Świadectwo dojrzałości. Co prawda to nie maj, ale warto odnotować rozwijającą się aferę maturalną gdańskich strażaków. O sfałszowanie świadectw podejrzewa się dzisiaj już dwunastu dzielnych sikawkowych. Kontrola akt osobowych trwa.
3. Comeback tygodnia: bezwzględnie Krzysztof Wyszkowski. Dawny działacz opozycji demokratycznej, który w ostatnich latach znalazł się w cieniu, wrócił jako radykalny zwolennik lustracji i Człowiek, Który Wie. Czy rzeczywiście ma monopol na prawdę?
4. Zwierzę tygodnia: tajemniczy heffalump z filmu o Kubusiu Puchatku. Żeby zgłębić jego tajemnice, trzeba udać się do kina, najlepiej w towarzystwie potomstwa.
5. Nervus tygodnia: ponownie Lech Wałęsa. Znany z porywczego temperamentu były prezydent RP nie zdzierzył tonu politycznej dyskusji na antenie Radia Maryja. Jest szansa na poważną debatę na temat stanu polskich mediów.
6. Nazwa tygodnia: Bilety do kontroli. Trójmiejski zespół punkowy, który zagra w najbliższą niedzielę w klubie Ucho w Gdyni ewidentnie odwołuje się do leków, które przeżywa większość jego zbudowanej publiczności podróżując komunikacją miejską.
7. Danie tygodnia: pogoda jest wyraźnie przeziębieniowa, więc ważnym dodatkiem do naszej codziennej strawy stały się środki przeciwciepne i witamina C. Oczywiście przed konsumpcją musimy uważnie przeczytać ulotkę lub zasięgnąć rady lekarza lub farmaceuty.
8. Drink tygodnia: z powodów wyliczonych w poprzednim punkcie powinniśmy popijać rozpuszczone wapno. Licho nie śpi.
9. Nadzieja tygodnia: Rafał Murawski, do niedawna czołowy piłkarz Arki Gdynia, obecnie zawodnik Górnika Łódź.
10. Ofiara tygodnia: francuski fakir Joel Buton, który w Cedrach Małych uległ kolizji z własną przyczepą bagażową. Pod opieką lekarzy pozostanie co najmniej przez tydzień.

Sukces. Marta zdążyła dotrzeć do Papieża przed jego chorobą
Misja: Ikona wypełniona

Marzenie Marty Chrzan spełniło się: Papież pogłodził mnie po policzku i wydał nieokreślony dźwięk. Nie mógł mówić. Choroba zaatakowała jego oskrzela i struny głosowe. Znam to uczucie, bo sama też często nie mogę nabrać tlenku w płuca.

Zdjęcie prywatne Marty Chrzan



■ Weekend w hotelu

Należysz do Klubu Prenumeratora i chcesz wyjechać na weekend? Jeśli jesteś prenumeratorem „Dziennika Bałtyckiego” to weź udział w naszym konkursie. Odpowiedz na cztery pytania i prześlij nam odpowiedzi na kartce pocztowej do 8 dnia następnego miesiąca. Co tydzień publikujemy jedno pytanie, a co miesiąc losujemy nagrodę miesiąca – weekend dla dwóch osób w hotelu.

Nasze pytanie: **Jaki sport można uprawiać na lodowisku?** Na odpowiedzi czekamy do 8 marca 2005 r. Biuro Konkursu „Dziennika Bałtyckiego”, Targ Drzewny 9/11 Gdańsk, z dopiskiem „Weekend w hotelu”.

■ Sprawdź czy wygrałeś

Dla naszych stałych Czytelników przygotowaliśmy niespodziankę – weekend w komfortowym hotelu Niedzwiedek we Wdzycah Kiszewskich wraz z możliwością korzystania z hotelowych atrakcji A trzeba przyznać, że jest ich mnóstwo, m.in. siłownia, jacuzzi, sauna, bilard, kregielnia. Spośród wszystkich Prenumeratorów wylosowaliśmy dwie osoby, które wraz z osobą towarzyszącą spędzą uroczyste chwile na Kaszubach. Oto nazwiska laureatów: Danuta Atenborska z Sopotu oraz Anna Chodkowska z Kartuz. Gratulujemy! Zaproszenia prosimy odebrać w Biurze Konkursu „Dziennika Bałtyckiego”, Targ Drzewny 9/11 (wejście od ulicy Gancarskiej) w godz. 10-16 (tel. 3003-175). Warunkiem odebrania zaproszenia jest udzielenie odpowiedzi na dodatkowe pytanie ustnie.

■ Rabaty z kartą Klubu Prenumeratora

Tańsze usługi w serwisie samochodowym, rabat na materiały budowlane, obiad w restauracji o 30 proc. tańszy - brzmi ciekawie? Jako nasz prenumeratorem nie musisz o tym marzyć. Wszystko w zasięgu Twojej ręki. Wystarczy tylko pamiętać, że jest się posiadaczem karty Prenumeratora i korzystać z niej jak najczęściej podczas zakupów u naszych partnerów. Do karty ma prawo każdy Czytelnik posiadający opłaconą prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego” na minimum kwartał

Duże brązowe oczy błyszczyły z radości. A wspomnienie o Ojcu Świętym wywołuje na twarzy uśmiech. Od powrotu z Watykanu Marta Chrzan dziesiątki razy opowiadała historię jak udało jej się dotrzeć do prywatnych apartamentów Papieża. Jak przed nim ukłękła i jak wręczyła mu ikonę Matki Bożej Kazańskiej. To spotkanie odbyło się na trzy dni przed planowaną datą. Tylko dzięki temu udało się artystce zdążyć przed chorobą Jana Pawła II.

Zadzwoniła do mnie jakaś siostra. Nawet nie wiem skąd miała do mnie numer telefonu. Wcześniej, nigdy się nie kontaktowałyśmy. Powiedziała, że Ojciec Święty przyjdzie do mnie w niedzielę wieczorem, a nie jak to ustalał wcześniej w środę. Zabrałam więc przyjaciół i poszliśmy na umówione spotkanie. Tylko dzięki temu mogłam wręczyć Janowi Pawłowi ikonę osobiste.

Splotem szczęśliwych okoliczności lub jak kto woli cu-

dów, jest cała historia Marty i jej ikony. Pisaliśmy o tym dwa tygodnie temu. Nieprawdopodobna jest też sama dziewczyna. Nieuleczalnie chora na mukowiscydę. Żyjąc dzięki sile woli, pogodzie ducha i determinacji. Żyjąc dzięki lekcom wartym tysiące złotych, które pomagają jej kupować ludzi dobrej woli, których ona nazywa przyjaciółmi. Żyjąc w końcu dzięki troskliwej opiece lekarzy z Dziecięcego Szpitala na Polankach, a wcześniej Marynarki Wojennej. Wysiłki tych wszystkich ludzi wciąż sprawiają, że dożyła 33 lat. To ewenement. Chorzy na mukowiscydę ledwie przekraczają dwudziestkę.

Nie poddaje się

Marta się jednak nie poddaje. Jeszcze latem ubiegłego roku postanowiła napisać ikonę dla Jana Pawła, bo ten oddał swoją do moskiewskiej cerkwi.

Najpierw wybrała odpowiednią deskę, choć pojęcia nie miała jakie są rzeczywiste wymiary obrazu. Trzy miesiące pracowała, mimo tremy,

chwil zwątpienia i przeświadczeniu że porwała się z motyką na księżyc. Po skończeniu pracy wyładowała w szpitalu, a kiedy zeń wyszła znalazła się osoba, która sfinansowała jej wyjazd do Watykanu.

Urodzona, by latać

To była pierwsza tak daleka podróż dziewczyny mającej trudności z oddychaniem. Leciła samolotem, choć nie wiadomo było jak wpłynie to na jej stan zdrowia.

- Ale było odłotowo - śmieje się opowiadając o podróży. - Urodziłam się, by latać. Gdybym wiedziała o tym wcześniej, może zostałabym stewardesą - żartuje.

Kiedy stała już pod bramą Watykanu nie mogła uwierzyć w to co się działo. W jednej chwili znalazła się w prywatnej bibliotece Papieża. A kiedy stała już w ogonku oczekujących na błogosławieństwo, czuła że Jan Paweł II raz po raz na nią zerka.

Tylko wzruszenie

- Nie tyle na mnie, co na ikonę którą trzymałam w rękach.

Wtedy kiedy nadeszła jej kolej, artystka ukłękła i jednym tchem powiedziała: - Ojciec Święty napisał dla Ciebie ikonę. W zamian za tą, którą ty Ojciec oddałeś do Moskwy...

A Papież pogłodził ją po policzku i wydał z siebie nieokreślony dźwięk. Nie mógł mówić. Choroba zaatakowała jego oskrzela i struny głosowe.

- Słyszałam nawet jak ciężko oddycha. Znam to uczucie, bo sama też często nie mogę nabrać tlenku w płuca. Jak dla mnie nie musiał mówić zupełnie nic. Jego dotyk był dla mnie cenniejszy niż potok słów.

Warto walczyć

Marta wciąż z niedowierzaniem bierze w ręce teczkę z dokumentacją. Ma tam całą historię tego co się stało. Korespondencję, zdjęcia ikony, swoje. Z namaszczeniem przekłada kolejne kartki - każdą oprawioną w foliową koszulkę. Gdy zamyka teczkę kwituje filozoficznie:

- Ta ikona to była moja misja. Czuję że ją wypełniłam. A spotkanie z Papieżem napędziło mnie otuchą. Dalo mi wiarę, że warto walczyć każdego dnia, że warto szukać pieniędzy na leki czy sprzęt do rehabilitacji. Że każdy z nas ma jakiś sens i cel.

Ciągłe marzy

Marta wypełniła powierzone jej zadanie. Teraz musi odpocząć. Z wrażeń przede wszystkim. Ma jednak kolejne marzenia. Chciałaby pojechać w górę i pojeździć na nartach. Nigdy dotąd tego nie robiła. Sama jednak w górę nie pojedzie. Nie stać jej na to. Wszystko co ma, pochłania walka z chorobą. Trzeba walczyć na... cud. Jeden z takich, jakie przydarzyły się jej w ciągu ostatnich kilku miesięcy.

Magdalena Rusakiewicz

Dziennik Bałtycki
z dostawą
do domu rano
sprawdź
0 800 15 00 26

maksymalnie
91 gr*
*) cena kalkulowana za 1 egzemplarz „Dziennika” przy prenumeracie półrocznej na terenie Trójmiasta

Gdynia. Suche przepisy ponad dobro dziecka

Nie oddam mojego syna!

Hanka kocha Franusia nad życie. I nie odda go ojcu. Nawet jeśli tak nakaze jej sąd. Nie chce, aby Franuś musiał wracać do swojego angielskiego ojca. Tego samego, który - gdy dowiedział się, że Hanka jest ciężą - kazał jej dokonać aborcji. Potem, kiedy było już za późno na zabieg, sugerował, żeby oddać dziecko do adopcji. Uciekła od niego do ojczyzny swojej i Franusia, który ma tylko polskie obywatelstwo. Teraz Harry oskarżył ją o porwanie jego ukochanego dziecka.

Hanka pracowała w biurze turystycznym w Southampton w Wielkiej Brytanii. Tam poznała informatyka, rodowitego Anglika. Spotykali się kilka miesięcy. Któregoś dnia zmajmili ukochanemu, że spodziewa się jego dziecka. Wsklepił się.

Będę tego żalować

- Nie chcesz aborcji, to radź sobie dalej sama - wyrzycał i odszedł.

Nie prosiła o litość. Miała gdzie mieszkać, miała z czego żyć. Przyjaciele obiecali pomoc. Harry w ciągu dziesięciu kolejnych miesięcy zadzwonił kilka razy Ale tylko po to, by dowiedzieć się, czy przypadkiem nie zdecydowała się oddać dziecka w cudze ręce.

Tuż przed porodem stanął w drzwiach jej mieszkania. Przeproszał, obiecywał poprawę. Zaproponował, żeby razem z dzieckiem zamieszkał w jego apartamencie.

- Chciałam, żeby Franuś miał mamę i tatę. Zapomniałam o krzywdach i poniżeniu - Hanka spuszcza głowę. - Po wyjściu ze szpitala od razu pojechaliśmy do urzędu zarejestrować Franusia. Zgodziłam się, żeby nosił nazwisko ojca. I do końca swoich dni będę tego żalować.

Bzdurne polskie zabobony

Po powrocie do domu zaczął się koszmar. Hanka sama kupowała pieluchy, jedzenie, prala, sprzątała, gotowała. Musiała dokładać do czynszu. On tymczasem po powrocie z pracy zabierał jej dziecko i jechał do swojej matki.

- Karmilam Franusia pierśią - tłumaczy Hanka. - On nie wracał czasem przez kilka godzin, nie wiem co i czy w ogóle dziecko jadło. Jego matka krzyczała, że karmienie pierśią, to jakieś bzdurne polskie zabobony.

Hanka mówi, że koszmar trwał sześć tygodni. Z dnia na dzień było gorzej. Doszło do tego, że ją pobił, dusił. I wydarł jej siłą dziecko.

- To był luty. Mały nie był ubrany. On wybiegł z nim na mroz, ja w skarpetkach biegłam za samochodem - opowiada.

Pielęgniarka środowiskowa wezwała policję, a Hance powiedziała - uciekaj z Anglii. Teściowa z synem oddali dziecko. Z pomocą ośrodka dla maltretowanych kobiet udało się Hance opuścić mieszkanie Harrego. Błyskawicznie załatwiła formalności w polskiej ambasadzie i wyjechała z Frankiem do Polski.

Liczą się suche przepisy

Tu pierwsze kroki skierowała do prawnika. Poradził jej by zgłosiła, gdzie przebywa dziecko, we wszystkich niezbędnych instytucjach. Wojewoda pomorski poświadczył, że Franek ma obywatelstwo polskie. Hanka wniosła też do sądu o ograniczenie praw rodzicielskich ojcu dziecka. I spokojnie remontowała swoje mieszkanie. Tymczasem z sądu przyszło wezwanie. Stawiła się. Myślała, że chodzi o jej sprawę. Myliła się. To Harry oskarżył ją o porwanie



Co z tego, że Franuś od urodzenia związany jest z mamą. Według międzynarodowej konwencji przyjazd do kraju był porwaniem i teraz Hanna powinna zwrócić dziecko ojcu.

Fot. Sławomir Ptasnik

Wszyscy się kryją

Hanka prosiła o pomoc rzecznika praw dziecka, prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, rzecznika praw obywatelskich i inne instytucje. Wszyscy powołując się na Konwencję Haską odbierali jej wszelkie nadzieje.

- Prywatnie radzili, włącznie z urzędnikami brytyjskimi, żebym nie wracała do Wielkiej Brytanii, bo nie zatrzymam dziecka - mówi 30-letnia Hania. - Ostrzegali też, że bardzo trudno będzie mi wygrać. Wiem, że w takiej sytuacji jak ja, są w Polsce 24 kobiety. Wszystkie się ukrywają. Na pewno nie oddam nikomu swojego dziecka.

Dla Hani najgorsze jest to, że z dalekiej Brytanii uciekała do swojego kraju. Myślała, że tu wszyscy będą chcieli jej pomóc. I chronić jej synka. Bo gdzie, jak nie w ojczyźnie respektowane będą jego prawa.

Agata Grzegorzczak

Renata Moroz

Imiona zostały zmienione

Co na to prawo

Problematykę uprowadzenia dziecka za granicę do innego kraju przez jednego z rodziców reguluje Konwencja Haska. Art. 12 konwencji głosi, że władze kraju, w którym mieszka dziecko, mogą nakazać mu powrót, jeżeli nie upłynął rok od wyjazdu do innego kraju. Można wydać taki nakaz nawet po upływie roku, chyba że dziecko przystosowało się już do swojego nowego środowiska.

Art. 13 konwencji zaznacza, że można odstąpić od wydania dziecka, gdy istnieje poważne ryzyko, że taka sytuacja naraziłaby je na szkodę fizyczną lub psychiczną, albo w jakikolwiek inny sposób postawiłaby je w niekorzystnej sytuacji. A także wtedy, gdy dziecko sprzeciwia się powrotowi, a osiągnęło wiek oraz stopień dojrzałości, przy którym powinno się uwzględnić jego opinie. Polskie sądy rzadko interpretują te dwa artykuły na korzyść Polek.

Siedem lat dramatu

Rozmowa z kobietą, która od siedmiu lat walczy o swoje wnuki

- Dlaczego nie chce pani podać swojego nazwiska?

- Moja córka ukrywa się z dwójką swoich dzieci od prawie czterech lat. Przed sądem toczy się kolejna sprawa dotycząca jej i dziś już 8 i 9-letnich moich wnuków, które w 1998 roku córka zabrała ze Stanów Zjednoczonych. Jej były mąż oskarżył ją o porwanie. Mimo że sam kupił całej trójce bilet do Polski. Miał być ważny przez rok. Po trzech miesiącach jednak tata się rozmyślił. Teraz chce odebrać dzieci. Wcześniej znął się nad nimi. Teraz chce wychowywać. Ze swoją siostrą. - Polski sąd przyznał mu rację?

- Wielokrotnie. Odbyło się już kilkanaście rozpraw. Najpierw Sąd Rejonowy w Gdańsku zdecydował, że córka ma natychmiast wydać dzieci ojcu. Mimo że na jej korzyść świadczył nawet teść, ojciec byłego męża! Tak samo postanowił Sąd Okręgowy. Decyzję motywowano tym, że ojciec dzieci dużo zarabia i na pewno w Stanach maluchom będzie lepiej niż u nas, z matką. Odwoływałam się do Sądu Najwyższego, potem Apelacyjnego. Sprawa i tak wróciła do Gdańska. Teraz jestem pełnomocnikiem córki i w jej imieniu walczę o swoje wnuki. Poruszylam już niebo i ziemię. Zwracałam się do najróżniejszych fundacji, rzeczników, ministrów, posłów. Nikt nie potrafił mi pomóc.

Wracają same

Rozmowa z Joanną Drożdż, wiceprezesem Fundacji Ika zajmującej się przemocą w rodzinie i prawami dziecka

- Czy gdynianka złamała prawo?
- Zgodnie z przepisami konwencji haskiej złamała. Nie powiadomiła bowiem ojca dziecka, iż zamierza opuścić Wielką Brytanię. A to oznacza, że wywoziła dziecko bez jego zgody. Musi powrócić z dzieckiem do miejsca jego urodzenia. Tyle mówi prawo.
- Założymy, że gdynianka

wróci do Zjednoczonego Królestwa. Co ją tam czeka?

- Nie jest wykluczone, iż po przekroczeniu granicy zostanie aresztowana. Przecież dopuściła się przestępstwa. Jak mniemam, ojciec dziecka poinformował tamtejszy sąd i policję o fakcie uprowadzenia dziecka.
- W Polsce toczy się postępowanie sądowe o zwrot dziecka ojcu. Jeśli sąd orzecznie zwrot dziecka, to czy kobieta będzie mogła domagać się także od brytyjskiego sądu prawa do dziecka.
- Oczywiście. Tylko proszę pamiętać, że wynajęcie ad-

wokata jest bardzo kosztowne. A postępowanie może trwać miesiącami. Z moich doświadczeń wynika, że zagraniczne sądy bronią przede wszystkim praw swoich obywateli i ich potomstwa. A gdynianka nie ma obywatelstwa brytyjskiego.

- Czy zna pani podobne przypadki?

- Dziesiątki. Muszę powiedzieć, że kobiety, które zdecydowały się wyjechać do kraju ojca dziecka, wracają do Polski same. Dzieci zostały przy ojcach.

W myśl orzeczenia tamtejszych sądów.

Z nami zdrowo

LUX MED

Kliniki medyczne

Całodobowa
rezerwacja wizyt i badań
0 801 80 08 08
(022) 33 22 888

Wizyty domowe internistów i pediatrów 24 h
Lekarze specjaliści • Poradnia pediatryczna • Stomatologia
Opieka medyczna dla firm (abonamenty)
Badania diagnostyczne:
RTG (również stomatologiczne) • EKG (spoczynkowe i wysiłkowe) • USG - pełen zakres • Mammografia
Badania endoskopowe • Badania laboratoryjne

LUX MED Sp. z o.o.
80-207 Gdańsk
Al. Zwycięstwa 49
Recepcja
tel.: +48 58 769 50 00
fax: +48 58 769 50 11
Dyrektor Sprzedaży
tel.: +48 58 769 50 20
www.luxmed.pl

Na działce lepiej niż w mieście. Wille obok altanek, czyli jak się mieszka w ogródku

Ten stan nie potrwa wiecznie

Jeśli ktoś zapomniał co to praca społeczna, to zarząd mu to przypomni. Jeśli ktoś naśmiesz, albo będzie urządził balang, to zarząd mu liczbę godzin pracy społecznej podwoi. Należy pamiętać też, by regularnie płacić podatek za grunt, nie zalegać z rachunkami za prąd i nie podawać adresu działek, bo listonosz i tak nie przyjdzie. Te minimalne warunki wystarczają, by zostać działkowcem permanentnym. Przez cały rok w ogródku na gdańskim Jasieniu.

Walenty w zlewie

Henryk Jabłonek wygląda na smutnego permanentnego działkowca. Psuje mu się pralka i lodówka, a sklep niechętnie patrzy na pechowego klienta, traktuje jak natręta i zbywa. W dodatku pan Henryk miał domek za wysoki o cztery pustaki i nadwyżkę musiał zdjąć. Te wszystkie kłopoty sprawiają, że pan Henryk o swoim całorocznym pobycie na działce mówi jakby z bólem. Co z tego, że cisza i spokój, sąsiedzi mili, a nocą to już zupełnie cichuteńko, czasem w oddali jakiś samochód zaszumi. Na działkę trzeba było się przeprowadzić, by zwolnić mieszkanie dla dzieci. Więc panu Henrykowi musi wystarczyć przepisowe 35 metrów, gdzie mieści się segment, stół, stolik, dwa fotele, telewizor, owa feralna pralka i lodówka. I potężny kocur Walenty, niezwracający uwagi na rozterki właściciela. Kocurowi wystarczy fotele i kropelki wody kapiące ze zlewu.

Martwy procent stoczniovców

Jan Dobrzyński to działkowiec absolutnie niepermanentny. Zimą tylko przyjeżdża odśnieżać i doglądać. Latem razem z żoną sadzi „cztery pomidory i ogóreczków trochę”. Domek budował lat 18, dopiero cztery lata temu otyknął. W domku dumnie prezentuje się czarno-biały telewizor Neptun, fotele i kanapka.

Jestem emerytowanym stoczniovcem - przedstawia się. - Dawniej te ogródki sami stoczniovcy dostawali,

ale wymarło nas jakieś dwa-dzieścia procent, dużo kupili obcy, pobudowali się i teraz mieszkają. Czy mi przeszkadza? Absolutnie nie! Przynajmniej cały czas ktoś jest w sąsiedztwie to i hołoty co kradnie mniej się kręci.

Pogląd pana Jana podziela drugi pan Jan. Też mieszkał na działce kilka lat, po rozwodzie z żoną. W tym czasie podniósł domek na przepiślową wysokość, więc teraz na działce może być, by pomagasterkować. Sąsiadów całorocznych również bardzo sobie chwali.

Kawałek świata

Dla Agaty Konicznej, mieszkanie na działce było jedynym wyjściem, by nie mieszkać razem z rodzicami. Jedyne wyjście trwa już drugi rok. Mieszkanie na kredyt? Kiedy z mężem zaczęli liczyć, wyszły im tak abstrakcyjne liczby, że kupili domek na działce. Teraz mąż pracuje w Anglii, by płaski dach zamienić na skośny. Wtedy woda przestanie kapkać do środka i uda się zlikwidować grzyb. Dobrze, gdyby zrobiło się ciepło.

Wtedy nie trzeba będzie siedzieć w pokoiku, (przepisowe 35 metrów) w czapce na głowie i para nie będzie tak leciała z ust. Chociaż zima też ma swoje plusy. Latem trzeba częściej jeździć do rodziców, żeby się wykapać. W domku pani Agaty nie ma łazienki. Ale jest baniak na 1000 litrów wody. Wystarczy nawet na kilka tygodni.

Anna mieszka z piątką dzieci w domku z samego brzegu. Na trawie plac zabaw z opon, karuzela domowej roboty i piaskownica - przysypała teraz grubą warstwą śniegu.

- Ile bym oddała za bieżącą wodę... - mówi. - Ale nie mam pieniędzy, żeby przylać się, jak niektórzy do wodociągów.

Tablica radzi

Mieszkanie na działce jest tanie. Kto chce, może mieć telefon. Poczucie bezpieczeństwa, czyli pilot do bramy kosztuje 75 zł. Jeśli do tego uczciwie raz w roku odpracuje się pięć godzin na rzecz wspólnego dobra, czyli ogródka, to można poczuć się na prawdę jak u siebie. Cały kurs



Miasto zapowiada, że nadchodzi zmierzch działek. Mieszkańcy mają nadzieję, że nie.

Fot. Marcin Tymiański

przystosowawczy do życia na działce znajduje się na tablicy ogłoszeń. Największymi literami napisane jest, by zakładać skrzynki pocztowe na korespondencję. Bo listonosz nie będzie szukał numerów działek. Dla niego to żaden numer. Tak samo, jak nazwy alejek: Dyniowa, Cyniowa, Lipowa - to nazwy stare i nieobowiązujące.

- Przecież nie będziemy tych ludzi wyrzucać, dlatego staraliśmy się im pomagać, to ich decyzja i ich wola, że tu mieszkają - podkreśla Janina Bryłowska, sekretarz zarządu jasienskich ogródków.

Kilkunastu mieszkańców próbowało się tu nawet zameldować. Część wniosków o zameldowanie rozpatrzy Na-

czelny Sąd Administracyjny. Miasto odmawiało kolejnych meldunków na działkach, te decyzje uchylał jednak Urząd Wojewódzki. Co ciekawe, obie strony powołują się przy tym na wyroki NSA. Miasto na wyrok z Bydgoszczy, a Urząd Wojewódzki z Łodzi.

Marcin Tymiański

Zagłębia

Tu znajdują się największe ogródki działkowe

- Orunia
- Olszynka
- Stogi
- Jasień
- Letnica
- Brętowo
- Makowy

Działkowe liczby

99

- tyle ogrodów działkowych podlega w Gdańsku Polskiemu Związki Działkowców

949

- to liczba hektarów, jakie zajmują na terenie miasta

10

- tyle ogrodów działkowych nadaje się według miasta do likwidacji

500

- aż tyle opuszczonych działek znajduje się na terenie dwóch ogrodów przy ul. Sucharskiego

To już przeżytek

Rozmowa ze **Szczepanem Lewną**, wiceprezydentem Gdańska ds. polityki mieszkaniowej i komunalnej

- Czy przenosiny na działkę i nielegalne mieszkanie w altance to dla miasta problem? Wydaje się, że urząd to zjawisko akceptuje.

- Nie jest ono dla nas poważnym problemem i groźnym zjawiskiem, przynajmniej na razie. Liczba osób próbujących stwarzać pozory legalizacji pobytu na działce, np. poprzez próby meldowania się, nie jest wielka. Na pewno jednak nie będziemy się temu spokojnie przyglądać.

- Miasto będzie się próbowało z takimi mieszkańcami porozumieć?

- Planu zagospodarowania przestrzennego nie przewidują w miejscach działek funkcji mieszkalnych i pobytu tych ludzi nie da się zalegalizować. Moim zdaniem same działki na terenie miasta są reliktem przeszłości i ich istnienie, przynajmniej

w miejscach, w których się teraz znajdują nie ma żadnego uzasadnienia gospodarczego. Miasto na pewno da sygnał, że nadchodzi koniec mieszkania na działkach i koniec takiego sposobu na życie?

- W jaki sposób? Radykalnie?

- Na pewno nie na zasadzie, że „przyjdzie walec i wyrówna”. Na ile będzie to możliwe, na tyle udzielimy tym ludziom pomocy. Będziemy rozwiązywać problem zgodnie z porządkiem prawnym. Już teraz wystąpiliśmy do powiatowego inspektora nadzoru budowlanego, by zdecydowanie przeciwdziałał zjawisku nielegalnej rozbudowy domów na działkach.

Współpracujemy z Zarządem Państwowych Ogródków Działkowych. Od czerwca wspólnie

nie przeprowadzaliśmy kontroli ogrodów. Chcemy je systematycznie przejmować, szczególnie na terenach atrakcyjnych inwestycyjnie. Działkowcy z likwidowanych ogrodów będą mogli uprawiać ogródki na terenach wzdłuż obwodnicy.

Rozmawiał Marcin Tymiański



Pan Jan to stoczniovcie i działkowiec sezonowy. Jednak i przez cały rok mieszkać też dałby radę.

Fot. Marcin Tymiański

R E K L A M A

SCHWARZ

Folia stretch i taśmy samoprzylepne
www.schwarz-folie.bizn.pl

Okna od 502 zł + VAT
wys. 1435, szer. 1465

83-250 Skarszewy, ul. Drogowców 4,
tel. (58) 588 29 14, fax (58) 580 09 14,
(58) 588 29 04 - Folie,
www.schwarz.bizn.pl

341514A

PRODUCENT
**OKNA
DRZWI**
ALU PCV

GRUPA
ZARZĄDZAJĄCA
POMERANIA S.A.
ZARZĄDZANIE NIERUCHOMOŚCIAMI
WSPÓLNOT MIESZKANIOWYCH
ZROBIMY TO TANIEJ OD INNYCH!

Grupa Zarządzająca Pomerania S.A.
ul. Piwna 36/38, 80-631 Gdańsk
tel. 32 22 124, 32 33 127
fax 30 94 417
Internet: www.grupa.com.pl
e-mail: sekretariat@grupa.com.pl

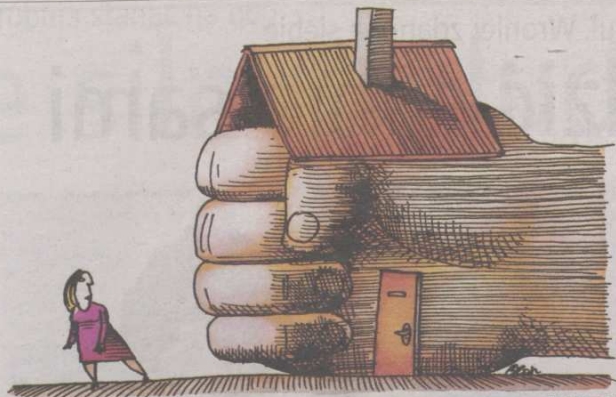
w Grupie osiągniętych sukcesów...

33091A



Po pomoc

■ Klub Kobiety - Kobiatom
Klub osiedlowy Alf
ul. Dragana 25/26
Gdańsk Chelmie, tel. 303 53 63
spotkania odbywają się w każdą
poniedziałek w godz.
16.30-19
■ Centrum Praw Kobiety
oddział Gdańsk, tel. 341 79 15
■ Ogólnopolski Telefon dla
Ofiar Przemocy w Rodzinie
Niebieska Linia 0 800 200 02
czynny w dni powszednie
w godz. 10 - 22
w soboty, niedziele i święta 10 - 16
■ Centrum Interwencji
Kryzysowej
ul. Lebońska 3 B
Gdańsk Przymorze
tel. 511 01 21



REKLAMA

Kys. Bartłomiej Borek

habra
sklepy meblowe

Praktyczne
rozwiązania
dla Twojego
mieszkania

**Państwo
Ratałni
wybrali**



raty 000

0% odsetek 0% prowizji 0% pierwszej wpłaty
cały asortyment na 10 lub 20 rat

Sofa EDRA

Funkcjonalna. Elegancka tkanina obiciowa. Dostępna
w kolorach złotym, pistacjowym i popielatym. Inne
kolory dostępne na zamówienie. Pojemnik na pościel.
Wymiary (szer./gł.) 138/92. Powierzchnia spania o
wymiarach (szer./gł.) 119/194. Wygodne i proste
w rozkładaniu spanie



okazja 749⁹⁹

599⁹⁹
oszczędzasz 150,-

raty 000
10 rat x 59⁹⁹
20 rat x 29⁹⁹

Oferta ważna do 26.02

GDĄSK, ul. Szczęśliwa 3 (C.H. Auchan, na obwodnicy)
pn-sob 9.00-21.00, niedz 10.00-20.00

Na gdańskim Chelmie. Oswajają przemoc Szukam siły w sobie

Kogo widzisz w lustrze? -
pyta Teresa.

- Kogoś, kto zna mnie najlepiej, kto mnie nie skrzywdzi i nigdy nie odejdzie - odpowiada Małgosia.

Na gdańskim Chelmie w klubie Kobiety - Kobiatom spotykają się ofiary przemocy domowej. Dzięki dwóm godzinom spędzonym tam, do domu wracają odważniejsze, pewniejsze siebie. Wspierają się nawzajem, wiele je łączy. Uczą się, jak czerpać siłę z siebie i od innych ludzi.

Przemoc fizyczna to np. kopanie, bicie, policzkowanie, szarpanie, duszenie, ciągnięcie za włosy. Przemoc psychiczny to upokarzanie, używanie wulgarnych słów, straszenie zabójstwem, mówienie, że ktoś jest do niczego itp. Kobiety, które tu przychodzą, doświadczyły tego wszystkiego.

Zapomniane uczucia

- Czym według was jest miłość - zadaje pytanie Teresa Ruczyńska, pedagog prowadząca zajęcia.

- Dla mnie najważniejsza jest troska, tak to rozumiem - odpowiada Stasia.

- I szacunek.

- A Wanda co powie? - zapytuje pani Teresa

- Miłość to odpowiedzialność za siebie i za drugiego człowieka oraz pełna akceptacja wad i zalet - mówi Wanda.

- Miłość to szczerze - odpowiada ktoś szybko.

- Brawo - krzyczy pani Teresa. - A dlaczego miłość przemija?

- Przemija gdy, ktoś nas krzywdzi, wtedy nie zostaje nic.

Ich historie są podobne. Olga jest lekarką, mąż wojskowy w domu wprowadził dyktaturę. Jest z nim z powodu córki. Odejdą obie gdy córka będzie pełnoletnia i się usamodzielnia. Stasia jest ze swoim mężem od 31 lat. Mają dzieci i wnuki. Mąż często znika i pojawia się z nienacką po kilkumiesięcznej nieobecności. Właśnie wrócił do domu.

- Wnuczek zapytał, czy ma iść do szkoły czy zostać ze mną. Odpowiedziałam, że dam sobie radę, wiem co mam robić - zamyśliła się Stasia. Po chwili dodała: - Zależy jak, jak tylko się zbliży.

Pani Teresa przygotowała specjalnie na zajęcia test pt. Szacunek do siebie. Pierwsze pytanie brzmi: Czy potrafisz

szczerze wyrażać swoje uczucia?

- Najgorzej, gdy nasze uczucia nie znajdują zrozumienia. Ja się staram, robię wszystko, żeby było dobrze, a on znowu to samo - mówi Stasia.

Kolejne pytanie to: Czy poczucie bliskości z ludźmi jest ważne dla ciebie?

- Czasem ludzie mają jakiś cel, aby być z nami blisko, trzeba być bardzo ostrożnym.

Wyglądam wspaniale

Czy jesteś zadowolona ze swojego wyglądu? Zadaje kolejne pytanie pani Teresa. Wszyscy wybuchają śmiechem.

- Ja tam jestem niezadowolona, te zmarszczki, wyglądam staro - mówi Stasia.

- No co ty? Zawsze możesz powiedzieć, że masz wspaniałą figurę, niejedna trzydziścielka ci zazdrości - mówi Małgosia.

- Najważniejsza jest afirmacja. Musisz mówić sobie, że jesteś piękna, codziennie.

- Przyjdź do mnie, to zrobię sobie masażkę - śmieje się Jola.

- A Stefan? Czemu siedzisz dziś tak cicho - pyta Teresa.

- Co mam powiedzieć? Ja jestem zadowolony ze swojego wyglądu - odpowiada Stefan.

- Jesteś bardzo przystojny - mówi Jola. - Ostatnio pokazałam cię mojej koleżance. Patrz, mówię - to mój kolega z klubu KK.

Facet? - zapytała. - Co tam robi facet?

Co on tu robi?

Stefan tak jak kobiety z klubu jest ofiarą przemocy w rodzinie.

- Wszystko zaczęło się, gdy straciłem pracę - opowiada. - Na początku żonie to nie przeszkadzało, dopiero po jakimś czasie, gdy podburzyły ją koleżanki zaczęła mi ubliżać. Potem już było coraz gorzej. Przestała wracać na noc, zadaje się z innymi mężczyznami. Długo szukałem pomocy, chciałem o tym z kimś porozmawiać.

- Około pięć procent ofiar przemocy w rodzinie to mężczyźni - mówi Teresa Ruczyńska. - Nikt o tym głośno nie mówi, bo to jeszcze bardziej wstydlawy problem, żeby baba w domu rządziła.

W klubie oprócz Stefana jest około dziesięciu kobiet. Spotykają się regularnie od czterech lat. Przychodzą, gdy w domu jest źle i potrzebują rozmowy.

Monika Zbońska

Dziennik Bałtycki
z dostawą
do domu rano

maksymalnie
91 gr*

sprawdź
0 800 15 00 26

*) cena kalkulowana za 1 egzemplarz
„Dziennika” przy prenumeracie
półrocznej na terenie Trójmiasta

Gdańsk. Pogorzelnicy z domu przy ul. Wroniej zdani na siebie

Musicie radzić sobie sami

25 osób ucierpiało podczas pożaru domu przy ul. Wroniej 16. Sytuacja żadnej z nich nie jest łatwa, bowiem budynek był prywatną własnością, a co za tym idzie, gmina nie ma obowiązku zajmować się wszystkimi ludźmi, którzy stracili mieszkanie. Zobowiązana jest jedynie zagwarantować lokale socjalne ludziom z nakazami eksmisji. Największą tragedię przeżywa 18 pogorzelników, którzy nie otrzymują od miasta lokali zastępczych.

Pani Teresa Socha, wraz z konkubentem i dwuletnim synkiem mieszka u przyjaciół. Jej czteroletnią córeczką opiekują się dziadkowie, a dziesięcioletni syn korzysta z gościnności koleżanki z klasy. Pani Teresa sama znalazła pustą od trzech lat mieszkanie. Zamontowała w nim zamek i złożyła do Urzędu Miejskiego w Gdańsku wniosek o przyznanie jej tego lokalu.

Waldemar Kozłowski wraz z żoną i córką zdani są na pomoc krewnych. Mieszkają, czy raczej, jak to określił szwagier pana Waldemara - śpią na podłodze, w mieszkaniu ich najbliższej rodziny. Witold Grusznis pomieszkuję kątem u znajomych. Żonę zawiązał do jej koleżanki. Również u koleżanki koczuje koleżyna z ofiar, Iwona Jarońska. Halina Szczepańska wraz z mężem i synem, nie mieli do kogo pójść. Wynajeli w Brzeźnie małe poddasze, jednak obawiają się, czy uda im się przeżyć za 400 zł miesięcznie, które zostanie im po opłaceniu mieszkania.

600 zł

- taka kwota rocznej składki ubezpieczeniowej pozwoliłoby pogorzelnicom z budynku przy ul. Wroniej 16, normalnie rozpocząć nowe życie po tragedii z 4 lutego. Na podstawie informacji uzyskanych od firm ubezpieczeniowych, ustaliliśmy szacunkową wartość składki rocznej dla budynku w tamtym rejonie. Właściciel nieruchomości za ubezpieczenie budynku m.in. od skutków pożaru płaci od 0,8 do 1,5 promila, jego wartości. Jeśli budynek przy ul. Wroniej miał wartość około 500 tysięcy złotych, to jego wartość dla 600 zł rocznie mógł zapewnić spokój sobie i swoim lokatorom. Nie chcąc narażać się na koszty dodatkowe, mógł zaproponować mieszkańcom, że doliczy im kwotę ubezpieczenia do czynszu. Każda z 11 mieszkających w budynku rodzin, płaciła by rocznie około 54 zł. Indywidualnie, bez właściciela, mieszkańcy nie mogli ubezpieczyć swoich lokali.

Syn pani Haliny, Robert Szczepański wraz z żoną Agnieszką i dwójką dzieci, znaleźli pomoc u siostry pani Agnieszki. W trzypokojowym mieszkaniu jest ich w tej chwili dziewięć. Tak wygląda sytuacja najbardziej poszkodowanych w tragicznym pożarze z 4 lutego. Mianem skończyło już pomagać pogorzelnicom, w tej chwili są zdani tylko na siebie.

- We środę złożyłam u wojewody wszystkie dokumenty dotyczące tego budynku, jakie przez lata zebrałam - opowiada pani Halina. - Usłyszałam w radiu, jak prezydent Lewna powiedział, że nic nie robiliśmy w sprawie naszych mieszkań i że nawet nie byliśmy zameldowani. To nieprawda. Walczyliśmy o ten budynek przez lata. Zaczynam żałować, że tak było, bo inaczej dostalibyśmy nakazy eksmisji, a ponieważ nie wolno eksmitować na bruk, to musieliby nam dać mieszkania.

- Cierpimy za to, że płaciłszy wszystkie rachunki, wnieśliśmy sprawę do sądu o przydzielenie nam kuratora budynku, jako że po śmierci poprzedniego właściciela, nikt się nami nie zajmuje - dodaje Iwona Jarońska.

Sytuację byłych lokatorów budynku przy ul. Wroniej utrudnia skomplikowany stan własnościowy. Zdaniem lokatorów od kilku lat, czyli od śmierci poprzedniego właściciela, sytuacja budynku nie jest całkiem jasna. Kontaktowała się z nimi tylko jedna osoba (choć wiadomo, że prawa do budynku ma więcej). Nowy współwłaściciel nie chciał jednak podpisywać żadnych umów, nie podał swojego adresu. Przez pewien czas mieszkańcy znali tylko jego numer konta.

- Mam tu wszystkie potwierdzenia, że wpłacałem na jego konto pieniądze za czynsz - mówi Witold Grusznis - Robiłem to do czasu,



Dawni mieszkańcy domu przy ul. Wroniej nie mają gdzie mieszkać. Ani Urząd Miejski, ani właściciele budynku nie chcą im pomóc. Z hotelowca w Brzeźnie musieli wyprowadzić się po niespełna tygodniu.

Fot. Robert Krawiec

kiedy nie zmienił konta. Nowego numeru nikomu z nas już nie podał.

Lokatorzy mają dowody na to, że z własnej kieszeni finansowali najpilniejsze prace remontowe, a także, że opłacili podatek od gruntu, na którym stoi budynek. Czują się poszkodowani nie tylko dlatego, że stracili dach nad głową, ale także z powodu zarzucania im, że nie zajmowali się budynkiem, w którym mieszkali.

- Ci którzy naprawdę tego nie robili, dziś mają wyroki eksmisyjne czyli mieszkania od miasta. Najbardziej poszkodowane są te osoby, które od wielu lat walczyły o utrzymanie swoich mieszkań - podsumowuje Agnieszka Szczepańska.

Magda Bukowska

Co może?

- Właściciel nie może eksmitować na bruk lokatora, któremu wynajmął mieszkanie na czas określony. Nawet gdy lokator zalega z opłatami, a nawet dewastuje mu mieszkanie.
- Jednocześnie właściciel domu nie ma obowiązku zapewnić dachu nad głową lokatorom, którzy stracili mieszkanie w wyniku nieszczęśliwego wypadku, nawet jeśli dbali o budynek, w zakresie przekraczającym nawet ich obowiązki.
- Z punktu widzenia prawa znacznie lepsza jest sytuacja lokatora, który nie regulował płatności i uprzykrzał życie sąsiadom. Ten lokator ma nakaz eksmisji w związku z czym, przysługuje mu lokal zastępczy.
- Rodzinom, których sprawy o eksmisję nie były jeszcze zakończone, gdyż dysponowały one argumentami w walce o swoje mieszkania, nie przysługuje w związku z tragedią żaden lokal zastępczy.

Teresa Socha ma trójkę dzieci. Każde mieszka teraz w innym domu. Wierzyli, że urzędnicy pomogą im być znowu razem. Ale prawo jest bezwzględne. Odpowiedzi i decyzje będą najwcześniej za miesiąc.

Fot. Przemysław Świdarski

A jak nie będą chcieli odejść?

Rozmowa z **Barbarą Majewską**, zastępcą dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miejskiego w Gdańsku

- Pięć rodzin, które straciły dach nad głową w związku z pożarem przy ul. Wroniej 16, w tej chwili żyła się po znajomych, sypana kątem u swoich rodzin. Czy mają one szanse na jakąkolwiek pomoc ze strony miasta?
- Tym rodzinom, które miały wydane przez miasto decyzje przyznania lokalu oraz tym, którzy mieli nakazy eksmisji do lokali socjalnych, już udostępniłmy takie mieszkania. Pozostałe pięć rodzin nie może, niestety, liczyć na naszą pomoc. Budynek, w którym mieszkali, jest własnością prywatną i właściciel ma obowiązek zadbać o swoich lokatorów. Sytuację utrudnia fakt, że nowy właściciel nie podpisał z lokatorami umów, a sam meldunek nie daje żadnych praw do lokalu. Jednak nawet, gdyby były podpisane umowy z najemcami, to wypadek losowy jakim jest wybuch pożaru, powoduje ich automatyczne wygaszenie.

- Czyli właściciel nie ma żadnych obowiązków wobec swoich lokatorów? Nawet w sytuacji, kiedy ci ludzie z własnej kieszeni finansowali remonty budynku, a nawet zapłacili podatek od gruntu, na którym stoi nieruchomość?
- Lokatorzy mogą złożyć do sądu sprawę z powodów cywilnego i samemu dochodzić swoich spraw. - Po co jednak mieliby to robić, skoro sama pani powiedziała, że pożar automatycznie rozwiązałby umowy najmu, a ci mieszkańcy nie mieli nawet tego?

- Mogą starać się o odškodowania finansowe z tytułu poniesionych kosztów na remonty i czynienie opłat, które powinien był czynić właściciel budynku. - Sprawa sądowa może się ciągnąć nawet kilka lat, a co ci ludzie mają zrobić teraz? Wiem, że miasto

posiada budynek byłego hotelowca w Brzeźnie, w którym mieszka tylko kilka rodzin. Dlaczego tam nie można było zakwaterować pogorzelników?
- Ten budynek przeznaczony jest do remontu. Pracę ruszają w maju. W tym roku chcemy udostępnić go na mieszkania socjalne dla gdańszczan od lat oczekujących na mieszkania. - Nie można było zakwaterować ich choćby do maja, żeby dać tym ludziom czas na szukanie innych rozwiązań?

- Zawsze istnieje ryzyko, że takie osoby nie będą się chciały wyprowadzić i wówczas miasto będzie miało problem co z nimi zrobić. Nie ma możliwości eksmitowania na tzw. bruk, więc jeśli odmówią opuszczenia budynku, będziemy musieli zapewnić im inne lokum, którego miasto w tej chwili nie posiada.

- Ale macie tam w tej chwili innych lokatorów. Ci też mogą odmówić opuszczenia hotelowca, a sytuacja tych osób jest przecież wyjątkowa. - W sytuacji, gdy jesteśmy w trakcie wykwaterowywania mieszkańców z tego budynku, wypuszczanie tam nowych lokatorów nie wchodzi w grę. Istnieje oczywiście możliwość, że będziemy mieli kłopot, z tymi lokatorami, którzy są na miejscu, ale nie chcą na ryzykować, że kolejne rodziny nie będą chciały się wyprowadzić.



Im się udało. Próbuja stanąć na nogi

Troje silnych ludzi

Przy stole siedzi Justyna, Tomasz i Rafał. Z nich tylko ten ostatni ma własny dom. Pozostali

mieszkają w schroniskach dla bezdomnych. Justyna ma włosy związane czerwoną gumką. Koszula Tomasza jest dobrze wyprasowana. Rafał, mimo zimowej aury, ma czyste buty. Ci troje zupełnie nie przypominają osób mieszkających na dworcach. Nagle dzwoni telefon. To komórka Tomasza. Mężczyzna odbiera. Nagle uśmiecha się.

- Tak. Mam wykształcenie wyższe. Wiele lat pracowałem w firmach tworzących oprogramowanie komputerowe. O której mam się stawić? O dziewiątej? Aleje Jerozolimskie ile? Chwileczkę, zapiszę - mówi Tomasz Otto. Patrzy na nas.

- Właśnie dostałem pracę. W Warszawie - krzyknął z radością.

Justyna, Tomasz i Rafał. Nie zawsze byli tak schłudnie ubrani. Wszyscy troje przeszli drogę przez piekło. Dosiegnęli. Udało im się od niego oddać tylko dzięki własnej wytrwałości.

Z nieba spadł Bronek

Bezdomność Justyny Angel rozpoczęła się od domu dziecka. Trafita do niego jako kilkunastolatka. Rodzice nie mogli się nią opiekować - ojciec to alkoholik, matka choruje na schizofrenię. Dopiero jako dorosła osoba Justyna wróciła do domu. Pracowała w smażalni ryb. Chciała się samodzielną, ale jak mówi, wpadła w złe towarzystwo.

- Poznałam takiego jednego... szuję. Zaszłam w ciążę i straciłam pracę. Wkrótce urodził się Dominik. Ojciec dziecka czasem pojawiał się, ale po to, żeby mnie bić i upokarzać. Głodowaliśmy, synek chorował, a ja myślałam o najgorszym - mówi Justyna, 23-letnia.

Wtedy z nieba spadł Bronek. Mężczyzna pracował jako kościelny w gdynskiej parafii pw. Przemienienia Pańskiego. Któregoś razu zastukał do drzwi Justyny. Przyjął jedzenie i leki. Powiedział, że dziewczyna musi iść do jakiegoś ośrodka. Poszła do gdynskiego Domu Samotnej Matki.

- Boże drogi! Ale był na początku sajgon! Na jednym pojeździe cztery nas były z dziećmi. Nie mogłam spać. Matki były różne. Kłóciły się, kradły spieszki. Jedna z nich kała mi nosić dla siebie wodę... - mówi Justyna.

Halinka wygarnia Justynie

Niebo znów zadziało. Tym razem wyszło innego

swojego przedstawiciela - panią Halinkę, osiedlową społeczniczkę.

- Bo ja Angel mam na nazwisko! To widać ci, tam w niebie, mnie lubią! Pani Halinka powiedziała: „W garść się weź. Życie przed tobą. Za syna odpowiadasz”. Nikt mi tak jeszcze nie wygarnął - dodaje ze śmiechem.

Justyna zaczęła się starać. Zgłosiła się do projektu wychodzenia z bezdomności „12 odważnych ludzi”. Zaczęła się uczyć angielskiego. Wkrótce zdała egzamin ze znajomości obsługi kasy fiskalnej i podstaw księgowości. O wychodzeniu z bezdomności zaczęła pisać do gazety „Parszywa dwunastka”.

Poznała podstawy informatyki i języka angielskiego. Uczyła się po nocach. Otrzymała w końcu izolatkę - szczyt luksusu w każdym ośrodku dla bezdomnych.

Rafał robi miny

Rafał pracował w stoczni jako monter kadłubowy. Po kilku latach stracił pracę. Stał się ofiarą zwolnień grupowych. Zdecydował, że zamieszka w schronisku dla bezdomnych w Gdyni.

- Na dworzec nigdy bym nie poszedł. Przez kilka lat mieszkalem w ośrodku. Ale nie jednym ciągiem. Gdy udało mi się złapać gdzieś fuchę, to wynajmowałem pokój, ale pieniędzy nigdy na długo nie starczało. Ciągłe wracałem do schroniska - mówi Rafał Rankau.

Rafał, tak jak Justyna zapisał się do projektu wychodzenia z bezdomności. Po warsztatach komputerowych stał się informatycznym specem. Zagrał też w teatrze w sztuce o bezdomności według pamiętników Anny Łojewskiej.

- Tekstu się w mig nauczyłem. Tylko z minami i ruchami był kłopot. Ale i tego się nauczyłem. Aktorstwo dodało mi odwagi. Przekonałem się, że wszystko zależy ode mnie - mówi Rafał.

Rafał nie ma jeszcze pracy. Ale zamieszkał z kobietą w jej mieszkaniu. Nie będzie się jednak z nią żenił. Bo, jak mówi, różnie może być.

- Chciałbym mieć dom z ogrodem. Zwykle. Nie chcę luksusów. I mały kiosk, w którym mogłbym sprzedawać - mówi Rafał.

Tomasz jest siłaczem

Tomasz Otto też grał w spektaklu. Też miał problem z „minami”. Zgodnie ze scenariuszem miał krzyczeć na aktorów.

- Była nią Tomira Kowalik z Teatru Wybrzeże. Po każdej próbie ją przeproszałem, że tak jej naubiłem. Przecież dziennikarzem jestem - śmieje się.

Tomasz jest fizykiem. Ukończył Uniwersytet Gdań-



Tomasz Otto. Jego marzeniem jest, żeby się nie bać.



Justyna: Bo ja Angel mam na nazwisko! To widać ci, tam w niebie, mnie lubią!



Rafał Rankau. Po warsztatach komputerowych stał się informatycznym specem.

ski. Pracował w firmach informatycznych. Najdłużej jednak w Banku Gdańskim. Stracił posadę.

- Wtedy założyłem własną firmę informatyczną. Nie przynosiła dochodów i komornik zajął mi komputery. Wkrótce potem zostałem wyeksmiowany. I stało się najgorsze - opuściła mnie żona z czwórką dzieci. Już ich nie zobaczyłem - mówi.

Tomasz zamieszkał w gdańskim schronisku przy Równiej. Tam mu się nie podobało.

Chciał się wyrwać. Jego marzeniem jest, żeby się nie bać.

- Gdy jesteś bezdomny boisz się jutra. Ten strach zmienia się w obojętność i bierność. W noclegowni tracisz indywidualność. Każdy dzień jest taki sam. Nagle okazuje się, że to bardzo wygodne, gdy inni decydują w twoim życiu za ciebie. Ale warto spróbować się podnieść. To ciężka praca.

Agnieszka Kamińska
Zdjęcia Adam Warżawa

Przedstawiciele Polski, Holandii, Czech i Wielkiej Brytanii spotkają się dziś w Gdańsku. Będą mówić o problemach bezdomności i zawiązaniu międzynarodowego partnerstwa. Społecznicy zaprezentują pomysły i metody wychodzenia z bezdomności. Konferencja odbędzie się dziś w hotelu Posejdon. Początek o godz. 11. Szczegółowe informacje: Aneta Pierzchała, ul. Władysława IV 12, tel. 343 28 37.

■ Pomysły trójmiejskich społeczników

W noclegowni bezdomny będzie członkiem około 30-osobowej grupy. Będzie pod stałą opieką psychologa. Bezdomni w grupie podzielą się zadaniami. Sami będą sprzątać, zmywać naczyń.

Każdy bezdomny będzie mieć indywidualnego opiekuna - „anioła stróża”. To może być wolontariusz. Taka osoba będzie rozmawiała z bezdomnym. Pomoże np. załatwić sprawę w urzędzie. Anioł stróż będzie towarzyszył bezdomnemu jeszcze długo po opuszczeniu noclegowni. Będzie czuwał, żeby jego podopieczny nie wpadł np. w nałóg, albo żeby nie czuł się samotny.

Bezdomni podczas pobytu w noclegowni będą podnosić swoje kwalifikacje. Nauka języków obcych i obsługa komputera - to minimum jakie poznają.

Bezdomni z Polski w ramach programów unijnych będą mogli wyjechać do innych krajów. Będą np. zwiedzać ośrodki pomocy społecznej.

Po opuszczeniu noclegowni bezdomny zamieszka początkowo w mieszkaniu treningowym.

Osoba, która wygra z bezdomnością sama będzie pomagać innym bezdomnym. Będzie mogła zostać streetworkerem, pomagającym osobom bez dachu nad głową, przebywającym na dworcach i ulicach.

Tajemniczy list. Gdyńskie wizje przyszłości

Miasto pełne pałaców

Koperta przyciągnęła wzrok inspektora. Wyróżniała się spośród pozostałych, które tego dnia wylądowały na biurku szefa policji. Widniał bowiem na niej dziwny, niegdyś napis "Policja Państwowa Rzeczypospolitej Polskiej. Komenda Gdynia." Miejsce wokół adresata zdobyły zagraniczne znaczki i pieczęć Deutsche Post.

Komendant Marek Karpiński rozciął papier i z ciał czytał. Z każdym zdaniem wciągał się w tekst coraz bardziej i bardziej.

Nadawca pisał tak: **Przed paroma dniami, mimowolnie odkryłem w roczniku czasopisma "Szkwał" z roku 1936 artykuł - nowelę p.t. "Gdynia 10 Lutego 2005 roku. Wizja przyszłości..."** Zainteresowało mnie to i uznałem za zasadne przesłanie kopii artykułu do Gdyni. Czas nagił - pisał dalej niemiecki korespondent - boć 10 Lutego jest tuż tuż... Kierowany intuicją zebrałem się na odwagę przesłania kopii do Komendy Policji, która ma na pewno oficera prasowego. Panowie, osoby kompetentne mające rozeznanie (...) mogą kogoś wizję Gdyni w 2005 roku widzianą z roku 1936 zainteresować. (...) Bardzo przepraszam za „za-

jazd" (...), uprzejmie proszę o przychylne załatwienie sprawy „pro publico bono" (...)

Do listu dołączony był wspomniany artykuł.

Nie mnie oceniać kunsztu autora, ale trzeba przyznać, że fantazję to miał bogatą - kiwnął z uznaniem głową Marek Karpiński. - Jestem z tego wszystkiego bardzo zadowolony, żeby nie powiedzieć dumny, że to właśnie policja okazała się dla mieszkańca Niemiec instytucją godną zaufania, skoro nas właśnie poprosił o pomoc.

Potem wydarzenia potoczyły się błyskawicznie. Materiał trafił w ręce Wojciecha Szczurka, prezydenta Gdyni, który po pilnej lekturze postanowił podczas sesji Rady Miasta zacytować jedno zdanie z noweli.

- I nie ma się czemu dziwić, cała ta historia jest cudowna, ale utwór nieco grafomański. Na cytowanie w szerszym wymiarze raczej się nie nadaje - przekonywała Joanna Grajter, rzecznik gdyńskiego ratusza.

My mimo to postanowiliśmy przybliżyć gdynianom wizję sprzed niemalże 70 lat. I to w szerszym wymiarze. W umyśle Fryderyka Kulle-



Rys. Hartmann Bros

schitz, autora noweli, Gdynia Anno Domini 2005 jest miastem z...

A zresztą sami państwo przeczytajcie.

Sen o szklanych miastach zmaterializował się, płynną lawą myśli i marzeń. Zakreśliła w kształcie szerokich przezroczystych, kolorowych, mieniących się w blasku słońca i księżyca, maszynowych, wystrzelonych ku

niebu, ogromnych stoczniowych gestu nad portem bryła gmachów.

Dziwnym trafem, choć nowela nie jest przecież przepowiednią, ale narzuca skojarzenie ze sławetnymi majacymi wkrótce powstać nad brzegiem Zatoki Gdańskiej dwiema strzelistymi wieżami, które targają emocjami gdynian. Jedni są za, inni wprost przeciwnie. Ale

mniejsza o to. Czytajmy dalej.

Gdynia z roku 2005 nie była jednak kopią starego grzyba Nowego Yorku, ulice jej nie wcinęły się jak kanjony w zwarte bloki kamienic - młode miasto rozpięło się na sinem niebie lekko, z wdziękiem i harmonią, kopuły wieńczące opadające tarasowo ku ulicom pałaców - bo też architektura

dawno już zerwała z utylitaryzmem, z ekonomią w wykorzystaniu miejsca i materiału z celowością w każdym szczególe, cały swój wysiłek kierując ku stworzeniu piękna.

I tu zmysł autora zawodzi. Pałaców w Gdyni jest jak na lekarstwo, podobnie jak metra, które autor opisuje następująco:

Podstawami stykały się gmachy, ząbowały się z sąsiadami, łańcuchami (...) jak fantastyczny krajobraz górski ku granicy nizin - podmiejskich terenów miejskich gęstej sieci autostrad, linii pociągów elektrycznych, które zniknęły w podziemiach miasta wypływały znów przy nabrzeżach w stalowych hurtokrętów i przed składnicami wielkiego Emporium Światowego Handlu.

- Wszystko się zgadza, wszak mamy metro. To SKM - zażartował Wojciech Szczurek, prezydent Gdyni. - Proszę pomyśleć, jaki to nasza Gdynia ma potencjał. Jak żadne inne miasto pobudzało i pobudza wyobraźnię. Można nam tylko zazdrościć.

Renata Moroz
* zachowaliśmy oryginalną pisownię artykułu

Podpatrzone

Turystyczny bałwanek

Gdański Pirat może czuć się zagrożony. Miasto już niedługo będzie mieć nowy symbol - bałwanka. Mierzy on co prawda ze trzydzieści centymetrów, ale za to stoi w idealnym miejscu - niemal na samym środku Długiego Targu, w pobliżu fontanny Neptuna. Przyciąga nie tylko uwagę turystów, ale i znudzonych nieco zimową aurą gdańszczan.

- Przechodziłymi tutaj wczoraj i bałwanek już pochylał się w stronę ziemi. Na szczęście ktoś go „podlepił”, a do tego wieczorem przyszedł mróz i dzisiaj jest w pełni sił - uśmiecha się Mariola Kownacka, która jak sama mówi trzyma za bałwanka kciuki. - Mam nadzieję, że „pożyje” jak najdłużej.

Bałwanek jest pod stałą opieką - niewidzialny wielbiciel zimy od czasu do czasu poprawia mu tułów, dokleja fragmenty roztopiającej się głowy...

- Najgorszy był wtorek. Wtedy było dość ciepło i bałwanek wyglądał marnie - mówi ekspedientka jednego z pobliskich sklepów. - Na szczęście jego patron czuwał. Utworzył nawet chy-



Bałwanek jest niewielki i może dlatego tak kochać go dzieci.

Fot. Katarzyna Wótko

ba specjalny fundusz na ten cel.

Jak każda atrakcja turystyczna bałwanek potrzebuje środków pieniężnych. „Dochód” przynosi mu ofiarność turystów i mieszkańców, którzy wrzucają do stojącej obok puszek monety potwierdzając swoje poparcie dla nowego symbolu miasta. Niestety - prognozy dla bałwanka nie są optymistyczne. Co prawda do końca lutego zima ma szansę się utrzymać, ale później już temperatury będą nieubлагanie rosnąć. Marcin Żebrowski

Co przydarzyło się zwierzętom. Egzotycznie u weterynarza

Papuga w oleju i legwan z przytrzaśniętym ogonem

Choć psy i koty ciągle stanowią największą grupę pacjentów gabinetów weterynaryjnych, coraz częściej odwiedzają je bardzo nietypowe zwierzęta.

- Coraz więcej trafia do nas kameleonów, iguan czy legwanów. Zdarzają się nawet węże - opowiada lekarz weterynarii Marcin Krzemiński ze Szpitala Weterynaryjnego Krzemińskiego. - Najczęściej przychodzą do nas z urazami kończyn i ogonów, które przytrzasnęły drzwi jakieś lodówki lub nieuważne dziecko po prostu na nie nastąpiło.

Sporą część pacjentów Marcina Krzemińskiego stanowią ptaki.

- Nie wiem na czym to polega, ale wolnolatające ptaki, szczególnie papugi, mają jakąś tendencję do wpadania do gorącego oleju - opowiada lekarz weterynarii. - Namawiam więc do zamykania kuchennych drzwi, zanim przystąpimy do smażenia frytek.

Zwierzętom, podobnie jak dzieciom zdarzają się bardzo nietypowe przygody. Wśród pacjentów szpitala był królik,



Fot. materiały kliniki

Ci, którzy sądzą, że znieczulenie kameleona jest proste, niech dobrze przyjrzą się tej fotografii.

który połknął dużą igłę krawiaką i pies, z wbitym między żęby kapslem. Gabinet odwiedzały też dzikie ptaki, takie jak sokół czy sowa znalezione w lesie przez spacerowiczów. Dwukrotnie na oddział intensywnej terapii trafiły też potrącone przez auta sarenki. Najdziwniejsze jed-

nak przygody zdarzają się naszym „tradycyjnym” pieszcuchom.

- Kiedyś trafił do nas mały pieszek z silnymi dusznościami. Było nawet podejrzenie niewydolności serca. Zrobiliśmy prześwietlenie klatki piersiowej i okazało się, że psiak po prostu ma na szyi

gumkę do włosów - opowiada Krzemiński. - Innym razem przwieziono do nas psa z trudnymi do zdiagnozowania objawami. Po kilku tygodniach wyszło na jaw, że pies uderzył się w zaparkowany samochód i wbił sobie dwudziestocentymetrowy kawałek plastiku z ramki przy tablicy rejestracyjnej.

Szpital ma też tzw. stałych klientów.

- Kilkakrotnie trafił do nas legwan zielony, który ma bardzo słabe kości i regularnie łamie sobie łapy podczas upadków - opowiada weterynarz.

Jeśli chodzi o wyposażenie i rodzaj świadczonych usług, Szpital Krzemińskiego przypomina raczej przychodnię weterynaryjną rodem z Animal Planet, niż gabinety, do których większość z nas prowadzi swoich podopiecznych. Zwierzęta przewlekłe chore, szczególnie przy zmianach zwyrodnieniowych i padaczkę mogą liczyć na to, że tradycyjne leczenie będzie uzupełniane akupunkturą.

Magda Bukowska

Gdańsk. Nowa partia - coś dla trzydziestolatków

Polityka jak gra w zielone

Beata Maciejewska z Rady Krajowej partii Zieloni 2004 na powitanie nie dała się pocałować w rękę. Obrzuciła nas piorunującym spojrzeniem i szybko ograniczyliśmy się tylko do uścisnąć dłoni.

Nie lubię takich form grzecznościowych - odparła stanowczo. - Być może jest to wyraz szacunku, ale stawia mnie to od razu w pozycji osoby kruchej i uległej.

Na szczęście Beata Maciejewska nie protestuje kiedy otwieramy przed nią drzwi i pomagamy zdjąć palto. - Partia Zieloni 2004 powstała we wrześniu 2003 roku - opowiada członkini Rady Krajowej (słowa „członkini” używamy na wyraźne życzenie rozmówczyni) - Jesteśmy pokoleniem trzydziestolatków, którzy nie identyfikują się z obecną klasą polityczną i czują się rozczarowani tym, jak bardzo politycy zohydziili życie w tym kraju. Powstałiśmy jako spontaniczny, oddolny ruch. Wielu naszych członków działało w różnych organizacjach pozarządowych takich jak Amnesty International, ale wcześniej nie znajdowali dla siebie miejsca w żadnej z istniejących partii politycznych. Buntujemy się przeciwko temu, co dzieje się obecnie w polityce, przeciwko odseparowaniu się polityków od zwykłych ludzi.

Zieloni 2004 nie noszą garniturów, na głowie mają dredy, chodzą w trampkach

i jeżdżą na rowerach. Nie chcą być jednak odbierani jako palący trawkę antykle-rykalowie. Po prostu w nich nie chcą przypominać obecnej elity politycznej. Do władzy na razie się nie garną.

- Jeszcze nie zdecydowaliśmy, czy będziemy startować w najbliższych wyborach - mówi „członkini”. - Mamy świadomość, że nie zaistnie-liśmy jeszcze zbyt mocno w świadomości społecznej.

Mimo to udało im się już przyciągnąć kilka znanych nazwisk. „Członkiniami” partii są już m.in. Kinga Durin, socjolog i felietonistka „Wysokich obcasów”, a także Kazimiera Szczuka.

Po raz pierwszy o partii Zieloni 2004 zrobiło się głośno po ostatniej rozprawie przeciwko Dorocie Nieznalskiej, kontrowersyjnej artystce, autorce instalacji „Pa-ja” przedstawiającej męskie genitalia wpisane w krzyż. Kilkunastu członków partii na znak protestu zakleiło sobie usta taśmą klejącą.

- Nie chcemy być kojarzeni z partiami ekologicznymi, których głównym zajęciem było wymuszanie pieniędzy od firm, które zamierzały inwestować w Polsce - zapewnia Beata Maciejewska. - Jesteśmy partią zbliżoną do tych, które działają w Niemczech i Szwecji. Nasze główne hasła to demokracja, tolerancja i ekologia. Stąd właśnie nasza manifestacja przed rozprawą Doroty Nieznalskiej. Uważamy, że wy-

rok skazujący w tej sprawie to dowód na to, że wolność słowa jest w Polsce tłumiona.

„Pomysłodawczynią” tej manifestacji była właśnie Beata Maciejewska. Podobne protesty tego samego dnia odbyły się jeszcze w kilku innych dużych miastach Polski. To pierwsza tak spektakularna akcja Zielonych, dzięki której zostali zauważeni przez media.

Zieloni 2004 są też partią feministyczną. Wśród 400 jej członków połowa to kobiety.

- Programowo zachowujemy we władzach partii paritet - zapewnia Beata Maciejewska. - Wszystkie stanowiska się u nas dublują i sprawują je jednocześnie kobieta i mężczyzna. Równości płci to również jedna z naszych naczelnych zasad. Wiem, że nasza organizacja może bardziej przyciągać kobiety, ale to naturalne ponieważ opowiadamy się za tolerancją, równością płci i przeciw agresji. Takie hasła brzmią atrakcyjniej dla kobiet niż dla mężczyzn.

Przy tak sformułowanym programie nie ma wątpliwości, kto jest głównym przeciwnikiem politycznym Zielonych 2004. - Wszystkie organizacje nacjonalistyczne i antywolnościowe - zapewnia Beata Maciejewska. - W Polsce te kryteria spełnia na pewno Liga Polskich Rodzin i Młodzież Wszechpolska.

A sojusznicy? - Skoro nie podjęliśmy jeszcze decyzji



O Zielonych 2004 Polska usłyszała po demonstracji przed sądem, gdzie odbywała się sprawa przeciw Dorocie Nieznalskiej. Na zdjęciu z prawej Beata Maciejewska, jedna z liderów partii prywatnie.

Fot. Robert Kwiecień, Agnieszka Kaminska

o kandydowaniu do Sejmu za wcześniej mówić o soju-szach - odpowiada Beata Maciejewska. - Jesteśmy spoza układu politycznego i na razie sami kształtujemy nasz wizerunek.

Na pożegnanie (już bez próby całowania w rękę) Beata Maciejewska została w redakcji „Zielony Manifest”. - To nasze założenia programowe, a właściwie zapis tego o jakiej Pol-sce marzymy.

Grzegorz Jankowski

Sopot. Państwowa Galeria Sztuki znów będzie w Domu Zdrojowym. Trwa burzenie i przebudowa

No i pierwsze mury runęły

Na murach dawnego kasyna w sopockim Domu Zdrojowym od 50 lat stoi Państwowa Galeria Sztuki. Ale już niedługo. Pisaliśmy, że budynek zostanie zburzony, ponieważ w tym miejscu powstanie nowoczesny Dom Zdrojowy. Znajdzie się tam i miejsce dla galerii. Na czas budowy PGS przeniesie się do przedszkola, przy ul. Marii Skłodowskiej Curie. I stało się, pierwsze mury już runęły. Zniknął dawny pawilon wystawienniczy.

Ach jakie wystawy się tam odbywały, wzdychają artyści.

Od 1985 roku pawilon B ze względu na stan techniczny części służył jako magazyn niż sala ekspozycyjna.

mieścił PGS, zakończy się za dwa lata.

Przyszła siedziba PGS ma być nowoczesna i lepsza od poprzedniej. Galeria otrzymała trzy kondygnacje. W sumie 2,5 tys. m kw powierzchni użytkowej, które podzieli z pijalnią wód mineralnych.

- Będzie dużo więcej przestrzeni na organizowanie wystaw, a nawet miejsce na nowoczesne sale konferencyjne. Powtarzam, przenosiny są konieczne. Choć nikt nie jest specjalnie z tego powodu zadowolony - zapewnia prezydent.

PGS ma tysiąc metrów powierzchni wystawienniczej. W zastępstwie siedzibie będzie to zaledwie dwieście metrów. Na razie wciąż tajemniczo odkryta jest wiadomość, gdzie wywędrują zbiory dzieł sztuki z magazynów. Dokąd trafi kolekcja 260 prac Ryszarda Strzyska. Ale bez obaw, trwają rozmowy jest jeszcze czas.

- Po uzyskaniu pozwolenia na budowę, co nastąpi wkrót-

ce, ogłosimy przetarg na wykonanie robót adaptacyjnych w zastępstwie siedzibie - mówi Czesława Podrucka, wicedyrektor PGS. - Zwycięzca przetargu rozpocznie prace. Kiedy przeprowadzą? Prawdopodobnie dopiero pod koniec maja lub w czerwcu.

Państwowa Galeria Sztuki działa pełną parą, a nawet szykuje niespodziankę.

We współpracy z Muzeum Narodowym w Warszawie przygotowana jest wystawa „Salvador Dali ilustrator, wizjoner”.

Otwarcie 30 czerwca. Pojawia się rysunki, grafiki, książki, monety i inne obiekty z prywatnej kolekcji H. Neumann i H. Rebmanna. W której galerii je obejrzymy?

Grażyna Antoniewicz
Aleksandra Rzewuska



Stop się obsuwał

Zaza Wilczewska była dyrektorką Biura Wystaw Artystycznych

- Pawilon zbudowano w 1947 roku nie na cele wystawiennicze lecz handlowe. Zaadaptowano go na potrzeby sztuki. Z czasem strop zaczął się osuwać, więc został podstępnie wstawiony i służył artystom.

Wystaw było wiele. Nie sposób wymienić wszystkie. Szczególnie zapamiętałam wystawę awangardowych artystów z Polski, z niezwyklej muzyką Andrzeja Bieżana.

W pawilonie B odbyło się ostatnie Biennale Sztuki Gdańsk. Wielu twórców doskonale pamięta to urokliwe miejsce z antresolą u góry i skrzyżującymi schodami.

Gdańsk. Dworek Artura szuka zabawek Zając w parku

W Dworku Artura na Oruni rozpoczęła się wielka akcja zbierania używanych zabawek dziecięcych. Tym razem nie chodzi o paczki dla najuboższych, tylko o wielki dziecięcy happening. Organizatorzy imprezy zapraszają do zabawy wszystkich najmłodszych, którzy Święta Wielkanocne będą spędzali w Gdańsku. Dzieci, które skorzystają z zaproszenia Dworku Artura, wezmą udział w warsztatach pla-

stycznych prowadzonych przez artystkę z Bremy, Anję Fuissbach, pod hasłem - Zając w parku Schopenhauera. Niemiecka rzeźbiarka i młodzi gdańszczanie wspólnie postawią pomnik wielkanocnemu zającowi. Zabawki można dostarczać codziennie do 20 marca, w godz. 9-20 pod adres: Dworek Artura, ul. Dworcowa 9. Szczegółowe informacje tel. 306-66-76 wew. 37 lub 40.

(mag)

Gdynia. Konkurs fotograficzny Zimowe fotografie

Aż 192 zdjęcia napłynęły na II Międzyszkolny Konkurs Fotograficzny z cyklu „Cztery pory roku”. Tematem tej edycji jest Zima. Autorami prac są uczniowie i nauczyciele.

Dzisiaj w Centrum Gemini przy ul. Waszyngtona 21, o godz. 10, odbędzie się uroczystość ogłoszenia wyników, wręczenia nagród i otwarcia wystawy pokonkursowej.

(mok)

Dziennik Bałtycki

w wydaniu niedzielnym:

Wszczęświat ojca Adama

Chciał zostać astronomem. Od najmłodszych lat jego pragnieniem było zobaczyć cały wszechświat. Ciągłe gapił się w niebo. Fascynowała go zmiana barw, odcieni, załamania. Gdziekolwiek szedł - do szkoły czy do sklepu, zamiast pod nogi patrzył w górę. Nieraz się przewrócił. W tym roku mijają 23 lata od momentu, kiedy Adam Malinowski wstąpił do zakonu jezuitów. Ciągnie go w górę. Najszczęśliwszym jest wtedy, gdy może odprawić mszę świętą na przykład na szczycie Kilimandżaro.

Trzy cnoty - część druga

Zanim Stanisław znalazł sens życia, musiał urodzić się na nowo. Dwanaście lat był traktorzystą w gminnym kółku rolniczym, a potem palaczem w kotłowni gdyńskiego OPEC. I nie wiadomo, jak długo dojeżdżałby jeszcze do pracy ponad 50 km, czy deszcz czy śnieg, o piątę rano do Gdyni, gdyby któregoś dnia nie rozbiło go gardło. Lekarz orzekł: nowotwór krtań. Miał wtedy 45 lat. Stracił głos. O tym, jak soltyś (i grabarz) z Połęczyna podąża za nadzieją, opowiada Gabriela Pewińska.

Piekarska sztafeta pokoleń

Choć Józef Szydłowski już przed 30 laty przekazał swoją piekarnię przy ul. Słowackiego w Gdańsku synom Andrzejowi i Markowi, dzisiaj nadal dogląda wypieku chleba. Robi to razem z wnukiem Jackiem w nowej piekarni Andrzeja. Wychował i wyszkolił w piekarskim fachu dwa pokolenia Szydłowskich. W tym roku mija 60 lat od momentu, gdy otworzył własną piekarnię.

Tancerka - ekonomistka

Tatiana Matvienko pierwszy raz widziałam na deskach teatru Wybrzeże. Wystąpiła już w dwóch przedstawieniach. W niedawnej premierze „From Poland with love” - fantastycznie tańczyła. Scena to jej żywioł - kilka razy w tygodniu występuje w kabarecie dla mężczyzn, czasem tańczy w dyskotekach. Pseudonim artystyczny - Valerie. Pochodzi z Rosji. Studiowała ekonomię w Mińsku, ale - jak mówi - to nie było jej powołanie. Dziś w Polsce czuje się jak w domu. Dostanie radzi sobie z językiem. Ma chłopaka. Już postanowiła - zostaje tutaj.

Szpanem ryżowy firmy Ziada dostaną Państwo w tym tygodniu z niedzielnej gazety. Pytajcie o próbki kosmetyku u naszych sprzedawców na głównych ulicach Trójmiasta i w supermarketach Real oraz Alfa.



Dziennik Bałtycki

z dostawą do domu rano

0 800 15 00 26

maksymalnie

91 gr*

* cena kalkulowana za 1 egzemplarz „Dziennika” przy pienięmnie półrocznej na terenie Trójmiasta

www.gdansk.naszemiasto.pl/kino/

- repertuary kin,
- opinie o filmach,
- opisy filmów



Niezwykli ludzie

W Łęczycach. Sokolnik z wyspiska śmieci

Furia nad Falklandami

Kiedy mówię ludziom, że nie tylko pracuję na wyspisku śmieci, ale nawet na nim mieszkam, dziwnie na mnie patrzą - śmieje się Dawid Dudek.

Jednak ten, kto myśli, że Dawid jest śmieciarzem, albo specjalistą od wybierania z hałdy odpadów tego, co da się jeszcze sprzedać, grubo się myli. Dawid jest sokołnikiem. Ma 25 lat. Pracuje... w Zakładzie Unieszkodliwiania Odpadów w Łęczycach. Jego podwalnią to Furia, Zuza i Goblin.

Skuteczna broń

Brodzimy po kostki w błocie. Na szczęście w kontenerze, w którym mieszka, Dawid ma dodatkowe pary gumowych kamasy. Przydają się, bo Zakład Unieszkodliwiania Odpadów jest w trakcie budowy, która właśnie dobiega końca. Wystarczy kilka godzin deszczu, by ziemia zamieniła się w breję.

Ale błoto to nie jedyny problem łęczyckiego wyspiska. Drugim są zalatujące tu chmary ptaków, szczególnie mew, które przez długie godziny krążą nad górami odpadów. Żeby je przepędzić, pracownicy wyspiska próbowali już chyba wszystkiego. Strzelali z petard, przez megafony puszczali taśmy z głosami ptaków drapieżnych, do maszyn przyczepiali balony. Ale ptaki przyzwyczajały się do każdego z tych pomysłów.

Aż ktoś ktoś powiedział „Zatrudnijmy sokołnika”. I zatrudnili.

Umowa z sokołnikiem jest podpisana na kilka lat - mówi Sabina Kowalska, prezes ZUO. - Budujemy wiele budynków i ptaki, których jest zdecydowanie za dużo, niszczą dachy i rynny.

Odchody mew i w ogóle ptaków rybożernych są szczególnie żrące - tłumaczy Dawid. - Trzeba by płoszyć, bo niszczyć budynki. Wyspisko nie jest ich naturalnym zerowiskiem.

Spokój Furii

Na uzbrojonej w specjalną, skórzaną rękawicę ręce Dawida siedzi Furia - ośmioletnia samica sokoła z gatunku rorogów. Na głowie ma karnal - specjalny kaptur, który zasłania jej oczy. Dzięki temu, wbrew swojemu imieniu, jest zupełnie spokojna.

Wcześniej pracowała na lotnisku we Wrocławiu - opowiada sokołnik. - Ludzie i maszyny jej nie przeszkadzały. Najbardziej lubi słać na dachu budowanej sortowni. Czasem przysiadła na wyłazzonej koparce.

Sokołnictwo jest pasją Dawida od dzieciństwa. Zaczęło się od książek, z czasem trafił do technikum w Warcinie pod Ślupskiem. Tam znajduje



Czy to ptasie nazwisko miało wpływ na Dawida Dudka, że swoje życie tak silnie związał z ptakami?

się ośrodek rehabilitacji ptaków drapieżnych.

- Trafił do nas poranione, chore. Opiekowałem się nimi, później je wypuszczaliśmy na wolność - opowiada.

W Warcinie zrozumiał, że chce być sokołnikiem. Przeszedł specjalne kursy, zdał egzamin.

Ludzi takich jak on jest w Polsce może setka, połowa z nich zajmuje się sokołnictwem na co dzień. Żeby żyć z sokołnictwa trzeba mieć stałe miejsce pracy, takie jak lotnisko czy wyspisko. Dawid, żeby zarabiał, złożył w rodzinnym Ślupsku z kolegą studio tatuażu.

- Ale gdy dostałem telefon, że jest możliwość pracy w Trójmieście, nawet się nie zastanawiałem - wspomina.

Ptaki, z którymi pracuje należą do Piotra Szymańskiego. Pan Piotr ma ich jeszcze kilka, a na co dzień pracuje z nimi na lotnisku we Wrocławiu.

Niektórzy myślą, że sokołnik to taki człowiek, który kradnie jaja z gniazd dzikich ptaków i w ten sposób zdobywa swojego sokoła czy jastrzębia. To kompletna bzdura, ptaki pochodzą z specjalnych, zamkniętych hodowli - podkreśla Dawid.

Te z Łęczyc mieszkają w specjalnej wierzalce. A z nimi - owczarek kaukaski.

- To mój pies, specjalnie kupiony do pilnowania ptaków, nie sobie nie zrobią - wyjaśnia Dawid, gdy patrzy na niego trochę zdziwiony.

Po chwili dodaje, że jednego ptaka już mu stąd skradziono. Zapewne już nie żyje, bo laik nie ma pojęcia, jak opiekować się drapieżnikiem. - To nie jest zwierzę, które można ot tak trzymać sobie w domu - sokołnik mówi zdecydowanie. - Może dlatego nie odpowiadam na pytania kierowników śmieciarek, ile „coś takiego” kosztuje.

A pyta prawie każdy. Ptak to nie wszystko. Jest cała lista sprzętów, bez których sokołnik obejść się nie

może. Jeden z nich to karnal, w który ubrana jest Furia. Kaptur jest skórzany, dopasowany do głowy ptaka tak, by nie dotykał jej od wewnątrz i fantazyjnie wykończony małymi piórkami na czubku.

- Ten pochodzi z Holandii - pokazuje Dawid. - Jest najtrudniejszy do zrobienia i uznawany za najbardziej elegancki. Właśnie po wykończeniu można poznać, z jakiego kraju pochodzi. Każdy jest inny.

Sokołnik ma też specjalną skózaną rękawicę, chroniącą przed ostrymi szponami drapieżnika. Do tego torba z porcją mięsa, lornetka i wykończony piórami wabidło na sznurku. To ostatnie służy do treningu na przykład jastrzębia. Sokołnik kręci wabidłem, a drapieżnik atakuje je jak żywego ptaka. Jeśli uda mu się uderzyć w nie szponami, dostaje nagrodę w postaci mięsa.

Na nodze Furii wesoło porbrzkuje dzwoneczek, przy nim przymocowany jest specjalny miniaturowy nadajnik. Odbiornik z czterema antenami Dawid ma w kieszeni.

- Można nim namierzyć ptaka nawet z odległości kilkunastu kilometrów - wyjaśnia. - Furia lubi czasem się oddalić, lata przez godzinę czy dwie, ale jeszcze się nie zdarzyło, żeby nie wróciła. Jeśli zniknie mi z oczu, mogę dzięki odbiornikowi sprawdzić, w którym kierunku i jak daleko poleciała.

Patrol nad hałdą

Kiedy zbliżamy się do kwatery, do której śmieciarki zrzucają odpady, stado mew podrywa się do lotu. Nie szkodzi, że przed nami jeszcze szmat drogi, a Furia w swoim karnalu ciągle siedzi na ręce Dawida.

- Już mnie znają - śmieje się sokołnik. - Nawet jak idę bez ptaka i mnie zobaczają, podrywają się. Jeśli uda mi się podejść bliżej i zaskoczyć je, popochję jest taki, że nie wracają do końca dnia.

Sokół wędrowny jest najszybszym ptakiem na świecie. Największa zmierzona prędkość pikowania to 380 km na godz. Rarogi są nieco wolniejsze, ale i tak widać, że gdy Furia atakuje wabidło, mkną z prędkością ponad stu kilometrów na godzinę.

Sokołnik zdejmując Furii kaptur, gdy od krążącego stada dzieli nas 500 metrów. Nie zmusza drapieżnika do lotu. Czeką, aż sokół wybierze dogodny dla siebie moment do startu.

Furia leci jednak w odwrotnym kierunku...

- Zawsze tak robi. Po starcie leci pod wiatr, w drugą stronę, żeby nabrać wysokości i w razie czego atakować z wiatrem - wyjaśnia Dawid.

Hałdę ze śmieciami pracownicy tu zbierające nazywają Falklandami. Wysoko nad nią krąży, zbite w stado mewy. Starają się mieć drapieżnika pod sobą, bo wiedzą, że z dołu nigdy nie zaatakują.

- Sokół atakuje zawsze z góry, pikując - wyjaśnia opiekun Furii. - Dopóki mewy widzą sokoła pod sobą, są bezpieczne. Ale nie wyłazią, bo będą się bały.

Sokół patroluje teren, oddalając się na kilkaset metrów. Dawid wyjmując z torby kawałek mięsa, wyciąga rękę, gwizduje, głośno woła „Hej!”

Furia od razu dostrzega zdołbyc i leci prosto do Dawida.

- Nie pozwalam swoim ptakom polować na mewy - ostrzega sokołnik. - Mają w sobie pełną bakterię, zarazków i wystarczyłoby kilka kęsów ich mięsa, żeby drapieżnik zachorował.

Sokołnikowi pomagają też dzikie drapieżniki. Nad wyspiskiem polują czasami krogulce, myszolowy, nawet orzeł bielak. - Kilka razy widziałem resztki mew, które padły ich łupem - mówi Dawid.

Wracając brodząc w błocie. Furia będzie mogła teraz odpocząć, a trening rozpocznie kolejny drapieżnik.

Michał Lewandowski

Zamów ogłoszenie drobne przez internet!

gratka.pl
OGŁOSZENIA W INTERNecie

314302A



PRACA

EMERYTÓW wojskowych lub policyjnych z licencją zatrudni Biuro Ochrony. Stawienicwo osobom w każdy wtorek o godz. 10.00 do 14.00 w Gdyni, ul. Szu-
biskiego 17.

KRAWCOWE, szwaczki zatrud-
niemy 554-52-39, 0602-727-685

KROJCZĄ zatrudni, 322-03-25

KUCHARZA samodzielnego z
doświadczeniem zatrudni włoska
Restauracja. Telefon 554-04-10

KUCHARZA zatrudni,
(0-58) 551-53-23

LAKIERNIKA, pomocnika samo-
chodowego, z doświadczeniem,
od zaraz, na umowę o pracę, tel.
344-77-33

MAJSTRA, kierownika budowy z
uprawnieniami, 301-44-46,
301-93-22

MALARZY, plaskarzy praca na
terenie Gdyni, 0-501-50-60-60

MANICURYSTKĘ, pedicu-
rystykę zatrudni nowo powstałe
studio kosmetyczne - Gdynia,
0-800-349-451

MECHANIK maszyn
szwalniczych,
(058)682-35-90, 691-17-34

MECHANIK samochodowy,
slusarz, 623-87-38,
0501-236-473

MECHANIK, elektryka samo-
chodowego, 0-502-785-969

MENADŻERA - udziałowca
621-69-52

MONTAŻYSTÓW okien-
doświadczeni. Do produkcji rolet
materiałowych i Markiz-
doświadczeni, 0-504-248-817

MONTERÓW rusztowańowych
z uprawnieniami na stałe zatrud-
nię, 0-802-254-655

PIELĘGNIARKI, opiekunki do
osób starszych i dzieci oraz ga-
nie do sprząniania i kuchar-
ki. Praca kontraktowa,
gwarantujemy wysokie zarobki!
Premiujemy znajomość języka
niemieckiego; kontakt telefonicz-
ny pod numerami: 0500-244-951
lub tel./fax: 058305-88-35

SPAWACZY
w osłonie CO2
zatrudni od zaraz,
0-608-378-445

STARSZYCH mechaników,
oficerów elektryków zatrudni
armator niemiecki.
Atrakcyjne warunki,
(0-58) 661-90-16

SZWACZKO, krojczego,
(058)682-35-90, 691-17-34

TAPICERÓW
samochodowych
z doświadczeniem, Firma
Gdańsk 0600-74-60-74

TECHNIKA RTG zatrudni NZOZ
Gornik Med Sopot, tel.
058555-08-59

ADMINISTRACJA, dział marke-
tingu i sprzedaży oraz hurtownia
zatrudni na stałe 5 osób (do 35
lat) atrakcyjne stanowiska, wynag-
rodzenie 80-100 zł/dzień Tel.
504-06-72, 524-06-73

ANKIETERÓW, 341-70-51

ATRAKCYJNE wynagrodzenie,
możliwość rozwoju, DOK, 1.500/
miesięcznie! Tel 661-10-56,
661-24-77

BIURO Obsługi Klienta zatrudni
na etat Asystent(ka) Handlowca
(telekomunikacji) do 35 lat. Wy-
sokie wynagrodzenie! Możliwość
awansu! 555-22-50, 555-22-49

DRUKARNIA zatrudni na stałe
grafika komputerowego,
0501-15-13-54

FIRMA handlowo-usługowa za-
trudni osoby na stanowiska umy-
słowe i fizyczne na stałe, tel.
058-345-15-68

KOLPORTERA
do roznoszenia gazet
mieszkającego
w Oliwie
na ul. Abrahama,
Polanki,
Wita Stwosza bądź
okolicie. Oferujemy
stałą pracę na
2 godz. dziennie
(5.00-7.00 rano).
Zarobek
miesięczny
ok. 300 zł netto.
Zgłoszenia
przyjmujemy
od godz.
10.00-13.00
tel. 300-36-21

KOLPORTERA
do roznoszenia gazet
mieszkającego
w Oliwie
na ul. Abrahama,
Polanki, Wita
Stwosza bądź
okolicie. Oferujemy
stałą pracę na
2 godz. dziennie
(5.00-7.00 rano).
Zarobek
miesięczny
ok. 300 zł brutto.
Zgłoszenia
przyjmujemy
od godz.
10.00-13.00
tel. 300-36-21

NOWA gazeta z tysiącami ofert
pracy za granicą: „Praca i Nauka
za Granicą” poszukuje dzienni-
karzy, kontakt: www.pracinau-
ka.pl

KOLPORTERA
do roznoszenia
gazet mieszkającego
w Oliwie
na ul. Abrahama,
Polanki,
Wita Stwosza bądź
okolicie. Oferujemy
stałą pracę na
2 godz. dziennie
(5.00-7.00 rano).
Zarobek
miesięczny
ok. 300 zł netto.
Zgłoszenia
przyjmujemy
od godz.
10.00-13.00
tel. 300-36-21

OKLEJANIE zapalniczek- 80 zł
400 sztuk, 0596-106-192

PRACOWNIKA do warsztatu,
z doświadczeniem, z terenu
Gdańsk, od zaraz, na umowę o
pracę, tel. 344-77-33

**OD dziś możesz
zacząć zarabiać
na wakacje!**
Masz 16-21 lat,
jesteś osobą
energiczną, łatwo
nawiązującą
kontakty,
nie boisz się
nowych wyzwań,
czeka na ciebie
ciekawa praca
w „Dzienniku
Bałtyckim”.
Zadzwoń,
a zaprosimy cię na
rozmowę. Gdańsk
tel. 0-606-527-453,
Sopot i Gdynia
tel. 0-503-335-707

PRACOWNIKÓW ochrony z li-
cencją 1 stopnia, z terenu Gdańsk-
Choswa, praca tylko w dni robo-
cze, 627-34-34, 627-34-36

PRACOWNIKÓW ochrony z li-
cencją 1 stopnia, z terenu Gdańsk-
Choswa, praca tylko w dni robo-
cze, 627-34-34, 627-34-36

PRACOWNIKA ochrony z li-
cencją 1 stopnia, z terenu Gdańsk-
Choswa, praca tylko w dni robo-
cze, 627-34-34, 627-34-36

SZEFOWA produk-
cyjna, (058)682-35-90,
691-17-34

TAWERNA Hiszpańska w Sopo-
cie zatrudni kucharza,
0500-715-934, 058551-77-00

TELE 2 zatrudni, 341-70-51

WYDAWNICTWO zleci przepisy-
wanie, 0-506-117-169

ZANIEBOWANI platforma-
mi wielociecznymi,
(0-75) 643-11-78

ZATRUDNIĘ kucharza, Gospoda
„Nahur”, Długa 57 po 12.00

ZATRUDNIAMY osoby do sprzą-
dzenia gazek na terenie Gdańska.
Najchętniej rencistów. Tel.
511-70-15, w godz. 10.00-15.00

INNE

PRACOWALCĘ: Niemcy,
Holandia, Austria- odbierz
podańsk
(0-58) 301-82-63

SZUKAM PRACY

HANDLOWCĘ z samochodem
osobowym pilnie zatrudni. Wy-
sokie zarobki. 345-99-10

Ogłoszenie drobne to gratka!

Kup ogłoszenie drobne
a opublikujemy je
w **Dzienniku Bałtyckim**
i w portalu **Gratka.pl**

Dziennik Bałtycki
gratka.pl
LABORATORIUM SŁOWO ROZUMIEM

BIZNES

BIZNES

BIURA RACHUNKOWE

ALFIN Biuro Rachunkowe
620-67-02, alfin@alfin.pl

BIURO licencjonowane, dorad-
ztwo, księgowość, 620-95-18

BIURO Rachunkowe „Fakty”,
624-87-40

BIURO Rachunkowe, 305-25-22

BIURO rachunkowe, doradztwo
EFEKT, 699-29-50

ZAPRASZAMY DO NASZYCH BIUR OGŁOSZEŃ:

WSPÓŁPRACA

KUPIE przebież zadłużoną Sp.
zo. o., 0-502-971-021

KREDYTY

100.000. Bez
zabezpieczeń. 660-63-41

ABSOLUTNIE, pożyczka od
ręki, bez zaciągania, 0-880-578-668

AGENCJA
gotówkowe
w 1 dzień, bez opłat,
dla wszystkich
- Gdańsk 520-33-52,
Gdynia 781-44-64

DOTACJE

INWESTYCYJNE,
0605-628-628

GOTÓWKOWE, hipoteczne,
konsolidacja, ubezpieczenia, 344-95-22

HIPOTECZNE, szybko, każdy,
0-604-709-205

KREDYTY „Na Wczoraj”,
(0-58) 305-18-29

KREDYTY 0502/097-114
520-33-59

KREDYTY
dla firm Budowlane.
Hipoteczne. Konsolidacyjne.
Najtaniej
Najbardziej
058/345-19-55

KREDYTY

gotówkowe, hipoteczne,
konsolidacyjne,
samochozowe, minimum
formalności. Decyzja
2 godziny.
bez zaciągania współzaciągacza.
bez poręczeń. Gdynia 620-08-71,
620-11-64,
Gdańsk 524-31-37,
524-31-38

KREDYTY gotówkowe,
konsolidacyjne, szybko,
550-14-43

KREDYTY gotówkowe-hipoteczne,
bez poręczeń- zatrudnieni,
emeryci, renciści, również zadłu-
żeni. Decyzja 1 godz.,
(0-58) 344-90-46, 0-509-864-032

KREDYTY gotówkowe- również
zadłużeni, 0-509-864-033

PROVIDENT

POLSKA

**Potrzebujesz
gotówki?
Zadzwoń!**

0 801 124 124*
* koszt usługi rozmowy
komunikacyjnej wynosi 0,35 zł

ODDŁUŻANIE, kredyty,
572-35-44

POŻYCZKO pod zastaw
nieruchomości,
0-691-426-811

POŻYCZKA - CHWILÓWKI

**Natychmiast! Bez
zaświadczeń o
dochodach!**
(0-58) 771-47-20, 0-801-807-807
koszt połączenia 0,33 gr

SPRZEDAŻ

GDYNIA Bar odstąpię 669-71-75
godz. 17-20

KOMPLETNY zakład fryzjerski, 2
stanowiska, myjka, meble Pan-
da, solarium Ergoline 70/4 super-
turbo power, kłosa, szybkie opła-
nianie, (0-58) 535-19-75,
0-600-571-423

KOPARKI K-415 (linowa),
sprzedam, (0-58) 466-34-93

NAWOZY rosyjskie - tanio,
(0-58) 235-42-47,
0-601-857-215

ODDZIEŻ niesortowana- bezpo-
średnio z Angli. Najwyższa jak-
kość- zbiorczą od drzwi do
drzwi! tel. 089-751-88-90

SIANO

sprzedam,
(0-58) 277-85-61

USŁUGI INNE

DETEKTYW, koncepcja MSWA,
www.f-art.pl, 349-67-82,
0504129-249

DETEKTYW, licencja,
fachowość, dyskrecja,
0-601-692-992

DETEKTYW 781-99-95

DEŁUGI odzysk- obrót wierzy-
telnościami, (0-58) 347-93-63,
0-604-609-034

DRAGON, windykacja,
0-507-088-359

NAPRAWA maszyn do szycia,
0-691-344-135

POLSKIE

slawy,
jasnowodna, wrocław,
(0-58) 693-74-74

TELMACZ przysięgły języka
niemieckiego, Białkowo,
Polska 22, 662-70-24,
0501-641-054,
0505-094-699

WRÓŻBA- jasnowidz- Toma-
szewski, 0-888-901-697

WRÓŻBY, Tarot, 058/550-13-25,
0693-450-322

WRÓŻKA tania, 0600/792-500

WRÓŻKA (0-58) 623-66-25

GDŃSKI Dworzec Główny

PKP 346-33-42

GDYNIA Dworzec Główny
PKP 629-54-23

LOMBARD Kolobrzeczka
39F. Samochody, RTV, złoto,
nieruchomości, 553-64-68

LOMBARD- samochody,
RTV, złoto, nieruchomości,
Gdańsk Wrzeszcz „Jantar”
345-59-43

INNE

KUPIE limit buraka
kukurkowego, 0-508-353-883

PIANINA kupujemy!
341-62-40

Zamów ogłoszenie drobne przez internet!


gratka.pl
OGŁOSZENIA W INTERNecie

31427A



AUTO MOTO

SAMOCHÓD - kupię

TRABANT, 600 plus części,
0-604-615-554

SAMOCHÓD - sprzedam

LADA 2107 1500 1989, benzynaz,
1.800, Gdańsk, 302-99-66

MERCEDES 280 komi, odstąpię
leasing samochodu. Pełne wypo-
sazanie, rocznik 1986, 16 rat x
1645 netto + odpisane 30.000.
665-41-92, 0501-228-728

MERCEDES Okular,
0-600-412-342

SKODA Felicia GLXi, 1600,
1998 r., 93.000 km, 18.500,-
pierwszy użytkownik, bezwypad-
kowy, 344-13-73, 0-509-143-414

TOYOTA Carina, 1.6, 12/1994,
salonowy, okazja,
06093-027-361

VW Polo, 1.4 MPI 75 KM, 2000 r.,
70.000 km, 29.000 zł, czarny,
ES, kieszonki, AF, AA, CZ, ABS,
2+ airbag, stan idealny, Gdańsk,
0-504-061-139

SAMOCCHÓD CZĘŚCIOWY
sprzedam

FORD Fiesta Courier, 1.80,
1987, 5-osobowy, salonowy,
bezwypadkowy, 12.900 z walem,
344-77-55

INNE
sprzedam

SPRZEDAŻ kombiów 2056
(052)79-97-21, stan dobry

SAMOCHÓD - kupię

OSOBOWE Dostawczak Powy-
padkowe, całe, gotówka,
344-77-33

SAMOCHÓD - kupię

OSOBOWE Dostawczak Powy-
padkowe, całe, gotówka,
344-77-33

SAMOCHÓD - kupię

OSOBOWE Dostawczak Powy-
padkowe, całe, gotówka,
344-77-33

SAMOCHÓD - kupię

OSOBOWE Dostawczak Powy-
padkowe, całe, gotówka,
344-77-33

SAMOCHÓD - kupię

OSOBOWE Dostawczak Powy-
padkowe, całe, gotówka,
344-77-33

SAMOCHÓD - kupię

OSOBOWE Dostawczak Powy-
padkowe, całe, gotówka,
344-77-33

SAMOCHÓD - kupię

OSOBOWE Dostawczak Powy-
padkowe, całe, gotówka,
344-77-33

SAMOCHÓD - kupię

OSOBOWE Dostawczak Powy-
padkowe, całe, gotówka,
344-77-33

SAMOCHÓD - kupię

OSOBOWE Dostawczak Powy-
padkowe, całe, gotówka,
344-77-33

SAMOCHÓD - kupię

OSOBOWE Dostawczak Powy-
padkowe, całe, gotówka,
344-77-33

SAMOCHÓD - kupię

OSOBOWE Dostawczak Powy-
padkowe, całe, gotówka,
344-77-33

SAMOCHÓD - kupię

OSOBOWE Dostawczak Powy-
padkowe, całe, gotówka,
344-77-33

SAMOCHÓD - kupię

OSOBOWE Dostawczak Powy-
padkowe, całe, gotówka,
344-77-33

SAMOCHÓD - kupię

OSOBOWE Dostawczak Powy-
padkowe, całe, gotówka,
344-77-33

SAMOCHÓD - kupię

OSOBOWE Dostawczak Powy-
padkowe, całe, gotówka,
344-77-33

SAMOCHÓD - kupię

OSOBOWE Dostawczak Powy-
padkowe, całe, gotówka,
344-77-33

SAMOCHÓD - kupię

OSOBOWE Dostawczak Powy-
padkowe, całe, gotówka,
344-77-33

SAMOCHÓD - kupię

OSOBOWE Dostawczak Powy-
padkowe, całe, gotówka,
344-77-33

SAMOCHÓD - kupię

OSOBOWE Dostawczak Powy-
padkowe, całe, gotówka,
344-77-33

SAMOCHÓD - kupię

OSOBOWE Dostawczak Powy-
padkowe, całe, gotówka,
344-77-33

SAMOCHÓD - kupię

OSOBOWE Dostawczak Powy-
padkowe, całe, gotówka,
344-77-33

SAMOCHÓD - kupię

OSOBOWE Dostawczak Powy-
padkowe, całe, gotówka,
344-77-33

SAMOCHÓD - kupię

OSOBOWE Dostawczak Powy-
padkowe, całe, gotówka,
344-77-33

Markowe Szyby Samochodowe

PIKUNOTON
Dystrybutorzy
* CAR GLASS - GDAŃSK
ELBLĄSKA 54/64
058/305 39 39
058/320 29 77
* AUTO GLASS EXPERT
GDYNIA
ZWYCIĘSTWA 214
058/664 91 22
058/664 91 87

SAINT-GOBAIN
SEKURIT
Szyby samochodowe
Sprzedaż, montaż,
przyciemnianie,
naprawa

Elbląg
Ul. Grunwaldzka 487
Tel. (58) 582 28 14,
582-22-31, 94-49

SAINT-GOBAIN
AUTOVER
Szyby samochodowe
Sprzedaż, montaż,
przyciemnianie,
naprawa

Elbląg
Ul. Grunwaldzka 487
Tel. (58) 582 28 14,
582-22-31, 94-49

SAINT-GOBAIN
AUTOVER
Szyby samochodowe
Sprzedaż, montaż,
przyciemnianie,
naprawa

Elbląg
Ul. Grunwaldzka 487
Tel. (58) 582 28 14,
582-22-31, 94-49

SAINT-GOBAIN
AUTOVER
Szyby samochodowe
Sprzedaż, montaż,
przyciemnianie,
naprawa

Elbląg
Ul. Grunwaldzka 487
Tel. (58) 582 28 14,
582-22-31, 94-49

SAINT-GOBAIN
AUTOVER
Szyby samochodowe
Sprzedaż, montaż,
przyciemnianie,
naprawa

Elbląg
Ul. Grunwaldzka 487
Tel. (58) 582 28 14,
582-22-31, 94-49

SAINT-GOBAIN
AUTOVER
Szyby samochodowe
Sprzedaż, montaż,
przyciemnianie,
naprawa

Elbląg
Ul. Grunwaldzka 487
Tel. (58) 582 28 14,
582-22-31, 94-49

SAINT-GOBAIN
AUTOVER
Szyby samochodowe
Sprzedaż, montaż,
przyciemnianie,
naprawa

Elbląg
Ul. Grunwaldzka 487
Tel. (58) 582 28 14,
582-22-31, 94-49

SAINT-GOBAIN
AUTOVER
Szyby samochodowe
Sprzedaż, montaż,
przyciemnianie,
naprawa

Elbląg
Ul. Grunwaldzka 487
Tel. (58) 582 28 14,
582-22-31, 94-49

SAINT-GOBAIN
AUTOVER
Szyby samochodowe
Sprzedaż, montaż,
przyciemnianie,
naprawa

Elbląg
Ul. Grunwaldzka 487
Tel. (58) 582 28 14,
582-22-31, 94-49

SAINT-GOBAIN
AUTOVER
Szyby samochodowe
Sprzedaż, montaż,
przyciemnianie,
naprawa

Elbląg
Ul. Grunwaldzka 487
Tel. (58) 582 28 14,
582-22-31, 94-49

SAINT-GOBAIN
AUTOVER
Szyby samochodowe
Sprzedaż, montaż,
przyciemnianie,
naprawa

Elbląg
Ul. Grunwaldzka 487
Tel. (58) 582 28 14,
582-22-31, 94-49

SAINT-GOBAIN
AUTOVER
Szyby samochodowe
Sprzedaż, montaż,
przyciemnianie,
naprawa

Elbląg
Ul. Grunwaldzka 487
Tel. (58) 582 28 14,
582-22-31, 94-49

SAINT-GOBAIN
AUTOVER
Szyby samochodowe
Sprzedaż, montaż,
przyciemnianie,
naprawa

Elbląg
Ul. Grunwaldzka 487
Tel. (58) 582 28 14,
582-22-31, 94-49

SAINT-GOBAIN
AUTOVER
Szyby samochodowe
Sprzedaż, montaż,
przyciemnianie,
naprawa

Elbląg
Ul. Grunwaldzka 487
Tel. (58) 582 28 14,
582-22-31, 94-49

SAINT-GOBAIN
AUTOVER
Szyby samochodowe
Sprzedaż, montaż,
przyciemnianie,
naprawa

Elbląg
Ul. Grunwaldzka 487
Tel. (58) 582 28 14,
582-22-31, 94-49

SAINT-GOBAIN
AUTOVER
Szyby samochodowe
Sprzedaż, montaż,
przyciemnianie,
naprawa

Elbląg
Ul. Grunwaldzka 487
Tel. (58) 582 28 14,
582-22-31, 94-49

SAINT-GOBAIN
AUTOVER
Szyby samochodowe
Sprzedaż, montaż,
przyciemnianie,
naprawa

MECHANIKA I ELEKTROMECHANIKA

ALU Tłumiki
058/344-59-55

AMORTYZATORY
Tłumiki, Mechanika
tanie. (058)344-22-44,
058/663-96-97

AUTO GAZ Miedzewo Promocja!!
Do 28.02.05. wyślij jednokopio-
wowy 1500zł, 058/684-85-48,
0606-794-329

AUTO-GAZ Superpromocja-
raty 1,5% (0-58) 522-70-90

AUTO-GAZ, wtyczki
elektryczne, chł. taniej
elektryczny, Perfect-Auto,
(0-58) 664-90-78 raty

AUTOGAZ „Centrum”,
(0-58) 345-70-28, 0-609-103-025
inżynier mechanik

AUTOGAZ „Coala”,
309-40-28

AUTOGAZ Serwis
Gdynia, Hutnicza 11c,
781-29-29,
0-501-512-688 Tłumiki

AUTOGAZ solidnie, 2 lata
gwarancji, (0-58) 341-07-96

ALARMY 664-44-55

ALARMY od 349,- radionaprawa,
centralizacja, Carado,
302-50-09

ALARMY 664-44-55

ALARMY od 349,- radionaprawa,
centralizacja, Carado,
302-50-09

ALARMY 664-44-55

ALARMY od 349,- radionaprawa,
centralizacja, Carado,
302-50-09

ALARMY 664-44-55

ALARMY od 349,- radionaprawa,
centralizacja, Carado,
302-50-09

ALARMY 664-44-55

ALARMY od 349,- radionaprawa,
centralizacja, Carado,
302-50-09

ALARMY 664-44-55

ALARMY od 349,- radionaprawa,
centralizacja, Carado,
302-50-09

ALARMY 664-44-55

ALARMY od 349,- radionaprawa,
centralizacja, Carado,
302-50-09

ALARMY 664-44-55

ALARMY od 349,- radionaprawa,
centralizacja, Carado,
302-50-09

ALARMY 664-44-55

ALARMY od 349,- radionaprawa,
centralizacja, Carado,
302-50-09

ALARMY 664-44-55

ALARMY od 349,- radionaprawa,
centralizacja, Carado,
302-50-09

ALARMY 664-44-55

ALARMY od 349,- radionaprawa,
centralizacja, Carado,
302-50-09

ALARMY 664-44-55

ALARMY od 349,- radionaprawa,
centralizacja, Carado,
302-50-09

ALARMY 664-44-55

AUTOGAZ

Sopot (058)555-00-11,
(058)550-30-95 raty

AUTOGAZ! Alarmy, Elektryka,
Raty, 340-49-01

HAKO holownice akcesoria,
tłumiki 306-65-63

IB-Auto
części, serwis
Opel
(0-58) 556-10-03

TŁUMIKI AMORTYZATORY,
kompleksowa naprawa
podwozia, Krajewski,
Młotkowska 43,
346-13-12, 341-68-96

TŁUMIKI, katalizatory,
sondy Lambda,
(0-58) 309-05-61

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

TŁUMIKI, katalizatory,
strumienie sportowe,
kolektory (058)664-70-05,
0501-524-357

ALARMY, stesy, blokady, elek-
tryka, Jara* 629-42-95,
0601-692-566

AUTOALARMY
Radia Autrad,
Kocurki 1,
(0-58) 301-77-46

TRANSPORT
osobowy

Zamów ogłoszenie drobne przez internet!

gratka.pl
OGŁOSZENIA W INTERNecie

NIERUCHOMOŚCI

DOM
kupię dom (błotnik lub szereg) na Osiedlu Gdańsk-Jasień, 0501154-693

MIESZKANIE
TRÓJMIĘSTO
Poszukujemy domów, mieszkań, działek, magazynów, Arkady 660-46-66

MIESZKANIE
GDANSK, pokoje z Internetem, 0-600-412-342

MIESZKANIE
FENCISTKA przyjmie również osoby do wspólnego zamieszkania. Informacje, 341-11-71

KOMFORTOWE na Ujeściu dla spokojnej osoby, 304-84-73

2-POK.
GDANSK Oliwa (34) 1/4, z windą, wyposażenie, 600,-+ opłaty, (0-58) 552-81-33

1-POK.
GDANSK stary Chelm ul. Lelichów, od 1 marca odnajmę (36), 11/10, ciepło, środkowe, duża loggia, kuchnia z oknem, łazienka, OO, umiłowane, domofon, telefon, telewizja kablowa, 302-73-17

GDANSK Grabiszew, 450, 1-człn-kow, 0-602-705-001

GDANSK kawalerka blisko Dworca Głównego, 0-508-795-032

REDA, komfortowe, bezczynnowe, 450,- +liczniki, 0-602-705-002

PANA lub parę do dwupokojowego mieszkania przynę, 300,- +liczniki, 0-889-760-528

3-POK.
GDYNIA, 3-pokojowe z garażem, częściowo umiłowane, 624-83-49

GDYNIA, Gryfa Pomorskiego 76 m, częściowo umiłowane z miejscem garażowym, 0501-120-910

GDYNIA, przy PKP Leszczynki, (53), 650-00-97 +liczniki, (0-58) 523-04-97

LOKAL BIUROWO-USŁUGOWY
GDANSK Oliwa, Przedsiębiorstwo oferuje do wynajęcia pomieszczenia biurowe i magazynowe. Telefon, (0-58) 553-20-16

GDANSK Wrzeszcz, biura, warsztaty, magazyny 0607289-099, 0602603-293

GDYNIA 10 Lutego, Biura, 0-501-777-600

GDYNIA biura, magazyny, 0-602-387-820

SLUPSK Centrum, 80 m2, (0-58) 841-31-21, 0-603-129-939

WEJHEROWO centrum, sklep (95), 0-502-459-624

DOM Towarowa Chylonia, 19 m, lub sprzedam, 0-503-168-790

LOKAL BIUROWO-USŁUGOWY
poszukuję

2-POK
zamięnie

GARAŻ
GARAŻ blaszany-zimowa promocja! Transport, montaż, grafi. Ratyl, (0-52) 388-22-73, 0-505-036-609

GRUNTY
DEBÓGORZE, Pogórze, budowlane od 700 m kw., 98 zł m kw., (0-58) 661-52-80 Awał

SPRZEDAM Bory Tucholskie, podskó 3400 m kw, Myśkal 24 ztm kw, 0606447-504

GARAŻE blaszane, najtaniej! Transport, montaż w cenie! 058762-95-12, 059-823-22-09, 060523-54-17

POSREDNICTWO
AGENCJE

SPRAWDZONE
dłoty nieruchomości z Polski www.nga.pl

Dom +nieruchomości +wnętrza

zamów reklamę we wtorek
w Dzienniku, (058) 30 03 200

DOM
MATERIAŁY BUDOWLANE
BŁOCZKO, gazobeton, cegła, żwir, kafełki piecowe, styropian, Transport, Ratyl, 345-78-00

ROZKIER, deski podłogowe, rozcięte, listwy, transport, 0601-59-72-92

KRATY, Ogrodzenia! Tani! 341-02-44

KATKA oszkloniona, powleka, listwa, bramy, szpilki Skrzynki 058681-88-20

MURARSTWO
BUDOWA! Domów, Tani! Solid! 0603-70-81-74

OGRODNICZYSTWO
drzewa, izolacje, 0-501-525-307

BUDOWA domów-kompleksowo, docieplenie, rejsy, malowanie, panele, kafelkarskie, 050-42-43, 0507-219-253

PODŁOGA
CYKLINIARSKIE 0-58301-66-66

CYKLINIARSKIE 0-58342-02-97

CYKLINIARSKIE 050-74-81, 0-603-07-66-33

CYKLINIARSKIE bezpyłowo Tani! 345-24-52

CYKLINIARSKIE, (0-58) 553-18-40

CYKLINIARSKIE, (058)553-22-62

CYKLINIARSKIE, parkiarkarskie, (0-58) 672-08-13, 0-604-900-587

CYKLINOWANIE (0-58)622-60-11

CYKLINOWANIE Gwarantujemy bezpyłowość, (0-58) 344-61-99

CYKLINOWANIE, bezpyłowo, najtaniej, 058/557-70-82

CYKLINOWANIE, układanie, 663-57-02, www.bud-mt.w.pl

CYKLINOWANIE, układanie, 305-63-48

PANELE tanię, (0-58) 557-24-65

PARKIET „Heban” krajowy, egzotyczny, usługi profesjonalne, sklep firmowy, promocje, 058/555-15-12

PARKIET cyklinowanie, układanie, sprzedaż, „Drewus” 058/551-05-83

PARKIET sprzedaż usługi Centrum Parkietowe, (0-58) 552-12-63

PARKIET Sprzedaż. Układanie. Cyklinowanie. Timber 511-79-79, 060022-79-79

PARKIET tradycyjny i egzotyczny Wysoka Jakość Sklep firmowy 058/344-37-98

PARKIET, cyklinowanie, ogólnoremontowe, „Parkietus” 0501-846-658

POSADZKI wylewane maszynowo, zacięcie mechaniczne, 0-608-611-712

SCHODY Drewniane, 0-506-396-400

ŚCIANY, SUFIT
ADAPTACJE, remonty, cokołowanie, podłogi, 302-32-81

CEKOLOWANIE, kafelkowanie, remonty, 0-600-552-250, 622-82-28

CEKOLOWANIE, malowanie, tani 683-38-02

CEKOLOWANIE, malowanie, 663-07-37

KAFELKOWANIE, remonty, solidnie, 058/556-22-69

KOMPLEKSOWO, cokołowanie, malowanie, cyklinowanie, kafelkowanie, hydraulika 663-57-02, www.bud-mt.w.pl

DACH
BLACHARSKO (0-58) 664-81-41

OKNA, DRZWI

OKNA, DRZWI
ALUCOLOR
Żaluzje:
Aluminiowe
Drewniane
Płonowe
Rolety
Pilisse
0-800 238 439
linia bezpłatna

BALKONY rozsuwane, zabudowy aluminium, 058/551-86-72

BALKONY, Kratki, Daszki, Drzwi stalowe, 342-83-69

OKNA PCV ALU
ALUDOR
PRODUKT ALUDOR 773 00 91, 92
Pruszcz Gd., Podmiejska 5

DRZWI antywłamaniowe, przesuwane, harmonijkowe, zamknięcie. Ratyl! 341-45-92, Politechnika 9

DRZWI antywłamaniowe. Mocne! Solidne-Tani! Montaż gratis Ratyl 0 % 558-11-56, 511-00-04

DRZWI 304-59-00. Wszystkie rodzaje. Promocja

IZRAELSKIE drzwi antywłamaniowe z montażem, Generalny Importer Właz Super Lock: (058)661-60-81, (058)661-62-60

OKNA PCV, Ekol System, 300-46-22

OKNA, drzwi, rolety, 553-25-80, Szczecińska 23, Karbud

OKNA, naprawa, uszczelnianie, (0-58) 347-67-10

ROLETY 303-48-19! Antywłamaniowe Żaluzje! www.roletymarkus.com

Ogłoszenie drobne to gratka!

Kup ogłoszenie drobne a opublikujemy je w Dzienniku Bałtyckim i w portalu Gratka.pl

Dziennik Bałtycki
gratka.pl

Zamów ogłoszenie drobne przez internet!


OGŁOSZENIA W INTERNecie

314409A



GLAZURNICTWO

KAFELKOWANIE
058-553-16-38
EKSKLUZYWNE
łazienki, kompleksowo,
0-600-234-396

GLAZURNICTWO

 Hydrauliczne remonty,
aranżacje. Gwarancja
15-letnie doświadczenie.
663-50-70, 0607-839-748

GLAZURNICTWO

 Hydraulizacja. Remonty.
664-61-44,
629-21-16

GLAZURNICTWO

 kompleksowo. Remonty.
0505-707-697

KAFELKOWANIE

(0-58) 664-40-40

KAFELKOWANIE 623-50-97

KAFELKOWANIE hydrauliczne,
623-52-42KAFELKOWANIE hydrauliczne,
663-57-02, www.bud-
mir.w.plKAFELKOWANIE hydrauliczne,
malowanie, 306-12-39

KAFELKOWANIE 302-19-92

ŁAZIENKI ładowo, komplekso-
wo, 0-506-229-519ŚWIĄTECZNA promocja kafel-
kowania. Hydraulika, 556-55-79,
0604-532-501USŁUGI
HYDRAULICZNEABC hydrauliki,
(0-58) 346-98-20, 0-603-320-375HYDRAULICZNO-Gazowe
Wod-Kan-CO, montaż pieców,
kuchenek, uprzążenie,
0880-288-278HYDRAULICZNO-Gazowe.
Instalacje, przyłącza,
kotłownice. Nowoczesne, kon-
kretyzacja. 672-62-64,
0601-677-964HYDRAULICZNO-Gazowe.
Instalacje, remonty, pomiary.
058-551-69-05ELEKTROENERGETYCZNE in-
stalacje - nowe, remonty, pomiary.
058-551-69-05

ELEKTRYCZNE 665-31-11

ELEKTRYCZNE - kompleksowo,
0602-670-409INSTALACJE - pomiaru,
(0-58) 349-59-80HYDRAULICZNO-gazowe,
302-98-56HYDRAULIKA, całodobowo,
0-501-977-409USŁUGI
ELEKTRYCZNE

AWARIE 552-76-39

AWARIE, elektroinstalacje, po-
miary 0602-765-717, 341-51-79ELEKTROENERGETYCZNE in-
stalacje - nowe, remonty, pomiary.
058-551-69-05

ELEKTRYCZNE 665-31-11

ELEKTRYCZNE - kompleksowo,
0602-670-409INSTALACJE - pomiaru,
(0-58) 349-59-80

USŁUGI GAZOWE

Al "Abagaz", naprawa, konser-
wacja, montaż pieców, junker-
ów, kuchenek. 623-31-49,
665-35-66NAPRAWA montaż, szczytność,
302-28-30,
0602-25-90-87

ZABEZPIECZENIA

ALARMY kamery - biura, domy,
664-94-55

ALARMY Domofony. 665-31-11

BRAMY automatyka
306-98-54
www.demil.pl - rabat 5%DOMOFONY dzwoni, widzo-
mofony, serwis, montaż,
0-501-311-415

DOMOFONY 341-66-40

DOMOFONY, serwis, wszystkie,
(0-58) 671-58-66KRATY. Ogrodzenia - kute.
Balustrady. 665-58-72USŁUGI PORZĄDKOWE
I EKSPLOATACYJNECZYSZCZENIA
(058) 603-20-18,
(058) 663-13-43

CZYSZCZENIA 771-39-75

CZYSZCZENIA dywanów, tap-
cerek, (0-58) 556-59-49,
0-503-773-113CZYSZCZENIA
Promocja. 559-85-19CZYSZCZENIA
(0-58) 341-08-27 KarcheremCZYSZCZENIA
(0-58) 347-63-27 KarcheremCZYSZCZENIA
(0-58) 557-85-46CZYSZCZENIA 100%
skuteczność 559-85-19

SPRZĄTANIE 771-39-75

USŁUGI STOLARSKO-
TAPICERSKIEKUCHNIA zabudowy,
projekt, (0-58) 664-71-97SCHODY stolarkowo,
0-502-153-969

TAPICERSKIE, (0-58) 553-89-29

TAPICERSKIE, 522-16-12

ZABUDOWY przedpokoju, garde-
robni, 0-691-632-488

INNE

BUDOWNICTWO, ciepło, wietrze-
nie, izolowanie, tynki, rozbiórki,
naprawy, wzmacnienia ścian,
kolumny, posadzki epoksydowe,
podłogi, (0-58) 620-39-93,
0-602-620-777GARAZE ocynkowane, wiaty,
hale, raty, (058) 778-14-22KOWALSTWO ogrodzenia, bra-
my, kraty, 0-501-095-420

OGRODZENIA 509-577-789

OGRODZENIA 509-577-789

REMONTY mieszkań, montaż
mebli, 0606-631-868SIATKA ogrodzeniowa
ocynkowana powłoką
PCV, telna, słupki,
Przywóz, (0-58) 682-51-38

AGD I RTV

LODÓWKI, naprawy
664-04-53AGD
elektrykiPRAKI, 556-20-21,
556-22-47, 0601-665-723PRAKI, zmywarki,
305-46-55NAPRAWA
LODÓWKI
PRAKINAPRAWY 2 GODZ.
BEZPŁATNY DOJAZD
SENIORZY ZNIŻKA
302-00-06
303-61-61
305-28-06
306-91-70
552-18-01
554-43-64
0-501-103-397PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55PRAKI, zmywarki,
305-46-55CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42CURTIS Neptun, Unimor-
Siesta, Lexus, Orlak,
Samsung, Goldstar,
Trilux, Royal, Sony,
Sanyo, inne.
Telenaprawa
dojazd bezpłatny, gwarancja.
341-69-66
554-16-42SIESTA Trilux, Elems.
Sony, Sanyo, Ratyński
Zagiew, (0-58) 303-55-49,
0-602-343-492SIESTA Trilux, Elems.
Sony, Sanyo, Ratyński
Zagiew, (0-58) 303-55-49,
0-602-343-492SIESTA Trilux, Elems.
Sony, Sanyo, Ratyński
Zagiew, (0-58) 303-55-49,
0-602-343-492SIESTA Trilux, Elems.
Sony, Sanyo, Ratyński
Zagiew, (0-58) 303-55-49,
0-602-343-492SIESTA Trilux, Elems.
Sony, Sanyo, Ratyński
Zagiew, (0-58) 303-55-49,
0-602-343-492SIESTA Trilux, Elems.
Sony, Sanyo, Ratyński
Zagiew, (0-58) 303-55-49,
0-602-343-492SIESTA Trilux, Elems.
Sony, Sanyo, Ratyński
Zagiew, (0-58) 303-55-49,
0-602-343-492SIESTA Trilux, Elems.
Sony, Sanyo, Ratyński
Zagiew, (0-58) 303-55-49,
0-602-343-492SIESTA Trilux, Elems.
Sony, Sanyo, Ratyński
Zagiew, (0-58) 303-55-49,
0-602-343-492SIESTA Trilux, Elems.
Sony, Sanyo, Ratyński
Zagiew, (0-58) 303-55-49,
0-602-343-492SIESTA Trilux, Elems.
Sony, Sanyo, Ratyński
Zagiew, (0-58) 303-55-49,
0-602-343-492SIESTA Trilux, Elems.
Sony, Sanyo, Ratyński
Zagiew, (0-58) 303-55-49,
0-602-343-492SIESTA Trilux, Elems.
Sony, Sanyo, Ratyński
Zagiew, (0-58) 303-55-49,
0-602-343-492SIESTA Trilux, Elems.
Sony, Sanyo, Ratyński
Zagiew, (0-58) 303-55-49,
0-602-343-492SIESTA Trilux, Elems.
Sony, Sanyo, Ratyński
Zagiew, (0-58) 303-55-49,
0-602-343-492SIESTA Trilux, Elems.
Sony, Sanyo, Ratyński
Zagiew, (0-58) 303-55-49,
0-602-343-492SIESTA Trilux, Elems.
Sony, Sanyo, Ratyński
Zagiew, (0-58) 303-55-49,
0-602-343-492SIESTA Trilux, Elems.
Sony, Sanyo, Ratyński
Zagiew, (0-58) 303-55-49,
0-602-343-492SIESTA Trilux, Elems.
Sony, Sanyo, Ratyński
Zagiew, (0-58) 303-55-49,
0-602-343-492SIESTA Trilux, Elems.
Sony, Sanyo, Ratyński
Zagiew, (0-58) 303-55-49,
0-602-343-492SIESTA Trilux, Elems.
Sony, Sanyo, Ratyński
Zagiew, (0-58) 303-55-49,
0-602-34

Znani-Nieznani. Witold Andruszkiewicz, człowiek, który tworzył Port Północny

Zawsze w stronę morza



Są takie życiorysy, które aż się proszą, by pokroić je na fragmenty

i z każdego ułożyć osobną opowieść. W tle życiorysu Witolda Andruszkiewicza, prawie zawsze był Port Północny - jego wizja, a obecnie dzieło skończone. Oprócz wizji dzieła, była jeszcze kolej transyberyjska, ślubowanie, które pomogło mu w życiu, gestapo i UB. Nie zabrakło także egzotycznej rewolucji w afrykańskim kraju i najsłynniejszej na Pomorzu, choć niewybudowanej do dzisiaj autostrady A1.

Fragment 1,
Syberia

Zaczęło się jak na obrazie Grottgera. W białostockim miasteczku Choroszczy na powstała styczniowego czekała wierna żona, w czasie, gdy ten przykuty łańcuchami do tacki, na syberyjskiej ziemi, zgrybaliśmy od zimna rękami, płacił ruskiemu carowi krwawy haracz za udział w powstańcach zryw. Potem był carski ukaz zabraniający katorżnikom, którzy przeżyli, wracać na dawne ziemie, pozwalający jednak rodzinom dołączyć do tych co przeżyli. Na daleką Syberię przyjechała również kilkudziesięciosobowa już rodzina powstańców. 28 września 1917 roku w Omsku nad rzeką Irtysz na świat przychodzi Witold Andruszkiewicz.

Po pierwszej wojnie światowej rodzinę Andruszkiewiczów do Polski wiozła kolej transyberyjska, a później wagony oznaczone białym orłem. Dojechali do Bydgoszczy.

Na początku Witold chciał zostać inżynierem. Jego docelowo plan zakładał jednak, że zasiądzie w elitarnym gronie milionerów. Lecz gdy usłyszał, że 95 procent milionerów posiada wykształcenie ekonomiczne, jego wybór po gimnazjum padł na elitarną poznańską Akademię Handlową, gdzie czesne wynosiło 700 zł, podczas gdy pensja nauczyciela lub listonosza niewiele ponad złotych sto.

W czasie studiów udało się Witoldowi zdobyć stypendium, pozwalające na naukę w tak prestiżowym gronie. Wcześniej jednak wydarzyło się coś znacznie ważniejszego.

Fragment 2,
przysięga i wojna

To przyrzeczenie chyba pozwoliło mi później przeżyć najtrudniejsze chwile



Jest luty 2005 roku. Witold Andruszkiewicz, 88-letni wciąż czynny profesor uniwersytecki siedzi w fotelu swojego wrzeszczańskiego mieszkania. Tego samego, w którym mieszka od wiosny 1946 roku.

Fot. Grzegorz Mehrling

- powie kilkadziesiąt lat później twórca portu.

Na obozie harcerskim było ich trzydziestu. Jednak tylko dziesięciu przyrzekało, że aż do ślubu nie będą pić, palić i używać cieleśnię, którą to czynność również zwykło się przedstawiać za pomocą słowa na p.

Być może to właśnie hart ducha związany z obozową przysięgą pozwolił Witoldowi Andruszkiewiczowi przetrwać wędrowną z września 1939 roku, z Poznania aż do Lublina, wraz z naprędce sformowanym oddziałem ochotników, studentów z Legii Akademickiej, chcących walczyć z Niemcami. Być może to właśnie ta obietnica pozwoliła mu przejść w Bydgoszcz pomiędzy kordonem gestapo. Z jedną ręką wyciągniętą w hitlerowskiem pozdrowieniu i drugą ścisnącą przypadkowo spotkaną dziewczynę w mundurze Hitlerjugend. Być może to Opatrzność, zadowolona, że Witold dotrzymuje obietnicy, sprawiła, że do końca nikt nie domyślił się, że sklepikarz na wielkiej stacji rozrządowej Sędziszów, tak naprawdę jest wydawcą Armii Krajowej, obserwującym niemieckie pociągi.

Fragment 3, wizja

Przerwane studia Witold Andruszkiewicz kończy, gdy trwa jeszcze wojna. Jak mówi - od czasu zakończenia edukacji zaczyna wspinać się w życiu po dwóch drabinach. Jednej zawodowej, związanej z morzem, portem i handlem

zagranicznym i drugiej naukowej. Już w 1947 roku zaczyna pracę wykładowczą w Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Gdyni. Na warszawskiej uczelni, która dopiero po kilkudziesięciu latach wróci do starej nazwy, Szkoły Głównej Handlowej, zaczyna pisać doktorat.

W tle jego pracy naukowej i zawodowej historia znów małe obrazy Z Eugeniuszem Kwiatkowskim, budowniczym Gdyni, rozmawia o przyszłości polskiego Wybrzeża. Z okien przedsiębiorstwa Hartwig w Gdańsku Nowym Porcie obserwuje lincz na trzech ubekach, którzy później przez długi czas patrolować będą trzem portowym ulicom. Na uczelni słucha wyznania studenta, który przyznaje się, że nie może patrzeć mu w oczy i podawać ręki, bo pisze nią donosy do UB. Instytucji tej musiał się jeszcze tłumaczyć, że nie brał udziału w amerykańskim spisku przeciw Polsce Ludowej.

Najważniejszy jest jednak doktorat i praca zawodowa dotycząca portów i handlu morskiego. Rodzi się koncepcja, którą powoli będą przyjmowały i realizowały kolejne rządy. Koncepcja, że po morzach będą pływały coraz większe statki, że będzie nam potrzebny naprawde duży port, by móc je przyjąć. Koncepcja, która mówiła, że powinniśmy wykorzystać wielkie dobrodziejstwo natury w pobliżu Stogów, czyli naturalną głębłą, idealną wprost pod budowę głę-

bokiego portu, niezbędnego dla statków o zanurzeniu piętnastu metrów.

Koncepcja Witolda Andruszkiewicza powoli dojrzała więc w głowie kolejnych ludzi na szczytach władzy PRL. By jednak nie drażnić Związku Radzieckiego i innych „bratnich” krajów socjalistycznych, plany nowego portu (oficjalnie tytułowanego Rejonem Przeladunku Towarów Masowych, dopiero później nazwanego Portem Północnym), niezrażały oficjalną drogę i ładowały bezpośrednio na biurku zaprzyjaźnionego ministra - Stanisława Darskiego, podzielającego projekt śmiały inwestycji.

Początkowo Wielki Brat żądał, by rozbudowywano port w Szczecinie, idealnie służący militarnym planom podboju zachodniej Europy. Później port wybudować chcieli nawet Japończycy, przeformowanie jednak takiej koncepcji okazało się oczywiście niewykonalne.

Witold Andruszkiewicz powoli i konsekwentnie wykladał swój pomysł i wierzył, że jego przyszłościowa, jak na tamte czasy wizja jest jak najbardziej realna. Doczekał się. Zanim jednak plany stały się ciałem i przystąpiono do budowy...

Fragment 4, Afryka

Professor Andruszkiewicz z ramienia ONZ jako ekspert doradzał premierowi oraz ministrowi transportu Konga w Afryce. Rządzący krajem panowie Nbabi i Tamba

Tamba, z racji różnic językowych mówili nie „Gierek” a „Żyrek” i bardzo się cieszyli, gdyż polski ekspert fachowo i z fantazją doradzał, jak prowadzić gospodarkę morską, a jego pomysły przynosiły krajowi znaczne oszczędności. Niestety pan Tamba Tamba miał zupełnie inną koncepcję rządzenia krajem niż pan Nbabi, a różnice zdań między nimi doprowadziły do rewolty. Doradca z dalekiego Lechistanu opuścił więc afrykańską ziemię, pełną krwawych niesnasek.

Fragment 5,
port i Genewa

Wizja i kilkudziesięcioletnia praca Witolda Andruszkiewicza, w którą początkowo wierzył tylko on i promotorzy jego pracy doktorskiej, prof. Leon Koźmiński i prof. Bolesław Kasprzowicz, dokonała się w czasie kilku lat gierkowskiej prosperity, na-

peżanej głównie pożyczkami od Zachodu dolarami.

- Na budowę portu nie wzięliśmy ani centa kredytu, sami zarobiliśmy te miliony „zielonych”, za które zbudowano port - zapewnia prof. Andruszkiewicz.

W tym czasie, czyli w roku 1972, projektant portu, jako pierwszy przywiózł i upublicznił w Polsce wiadomość prosto z Genewy, że Gdańsk wygrał w konkursie na przebieg Trans europejskiej Autostrady Północ - Południe, liczącej łącznie 10 tys. kilometrów. Krótko mówiąc, już wtedy rozdził się projekt budowy autostrady A1.

- Do tej pory w czasie realizacji tego projektu w poszczególnych państwach zbudowano ponad 5 tys. kilometrów autostrad, 3 tysiące jest w budowie, 1,5 tysiąca wciąż się projektuje, z czego aż 33 proc. w Polsce - wylicza Witold Andruszkiewicz.

- W budowie autostrad wyprzedziła nas nawet Bułgaria! Ale przecież nie ma potrzeby złej woli w tym, że autostrada jeszcze u nas nie powstała - profesor mruga okiem podsumowując autostradowy wątek swojego życiorysu.

Fragment 6,
dzisiaj

Jest luty 2005 roku. Witold Andruszkiewicz, 88-letni wciąż czynny profesor uniwersytecki siedzi w fotelu swojego wrzeszczańskiego mieszkania. Tego samego, w którym mieszka od wiosny 1946 roku. Na podłodze i fotelach leżą porożkiadane pamiątki. Medale, dyplomy, listy rodzinne, fragmenty prac. Kilkanaście kilometrów dalej do Portu Północnego wpływają potężne statki. Huk okretowych turbin, chlupot fal objających się o burty wprowadzających statek holowników, gdzieś w przestrzeni mieszka się z opowieścią o narodzinach portu, którą pewnym i spokojnym głosem snuje jego twórca.

Marcin Tyminski

Szukamy zapomnianych

Wracamy do wspólnej akcji Rady Miasta Gdańska, Radia Gdańsk i „Dziennika Bałtyckiego” - „Znani-Nieznani. Opowieści o gdańszczanach”. Naszym celem jest, tak jak w ubiegłym roku, odnaleźć i przypomnieć ludzi, którzy poświęcili swe życie miastu nad Motławą, kiedyś gościł na pierwszych stronach gazet, ale dziś dosunęli się nieco w cień.

O kim napiszemy, zależy od Czytelników. Czekamy na listy z krótkim uzasadnieniem wyboru - proponując ludzi wartych wspomnienia w naszym cyklu. Z osobami wskazanymi przez Czytelników skontaktuj się nasi dziennikarze. Listy prosimy nadsyłać pod adresem: „Dziennik Bałtycki”, Targ Drzewny 9/11, 80-894 Gdańsk, z dopiskiem „Znani-Nieznani 2005”.

Akcję „Znani-Nieznani” prowadzimy wspólnie z Radiem Gdańsk. Co czwartek o godz. 21.10 można będzie wysłuchać reportażu radiowego na temat jednego z bohaterów cyklu. W piątki zaś, na temat tej samej postaci napiszemy w dodatku „Trójmiasto”.

(muc)



weekend

WIECZÓR wybrzeża

19 lutego 2005 sobota, nr 15

ISSN 0137-9380 nr indeksu 350 540

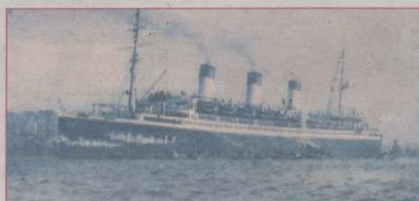
Zdobywcy z Tczewa

Longin Ewald i jego syn Dominik zdobyli Aconcaguę w Andach, jeden z najwyższych szczytów na świecie. To wielkie osiągnięcie tczewskich wspinaczy, tym bardziej że sukces poprzedziły tylko krótkie przygotowania.

6



Tragedia „Cap Arcony”



Nazywał się Jerzy Jaroń i cudem przeżył zatopienie niemieckiego statku „Cap Arcona”, na którym zginęło kilka tysięcy więźniów z obozów koncentracyjnych. Tylko w „Wieczorze” wstrząsający opis nieznanego epizodu II wojny światowej.

14

Złapani w sidła

Kamili Parker Bowles udało się wreszcie usidlić księcia Karola.

U nas Joanna Koroniewska złapała Macieja Dowbora (na zdjęciu) i trzyma mocno. Wśród znanych i bogatych zapanowała w tym roku prawdziwa moda na zaręczyny. A może to faktycznie prawdziwa miłość?

12

Królowa mediów



Gdańska radna Elżbieta Grabarek-Bartoszewicz nazywana była skandalistką i... królową mediów. Złośliwi mówią, że dla władzy zrobi wszystko, inni twierdzą, że jest tylko silną, zdecydowaną kobietą.

2

Pielgrzymka z gangsterem

W „Ekstradycji” zagrał szefa UOP. W „Sforze” bezwzględne szefa mafii. Oprócz aktorstwa pasjonuje go jeszcze zbieranie kamieni z całego świata. Krzysztof Kolberger, bo o nim mowa, opowiada o swoim życiu, aktorskich przygodach i... pielgrzymce ze znanym gangsterem.

Fot. Robert Kuciak



Fot. KAPU

SPOSOBY ZNANYCH

Marszałek
bez rzecznika

Jan Kozłowski, marszałek województwa pomorskiego, nie ma swojego rzecznika prasowego. W zasadzie go ma, ale tak jakby nie miał. Małgorzata Pisarewicz, która zawsze udziela informacji dziennikarzom, bywa przez nich nazywana rzecznikiem. Tymczasem jest to błąd! Oficjalna nazwa stanowiska sympatycznej pani Małgosi to „specjalista do spraw kontaktów z mediami”.

- W związku z powtarzającymi się błędami dotyczącymi nazwy naszego departamentu i funkcji pracujących w nim osób, pragnę raz jeszcze przypomnieć, że z dniem 2 sierpnia 2004 roku ówczesne Biuro Promocji i Informacji Urzędu Marszałkowskiego Woj. Pomorskiego zostało przekształcone w Departament Komunikacji Społecznej (nie zaś Biuro Prasowe, itp.) - przypominała w mailu do trójmiejskich redakcji wyraźnie politywana dziennikarską niedokładnością dyrektora Departamentu Komunikacji Społecznej, Anna Kościukiewicz.

Dziennikarze są poruszeni i przejęci. A czytelnicy? Jeden z nich powiedział nam, że w zasadzie „mu to Lotto”.

(ml)



Fot. P. Adam Wyszawa

Maciej,
wielki
nerwus

Maciej Kobylński, prezydent Słupska, to z całą pewnością największy raptus i nerwus w całym pomorskim SLD. Pan Maciej serce ma dobre, jak mówią jego znajomi, ale często złe emocje biorą u niego górę nad wrodzoną dobrocią. Efekt - prezydent obraża ludzi na prawo i na lewo. Oberwał się m.in. Mirosławowi Pająkowi, radnemu LPR. Maciej Kobylński nazwał go... „chamem” i stwierdził, że rozmawiał z nim nie będzie. Także partyjni koledzy pana Macieja nie mają z nim łatwo. Przykład, proszę bardzo - Krzysztof Kido, radny z SLD, który usłyszał, że jest „gówniarzem” i „gnojem”. Co z tego, że prezydent Kobylński wszystkich potem przeprosza, skoro żał w sercu pozostaje? Co niektórzy plotkują, że Maciej Kobylński nerwy ma zszargane do tego stopnia, że marzy już tylko o spokojnej emeryturze. Inni z kolei twierdzą, że już wkrótce rzuci partyną legitymacją jak Jerzy Hausner, bo ma dość Sojuszu. Ale my wierzymy, że mimo wszystko wytrwa na stanowisku, jeśli będzie systematycznie pił uspokajającą melisę. To pomaga!

(jan)



Fot. APF SAS

Barwne życie gdańskiej radnej Elżbiety Grabarek-Bartoszewicz

Królowa m

Dziedzica, Blondynka lub Skandalistka - tak właśnie mówi się o najbarwniejszej postaci gdańskiej Rady Miasta, Elżbiecie Grabarek-Bartoszewicz, obecnie radnej Ligi Polskich Rodzin. Życiorys pani Elżbieta ma bogaty. Ale bynajmniej nie obfituje on w dokonania na rzecz miasta, a skandale i kontrowersyjne pomysły, których radnej nigdy nie brakuje. To za ich sprawą jest niepisana królową trójmiejskich mediów. Liczba publikacji na jej temat przyprawiłaby o zawrót głowy niejednego doświadczanego polityka.



Dumna jak paw

Gdy w poprzedniej kadencji Elżbieta Grabarek-Bartoszewicz pełniła funkcję przewodniczącej Rady Miasta, chodźta dumna jak paw jak mówi się bowiem w RM, władza zawsze była jej celem i sposobem na życie. Mimo że posada ta nie zaspokajała jej ambicji, bo po wyborach w 1998 roku marzyła o tytułu członka zarządu miasta, radna Grabarek-Bartoszewicz z satysfakcją zaczęła spijać śmietankę przyznanych jej przywilejów. I wtedy się zaczęły częste delegacje, wycofywanie służbowego roweru, który woził nawet w odwiedzinach do leżanek, czy też legendarna już historia, jak to przywódczyni opuszczająca magistrat, pękła torbę, w której wypadło kilka kartonów soków, o których najmniej nie są mówione obok. Opowieść, która do dzisiaj bawi magistrat i Nowy Ratusz, krążąc o jej ustannie i pyszna anegdota.

Fot. Przemysław...

mediów

Wzrost tęczowa

W trakcie pełnienia
funkcji szefa Rady Miasta,
Marek-Bartoszewicz za-
jął przede wszystkim
rolę wielbiciela antyków
i mebli. Meblując Nowy
Świat ściągł na niema-
łą ilość mebli aż z
Polski. To właśnie stam-
peł przyjechały mające
w sobie biurka, stół, fotel i
fotelniczka. Sprawa ta wy-
wołała ogólne oburzenie,
a media karmiły miesz-
kańców Gdańska przez
długi czas.

Nie tym jednak Elżbieta Bartoszewicz chce się najbardziej wyróżniać. Właśnie ona, gdańska pani, jako jedyna z RMG ku sobie skórzaną torebkę z kieszonkami złotych na... faktycznie ma. Biura rady Gdy sprawa została na jaw tłumaczona, Elżbieta pomyliła, a rachunek natychmiast pokryła z własnej kieszeni. I w kółko powtarzała: „To nie była torebka kupiłam przecież! To było właśnie bieżące! Czy jej wyrażynawo docenili wówczas szanujący Gdańską, wyrażając radną „Skandalistę 2000 Roku”. Faktem tym, że Elżbieta nie prze- to - jak stwierdziła - nie było nie obzerne o niej tytuły nie wdaryby się upragnionego świata

W trzech razy sztuka
połowie kadencji Ra-
dy Miasta przyszło się
jednak pani Elżbiecie

pożegnać z posadą. A przyczynił się do tego klub SLD, który próbował odwołać ją ze stanowiska aż trzy razy. I za trzecim podejściem w końcu się powiodło. Powód? Przewodnicząca nie radzi sobie z prowadzeniem obrad oraz popełnia błędy proceduralne. Tak mówili wnioskodawcy odwołania, w czym, nie ma co ukrywać, nie byli osamotnieni.

- Przygotowanie obrad jest makabryczne. Nie ma sesji, na której nie zwracano by jej uwagi - mówił wtedy Eugeniusz Węgrzyn, nieżyjący już radny SLD. - Najgorsze jest to, że nic nie rzuca postępow w nauce pani Elżbiety.

Chudsze lata

Kolejne wybory (2002 rok) przyniosły już życie z datą od władzy. Została jednak słabość do pierwszych stron gazet. Dlatego radna odbarzała lokalne media. Jednym z nich był Bar w siedzibie rajców, zakup laptopów dla całej Rady Miasta za ponad 200 tysięcy złotych oraz zamysł kandydowania na... prezydenta miasta. Bar, bo jak to dowodziła radna, nie wypada, żeby rajcy przychodzili na komisyj z kanapkami. Laptopy, bo przyniosła oszczędności, a prezydencki hotel, gdyż w Sejmie jest się jednym z 460 posłów, a w mieście numerem jeden. Radna absolutnie nie przejmując się, że nie

ma ani zaplecza polityczne-
go, ani funduszy na kampanię. Jednak to dopiero za
dwa lata. Mimo chrapki na
miejską władzę, na razie
pani Elżbieta walczy jak
lwa o miejsce na łamach
gazet w imię zbliżających
się wyborów parlamentar-
nych.

Obrona przez atak

Ostatnia afera, w której radna wystąpiła w roli głównej, to szeroko opisywana przez „Dziennik Bałtycki”, „zaradność radnej”. Dwie krotnie zataiła ona część swoich dochodów, aby uzyskać większą zapomogę zdrowotną. Sprawa znalazła swój finał w prokuraturze. Zajęła się ona przypadkiem Grabarek-Bartoszewicz na... jej własny wniosek. Pani Elżbieta zwróciła się do prokuratury z doniesieniem na reporterkę „Dziennika”. Według radnej, ta złamała ustawę o ochronie danych osobowych, pisząc o jej chorobach. Nic takiego jednak nie miało miejsca. Efekt? Radna tłumaczyła prokuratorom, że nie ma do dziennikarki żalu, ale chciałaby się dowiedzieć, jakim cudem weszła ona w posiadanie kompromitujących ją dokumentów.

Cóż można do dać? Wyobraźnia i fantazja radnej nie zna granic.

Katarzyna
Włodkowska



Asy" Rady Miasta Gdańska

Władysław Łęczkowski (SLD)
 „...problemy z prawem. A to za sprawą głosowania „na
 dwie ręce”, którego dopuścił się w grudniu 2003 ro-
 ku. Sprawą zajęła się prokuratura.

Marek Polaszewski (niezrzeszony)
 Radny zabył ostatnio naciskami na policję. Starł się o bowiem wyciszyć wybrk swojego syna, który dostał mandat za pisanie w miejscu publicznym.

Władysław Głowacki (niezrzeszony)
w sprawie „zakrapianych” skandali. A to wdał
się w bójkę z politycznym kolegą podczas
rozprawy SLD w Sobieszewie, a to podczas
negocjacji służbowej do St. Petersburga, prawie w ogó-
le nie trzeźwiał. Ba! Naubiżał nawet załodze sa-
mochodu, którym radni lecieli do Rosji.

A TO CIEKAWIE
Bardzo solidne mięso



Krzysztof Nowakowski pokazuje pólmisek z kolekcji wykopanej przy Nogacie.

Fot. Henryk Janowski

O solidnej pracy naszych sąsiadów zza zachodniej granicy krążą legendy. Dowód na to twierdzenie wykopał przy brzegu rzeki Nogat Krzysztof Nowakowski z Lasowic Małych, wsi koło Malborka. Natrafił na zakopany „skarb”.

- Byłem zachwycony znaleziskiem, ale w największe zdumienie wprawił mnie duży kilkulitrowy stoik typu węg z napisem „Monopol”. Znajdowało się w nim zapiekowane mięso z tłuszczem. Wyglądało apetycznie, tak jakby dzień wcześniej je zamarynowano - opowiada Nowakowski. - Musiała te zaprawę przygotować na wojenne zapasy w 1945 roku niemiecka gospodyni.

Pan Krzysztof przysięga, że nie zamierza „skarbu” otwierać. W końcu przetwał tyle lat. A czy mięso z historycznego słoika jest w ogóle jadalne? O komentarz poprosiliśmy specjalistkę ds. żywienia i gospodarstwa domowego, Alinę Domagałę.

- 60-letni wiek?! - dziwi się pani Alina - Nie spotkałam się z czymś takim. Takie przetwory można trzymać kilka lat. Potem tracą swoje wartości smakowe i odżywcze. Gdy stolik się otworzy, mięso oczywiście się zepsuje.

- Wiem, że mieszkańcy wsi w pobliżu Nogatu znajdowali po wojnie inne mięsne przetwory wszystkich rodzajów: od kaszanki i salcesonów po szynkę. Też zakopane w ziemi - mówi Nowakowski. - Nie wiem jednak, czy je jedli.

W wykopanym przez niego „skarbie” oprócz słoika znajdowały się także serwisy z bawarskiej porcelany z pięknymi sztukami. Niestety, tym razem niemiecką solidność nadgryzł zab czasu.

Ópakowanie zniszczyło się pod wpływem wilgoci.

- Z serwisów zostały tylko pojedyncze sztuki. Odnalazłem dwa przepiękne półmiski. W pierwszej chwili pomyślałem z żalem,

że są uszkodzone. Gdy przyjrzałem się dokładnie, okazało się, że są całe - mówi pan Krzysztof.

Grażyna Wosińska

Muzykalny jak prezes

Głównie ostatnio pomorskie plotki mówią, że Henryk Wojciechowski, prezes Narodowego Funduszu Zdrowia w Gdańsku, stał się bardzo muzyczny. Ale nie słucha bynajmniej marszy żałobnych, na co wskazywałaby ogólna kondycja służby zdrowia, ale ostrego rocka. Pod nosem nuch przeboji Agnieszki Chylińskiej z ONA. Cytujemy mamy nadzieję, że wiernie - „kiedy powiem sobie dość, a ja wiem, że to już niedługo”. Dlaczego akurat to? Prezes Wojciechowski jest bowiem zmęczony. Wziął niedawno parę złotych premii (chyba 8 tysięcy) i zaraz pospokożestwo na niego nakmoliło, że to duży. My się z tym akurat nie zgadzamy - 8 tysięcy i tak nie poprawi sytuacji służby zdrowia na Pomorzu, więc niech chociaż prezes sobie trochę zarobi. Słowa piosenki mają też inne ukryte znaczenie. Tłumaczymy - kiedy zmieni się władza, powie mi (to jest prezesowi Wojciechowskiemu) dość, a nastąpi to najpóźniej jesienią tego roku, czyli już niedługo. (Jan)

(jan

PLOTA

Taki ma charakter



Fot. Robert Kwasiek

Lechowi Waleśie puściły nerwy. To w sumie nawet nie dziwi, bo ojciec Tadeusz Rydzki i Radio Maryja, którym kieruje, każdego może wpędzić w nerwice. A właśnie po audycji w tym radio były prezydent nie wytrzymał i napisał list, w którym powiedział, co myśli o ojcu Rydzki i jego metodach. Niekiedy się zdziwili, że były prezydent zareagował tak ostro.

- Lech to niespotykane spojny człowiek, ale biada temu, kto go wyprowadzi z równowagi - mówi jedna z osób z otoczenia byłego prezydenta. - Niestety, w gniewie prezydent trochę się zapomina, ostro szarżuje, a potem żałuje, że nie zachował się bardziej dyplomatycznie. No, ale cóż, taki ma charakter. Wiem jednak na pewno, że listu w sprawie radia ojca Rydzki na pewno nie żałuje.

Wtajemniczeni mówią, że uspokajający wpływ na Lecha Waleśa ma jego syn, Jędrzej. Tyle tylko, że nie może chodzić za ojcem krok w krok.

(1)



Fot. Kłopot

Nadchodzi kres ery taniego wina

Złe czasy jabola

Złe czasy nadchodzą dla miłośników najtańszego wina. Popularne trunki spod znaku „Cherry”, „Byka” czy „Komandosa” odejść mogą w niebyt. Powód? Jesienią na rynku powinno pojawić się polskie wino z prawdziwych winogron. Trunek ma być w przystępnej cenie i to w ilości prawie milionu sztuk. Ma być kulturalnym winem stołowym.

A wszystkie te decyzje zgodne są z dyrektywami Komisji Europejskiej. Ta uznała, że nasz kraj spełnia unijne wymogi produkcji. Polska zobowiązała się tylko, że do 2010 roku liczba sprzedanych butelek nie przekroczy trzech milionów rocznie.

Zdradzili nas

Na koneserów produktów popularnie zwanych jabolami padł błąd strach. Czy przez nowe wino znikną ze sklepów zielone butelki z gustownym plastikowym korkiem? Czy przed konsumpcją przestaną cieszyć oczy wymyślne etykiety i równie fikcyjne nazwy, którymi artyści ozdabiali jabłkowe napitki? Czy zamiast swoich napisów pojawią się dziwne nakleja umiynych pozwolen i norm? Przecież to Unia

Europejska uratowała przed naszym wejściem w strukturę polski rynek taniego wina. W traktacie akcesyjnym oficjalnie pozwolono nam produkować napitek, z którego dumne były całe pokolenia uczniów, studentów i artystów. Przecież to Unia powiedziała naszemu winu gromkie „tak!”. Z jednym zastrzeżeniem - żadnej siarki.

Wino po gdańsku

Jeśli w Polsce dojdzie do jabłko-wogronowej wojny, główny front zmagani niestety ominie Pomorze. Prawdziwym winnym zagłębiem jest południe kraju, gdzie z tamtejszych wytwórni na rynek trafia co najmniej kilkadziesiąt marek taniego wina. Jednak i województwo pomorskie może poszczycić się marką prawdziwie prestiżową. To u nas pod Kwidzinem powstaje słynna „Arizona”. W najbliższych okolicach Trójmiasta na koneserów czeka wino, dojrzewające w kadziach wytwórni z Wejherowa.

Po gdańskich producentach taniego wina, pozostał - niestety - jedynie pusty płac. Nie ma już gdańskich zakładów „Dagoma” przy ul. Angielska Grobla, gdzie przez wino garla kilku pokoleń trafiał m.in. słynny „Kordial”. Co prawda starsi

smakosze nieco inaczej rysują mit naszego „Kordiala” twierdząc, że czasem smak jego przypominał syrop na kaszel guayazyli zmieszany z klejem modelarskim.

Piekniły oddech

Historia zatacza koło. W Polsce okresu międzywojennego na stoły głównie proletariatu trafiało właśnie wino gronowe, bliźniaczko podobne do tego, jakie jesienią pojawi się w sprzedaży. Wina owocowe wypromowała zaś gospodarka socjalistyczna. Człowiek pracy nie mógł zwilżać gardła napojem, w którym pobrzmiewała burżuazyjna nuta winogron. Działające na pełnych obrotach pegeery, produkowały zaś olbrzymią nadwyżkę owoców. Gnijąca owocowa pulpa, głównie jabłkowa, idealnie nadawała się do tego, by po dodaniu odpowiedniej ilości SO₂, czyli (nie włączając się w chemiczne szczegóły) siarki, wyprodukować wino tanie w krótkim czasie pozbywające świadomości. Gwoli prawdy historycznej należy przypomnieć, że zawartość SO₂ nie mogła przekroczyć 200 mg na litr. Normy jednak nikt nie przestrzegał, dzięki czemu liczne grono konsumentów mogło poszczycić się seksowną chrypką a la piosenkarka Bonnie Tyler.

Smakosze w Internecie

Nowe wina stołowe, do którego konsumenci postsiarkowych Komandosów i Lipowego na miodzie, podchodzą bardzo nieufnie, z pewnością nie doczekają się takiej popularności jak te, których cena oscyluje w granicach 3,50 zł. Rodzimy Internet aż puchnie od stron na których smakosze zamieszczają coraz to nowe etykiety czy winne historie. W sieci zawiązują się całe grupy kiperów fachowo oceniających jak dana marka wpływa na samopoczucie, jakie walory smakowo-estetyczne niesie napój oraz po ilu butelkach urwie się film. Istnieje nawet forum, na którym w każdej chwili możemy umówić się na wspólne spożycie z osobą z naszego miasta, jeśli akurat dokucza nam samotność.

Takich wrażeń nie dostarczy żadne inne wino, zwłaszcza wyprodukowane na nudną francuską nutę. Takich wrażeń nie dostarczy nawet osiągnące szczyt popularności, lecz nieprzychylnie drogie „Monsignore” ze słynnym pła-tem na etykiecie. Zwłaszcza, że jabłkowego smaku w nim ani trochę.

Rafał Mostowski

Wino warte majątek

Najdroższe czerwone wino świata, którym można zwilżyć podniebienie, mityczne wręcz Chateau - Petrus wytwarza się w regionie Bordeaux w okręgu Pomerol. Winnica ta zajmuje zaledwie 12 hektarów, a nazwę swą wzięła od figurki świętego Piotra, która stoi na jej terenie. Mit i cenę wina Petrus (nawet kilkadziesiąt tysięcy dolarów) stworzyli głównie amerykańscy znawcy wina. Ci chwalać sobie zwłaszcza jego rzadkość, dopiero później jakość. Także w naszym kraju możemy popuścić wodze fantazji i nabyć ekskluzywne wino.

Każda z polskich sieci sprzedających wina ma w swojej ofercie trunki, których cena sięga nawet 10 000 zł.

Żal postów

Czego będzie najbardziej żal pomorskim posłom, gdy przestaną pełnić tę zaszczytną funkcję? Niekiedy mówią, że ciężkiej pracy dla wspólnego dobra, ale to zdecydowanie zbyt idealistyczne podejście. Inni twierdzą, że postowie zażękną za tustymi dietami, ale to z kolei podejście zbyt materialistyczne. Naszym zdaniem parlamentarzysty zażękną najbardziej za... podróży zagranicznymi. Ostatnio na koszt podatników po afrykańskim Kongu wojażował Edmund Stachowicz, a posłanka Grażyna Paturalska zaliczyła swojego czasu Koreę Południową. Europejskie podróże naszych posłów trudno zaś nawet zliczyć. Do anegdoty przeszła już historia, jak jeden z nich odmówił wyjazdu do... Czech, bo koledzy, by się z niego śmiali, że jedzie tak blisko.

(1)



Fot. Grzegorz Mielinski

Zawód jasnovidz (5)

Wiara wymaga pokory

Swiat jest pełen ludzi niewierzących - denerwuje się Jackowski. - Niewierzących, czyli leniwego umysłu i serca! - wykrzykuje podkreślając swoje oburzenie.

Widzę przez okno, że po osiedlu nowowbudowanych domków na obrzeżach Człuchowa, gdzie od trzech lat zamieszkuje Jackowski, biegają ministrowie w białych kombinezonach, za nimi idzie ksiądz. Koleda.

- Zie trafilam - stwierdzam zakłopotany.

- Nie, nie. Od dwóch lat nie przyjmuję koledy - przyznaje jasnovidz. - Głupio mi - ja, człowiek głęboko wierzący, zamykam drzwi przed księdzem. A to dlatego, że jak ostatnio był ksiądz, to powiedział mi na wstępie: - A ja to w te pana cuda nie wierzę. I on, ksiądz, wiadomo, specjalista od cudów, przy moich dzieciach udawadnia, że robię coś czego nie ma, czyli jestem hochsztapler. Więc wolę nie zapraszać.

Człowiek tyle może, ile mu jest dane od Boga. Czemu mi jest dane jasnovidzenie? Nie wiem. Nie prosilem o to. Z zawodu jestem tokarzem, po zasadniczej szkole zawodowej. Bardzo dużo czytałem, interesowałem

się astrologią. Mniej więcej 15 lat temu zacząłem mieć pierwsze wizje, tak z nagle, niespodziewanie.

Pamiętam - siedziałem w oknie, w lipcowe popołudnie. Upał, żar leje się z nieba, ludzie zmęczeni kryją się w mieszkaniach, chodnikiem idzie samotna para młodych ludzi. Patrzę na nich i widzę tę parę w dwóch "kadrach". Jeden to ten rzeczywiście idą razem, a drugi pulsujący - kobieta odwraca się, zostawia tego mężczyznę i zaczyna szybko iść w przeciwnym kierunku. Widzę to i czuję, że za chwilę tak się stanie. Chce mi się krzyczeć - ludzie trzymajcie się mocno. Nie zdążyłem. Stało się tak, jak to widziałem wcześniej. Dokładnie tak. Chwilę przyszedłem się zaskoczył. A potem odszedłem od okna. Jeszcze ktoś pomyśli, że przyczyniłem się do tego, że to mała wina. Co za głupie myśli. Wróciłem do okna. Mężczyzna szedł w swoją stronę, kobieta w przeciwną. Czułem się nieswojo.

Kiedy indziej podszedł do mnie na ulicy mężczyzna w średnim wieku, poprosił o ogień, o zapalenie papierosa. Podałem mu, podziękował, odchodził, a mnie przed oczami jawi się obraz: potworny wypadek, ciężarowy samochód uderza w tył furmanki. Woźnica ginie na miejscu, siedzącej obok żonie nic się nie stało, ale drze się wniebogłosy, lamentuje.

Widzę jak ten, któremu przed chwilą podałem ogień, wyskakuje z szoferki samochodu, pochyla się nad nim. Nie wiem, dlaczego ja to widzę? Widzę to wszystko na plecach odchodzącego z zapalonym papierosem mężczyzny. Biegnę za nim, wołam.

Mężczyzna zatrzymuje się. Mówię mu o tym wypadku...

- Tak, tak, to ja jestem tym kierowcą - przyznaje się. - A pan też z tamtych stron, z południa Polski, może krewny zabitego?

- Nie, ja stąd, z Człuchowa, ale widziałem to przed chwilą - mówił Jackowski. - Konie, rozwalona furmanka, martwy woźnica...

- Tak, tak, to był straszny wypadek - przyznaje nieznajomy. - Ale co pan mówi, że pan teraz widział, przecież to było parę lat temu...

- No tak, jakbym film zobaczył... Przypomniało mi się - jękał się Jackowski. - Acha, przypomniał pan sobie to, co pan wtedy widział, jak pan przejeżdżał - wytłumaczył sobie nieznajomy.

- No właśnie, zgodziłem się - przyznaje Jackowski. - Nie byłem w stanie wytłumaczyć mu, że właśnie przed chwilą miałem taką wizję, że nigdy nie jechałem drogą, na której zdarzył się ten potworny wypadek. Rozeszliśmy się - na pozór zbliżeni, w gruncie rzecz każdy ze swoim, osobnym brzemieniem.

Ludzie nie chcą wierzyć w coś, czego nie widzą, nie rozumieją. A szczególnie tacy, co trochę "lizneli" wiedzy. Mała ilość wiedzy przynyma oczy, trzeba jej dużo, by człowiek nabrał pokory; zrozumiał, że mało wie i mało może.

Gromadzę setki dowodów potwierdzających moje jasnovidzenia - wskazuje na szafę pełną skoroszytów Jackowski. - Powstała o mnie książka napisana przez Edmunda Szczesiaka oraz wiele filmów polskich i zagranicznych dokumentujących moje wizje; powstaje praca magisterska. Dlatego nie potrafisz spokojnie słuchać, gdy ktoś bagatelizuje to, czego ja doświadczam, utrzymuję, że tego nie ma.

Życzę im więcej pokory. - I sobie też - dodaje po chwili.

Tadeusz Woźniak

DZIWNNE I ŚMIESZNE

Gry w sieci

Siedzisz znudzony w biurze. Wykonałeś już zaplanowaną całą dzień pracę ale do powrotu do domu pozostała jeszcze godzina. Odpowiedział na wszystkie maile od znajomych i przejrzałeś wszystkie internetowe aukcje. Nuda. Nie przejmij się. Na odsiecz tobie idą autorzy internetowych gier komputerowych, które dostępne są na setkach stron w sieci. Pomysłowość programistów jest właściwie nieograniczona, a ich poczucie humoru bywa delikatnie mówiąc kontrowersyjne. Zarzyskują i zamiast siedzieć bezczynnie sprawdzają na jakie pomysły potrafili wpaść autorzy takich gier. Swoją podróż po tym świecie możesz rozpocząć od portalu www.hoomor.pl. W swojej ofercie ma on bogaty wahlarz gier od najprostszych strzelanek po bardziej "wyszukane" pozycje. Na rozgrywkę proponujemy śmircionosy pojedynkę Britney Spears z parówką. Zadaniem gracza jest pacnąć potężnej wielkości serdelem amerykańską gwiazdę muzyki POP w głowę. Wygrywa ten kto dokona tego najwięcej razy w określonym czasie. Podobna idea przysięgała autorom kolejnej gry. "Wymotkuj cyklopy" bo o niej mowa polega dokładnie na tym samym. Spragnieni krwi mogą wcielić się w rolę kierowcy autobusu szkolnego, którego zadaniem jest rozciechanie jak największej liczby wściekających w panice jego niedoświadczonych pasażerów. W grze "Short Bus Rampage" nie ma miejsca na litość. Tego słowa nie znają chyba także autorzy kolejnej internetowej pozycji. "Crash Test Dumbass 2". W tym wypadku twoim zadaniem jest jak najbardziej upokorzyć manekina wykorzystywanego do prób zderzeniowych. Na tego bohatera oprócz sztandarowego już właściwie ceglanego muru czekają inne niespodzianki. Wszystkie zależą od twojej inwencji i stopnia mniej lub bardziej zakamuflowanego sadyzmu. Jeśli chcesz masz możliwość sprawdzić jak będzie wyglądał manekin po zderzeniu z kaktusami, materiałami łatwopalnymi, transformatorami wysokiego napięcia, a nawet z zadem słonia.

Gdy znudzi ci się zabijanie, maltretowanie i publiczne upokarzanie komputerowych bohaterów możesz "odprężyć się" układając przemówienie prezydentowi Stanów Zjednoczonych George'owi W. Bush'owi. Prezydent odczyta je własnym głosem podczas jednego ze swych epokowych przemówień. Jeśli postarasz się i twoja znajomość angielskiego pozwoli ci na to, to prezydentyczne wystąpienie przedzie do historii. Jednak dość polityki. Zostaw to innym, ty przecież chcesz się zrelaksować. Doskonałym sposobem na to może być gra "Nuns and bowling". W tym wypadku wcielasz się w rolę zwiadowanego księdza, który przy pomocy kuli rozbija zakonne kręgle. Jeśli chcesz spróbować pospiesz się, gdyż być może lada chwila grę oprotostują członkowie Ligi Polskich Rodzin lub członkinie Partii Moherowych Beretów. Zdecydowanie bardziej poprawna politycznie jest inna pozycja. "Ballistic Biscuit" to prosta zręcznościówka. Siedzisz na kole ratunkowym przyczepionym do pędzącej motorówki i omijasz płynące w twoim kierunku boby. Niby nie specjalnego, a wciągającego.

Długo można by jeszcze opisywać świat gier internetowych. Nie ma to chyba jednak sensu. Warto samemu sprawdzić i wybrać coś odpowiedniego. Jeśli znajdziecie jakiś prawdziwy diament, dajcie nam znać.

Maciej Pawlikowski

Zamiast wizji

Kiedy ostatnio byłem u Krzysztofa Jackowskiego i poprosiłem o przepowiednie dla Pomorza i Polski, powiedział, że jest zmęczony, że nie potrafi dzisiaj się skupić. W rzeczy samej, był późny wieczór, mógł być zmęczony. Umówiliśmy się, że jasnovidz przysła mi przepowiednie faxem, następnego dnia. Niestety, następnego dnia rano nie otrzymałem przesyłki. Domyślałem się, że to jeden z tych momentów, gdy wizje nie pojawiają się, nie można ich uprosić.

W telefonicznej rozmowie Jackowski tłumaczył, że został odwołany do pilnej sprawy, że jak tylko będzie mógł, przysła mi przepowiednie. Niestety, wcześniej musieliśmy zamknąć ten numer gazety.

(tw)

Znajdź w Internecie

Wcześniejsze odcinki przepowiedni Krzysztofa Jackowskiego znajdziesz na stronie www.człuchow.nasze-miasto.pl/jasnovidz



Fot. Robert Kwasnicki/archiwum

Kluczyk stróżem kierowcy

Kluczyk i alkomat w jednym? Niemożliwe? A jednak! Szwedzki saab pracuje właśnie nad nową wersją kluczyka samochodowego, który spełniałby jednocześnie funkcje alkomatu. Alcokey - bo tak nazwano urządzenie, zaskakuje niewielkimi rozmiarami oraz zintegrowanymi funkcjami. Zasady jego działania są dziecinnie proste. Gdy kierowca stara się otworzyć drzwi samochodu za pomocą "alkolukczyka", po naciśnięciu przycisku zamka centralnego musi dmuchnąć w balonik. Po przeanalizowaniu próbki oddechu system pozwala lub nie na uruchomienie silnika. Wszystko zależy od stężenia alkoholu w wydychanym powietrzu. Alcokey jest obecnie testowany. Inicjatywę popiera Szwedzkie Ministerstwo Dróg. Jeśli testy przejdą pomyślnie, urządzenie oferowane będzie wraz z samochodami marki saab w cenie około 400 dolarów.

(MAR)

Ojciec i syn pokonali groźne Andy

Zdobywcy z Tczewa

Longin Ewald i jego syn Dominik zdobyli Aconcaguę w Andach, jeden z najwyższych szczytów na świecie.

- To wielkie osiągnięcie tczewskich wspinaczy, tym bardziej że sukces poprzedziły tylko krótkie przygotowania - mówi Karol Markowski ze Stowarzyszenia Inicjatyw Turystycznych Tramp.

Życiowa wyprawa

Zanim Longin i Dominik Ewaldowie wyruszyli z Tczewa na swoją życiową rodzinną wyprawę, nikt chyba nie przypuszczał, że ekspedycja będzie miała tak liczne grono orędowników. Łosem tczewskich alpinistów interesowali się nie tylko ich bliscy, ale i znajomi oraz zwykli miłośnicy przygody i podróży.

- Wspinaczki, wędrówki to było odwieczne marzenie męża - mówi Renata Ewald. - Te marzenia skumulowały się w konkretny cel. Na wyprawę w niższe góry wybieraliśmy się całą rodziną. Byłam w Tatrach, ale najbardziej Kocham Bieszczady. To tam nauczyliśmy nasze dziecko miłości do gór. Babcią Dominika Amerykę już zaakceptowała, ale kiedy jako młody chłopak wybierał się w syberyjskie góry, nie

mogła pojąć, jak na ochotnika można wybierać się na Syberię - śmieje się pani Renata.

Choć męża i syna nie ma dopiero od niespełna miesiąca, to i tak ich brak daje o sobie bardzo znać.

- Tak jest zwłaszcza wieczorami - mówi Renata Ewald. - W ciągu dnia jestem zapracowana, więc nie ma czasu na rozpamiętywanie, ale i tak myśl zawsze gdzieś do nich ulatuje - co akurat robią, czy nie mają problemów. W domu, jak tylko nasz pies Maks usłyszy Dominik lub Longin, to zaraz nastawia uszy. Wówczas jest wybitnie skory do „rozmów”. A że to pies północny, to opowiada wyjąk. Też tęskni.

Diamenty i powidła

Kiedy pytam panią Renatę, czy nie miała „wątpliwości”, puszczając swoich bliskich na tak daleką wyprawę, kobieta mówi:

- O Dominika byłam spokojna. Najbardziej bałam się o męża, to jego pierwsza duża wyprawa. Wejście było dla niego tym bardziej trudne, że niedawno przeżył wypadek i nadal boryka się z uciążliwą kontuzją kolana. Dlatego wiadomośc o wejściu na szczyt była tym bardziej wspaniała.

Piotr Kończewski i Karol Markowski z

Trampa przyznają, że niewielu ludzi może się poszczycić zdobyciem dwóch szczytów Korony Ziemi. A do takich właśnie szczytów należą Dominik Ewald.

- Ma już Mont Blanc, uważany za najwyższą górę Europy i Elbrus, a teraz zdobył drugi szczyt Korony Ziemi - Aconcaguę (6962 m n.p.m.) - mówią tczewianie. - To prawdziwe diamenty w kolekcji alpinisty.

Wszystkie górskie wspinaczki mają swój rytuał.

- Jolanta Leczkowska, mama Macieja - kolegi Dominika, przed każdą wyprawą przynosi Dominikowi słóik powideł śliwkowych - mówi Renata Ewald. - Teraz też dostali powidła. Swoją udział w wyprawie ma też babcia. Zrobiła na drutach dla męża i syna ciepłe rękawiczki. Na pewno w nich nie zmarzną.

Teraz pozostało tylko czekać na szczęśliwy powrót. Prawdopodobnie ojciec i syn do Tczewa powinni przyjechać 25 lutego.

Krystyna Paszkowska



Kociewie
www.eKociewie.pl

Jaki to szczyt?

Aconcagua, najwyższy szczyt w Ameryce Południowej, w Argentynie, przy granicy z Chile, w Kordillerze Głównej (Andy Południowej), którego wierzchołek północny (Cumbre Norte) osiąga wysokość 6960 m n.p.m., wierzchołek południowy (Cumbre Sur) - 6930 m n.p.m. Aconcagua stanowi kulminację masywu Aconcagua, o długości ok. 60 km, szerokości 20-30 km. Zbudowana głównie z andezytów nasuniętych w wyniku ruchów górotwórczych na mezozoiczne skały osadowe. Do niedawna uważana za wygasły wulkan. Na szczycie wieczne śniegi i lodowce. Zdobyta 1897 przez Szwajcara M. Zurbrieggena. 1934 na Aconcagua weszła pierwsza polska wyprawa (S. Daszyński, K. Jodko-Narkiewicz, S. Osiecki, W. Ostrowski). Trasa, którą weszli (jedną z najtrudniejszych: pierwsza od strony wschodniej, przez lodowiec), została nazwana „drogą Polaków”, a lodowiec na cześć zdobywców nazwano El Ventisquero de los Polacos (Lodowiec Polaków).



Kazimierz Netka
Z oliwskiego zoo

Bezrobotne koty

W oliwskim zoo zapanowało bezrobocie... wśród kotów. Jeszcze kilka lat temu miały one łapy pełne roboty. Musiały polować na gryzonie - szczury i myszy. Potem zoo zatrudniło fachowca - człowieka.

- Niemal każdy dział posiadał na swym „utrzymaniu” kota strażnika - opowiada Michał Targowski, dyrektor zoo w Gdańsku Oliwie. - Gdy zatrudniliśmy człowieka zajmującego się zwalczaniem gryzoni, koty stały się niepotrzebne. Mimo to każdy z nich znalazł przytulisko. Jednym opiekują się strażnicy przy bramie zoo. Drugi ma wikt w bazie remontowej. Kota posiada również pawilon ptaków i gadołów. Panoszył się on kiedyś także w biurze, chwytając m.in. motyle.

Z nudów chyba domowe polskie koty nawiązują w ogrodzie znajomości z panterami śnieżnymi, czyli irbisami. Tak dzieje się wówczas, gdy przychodzi pora załotów. Wtedy wszelkie bariery strachu są przełamywane. Ryzyko wielkie, bo pantera mogłaby naszego dachowca łatwo uśmiercić. Gdyby udało się natomiast kotom wejść do klatki na przykład ze żbikami i poromansować z nimi, wówczas na świat przyszedłby kotożbiczęta. W dzikim środowisku nierzadko dochodziło do takich krzyżówek. Prawdziwych żbików w polskich lasach pozostało niewiele.

(K.N.)



Fot. P. Swiderski

REKLAMA

Legion 6,25 pln netto/min, 7,63 pln brutto/min od 18 lat

0 700 88 88 25

SMS: **ALA** na nr **7335**

Szukasz partnerki? Dobrze trafiłeś! Zadzwoń!!!

Plus *740 93 06
sms 4 pln netto 4,88 pln brutto

Era/idea *740 83 80
sms 4 pln netto 4,88 pln brutto

24 h

POLICYJNE ARCHIWUM X

Kto porwał Pawła?



Rys. Wojciech Olszówka

Paweł Kędziński był uczniem trzeciej klasy jednej z gdyńskich zawodówek. Mieszkał wraz z matką i starszą siostrą w Redzie. Matka prowadziła dobrze prosperujący warsztat samochodowy. Pewnie dlatego Pawła najbardziej interesowała motoryzacja. Kupił sobie starego volkswagena Garbusa, którego z pasją remontował. Większość wolnego czasu poświęcał właśnie temu samochodowi. Krótko przed uprowadzeniem był całkowicie pochłonięty poszukiwaniem silnika do samochodu.

Nagroda za informację

Rano 16 marca 1999 roku Paweł jak zwykle pojechał do szkoły. Po lekcjach wrócił do domu. Stąd dzwonił w kilka miejsc, rodzina pamięta również, że sam również odebrał kilka telefonów. Ostatni telefon tego dnia zadzwonił ok. godziny 18-tej, zaraz potem Paweł wyszedł z domu. Chwilę później matka Pawła usłyszała wołanie syna o pomoc. Natychmiast wybiegła z domu, ale na zewnątrz nikogo już nie było. - Zabrali go w okolicy warsztatu samochodowego - opowiada detektyw Krzysztof Rutkowski. - Na miejsce podjechała zielona toyota

camry i znajdujący się w środku mężczyźni wciągnęli go do środka. Dwie godziny później rodzina odebrała telefon prawdopodobnie od porwawcy. Matka chłopca zgłosiła policji porwanie, ale nie nic nie wspominała o tym, że kontaktowali się z nią porwawcy. Mówiło się o różnych kwotach, których porwawcy żądali za uwolnienie Pawła. Początkowo miało to być 800 tysięcy złotych, później bandyci mieli się podobno domagać już tylko 200 tysięcy. Pieniądze zostały przekazane w umówionym miejscu, ale zapłacenie okupu również nie dało żadnych rezultatów. Rodzina starała się szukać Pawła na własną rękę. W Redzie i okolicach pojawiły się zdjęcia chłopca z komunikatem o jego zaginięciu. Wyznaczona została też nagroda za informację o jego losach.

Detektyw w akcji

Na zlecenie matki Pawła w sprawę zaangażował się detektyw Krzysztof Rutkowski.

- Nasze działania prowadziliśmy równolegle z policją, współpracowaliśmy ze sobą - wspomina Krzysztof Rutkowski. - Braliśmy pod uwagę różne wersje wydarzeń, dlatego szukaliśmy go w przytułkach dla bezdomnych, ośrodkach monarowskich i na dworcach kolejowych. Właśnie na dworcu w Redzie po raz ostatni widziany był Paweł. Zauważyła go jego koleżanka. Chłopiec siedział w towarzystwie nieznanej mężczyzny. Dziewczyna nie miała najmniejszych wątpliwości, że widziała Pawła, znała go dobrze, a po za tym wiedziała o jego zniknięciu z plakatów rozwieszonych w mieście.

Na nieszczęście próbowali też zarobić oszuści. Jeden z nich, 22-letni Maciej P., zażądał 100 tysięcy złotych za fotografię świadcząca o tym, że ma on kontakt z Pawłem. 21 kwietnia 1999 roku oszust przekazał zdjęcie, na którym jednak matka nie rozpoznała syna. Dwa miesiące później Maciej P. proponował przekazanie kolejnych informacji, ale tym razem już za 300 tysięcy. Tym razem rodzina nie dała się oszukać. Poinformowana o próbie wyłudzenia policja zatrzymała oszusta.

Bez wyjaśnień

Zdesperowana rodzina zaangażowała w sprawę jasnowidza. Jego zdaniem Paweł nie żył, a zwłoki spoczywają w wodzie.

- Przeszukaliśmy dziesiątki zbiorników wodnych - wspomina Krzysztof Rutkowski. - Przeczesałmy również lasy, wszystko na próżno.

Cały czas zarówno biuro Rutkowskiego, jak i policja prowadziły rozpoznawanie w tej sprawie. Krzysztof Rutkowski twierdzi, że jest prawie pewien, kto odpowiada za uprowadzenie Pawła.

- Trzeba pamiętać, że koniec lat 90-tych był wielką hością dla świata przestępczego - opowiada detektyw. - Właśnie wtedy uprowadzenia dla okupu stały się dla bandytów jednym ze sposobów na zarabianie pieniędzy. Nasz trop wiodł właśnie do jednego z lokalnych gangsterskich bossów.

I właśnie jeden z gdyńskich gangsterów, odpowiedzialnych za handel narkotykami zdaniem detektywa odpowiadał za porwanie. Tyle tylko, że wkrótce sam prawdopodobnie padł ofiarą mafijnych porachunków. W tajemniczych okolicznościach gangster został uprowadzony na Helu i do dzisiaj jego losy pozostają nie znane.

Do dziś nie wiadomo również, co stało się z Pawłem Kędzińskim. Policja zapewnia, że o sprawie nie zapomni.

Grzegorz Jankowski



Fot. KAPU

- Zabrali go w okolicy warsztatu samochodowego - opowiada detektyw Krzysztof Rutkowski.

Fot. Piotr Kotłowski

SKRÓTEM

Dwa lata
w prezencie

Prawdopodobnie orgazm wydłuża życie co najmniej o dwa lata. Uprawiający seks co najmniej dwa razy w tygodniu żyją dłużej od tych, którzy kochają się rzadziej - mówią wyniki badań przeprowadzonych przez Brytyjczyków. Większe szanse na długowieczność mają mężczyźni uprawiający seks kilka razy w tygodniu. U kobiet długość życia wiąże się nie tyle z częstotliwością stosunków, co z osobą partnera. Średniego wieku dożywają przede wszystkim te, które przez wiele lat pozostawały w szczęśliwym, monogamicznym związku. (M)

Zapach
mężczyzny

W Brazylii dużym powodzeniem od pewnego czasu cieszą się męskie perfumy z wyczuwalną nutą potu. Reklamowane są jako bardzo skuteczny afrodyzjak, obok którego żadna kobieta nie przejdzie obojętnie. Męski pot, albo jak kto woli - naturalny zapach mężczyzny, działa stymulująco na kobiety. Czy aby wszystkie? Według Brazylijczyków, nawet panie, które brzydzą się takim zapachem, podświadomie... czują do niego seksualny pociąg. Perfumy nie są tanie - woda toaletowa kosztuje 30 amerykańskich dolarów. Wkrótce na rynek ma jeszcze wejść krem do golenia i płyn po goleniu o „zapachu prawdziwego mężczyzny z wyczuwalną nutą owoców cytrusowych i zielonej herbaty”. Cena seksikosmetyków trzyma na jest jeszcze w tajemnicy. Ale w sumie, po co je kupować? Nie lepiej iść na siłownię, pobiegać, a potem iść na randkę, nie zmieniając przepoczonej koszulki? (I)

Czy w oglądaniu erotyków jest coś złego?

Te niegrzeczne

Czy oglądanie filmów erotycznych, lub jak kto woli - pornograficznych, to coś złego? Z takim problemem boryka się jedna z naszych Czytelniczek, która napisała list do „Wieczoru Intymnego”. Ona co prawda filmów nie ogląda, ale robi to jej mąż, ponoć zbyt często. Czytelniczka pisze:

„Mam 30 lat, jestem pięć lat po ślubie. Do tej pory nasze życie erotyczne układało się bardzo dobrze, czułam się w sypialni adorowana przez męża. Jednak ostatnio kilka razy przypalałam go na oglądaniu filmów, jak to powiedział - erotycznych. Moim zdaniem, to były zwykłe filmy porno. Zapytałam męża, co go w nich podnieca i czego mi brakuje. Speszzył się i powiedział, że erotyki ogląda tylko z ciekawości, tak jak jego koledzy z pracy. Tyle tylko, że mam wrażenie, że w naszej sypialni stara się zachowywać poprawnie, właśnie - tylko poprawnie, ale myślami bliżej gdzieś indziej.”

Nic złego?

Oglądanie filmów erotycznych to raczej domena panów. Mężczyźni są bowiem wrozkowcami i większość z nich podnieca oglądanie obrazów dla dorosłych. Kiedyś taką funkcję pełniły pornograficzne widokówki albo fotoplastikony. Przed drugą wojną światową w samej Warszawie było ich kilkadziesiąt. Można było w nich oglądać czarno-białe rozbierte zdjęcia reklamowane, że

pochodzą z Paryża. Teraz budzą one co najwyżej uśmiech, a rolę fotoplastikonów przejęły filmy erotyczne.

- W których nie ma nic złego - mówi dr Lech Winiarski, seksuolog. - Oglądanie takich filmów nie jest oznaką seksualnej dewiacji, o ile ich oglądanie nie zastępuje normalnego życia seksualnego. W naszych czasach filmy dla dorosłych stały się swoistym tanim afrodyzjakiem, który można kupić na każdej niemal stacji benzynowej.

Bardziej alarmujące są jednak dane amerykańskich naukowców, którzy twierdzą, że filmy porno, szczególnie z gatunku hard, czyli bardzo pikantne, prowadzić mogą do zaburzeń rozwoju seksualnego u młodych ludzi.

- Z filmów przyswajają oni sobie złe wzorce późniejszych zachowań seksualnych - twierdzi dr John Weisenberger, autor opracowania „Seks w erze telewizji”. - Często młodych ludzi, edukując się na filmach porno, uważa na ogół, że kobieta jest rzeczą, która ma zaspokoić seksualne żądania mężczyzny.

To w rezultacie prowadzi do rozmaitych wypaczeń. Filmy erotyczne są natomiast, zdaniem amerykańskich seksuologów, bezpieczne dla ludzi, którzy są już ukształtowani seksualnie i mają za sobą wiele erotycznych doświadczeń. Zresztą, w grupie osób, które kupują filmy porno, są oni w mniejszości. Ponad 60 procent kupujących ta-

Ach, ten wstyd

Mimo że 79 procent ankietowanych dorosłych Polaków przyznało się do oglądania filmów erotycznych lub pornograficznych, to tylko 24 procent z nich odważyłoby się taki film kupić. Obecnie można je dostać nie tylko w sekshopach, ale również... kioskach z gazetami. Niegrzeczne filmy eksponowane są często na widocznych miejscach, ale to tylko oneśmiela mężczyzn. Uczucie to potęguje jeszcze fakt, że sprzedawcami filmów erotycznych są na ogół kobiety, które na panów działają wtedy niezwykle oneśmielająco.

kie kasyety czy płyty DVD to osoby młode, poniżej 21 roku życia. Tak jest przynajmniej w USA, bo w Polsce badań pod tym kątem nie przeprowadzano.

Gra wstępna

- Oglądanie filmów erotycznych może być świetnym elementem gry wstępnej - twierdzi Lech Winiarski. - Jest jednak jedno ale - musi być na to zgoda obu stron. Wiele kobiet takich filmów bowiem nie toleruje i budzą one ich obrzydzenie właśnie ze względu na podmiotowe traktowanie w nich kobiet. W przypadku Czytelniczki, która napisała list do redakcji, mam jednak wrażenie, że do jej związku -

wkradła się rutyna, która jest wrogiem seksu. Z tego też powodu Czytelniczki szuka odmianny gdzieś indziej i dlatego zaczęła oglądać filmy dla dorosłych, bo szuka nowych wrażeń. Tym też można tłumaczyć, że w sypialni jest ciemno, ale duchem bliżej zupełnie gdzieś indziej.

Pytanie, jak to teraz zmienić? Wiele kobiet uważa, że mężczyzna oglądający filmy dla dorosłych to... zбочeniec. Taka reakcja nie prowadzi do niczego dobrego. Trzeba sobie natomiast uświadomić fakt, że seks nie polega na odbębnieniu wieczorne go stosunku przy zgaszonym świetle, ale jest przede wszystkim ciągłym wyzywaniem. Wyzwa-

Spray
na libido

Nie cieszysz się z seksu? Nie masz na niego ochoty? To koniec twoich problemów! Australijska firma prowadzi właśnie testy sprayu, który zwiększa u kobiet libido oraz radość z łóżkowych ekscyzjów. Pierwsze wyniki badań okazały się obiecujące. To działa! Stosowanie specyfiku jest dziecinnie proste. Spray zawierający testosteron i substancję wzmacniającą jego działanie rozpyla się na skórę. Jego całkowita absorpcja następuje w ciągu 24 godzin. A działanie można porównać do pozostającego przez dłuższy czas na skórze filtra przeciwsłonecznego. Tyle, że ten krem z filtrem działa jak Viagra. Spray wymyślono, by pomóc kobietom po menopauzie. Badania wykazały jednak, że tego „skutkiem ubocznym” jest zwiększenie kobiecego libido kobiet w każdym wieku, nawet tych młodych.

(M)

REKLAMA

SMS 4 pln netto/10. 88 pln brutto

Wyslij SMS
o treści
KOTKA
na numer
7460OSTRZE DOZNANIA! ZADZWOŃ
Wyslij SMS
o treści MISIA
na numer
7460

0708 877 960

6,25 pln netto/10 - 7,83 pln brutto/10 od 18 lat

Jestem spragniona
mocnych wrażeń!

0708 877 935

6,25 pln netto/10 - 7,83 pln brutto/10 od 18 lat

NOWOŚĆ!

Wyslij SMS
o treści UZU
na numer
7460

Spełnię Twoje fantazje!

0708 877 971

6,25 pln netto/10 - 7,83 pln brutto/10 od 18 lat

327084A

SERCA DWA

Jeśli jesteś samotny

Chcesz poznać przyjaciółkę lub przyjaciółkę, a w swojej okolicy nie masz ku temu okazji? Skorzystaj z naszej propozycji i zamieść w tej rubryce swój anons. Anonse ze zdjęciem publikujemy w pierwszej kolejności (do zdjęcia prosimy dołączyć piśmenną zgodę na jego publikację w gazecie i kserokopię dowodu osobistego - strona ze zdjęciem). Jeżeli chcesz nawiązać kontakt z wybraną osobą, napisz do niej list, oznacz go numerem sygnatury, dołącz czystą kopertę, znaczek oraz kupon i wyślij do nas. My prześlemy list pod właściwy adres. Nasz adres: Serca dwa, "Dziennik Bałtycki", ul. Obrzeżysta 28, 83-110 Tczew.
Uwaga! Oferty Czytelników i odpowiedzi na anonse przyjmujemy wyłącznie z zamieszczonym kuponem.

KUPON



Mam 62 lata, średni wzrost. Wdowa na emeryturze z mieszkaniem, praktykująca katoliczka, bez nalogów. Poznam pana bez nalogów alkoholowego, który nie szuka przygód, w odpowiednim wieku. Jestem z Pomorskiego. Poważne oferty z telefonem stacjonarnym.

sygn. 341

duszy. Telefon przyspieszy kontakt.

sygn. 344



Kawaler, 48 lat, trochę nieśmiały pozna pannę w stosownym wieku (może być z dzieckiem) lub wdowę, gotową zamieszkać na wsi.

sygn. 345



Mam 36 lat, wychowuję dwóch synów (10 i 2 lat), jestem Wodnikiem. Poznam pana, który by mnie tak naprawdę kochał, ze wszystkimi wadami i zaletami, był szczerym optymistą, miał wiele zainteresowań (kuchnia, podróże, astrologia, sporty wodne, piesze wędrówki). Dobrze by było, abyś mieszkał w mieście, miał własne M lub domek, bez nalogów, lubił dzieci i nie był pracoholikiem. Foto i telefon mile widziane. Samotna.

sygn. 342



Jestem wysoki (180 cm), ciemny blondyn, sylwetka sportowa, wykształcony, zawodowiec, rozwodnik, 34 lata, łatwowierny, ale bardzo nieszczypliwy. Los sprawił, że znalazłem się w tym przeklętym miejscu jakim jest zakład karny. Poszukuję kobiety, wiek i stan cywilny obojętny, która patrzy na życie realnie i się mną zaopiekuje. Rysiek z Grudziądza.

sygn. 346



20 lat, ok. 160 cm, szatynka o czułym sercu. Wychowuję kilkunastomiesięczną córeczkę. Wiele wycierpaliśmy, ale mamy nadzieję, że jeszcze uśmiechnie się do nas szczęście. Jeżeli masz 25-30 lat i również czujesz się samotny, chciałbyś być kochany, a byłbyś w stanie nas pokochać, to napisz. Czekaemy. Panowie z ZK wykluczani.

sygn. 343



Sympatyczny 22-latek, średnio wykształcony. Lubię dobrą muzykę, książkę, przyrodę oraz długie, romantyczne rozmowy. Jakś czas temu popełniłem błąd i jestem w ZK, ale nie na długo. Szukam dziewczyny w wieku 20-24 lat, która nie będzie patrzeć na mnie przez pryzmat więzienia. Jeżeli masz odwagę mi zaufać to napisz. Uroda nie gra roli, ważne, żeby pani miała ciepłe serce.

sygn. 347



Mam 49 lat, 176 cm, z natury jestem spokojna, tolerancyjna, katoliczka, nie szukam przygód, lecz bratniej



Pat. Bello

REKLAMA

Era/Idea *740 85 88
4 pła netto/min 4,88 pła brutto/min

Plus *740 83 44
3,46 pła netto/min 4,22 pła brutto/min

SMS:
TINA
NA NR
7460

ZADZWOŃ...
070 88 88 190

070 88 88 104
WIEM CZEGO
24h PRAGNIESZ!!!

PL 0,25 pła netto/min 7,53 pła brutto/min od 18 lat

sms 4 pła netto 4,88 pła brutto

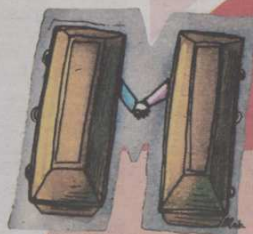
Encyklopedia erotyczna

M jak monogamia

To słowo na niejednym ciełe powoduje gęsą skórę. Brrrrr. Życ z jednym partnerem do końca

swych dni? To niemożliwe. Monogamia jest zatem coraz rzadszym zjawiskiem. Ale określono niedawno inny rodzaj monogamii - tzw. seryjną. I tu sprawa przedstawia się całkiem do przyjęcia. Monogamia seryjna polega na zachowaniu wierności jednemu partnerowi, ale... tylko do czasu stworzenia nowego związku, który na dodatek wcale nie musi zostać ubrany w legalne ramy. Związki następują po sobie. Są długotrwałe - trwają przeważnie 3, 4 lata. Jednak budowane są z założeniem, że nie będą trwałe wiecznie. Bo człowiek żyje ponoć zbyt krótko by kochać jeden raz, aż po grobową deskę.

(M)



Rys. Bartłomiej Dłuski

diabła arzą

„Są okresy, kiedy gram w filmie. Ale nie mam pretensji do losu. Nie ma pan jednak takiej jednej, mocnej roli w swoim dorobku. Nie czuję rozgoryczenia? Rozgoryczenia nie. Ja nie mam uczucia w sobie nie. Bo uważam, że los przyniósł i tak bardzo. To prawda, zawsze chciałem więcej. Tylko mam 55 lat i wielką nadzieję, że jeszcze co najmniej kilkanaście lat pracy przed mną. Pana los doświadczył ciężko. Przed laty chorował pan na raka. I pierwszy, publicznie, o tym powiedział. Przysięgam się do tego niewyżywanym wywiadzie. Trzeba o tym mówić. Jestem szczęśliwy, że przy okazji u mnie wykryto raka. Nie sam teraz krzyczę, czekajmy na takie przykłady. Tylko badajmy się. Nalogi to nie jest pana choroba. Przypada z nowotworem „ustawiła” mi całe życie. Często powtarzam - jak ma tylko jedną nerkę, trzeba o nią dbać. Nigdy nie palę. Przykład mojego palącego ojca był wyjątkowo odstraszały. Co więcej, mój organizm nie wytrzymał nawet dymu. Zaczęło mi się z góry przepraszać. Nie mogę przy mnie palenia. Jest taras. Ale zimą tylko jedno pomieszczenie do palenia.

- To i tak jest pan ludzki. Znam takich, którzy nawet zimą wypędzają palących gości na balkon.

- To prawda, jestem ludzki (śmieje się). Co do innych używek, musiałem je odstawić. Bo chciałem być zdrowy i chciałem żyć. Bez większego żalu zresztą odstawiłem alkohol.

- Potrafił pan sobie stworzyć ogród na 14 piętrze swego bloku.

- Na własnym tarasie. Kiedy robiłem „rapetowę” powiedziałem swoim przyjaciołom, żeby nie kupowali mi żadnych dobrego. A jak już ktoś się uprze, żeby mi coś przynieść, to niech przyjdzie z jakąś roślinką, którą będę mógł postawić na tarasie. No i przyjaciele w ciągu jednego wieczora stworzyli mi ogród.

- Co takiego jest w zawo-

- Co takiego jest w zawo-

- Jeżeli człowiek wie, że ten zawód jest treścią jego życia, a tak jest w moim przypadku, to potrafi uruchomić w sobie niebywałą energię. Za każdym razem kiedy wychodzi na scenę. Często trzeba grać będąc chorym, z bólem. Przechodzimy do teatru ze swoimi codziennymi troskami, problemami. Ale kiedy zaczynam grać, zapominam o tym. Gra jest jak terapia psychiczna.

- Przygoda z nowotworem „ustawiła” mi całe życie - mówi Krzysztof Kolberger



Fot. KAPiF

NOWOŚCI VHS I DVD

Trzy waleczne krowy

To propozycja rodzinna, w sam raz na weekendowe popołudnie. Pod koniec stycznia do sklepów trafiły kasety i płyty z filmem Walta Disneya „Rogate ranczo”. Niegodziwy Alameda Slim planuje przejęcie farmy „Skrawek nieba”. Trzy waleczne krowy, koń karateka o imieniu Buck i cała barwna menażeria łączą swe wysiłki, by zapobiec nie-szczęści i uratować swój dom. Emocje sięgają szczytu, gdy niezwykły sojusznicy ryzykują wszystko, co jest im najdroższe w konfrontacji z bandą zbirów. Wydanie DVD posiada oczywiście atrakcyjne dodatki, które zainteresują nie tylko najmłodszych widzów. Wśród nich znalazły się sceny usunięte, teledysk do piosenki „Anytime You Need a Friend”, film „Jak powstało Rogate Ranczo”, krótkometrażówka „Bajka Nabalaka: Trzy Małe Swinki” oraz gry i zabawy i wizyta w Zagrodzie Zagadek.

Mamy dla Was 3 kasety VHS z filmem „Rogate ranczo”, dzwonicie do nas w poniedziałek o godz. 12 pod nr 301-27-61.

(ma)

„Rogate ranczo”. Reż. Will Finn, John Sanford. USA 2004. Imperial. Czas: 76 min.

Koniec legendy

Byla sobie legenda o królu Arturze, jego pięknej, ale niewiernej żonie Ginewrze, o dzielnym rycerzu Lancelocie i czarodzieju Merlinie. Scenarzyści z Hollywood z legendy zostawili imiona i czas akcji, a potem zagłębił się w historyczne opracowania. I tak otrzymaliśmy opowieść, który w niczym przypomina mitu: nie ma tu magii, czarodziejów, miecza Excalibur wyciąganego ze skały ani Pani z Jeziora. Jest za to średniowieczny koloryt i mnóstwo walk i scen batalistycznych. No i Clive Owen w roli Artura - od tego filmu zaczęła się jego kariera w Hollywood.

„Król Artur” Antoine Fuqua wyszedł niedawno na VHS i DVD. Na płytach ukazała się wersja reżyserska, rozszerzona, nie znana z ekranów kinowych. W dodatkach znajdziemy dokument „Krwawa ziemia”, o tym jak powstawał „Król Artur”, poznamy także alternatywne zakończenie filmu.

Mamy dla Was 3 kasety VHS, dzwonicie do nas w poniedziałek o godz. 12 pod nr 301-27-61.

(ma)

„Król Artur”. Reż. Antoine Fuqua. Wyst.: Clive Owen, Keira Knightley, Ioan Gruffudd. USA 2004. Imperial. Czas: 135 min.



K & W Vermittlungsagentur Szukasz wymarzonego PARTNERA?

NIEMIECCY straconi, wyszatolani, zamożni i z poczuciem humoru panowie czekają na CIEBIE! Tylko poważne oferty ze zdjęciem przesyłaj na adres:
K & W Vermittlungsagentur
Postfach 41 01 33
28311 Bremen
Germany

Dom + nieruchomości + wnętrza

zamów reklamę
we wtorek
w Dzienniku

MATRYMONIALNE

DYSKRETNIE

0-609-421-439

BIURA MATRYMONIALNE

MIX 0607-67-67

OMEN. (0-58) 623-66-25

RAZEM: Sopot, 555-1-555
sopot@razem.com.pl

ZATRUDNIĘ

TOWARZYSKIE

HOSTESSY

0607-67-67

USŁUGI

AMOR całonocowo
0601-67-01-01

PANIE, 0-502-711-194

Praca + szkoła + szkolenia
Zamów reklamę
we wtorek
w Dzienniku

Zadzwoń
(058) 30 03 200



film z castingu do filmu; ko-

Wszędzie słysząc informacje o zaręczynach znanych i bogatych

To miłość czy mo

W powietrzu czuć wiosnę, a wokół unosi się miłość - to nie żaden poetycki żart, ani scena z taniego romansu. Wystarczy się dobrze rozejrzeć. A okaże się, że wiele osób przeżywa właśnie miłosną burzę hormonów. Efekt tego taki, że zewsząd słysząc in-

formacje o zaręczynach i planowanych ślubach.

Doczekał się

Ostatnio jak grom z jasnego nieba gruchnęła wiadomość - książę Karol się żenił z Kamilą Parker Bowles naturalnie.

Ponoć podchody do dwa lata od siebie starszej przyjaciółki uskutecznił bez mała 35 lat! Z małą przerwą na małżeństwo z księżną Dianą, choć i to nie jest wcale takie

pewne. 58-letnia dziś Camilla Parker Bowles jest miłośniczką życia. 56-letniego Karola od czasu ich spotkania na meczu polo. O względy księcia, a także Brytyjczyków, musiała rywalizować z Dianą i cały czas jest to bardzo trudne zadanie.

Powtórny ślub Karola jest na wyspach sprawą kontrowersyjną. Camilla jest bowiem rozwódką. Tymczasem po śmierci królowej Elżbiety Karol zasiądzie na tronie i będzie oficjalnie głową Kościoła anglikańskiego. A ten nie zdobył się jeszcze na pełną akceptację ponownych małżeństw rozwodników. By uniknąć kontrowersji i niezadowolonych poddanych oznajmiono, że Camilla nie będzie nosiła tytułu królowej. Przy padnie jej w udziale zaledwie nazwa księżnej-małżonki. Uroczystość zaślubin zaplanowano na 8 kwietnia i jak zapewnia biuro pałacu Buckingham, przyjęcie będzie skromne.

Wesele bez ślubu

Iście królewskie przyjęcie zaręczynowe wyprawili sobie natomiast król światowych boisk - Ronaldo, Brazylijczyk grający w Realu Madryt. Wybranką jego serca jest piękna modelka Daniela Ciccarelli. Para zaręczyła się w francuski zamek Chantilly. Na uroczystość zjechało się ponad 250 gości. Piłkarz wydał na przyjęcie ok. 700 tys. euro. Nie ukrywał też, że w pierwotnych planach miało to być jego wesele. Tyle, że Ronaldo nie dostał ślubu. Za-

pomniał bowiem, że nie minęło jeszcze 12 miesięcy od rozwodu z poprzednią wybranką serca - Millene Domingues. A prawo francuskie stanowi, że przed kolejnym ślubem musi upłynąć taki właśnie okres „karencji”. Ślub piłkarza zamienił się więc w zaręczyny. Goście się jednak zjechali. A ich lista, przyznać trzeba, była bardzo długa. I znamienita. Przybyli koledzy Ronaldo z drużyny, siedmiokrotny mistrz Formuły 1 Michael Schumacher, Victoria Beckham i wiele innych osobistości.

Muzycynie i kinowo

Symptomom wiosny uległa też inna gwiazda - tyle że scen muzycznych. Fani Christiny Aguilery mogą się czuć zawiedzeni. Odda ona swoją rękę Jordanowi Bratmanowi. Jest on producentem muzycznym, a jego związek z gwiazdą pop trwał dwa lata. Jordan jest też jak widać człowiekiem niecierpliwym i można by myśleć mało romantycznym. Z zaręczynami nie doczekał do



Kamila Parker Bowles i książę Karol

Jolanna Koroniewska i Maciej Dowbor

R E K L A M A

Nowość
OSTRA AKCJA 24 h!

Wyślij SMS
O TREŚCI LOLA
NA NUMER
7460

Namiętna kotka
0708 877 936

Cała płonę...
0708 877 967



Rys. Bartłomiej Banaś

Strajk gospodyń?

We włoszech wszedł w życie obowiązek posiadania przez gospodynie domowe polisy ubezpieczeniowej od wypadków w domu. Kobiecie, która nie wykupi rocznej polisy za 13 euro, grozi kara dwukrotnie wyższej wysokości. Jedno ze stowarzyszeń gospodyń domagając się korzystniejszych przepisów o odszkodowaniach w razie wypadku zapowiedziało już... strajk kobiet. Jakże formy on przybierze, pierwszą dowiedzą się mężowie gospodyń domowych, którzy wrócą z pracy. Przepisy przewidują, że w razie wypadku w domu osobie posiadającej polisę przysługiwać będzie renta w wysokości od 188 do 1030 euro miesięcznie, ale tylko pod warunkiem trwałego inwalidztwa w wymiarze co najmniej 33 procent.

da?

...Zakochanych. Z pier-
wotkiem wypalił na dzień
przed Walentynkami. Chri-
stina się jednak nie wahała i
wyowiedziała wybrankowi
serca „tak”.

Ruchy matrymonialne
widać też w Polsce. Na pyta-
nie, co łączy Joannę Koro-
nowską (Małgosię z serialu
„Jak miłość”) i prezentera
televizyjnego Macieja Do-
mboora, do niedawna wielu
odpowiedziało, że praca w
tym samym programie telewizyj-
nym. Para oficjalnie poin-
formowała ostatnio, że darzą
się wielkim uczuciem. Uczu-
cie, które zostało już nawet
zrypczutowane zarczy-
kami. Joasia i Maciej długo
przed światem kryli. Jed-
nak co bardziej dociekliwi
nie mogli się domyśleć, że coś w
tym piszczy. Często niby
przypadkiem pojawiali się
w tych samych galach i niby
przypadkiem przytulali się
do siebie i świetnie razem
wypali. W końcu faktów nie
dało się ukryć.

...miesiące roku

Ujawniła się też ostatnio
para polska. Jej zwią-
zek od razu okrzyknięto ro-
mąsem roku. Ale też i sen-
sacją. Mariusz Max Kolonko
- bowiem dwukrotnie
przeszy od kobiety, na której
złotki dostał blizna. Od
rodzinnego aktoreczki We-
roniki Rosati - córki byłego
ministra spraw zagranic-
nych i projektantki mody.
Para się ponoć bardzo ko-
mi i żyć bez siebie nie mo-



Mariusz Max Kolonko i Weronika Rosati z rodzicami

PH. KAPIT

że. Nic jej nie dzieli oprócz...
oceanu, za którym na co
dzień mieszka korespondent
polskiej telewizji. Obiekt
westchnień wielu Polek ani
myśli o innej kobiecie. Za-
pewnia, że przeżywa właśnie
najbardziej z romantycznych
uniesień - miłość od pierw-
szego wejrzenia. Ciekawe jak
długo? Max Kolonko do tej

pory znany był z tego, że ota-
cza się kobietami wyjątkowo
pięknymi. Tyle, że na każdą
uroczystość przybywał w to-
warzystwie innej. Pytany jed-
nak o poważne plany wobec
swojej nowej ukochanej, od-
powiada: „Pomyśl o tym ju-
tro”. Ot miłość w męskim wy-
daniu.

Magdalena Rusakiewicz

D jak Drakula



Rys. Wojciech Olishewski

Drakula - nie ma chyba
nikogo, kto nie słyszał
by tego imienia. Niewie-
lu jednak wie, że istniał na-
prawdę. Wbrew licznym fil-
mom i książkom, nie był jed-
nak wcale wampirem, a tylko
słynącym z okrucieństwa wo-
łoskim władcą z XV wieku.

Pielegniarka w teatrze

Kariera Drakuli w współ-
czesnej kulturze rozpoczęła
się pod koniec XIX wieku. W
1897 roku irlandzki pisarz
Bram Stoker wydał powieść
„Dracula” opowiadającą o
mieszkającym w ponurym
zamku w Transylwanii wampi-
rze. Książka odniosła wielki
sukces.

Postać Drakuli przyjęła się
także szybko w teatrze, a po-
tem w filmie. Pierwszym słyn-
nym ekranowym księciem
wampirów był Bela Lugosi. Po
raz pierwszy zagrał Drakulę w
1927 roku w teatrze. Był tak
przekonujący, że na każdym
przedstawieniu obecna była
pielegniarka w razie, gdyby
ktoś zasłabł ze strachu. Kiedy
zmarł w 1956 roku, pochowa-
no go w płaszczu Drakuli, któ-
ry nosił na scenie.

Co ciekawe Lugosi, podob-
nie jak postać, którą odtań-
czał, pochodził z Transylwanii.
Według bowiem najbardziej
rozpoznawanej w tej chwili
wśród naukowców, choć nie
jedyną, teorii pierwowzorem
Drakuli był jeden z XV-wiecz-

nych władców tej krainy ksią-
żę Vlad IV Dracula znany tak-
że jako Tepes.

Zanim przejdziemy dalej
wyjaśnijmy, że Transylwania
to nazwa krainy geograficznej
o skomplikowanej historii leżą-
cej obecnie w granicach Ru-
munii. W XV-wiecznej Europie
była częścią Wołoszczyzny.
Dracula po polsku to „smok”
albo „diabeł”. Przydomek ten
nosił już ojciec Vlady Tepesa,
z którym bywa on często my-
lony. „Tepes” z kolei to „pa-
łownik”. Vlad był tak nazywany
przez współczesnych ze
względu na rozrywkę, której z
lubością oddawał się w wol-
nych od rządzenia chwilach,
mianowicie nabijaniu ludzi na
pal.

Obiady wśród pali

Według historyków Vlad na-
leżał do wybitnych władców.
Ofiarom walczył o niezależ-
ność księstwa, w którym pa-
nował. Zrezygnował z władzy
pomiedzy dwoma swoimi po-
tężnymi sąsiadami: Węgrami
i Turcją. Niestety, był także sa-
dystą, który wykorzystywał
swoje skłonności do zdobywa-
nia postulu wśród podda-
nych i niszczenia opozycji.

Nie było chyba sposobu za-
bijania, którego Vlad nie pró-
bował. Swoich przeciwników
skalał, gotował, smażył,
siekał i grzebał żywcem. Po-
stom sultana tureckiego, któ-
ry na jego powitanie nie zdej-
li

z głów turbanów, kazał przy-
bić je do ich czaszek gwoź-
dziami. Zaprościł na ucztę ze-
braków, a potem żywcem ich
spalił. Jencom oprawcy Vlady
zdzierał skórę ze stóp, nacie-
rali je solą i dawali do lizania
bydło.

Jednak jego najbardziej
ulubioną formą pozabawiania
ludzi życia było wbijanie na
pal. Potrafił w ten sposób wy-
mordować naraz nawet kilka
tysięcy osób. Lubił patrzeć, jak
umierają jedząc pośród nich
obiady.

Nic chyba zatem dziwnego,
że przerażony lud zaczął mu
w końcu przypisywać także
zamiłowanie do jedzenia ludz-
kiego mięsa i picia krwi, przy-
mierze z diabłem czy obawę
przed święconą wodą i krzy-
żem. W ten sposób powoli je-
go postać zaczęła nabierać
cech wampirycznych.

Gdzie jest ciało?

Legende o prawdziwej na-
turze Drakuli umocniła jeszcze
niewyjaśniona do dzisiaj kwe-
stia jego śmierci. Vlad zginął
podczas jednej ze swoich bi-
tew w 1476 roku niedaleko
obecnej stolicy Rumunii Buka-
resztu - miasta, które - zresztą
- sam założył. Według podań
jego ciało zostało pogrzebane
w klasztorze w Snagov, jed-
nak kiedy w 1931 roku otwarto
jego grobowiec Vlady w nim
nie było.

Tomasz Falba

REKLAMA

WYWIŁ SMS o treści LOLA pod numer 7460

0708 877 960

Spragniona kocica...

NOWOŚĆ!

WYWIŁ SMS o treści WISIA pod numer 7460

24 h

0708 877 932

WYWIŁ SMS o treści ZUZ pod numer 7460

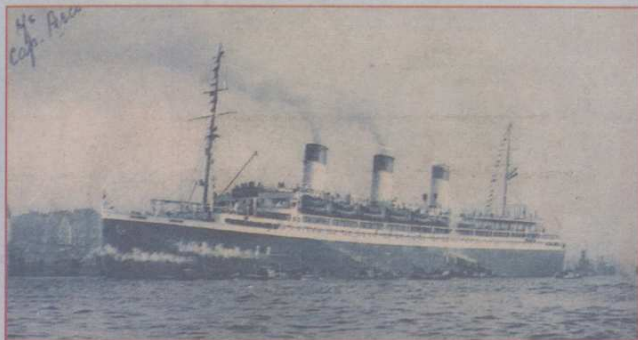
24 h

Lubię lizać! Wiesz co?!

0708 877 946

W katastrofie niemieckiego statku zginęło tysiące więźniów

Zabici przez swoich



„Cap Arcona” zatopiona została przez brytyjskie samoloty.

Fot. archiwum



Jerzy Jaroch

Ręce: Adam Warzawa

3 maja 1945 roku w Lubecie brytyjskie samoloty zatopiły niemiecki statek „Cap Arcona”. Pilot nie wiedzieli, że na jego pokładzie jest osiem tysięcy więźniów obozów koncentracyjnych, głównie Polaków i Rosjan. Mieszkaniec Gdańska Andrzej Zacharski przekazał nam relację jednego z nielicznych ocalałych z katastrofy.

- Nazywał się Jerzy Jaroch i był moim kuzynem - mówi Zacharski. - Na dwa lata przed śmiercią spisał swoje wspomnienia z zatopienia „Cap Arcony”. Nigdy jeszcze nie pokazywałem ich nikomu spoza rodziny.

Cztery obozy, pięć lat

Zacharski ma 74 lata, jest emerytem, mieszka w

Gdańsku Wrzeszczu. Ostatnie stanowisko pracy - główny projektant statków w Stoczni Gdańskiej. Jaroch nie żyje od siedmiu lat. Zaraz po zakończeniu wojny mężczyźni mieszkali jednak ze sobą.

- Jurek zrywał się z łóżka codziennie o piątą rano - opowiada Zacharski. - Stał przed nim na baczność i meldował coś po niemiecku. Przez lata otrząsał się z obozowych doświadczeń.

Jerzy Jaroch miał 19 lat, kiedy w 1940 roku został aresztowany przez hitlerowców. Rok wcześniej zdał maturę. Z rodzinnego Rzeszowa, w jednym z pierwszych transportów, trafił do Oświęcimia. Po dwóch la-

tach przewieziony został do Mauthausen, potem Wittenbergi i Neuengamme.

III Rzesza chyliła się już wtedy ku upadkowi. Pod koniec kwietnia 1945 roku więźniowie z Neuengamme zostali przetransportowani do Lubeki i załadowani na statek o nazwie „Cap Arcona”. Razem z nim trafiło tam prawie 8 tysięcy więźniów różnych obozów koncentracyjnych - głównie Polaków i Rosjan.

- W kabine znajdowały się dwa piętrowe łóżka z metalowymi siatkami, na których nie było jednak żadnych materacy czy sienników - czytamy w jego relacji. - Mając tylko jeden koc trzeba było zrezygnować z przykrywania się lub też spać we dwojkę na jednym łóżku, je-

den koc ściskać pod spód, a drugim się przykrywać.

Królowa dla więźniów

Przed wojną „Cap Arconę” nazywano „królową południowego Atlantyku”. Zbudowana w 1927 roku była najszybszym, największym i jednym z najbardziej luksusowych statków, jakie kursowały między Hamburgiem a Rio de Janeiro i Buenos Aires.

W czasie wojny statek został zamieniony na transportowiec do przewozu wojska i uciekających przed nacierającą ze wschodu Armią Czerwoną Niemców z Prus Wschodnich - podobnie jak inne sławne transatlantyki: „Wilhelm Gustloff” czy „Steuben”.

Na początku 1945 roku statek otrzymał nowe zadanie.

Przybił do Lubeki i stał się pływającym więzieniem. 3 maja 1945 roku po południu pojawiły się nad nim brytyjskie bombowce.

- Pogoda była brzydka, niebo zasnuwane chmurami, czasami padał deszcz, wiał lekki wiatr - pisze w swoich wspomnieniach Jerzy Jaroch. - Przed południem spotkałem znanych mi z Wittenbergi Czechów, od których dowiedziałem się, że Hitler popełnił samobójstwo, a wojska radzieckie są już w Berlinie i wojna łada dzień się skończy. Cieszyliśmy się niezmiernie, znowu ożyły nasze nadzieje na przedkcie odzyskanie wolności.

Niestety zamiast tego większość przymusowych pasażerów „Cap Arcony” spotkało śmierć. Brytyjczycy bowiem sądząc, że mają do

czynienia ze statkiem pełnym niemieckich żołnierzy, zbombardowali go.

Ocalało tylko trzystu

„Cap Arcona” została trafiona trzema bombami. Na statek wybuchł pożar.

Ogarnięci paniką więźniowie biegali jak oszaleli po pokładzie, miotając się od burty do burty, krzycząc i zawodząc, szukając jakiegos ratunku. Relacjonuje Jaroch. - Znajdujące się z prawej burty statku łodzie ratunkowe paliły się i nie można było już spuścić ich na wodę. Z lewej zaś strony do łodzi załadowali się esesmani nie dopuszczając bliżej nikogo z więźniów.

Jaroch skoczył do wody. Starał się dopłynąć do brzegu. Widział jak „Cap Arcona” powoli zanurzała się w wodzie. Nad statkiem krążyły alianckie samoloty. Chociaż starał się oszczędzać siły, zimna woda szybko dała o sobie znać. Jego wyniszczone pięćdziesiąt latami pobytu w obozach koncentracyjnych, ciało powoli, ale nieubłaganie traciło siły.

Kiedy wydawało mu się, że zbliża się koniec, usłyszał wołanie po niemiecku „Komm hier, komm hier”. Kilka metrów od niego ktoś płynął na desce. Jaroch przyłączył się do niego. Wkrótce potem zostali wyłowieni przez kuter rybacki. Jak się okazało był jednym z

PODRÓŻ W CZASIE JANA RYSZARDA KURYLCZYKA

Minister od historii

Aby podróżować w czasie wiceminister infrastruktury Jan Ryszard Kurylczyk, nie potrzebuje wehikułu czasu. Wystarczy mu talent literacki. - Od wielu już lat podróżuję w czasie - mówi Kurylczyk. - Moją pasją od zawsze jest bowiem historia.

Zamiłowania historyczne wiceministra i byłego wojewody pomorskiego

nie ograniczają się jednak tylko do poznawania dzieł świata i Polski. Kurylczyk jest bowiem także autorem siedmiu książek o tematyce historycznej. Układają się one w cykl obejmujący po kilka wieków. Pierwszy z nich opisuje czasy starożytnej Grecji, drugi wczesne chrześcijaństwo, a trzeci początki słowiańszczyzny. Ten ostatni cykl nie został jeszcze ukończony. Kurylczyk zapowiada, że pod koniec tego roku ukaże się jego kolejna książka.

- Będzie opisywała tylko jeden dzień - uchyla rąbką tajemnicy. - Dzień przed bitwą pod Grunwaldem.

Dlaczego akurat ten? Według wiceszefa Resortu Infrastruktury zbiega się w nim wiele interesujących go wątków dotyczących dzieł narodów słowiańskich. I chociaż pisarz zastrzegł sobie, że podróżować w przeszłość nie musi to gdyby miał możliwość skorzystania z maszyny czasu, na pewno zasiadłby za jej sterami.

- Chciałbym zobaczyć, czy moje książki trafiają w epokę - to znaczy, czy to co opisuję, zgadza się z realiami - mówi. - Jeśli tak, to byłaby to dla mnie największa satysfakcja.

Tomasz Faltus



MORZE TAJEMNIC

Pechowy komandor



ORP „Orkan”

Fot. archiwum

Czy pech istnieje? Zdania są podzielone. Jeśli tak, to na pewno był nim naznaczony „Orkan” i jego dowódca Stanisław Hryniewicz. Dla polskiej Marynarki Wojennej zatopienie tego niszczyciela było największą tragedią w historii. Dla Hryniewieckiego zaś „Orkan” był kolejnym okrętem, który zatonał pod jego dowództwem.

Trumna na pokładzie

Biało-czerwona bandera zawisła na „Orkanie” w listopadzie 1942 roku. Był to duży i nowoczesny niszczyciel przekazany Polakom przez Brytyjczyków. Początkowo nic nie zapowiadało fatalnego końca okrętu. Pływał w ostonie konwojów do Murmańska z pomocą dla Związku Radzieckiego. Stoczył siedemnaście walk z niemieckimi okrętami podwodnymi i dwa nauce z samolotami. Dwukrotnie przypadł mu w udziale honor ochraniać okręt przewożącego króla Wielkiej Brytanii Jerzego VI.

W lipcu 1943 roku „Orkan” był także tym okrętem, na którego pokładzie zostały z Gibraltaru do Anglii przewiezione zwłoki naczelnego wodza Polskich Sił Zbrojnych, generała Władysława Sikorskiego, który zginął w katastrofie lotniczej.

Pod koniec września tego roku niszczyciel, razem z innymi brytyjskimi okrętami, wyruszył z Islandii na północny Atlantyk, aby tam tropić „włcze stada”, czyli czatujące na alianckie konwoje niemieckie okręty podwodne. Jak się okazało, sam stał się ich łupem.

Pierwszy atak nastąpił wieczorem 7 października. Torpeda akustyczna naprowadzana na cel przez szum śrub - wystrzelona z okrętu podwodnego „U-758” minęła okręt o mały włos. Polo-

wanie nie zostało jednak przewidywane.

Następnego dnia, tuż przed świtem 8 października 1943 roku, około godz. 6, „Orkan” został trafiony w śródokręcie przez torpedę wyslaną tym razem z „U-378”. Okręt zatonał momentalnie, dosłownie w pięć minut. Na domiar złego eksplozja zniszczyła wszystkie szalupy. Ci, którzy ocalali z wybuchu, ginęli w lodowatej wodzie Oceanu Atlantyckiego. W katastrofie śmierć poniosło 199 marynarzy, uratowało się tylko 44.

Tragiczny katalog

Storpedowania „Orkana” nie przeżył także jego dowódca, 47-letni, Stanisław Hryniewicz. Był to jeden z najbardziej doświadczonych oficerów polskiej Marynarki Wojennej. Ścisnął go jednak dziwny pech.

Morską karierę Hryniewicz zaczął we flocie carskiej. Do wojska polskiego trafił w 1919 roku. Brał udział w wojnie polsko-sowieckiej w 1920 roku, służył potem na różnych okrętach. Wiosną 1939 roku został, w stopniu komandora porucznika, przeniesiony w stan spoczynku.

Zmobilizowany w sierpniu tego roku został wyznaczony na dowódcę największego wówczas polskiego okrętu: stawiacza min „Gryfa”. Był nim jednak tylko przez jeden dzień.

„Gryf” został zatopiony przez Niemców w porcie w Helu 3 września 1939 roku.

Po tym Hryniewicz przedostał się do Anglii, gdzie został wyznaczony na dowódcę zespołu polskich niszczycieli w czasie kampanii norweskiej. Kiedy 4 maja 1940 roku we fiordzie pod Narwikiem przebywał na pokładzie niszczyciela „Grom”, ten został zaatakowany przez niemieckie samoloty i zatopiony.

Do tego tragicznego katalogu dołączyć można niszczyciela „Wicher” także zatopionego przez hitlerowskie samoloty w Helu 3 września 1939 roku - Hryniewicz był w roku 1930 zastępcą dowódcy tego okrętu.

Gwoli ścisłości i dla uspokojenia dodajmy na koniec, że w czasie wojny Hryniewicz dowodził także niszczycielami: „Błyskawica” i „Piorun”, które pech, na szczęście, omijał z daleka.

Tomasz Falba



U-378. Dwanaście dni po zatopieniu „Orkana” sam został zatopiony.

Fot. archiwum

Andrzej Zacharski przekazał nam relację jednego z nielicznych ocalałych z katastrofy

CZY WIECIE, ŻE...

Wieloryb w Gdańsku

Jedną z największych atrakcji roku 1963 w Gdańsku była wystawa prawdziwego... wieloryba. Otwarto ją w pierwszych dniach. Na specjalnej platformie, która stanęła przy ul. Rajskiej, wystawione zostało zakonserwowane ciało wieloryba. Nazwano go „Goliathem”. Został złowiony przez norweskich rybaków. Pewna szwajcarska firma, od kilkunastu lat, obwoziła jego zwłoki po całej Europie gdzie budził ogromne zainteresowanie. Wieloryba reklamowano jako giganta. I nie bez powodu bo był naprawdę duży. Miał trzydzieści metrów długości i ważył siedemdziesiąt ton. Niestety wieloryb został wystawiany na widok publiczny w namiocie a lato było tego roku upalne. Pod płóciennym dachem panował więc nieprawdopodobny smród. Aby ratować sytuację obsługa wstawiała do namiotu wielkie wentylatory. Nie pomogło. Okazało się jednak, że fetor nie wystraszył zwiedzających. Wystawę oglądało codziennie piętnaście tysięcy osób.

(tef)

**WIECZOR
wybrzeża**

Redaktor wydania:

Marek Leśniewski

m.lewniewski@wpasat.pl

Redaktor naczelny: Maciej Derwicki, 3003 300

Infolinia 0800 1500 99

Przebiegiem z bezpłatną dostawą: tel. 0 800 1500 25 (darmowa infolinia)

REDAKCJA

80-894 Gdańsk, Taj. Drzwany 9111

Tel. centrala 3002 180, fax 3002 300

Korespondencja: 80-958 Gdańsk sk. poczt. 418

Redaktor naczelny: Maciej Derwicki, 3003 300

Infolinia 0800 1500 99

Przebiegiem z bezpłatną dostawą: tel. 0 800 1500 25 (darmowa infolinia)

ISSN 0137-9380

REKLAMA

Gdańsk, Taj. Drzwany 9111 tel. (58) 300 32 74

tel. 300 32 46, fax 300 32 16, fax 300 32 13

WYDAWCA

POLSKAPRESS sp. z o.o. Oddział Prasa Bałtycka

80-894 Gdańsk, Taj. Drzwany 9111

Przewodnik: Katarzyna Kępa

DRUK Drukarnia POLSKAPRESS sp. z o.o. Oddział Prasa Bałtycka, ul. Półwiejska 3

Z „Wieczoru” na Miss Wybrzeża

Niespodzianka dla finalistek

Uwaga, uwaga! Mam niespodziankę dla wszystkich dziewcząt, które zdecydowały się (lub zdecydują) wziąć udział w naszej „wieczorowej” zabawie. Od listopada ubiegłego roku wybieramy Miss Miesiąca „Wieczoru Wybrzeża”. Listopadową i grudniową finalistkę zobaczyć można w Internecie, na stronie, na której głosować można też na dziewczynę stycznia. Zainteresujcie się koniecznie: www.gdansk.naszmiasto.pl/miss_wieczoru_spezjalna_galeria/2532.html

Zasady są proste. Wszystkie kandydatki prezentowane na stronach magazynu „WW Weekend” trafiają też do Internetu. Ta, która otrzyma w miesiącu największej waszych głosów - zostaje miss miesiąca. Na pozostałe kandydatki nadal można głosować. I tu mamy właśnie niespodziankę. Agencja „e-models” - organizator tegorocznych wyborów Miss Wybrzeża oraz Miss Wybrzeża Nastolatek - regionalnych finałów konkursu Miss Polski, zaprasza wszystkie dziewczyny z tytułem Miss Miesiąca Wieczoru Wybrzeża na finały regionalne. Nasze dziewczyny wezmą udział w ostatecznym castingu do finału. Co więcej, już od lutego - nasze kandydatki otrzymają za darmo sesję fotograficzną w profesjonalnym studio oraz profesjonalny makijaż. Zapraszamy zatem do naszej zabawy. Warto. Wystarczy skontaktować się z Biurem Konkursów, tel. 30 03 175, mailowo - k.kujawa@prasabalt.gda.pl, adres: Targ Drzewny 9/11 80-894 Gdańsk (wejście od ul. Garmarskiej!).

kandydatka nr 13

Magdalena

Winiarek

III wicemiss Wybrzeża 2004 roku, jest uczennicą pierwszej klasy liceum. Marzy o tym by dostać się na studia prawnicze i zdobyć zawód adwokata. Interesuje się tańcem, muzyką i literaturą. Do wzięcia udziału w naszym konkursie namówił ją szef agencji modelek, do której należy.

Niebywałe przygody
Józefa Oleksego

Zdjęcia PAP/Tomasz Gzell

HOROSKOP

BARAN (21 III-20 IV)

Zaprzagniesz ciepła, słońca i zrzucenia zimowej skóry. Stąd wiele czasu spędzisz w łazience eksperymentując z nowymi kosmetykami.

BYK (21 IV-21 V)

Warto spojrzeć na sprawy zawodowe z dystansem aby zauważyć, że zaczyna Ci się podobać to, co dawniej wydawało Ci się mało ważne.

BLIŹNIĘTA (22 V-21 VI)

Nie przemęczaj się niepotrzebnie. Praca może Ci przynieść wiele satysfakcji, ale śmiałe plany raczej nie teraz doczekają się realizacji. Poczekaj na bardziej pomyślne wiatry

RAK (22 VI-21 VII)

Będziesz dzisiaj czarująca i bardzo seksy. Do miłości podejdziesz lekkim krokiem, bo to przecież też odprężająca zabawa. To Ty teraz będziesz adorowana.

LEW (23 VII-22 VIII)

Wszystko będzie dla Ciebie ważne lub super ważne, dlatego naucz się dobrze wybierać. Czasami nadmiar powodzenia też jest bolesny.

PANNA (23 VIII-22 IX)

Dzisiaj zacznę Cię fascynować wyjazdy. Chętnie bowiem będziesz podróżować, nawiązywać kontakty z cudzoziemcami, a może nawet postanowisz gdzieś na dłużej wyjechać poza granicę kraju.

WAGA (23 IX-23 X)

Możliwe małe rozczarowania uczuciowe i błędne wybory. Warto więcej słuchać i obserwować. Nie patrz więc na świat przez różowe okulary, a unikniesz nieprzyjemnych niespodzianek.

SKORPION (24 X-22 XI)

Pragniesz teraz spokoju i stabilizacji, ale nie ci z tego. Teraz przede wszystkim warto planować. Myśl perspektywnie i nie zadawaj się byle czym.

STRZELEC (23 XI-21 XII)

Dzisiaj będziesz niepoprawnym romantykiem. Chętnie będziesz kokietowała i podrywała bez umiaru. Jeśli jesteś samotna, to możesz stracić głowę i zakochać się do utraty tchu.

KOZIOROŻEC (22 XII-20 I)

Nie powinnaś wątpić w swój potencjał ani możliwości, mimo że chwilami nie wszystko pójdzie po Twojej myśli. Ale nie pokażaj sobie w ważnych zawodowych momentach.

WODNIK (21 I-20 II)

Jeśli akurat teraz masz jakieś ważne zaliczenia, egzaminy lub obrony, to nie licz na mobilizację w ostaniej chwili. Forma intelektualna będzie taka sobie.

RYBY (21 II-20 III)

Świetne samopoczucie! Kiedy inni będą marudzić na fronty i spadki ciśnienia. Ty będziesz pruć do przodu jak zwycięski czoląg. Wszelkie zmiany w wyglądzie będą udane, bo podkreślą Twoją czarującą osobowość.